

UWAGI
CHRZESCIANSKIE

Albo

Rozmyślánia Krotkie

NA WSZYSTKIE DNI ROKU

Y

SWIĘTA UROCZYSTE,

Dla

Pożytku Duſz Krwią Chryſtuſową odkupionych

z Fráncuſkiego Przetłumáczone

Naprzod Roku 1707. *do Druku podane*

w BRUNSBERKU,

CZĘSC PIERWSZA.

Cum permiſſu Superiorum

Teraz w WILNIE w Drukárni AKADEMICKIEY

Societatis JESU

PRZEDRUKOWANE



Roku Páńſkiego 1738.





UWAGI CHRZESCIANSKIE, NA XIV NIEDZIELĘ po SWIĄTKACH

Uwágá, o tey usłudze, ktorąmeśmy winni oddáwáć BOGU.



Ciało iedno nie może mieć, tylko iedney głowy, Krolestwo iedno nie może mieć, tylko jednego Królá, jedná biáłagłowa nie może mieć, tylko jednego męża, jeden człowiek nie może mieć, tylko jednego paná, jeżeli má dwuch, to jednego kocháć, á drugiego nienawidźieć będźie. Nie możesz tedy rázem służyć świátu y BOGU, Chrystusowi y czártu. Ieżeli kochasz swiat, trzebá abyś nienawidźiał Chrystusá. Pátrz jeżeli serce twoie podźielone jest, y ktoremu Pánu służyć chcesz, jeżeli Chrystusowi, trzebá zupełnie do niego náleżeć; nie lubi on podźiału, brzydźi śię sercem dwoistym, chce mieć albo wszytko, albo nic.

Punkt 2. Niemasz inszego Paná, tylko JEZUSA. On ćię stworzył, y Krwią swoią odkupił, on iest nieskończenie piękny, bogáty, miły, szczodry, doskonały, y kochánia godny. On ćię kochá z cáłego serca, on ći uczynił dobrodźieystwa nieskończo-

ne, y obiecuie rzeczy nieskończenie większe po tym żyćiu. Czy nie jestże godźień abyś go kochał, ábyś mu służył! Trzebá tedy chowáć iego przykázania, y oderwáć twoy áffekt od wszytkiego stworzenia, bo serce dwiemá Pánom służyć nie może.

Punkt 3. JEżelibyś nie należał do JEZUSA, muśisz należeć do czarta, ktory iest grubym tyránnem, szpetne monstrum, okrutny duch, Pan gwałtem tylko y krwią tchnący, iest naywiększym twoim ná świecie nieprzyiáćielem. Do kogoż z tych dwoch należeć chcesz? Dźiwował śię Piłát, y było mu nie miło ná to, że żydźi bárźiey sobie ważyli Bárabbásza niż JEZUSA, á ty mniey jeszcze JEZUSA ważyć będźiesz niżeli czarta, rozboyniká, záboycę, rebellizantá? Czynisz záś to, gdy nad JEZUSA bárźiey sobie iákie wáżysz stworzenie, á komuż lud moy przyrownáł mię? á kogoż nád mię przekładasz?

NA PONIEDZIAŁEK XIV. po SWIĄTKACH
Uwágá, Nad tąż Ewangelią.

Punkt 1. JAk szczęśliwi są słudzy Boscy, serce ich iest zawsze kontente, ćieszy śię z ták wielkiego uspokoienia, jákiego wyraźić niepodobná. Tákiego máią Paná, ktory tego tylko po nich potrzebuie, co iest sprawiedliwego, y co śię z racyą z gádzá, y wszytkie przykázániá są pożytek ich postanowione,

NA SRZODĘ XIV. PO SWIĄTKACH.

UWágá, O miłośći bogáctw. Nie możećie razem służyć BOGU y mamońie.

Punkt 1. KTo jest łákomy, ten nie ma wiary, bo jego żdania cale są przećiwne Ewangeliey. Deklaruie Pan JEZUS, że ubodzy są szczęśliwi, a łakomiec ma ich za mizernych. Oświadcza śię JEZUS, że bogáci są mizerni, a łakomiec ma za szczęśliwych. Gdyby ubogich miał za szczęśliwych, y samby rad był ubogim, gdyby bogátych miał za mizernych, bez wątpienia żeby sam nie chciał być bogatym. Biie wiara przećiwko passyey łákomego, a passya łakomego przećiwi śię wierze. Abyś konserwował iedno, trzebá zgubić drugie, Jeżli tedy chcesz utrzymać wiarę, trzeba śię twoiey przećiwić passyey.

Punkt 2. ŁAkomiec nie spodźiewa śię szczęśćia w przyszłym żyćiu, bo jákoż ma mieć jego nadźieię, kiedy w nię nie wierzy, jeżeli rozumie że prawdźiwe bogáctwa są w Niebie, czy stara śię o to, aby ich dostąpił, jedno to u niego, czy jest BOG, czy niemasz BOGA, bo od niego niczego śię nie spodźiewá, dla tego nigdy śię do niego nie modli, a jeżeli modli, czyni to, żeby śię pokazał tym, czym nie iest. Czegoż śię spodźiewać ma bogácz, na ktorego skarżyć będą ubodzy przed BOGIEM, czy nie jestże bałwo

chwalcą

chwalcą swoich pieniędzy, czy nie ofiaruiesz im wszytkich swoich myśli? czy nie pokładasz wszelkiey w nich ufności, czy nie stanowisz wszelkiego w nich szczęśćia swego? Patrzże, czy nie iesteś z tych bezbożnych, niewiernych, y bałwochwalcow, ktoreż są twoie myśli, gdźież idą twoie pragnienia, dla czegoż ták wiele podeymuiesz pracy?

Punkt 3. ŁAkomiec nie ma miłośći, tám serce jego, gdzie y skarby jego. Czy możnasz służyć dwiema Pánom? czy możemyż kocháć y BOGA razem, y pieniądze. Pożądliwość psuie miłość, chciwość bogactw jest nieskończona, cáłe ta zawalá serce, ani podźiału nie lubi. O jako rzecz jest trudna, wielkie czynić zarobki bez wielkich niesprawiedliwośći. Ten co chce śię zbogáćić, ma śię zawsze za ubogiego, bierze z kąd może tylko co wźiąć, a nic nie oddaie z tego, co raz weźmie. Naturá małą rzeczą iest kontenta, ale passya iest nienasyeona, ani zakłada gránic prágnieniom swoim. Zarobki pozwolone są leniwe y nieprędkie, wielkie zarobki zwyczáynie są wielkie złodźieystwą, y niesprawiedliwośći. Iakoż tedy łákomiec zbáwić śię może gdy nie ma wiary, nádźiei, ani miłośći.

NA CZWARTEK XIV PO SWIĄTKACH.

Uwágá, Nad nieszczęśćiem bogátych.

Punkt 1. BEz dobrych uczynkow y bez pokuty, nie spodźieway śię zbawienia. Łakomiec wielu czyni ubogich, a żadnemu nic nie pomoże, chodźi około tego, aby czynił wielu mizernych, ale nie dla tego żeby ich wyćiągnął z mizeryey, popełniá nieskończoną grzechow liczbę, a passya iego same o tym odeymuie mu wiadomośći, albo przeszkadza aby miał szczery za to żal. Wszytkie szarpaniny, kradźieży, zdadzą mu śię słuszne y niewinne. Kradzione wody (mowi mędrzec) z dadzą śię bydź słodsze, niżeli te ktore czerpać wolno. Ztrudnośćią oddaiemy to, około czego z ćięszkośćią (ábyśmy mieli) chodźiliśmy. Jáko wszytkie passye przykładaią śię do oszukiwania, ták wszytkie opponuią śię przy obronie jego. Ztym iednak wszytkim bez restytucyey, bez oddania co komu należy, spodźiewać śię nie trzebá odpuszczenia.

Punkt 2. SErce twoie czy nie jestże niewolnikiem tey passyey? czy nie maszże pragnienia zbytniego y gorącośći, ábyś pomnożył twoie bogactwa: Jestżeś bogatym, czy pragniesz nim być? jeżeliś jest bogaty, łacnieysza jest aby wielbląd przez małą igiełki przećisnął śię dźiurę, a niżeli żebyś wszedł do nie-

ba. Jeźli chceſz być bogatſzym, wpadnieſz w pokuſę czartowſką, a potym w piekło. To trzebá śię zgubić dla miiaiącego dobrá, ktoreć rozdźieraią ſerce w żyćiu, y ták wielkich przyczyną ſą grzyzot, y ktore ſprowadzą gryźienie zębow wieczne po śmierći? Niceś na ten świat nie przynioſł, y to jeſt pewna, że nic z niego nie wynieśieſz.

Punkt 3. SZczęśliwy ten co śię kontentuie Bogiem, nieſzczęśliwy ten, ktorego BOG kontentować nie może! Złoto y ſrebro ſą to Bogowie Poganow, ale BOG niebá iedynym będźie moim BOGIEM, w nim ja wſzytkę ſwoię pokładam nádźieię, dla niego pracuię, ná nim ſamym odpoczywam. O moy BOZE! mowię do ćiebie z S. Paulinem: niechże mię nie báwią y nie dręczą wſzytkie dobra ſwiatowe, bo ty wieſz gdźiem já ſwoy ſkárb oſadźił. Nie będę nigdy bogátym, jeźli nie będę kontent, ani będę nigdy kontent, poki będę bogatym. Trzebá tedy ukontentowania moie oſadźić w tym, abymći ſłużył y ćię kochał, rzeczy inſze ſą illuzyą y oſzukaniem.

NA PIĄTEK XIV. PO SWIĄTKACH.

Uwágá, O dufności w BOGU, w potrzebach życia naſzego.

Punkt 1. CZy trzebaſz tak wielkiego ſtaránia y pieczołowaniá około potrzeb żyćiá tego? A zaś BCG niewie czego komu trzeba, a zaś ći wſzytkie-

go co potrzebuieſz, dać nie może? czy maſzże go za ták twardego y trudnego, abyć miał co odmowić, a gdźieſz jeſt táki Oćiec, coby nie myślał jákoby miał kármić y odźiewáć ſwoie dźieći? jeżeli go o chleb proſzą, czy daſz im kámień albo węża? nie wątpiſz nic w tym, żeć BOG da dobra wieczne w przyſzłym żyćiu, a wątpiſz w tym, żeć ma dać doczeſne w terazniey-ſzym? Wierzyſz nic nie wątpiąc, żeć da ſwoie Kroleſtwo, a wątpiſz, jeżelić da chlebá? ten co da więcey, jákoż ma odmowić mniey?

Punkt 2. ZAkazuie Chryſtus, abyś miał zbytnie ſtaranie o potrzebach ćiała twego, duſza twoia (powiada) waży więcey, a niżeli pokarm, ćiáło, a niżeli odźieża. Ten, coć dał duſzę w ten czás, gdyś jeſzcze nie był na tym świećie, jakoż ma odmowić pokarm ćiału twemu. I ten coć dał ćiało, jákoż ma odmowić to, czymby śię mogło odźiać? Ptácy nie śieią, lilie nie przędą, a z tym wſzytkim BOG opatruie wſzykie ich potrzeby, lubo nie jeſt ich ták doſkonałym Oycem, jako ludźi. To ty rozumieć będźieſz, że ten, ktory ma ſtaránie o każdym drzewku, albo o jedney ptaſzynie, ktore ſtworzył dla ſwoich dźieći, odmowi tymże dźiećiom potrzeby żyćia.

Punkt 3. NAdaremnie śię turbuieſz około zbierania dobr, jáko nie możeſz przydać piędźi jedney do wzroſtu twego, tak nie możeſz pomno-

żyć twoię fortunę, przyczynić ſobie dobr, jeżeli BOG ſwego nie przyłoży błogoſławieńſtwá. Wybáczyć śię nie jáko może jeſzcze Poganom, ktorzy nie wiedzą o BOGU, gdy z pilnośćią około ſwoich chodzą intereſow, ale Chrześćianie, ktorzy maią Oyca w Niebie, powinniſz ták pieczołować około dobr źiemi? A za nie on diſpenſuie ſkarbami natury y łaſki, komu, y jáko mu śię podobá. O jednę tylko kondycyą daiąc ie prośi, y onę zakłádá: a ktoraż to kondycya? ſzukay (powiada) naprzod kroleſtwa BOSKIEGO, y jego ſprawiedliwośći, a wſzytko czego pragnieſz, będźieć dane. Czćjy BOGA, a y BOG ćię czcić będźie, czyń co do niego należy, a on czynić będźie, co do ćiebie należy. Day mu to o co ćię prośi, a on ći da to, czego pragnieſz, ſzukay rzeczy duchownych, a będźieſz miał doczeſne. Miey ſtáránie czynić jego wolą, á on pewnie nie omieſzka żeby nie miał czynić twoiey.

Chrześćianinie, a o coż ſię ſkarzyſz? Jeżeli jeſteś mizernym, ty ſam jeſteś tego przyczyną. Ty jeſteś złym, a chceſz żeby BOG był ći dobrym. Ty nie jeſteś mu poſłuſznym, a chceſz żeby on ćię ſłuchał! Ty prowadźiſz z nim woynę, a chceſz żeby on tobie dobrze czynił? Czy ſłuſznaſz to? Miey nadźieię w BOGU, a czyń wolą jego, a on ćię napełni dobrami, honorami, y poćiechami.

NA SOBOTĘ XIV PO SWIĄTKACH.

Uwágá, O końcu Człowieka.

Punkt 1. JAm przyszedł od BOGA, ja náleżę jedynie do BOGA já nie utrzymuię się, tylko przez moc y dobroć BOSKĄ, ja nie jestem na świećie, tylko dla tego, abym służył BOGU. A jáko nie mogę mieć istnośći tylko od BOGA, nie powinienem tákże być áni żyć, tylko dlá BOGA. Zadney nie było potrzeby abym przyszedł ná świát, ale kiedy już na nim jestem, potrzebá ábym cale należał do BOGA y żebym żył tylko dlá BOGA.

Punkt 2. WSzytkie rzeczy mowią mi o BOGU, poćiągáią mię do BOGA, prowadzą mię do poznánia wielkośći y maiestatu BOSKIEGO, wszytkie rzeczy mowią y wołáią ná mnie, żem niegodźień żyć, jeżeli niechcę żyć dlá BOGA, żem niegodźień mieć sercá, jeźli nie kocham BOGA, że nie mogę dwiema Pánom służyć, że trzebá koniecznie abym náleżał do czarta, jeżeli niechcę należeć do BOGA.

Punkt 3. O Jáki to honor moy gdy należę do BOGA! O Jáká poćiechá moiá, gdy jestem na usłudze ták wielkiego Monarchy! Jáko człowiek jest bogaty y szczęśliwy, ktory, má BOGA! Duszo moia, a zkądże idźiesz, dokądże idźiesz, czegoż pretenduiesz, czegoż szukasz? wszak jesteś stworzenie BOSKIE, wszak

wszak on jest, ktoryć dał istność, wszak dla tego ćię posadźił na świećie, abyś mu służyła, ábyś go kochałá, a czemuż nim gardźisz, czemuż go obrażasz, czemuż oddaiesz usługę czártu nieprzyjaćielowi jego, czemuż czynisz wszytko to, czegoż czynić nie powinna.

O moy BOZE, jako do tych czás żyłem w cudownym zaślepieniu, y jakom dziwnie błądźił! a to już prędko skończy się żyćie moie, a jam jeszcze nic czynić nie zaczął z tego; dlá czegoś mię postanowił ná świećie. Zyłem jáko bym był stworzony dla śiebie samego, á nie dla ćiebie, nie szukałem tylko moiey chwały, moiey ućiechy, y moiey satisfakcyey. Postanowiłem sobie ostatni mnie samego koniec, wszytkom stosował do moiego uspokoienia, y do moiego interessu. O jáka bezbożność y niewdzięczność, jáká niesprawiedliwość.

Wybáczże mi moy BOZE, y przyimiy tę protestacyą ktorą czynię, że chcę od tego czásu należeć zupełnie do ćiebie, że chcę żyć tylko dla ćiebie, niechcę inszemu Panu służyć tylko tobie, niechcę nic pragnąć tylko ćiebie, chcę ćiebie kochać we wszytkich rzeczach, kochać wszytkie rzeczy w tobie, y dla ćiebie.

NA XV. NIEDZIELĘ PO SWIĄTKACH.

Uwágá, Nád Ewangelią Niedźielną.

Punkt 1. POtyká JEZUS jednego umarłego, dotyka

śię

śię már, na ktorych go nieśiono, y oddaie mu życie. Od dawnegoż czasu już ćiebie znalázł, gdy ćię czarći prowadźili do piekła, y jużbyś tám był dawno był, gdyby była Pánná dobra twoia Mátká nie płákáła, y gdyby syn jey zmiękczony jey łzami y prozbą, nie przywroćił ćię był do żywota, oddał ćię swoiey Mátce, a za tym do niey należysz tytułem dárowizny, nie wspominaiąc inszych obowiązkow.

O Panno S. coż czynić będę, abym wdźięczność pokazał za ták wielkie twoie dobrodźieystwa. O jákoś wiele dla mnie łez wyláła, o jáko jestem ći obowiązany, żeś mię ták wiele razy wyćiągnęła z piekła, y życie dla mnie otrzymała, ktorem był straćił! Panie miey politowanie nademną! przypomniy sobie, żem jest sługą twoim, y synem twoiey służebnicy, ponieważ oddałeś mię twoiey Matce, jestem pewien, że chcesz mię zbawić, y spodźiewam śię, że poruszony jey łzami, dasz mi życie chwały, jákoś mi dał życie łáski.

Punkt 2. MAry, na ktorym nieśiono to dźiećie umárłe, było to drzewo nieszczęśliwe, y jákoby trofeum śmierći, ale jak śię go JEZUS dotknął, stáło śię drzewem zbawiennym, ktore daie życie umarłym. Jeżeli drzewo, ktorego śię dotknął JEZUS, dostąpiło przez dotknienie mocy ták cudowney, czegoż śię spodźiewać nie masz od Kommuniey S. do ktorey masz przystąpić, gdźie JEZUS dotknie śię du-

szy

ſzy twoiey y ćiałá twego, gdzie zbliży ſerce ſwoie do twego, áby ie ożywił y poświęćił, czy możeſz na potym kocháć czego inſzego, a nie iego.

Gdyby to dźiećie zaraz po wſkrzeſzeniu łaiać było zaczęło Zbawićielá náſzego, gdyby było poſzło do żydow, y z nimi zmáwiało śię na śmierć jego, ktoby był táki, coby śię nim nie brzydźił, ktoby nie był zawołał, trzebá wykorzenić z świata monſtrum takie, á tym czáſem ty to czyniſz, iàkoć Chryſtus oddał żyćie przy ſakramenćie Pokuty, iák śię ćiebie dotknął przy Kommuniey, miaſto tego abyś wyznawał jego dobrodźieyſtwo, a ty tegoż momentu naſtępuieſz na jego żyćie, łajeſz, ſzpećiſz, y krzyżuieſz go w twoim ſercu. Zádźiwćie śię niebioſa takiey niewdzięczności, czemuż śię nie otworzyſz źiemio. ábyś bezbożnych tych y niewdźięcznych grzeſznikow pożarła.

Punkt 3. SYnu moy (mowi Chryſtus) rozkazuię ć abyś wſtał. Zaraz owe dziećię wſtało, y gádáło. Od dawnego czaſu jakoż umarł, albo żyieſz w cudownym uśpieniu jáko umarły, mowi do ćiebie JEZUS: Dźiećie moie wſtań, corko moia podnieś śię, wynidź z tego ſtanu mdłego, ktoryć wſzytkie żyćia odiął funkcye. Wſtań, y pracuy około zbawieniá twego, y śpieway chwałę BOGU. Od dawnego czáſu JEZUS mowi do ćiebie, rokázuięć abyś wſtał rano, ábyś

porzućił on grzech, do ktorego masz skłonność, abyś odmienił życie; tym czasem nie słuchasz głosu iego, jesteś z tym wszytkim głuchym y niemym, nie porzucasz owego stanu żyćiá oźiębłego, ktore gorsze jest, niżeli sama śmierć.

NA PONIEDZIAŁEK XV. po SWIĄTKACH

Uwágá, Nád tąż Ewangelią.

Punkt 1. JEZUS mowi do Mátki iego, nie płacz Toż mowi do wszytkich dobrych dusz, ktorzy idą krolewską Krzyża drogą, y ktore zostaią w wielkich żyćiá ćięszkośćiach. Czemu płączesz, iam ći to jest, com na ćię zesłał ten Krzyż y to utrapienie; dla twego dobra uczyniłem to, sprobować chcę wierności twoiey, oczyśćić chcę duszę twoię, y uczynić ią milszą przed oczámi memi. Chcę ćię oderwać od swiata, y poćiągać do usługi moiey, chcę Pomnożyć twoię zasługę, y Poznáć prawdźiwie, jeżeli mię kochasz. Jákoż chcesz być koronowany, jeżeli śię nie biiesz, jákoż śię biiesz, gdy nie masz nieprzyiaćioł? nie płacz, nie turbuy śię, uwolnię ia ćię prędko z tey Pokusy, co ćię dręczy. Pokoy, jest to tak wielkie dobro, że straćić lepiey wszytko, cokolwiek jest naymilszego na świećie, á niżeli go pomieszáć.

Punkt 2. O JEZU moy Panie, widźisz że ia zdrowie swoie pędzę we łzach, y że nie mam ża-

dney pociechy na świecie, mowże do duszy moiey, nie płącz, amoie oczy prędko z łez oschną. Pociecho dusz utrapionych, a pokądże trzymać mię będziesz w tym zamięszaniu y wtych cięszkościach! a czemużeś mię porzuciłá, czemużeś mi słodką twoię obecność, ktora mi za niebo stała, odięła? dla tego się to stało, żem cię obraził, żem twoich łask źle zażywał, y wiele popełnił grzechow, a czy nie słusznasz, abym czynił pokutę? O JEZU, jáką ia czuię pociechę, gdy sobie myślę, że ty chwáłę twoię z cięszkości moich wyciągasz, żem iest ofiarą twoiey wielkości, sprawiedliwości, y miłości oddaną. Niechcę inszey na świecie mieć pociechy, tylko tę, abym cierpiał y umierał za ciebie.

NA WTOREK XV. po SWIĄTKACH.

Uwága. Trzebá się gotowáć na śmierć.

Punkt 1. CZy jestżeś gotow ná śmierć? czy rozporządziłżeś już wszytkie twoie rzeczy, czy maszże większą ná głowie sprawę, jáko sprawę własnego zbawienia twego? albo rozumiesz że się schronisz śmierci? śmierć, ktora powinná przyiść kiedykolwiek, a za nie może przyiść dnia dzisieyszego.

Nie myślisz o niczym tylko żebyś żył, nie śnić się nigdy o śmierci. Pracuiesz dla czasu, a nie czynisz nic dla wieczności. Małe sprawy máłego Potrzebuią

stárania

ſtáránia, wielkie, wielkiey wyćiągaią prácy. A może być większa ſprawa, jáko ſprawa zbáwienia? już tedy nie rychło myślić o śmierći, gdy przyſzedł czás śmierći, czy czas jeſt w tedy gotować śię do ſądu, gdy ſąd naſtępuie.

Punkt 2. KAżdy uczy ſię ſwego rzemieſła. Wſzytkich ludźi rzemieſło nie jeſt inſze, tylko aby śię zbawić, nie trzeba wielkiey náuki, ábyś ſię umierać nauczył, ale aby dobrze umierać, nie czyniemy nigdy dobrze tego, co czyniemy tylko raz w żyćiu naſzym, abyśmy umarli raz dobrze, trzebá umierać wiele razy.

Czy jeſtże doſyć żyćia, ábyśmy ſię mogli nagotować ná śmierć, czy Jeſtże nazbyt czaſu, abyśmy mogli myślić o wiecznośći? jákoż możeſz uczynić akt miłośći BOSKIEY, ktoregoś nienawidźiał zawſze? jákoż możeſz nienawidźieć grzech ktoregoś kochál zawſze, czyniemy łacno te akty, do ktorycheśmy ſię przyzwyczaili: Jeźli ſię nie przyzwyczaiſz do umierania, z ćięſzkośćią ći umierać przyidźie.

Punkt 3. SMierć tylko jeſt jedna, błąd jeſt nienagrodzony, ſąd naſtępuie po śmierći, a wieczność náſtępuie po ſądźie. Czy maſzże gotowe ráchunki? Gdy ćię BOG pytać y examinowáć będźie, czy wieſzże co maſz odpowiedźieć? Czy będźie w tedy czás gotować ſię do bitwy, gdy nieprzyiaćiel na ćię

napadnie? czy ieſtże w tedy czás fortifikowáć jákie miáſto, gdy zewſząd ie obległ nieprzyiaćiel.

Czuyże tedy, bo znagła na ćię napadną, gotuy ſię do śmierći, jeżeli niechceſz być nieſpodźianie napadniony od śmierći. Kto nie jeſt pilnym y czułym, będźie oſzukanym, a ten ktory będźie oſzukány, będźie potępiony. Ucz śię tego rzemieſłá, w ktorym cwiczyć ſię koniecznie potrzebá, ktore trzebá dobrze umieć, ktore tylko raz czynić będźieſz, w ktorym ſię potknąc jeſt niebeſpieczna, ktorego błądu naprawić nie będźieſz mogł, y ktorego káranie nie będźie miało nigdy końcá.

Punkt 4. NIe dufay czaſowi, złá ta jeſt rękoymia. Nie dufáy zdrowiu ſwemu, niewierne to jeſt ſzkło, ktore pod twemi roſtrąći ſię nogami, gdy będźieſz rozumiał, ze w náywiękſzym jeſteś beſpieczeńſtwie. Nigdy śmierć nie jeſt bliżſza, jáko kiedy ją mamy za naydalſzą y nayodlegleyſzą. A wieleż ludźi oſzukała, a na wieleż nagle y nieſprawiedliwie ſpadła? Aza nie może tego uczynić y z tobą?

O moy BOZE dźiękuięć pokornie żeś mi dał czas że ſię mogę gotowáć na śmierć. Gdźieſzbym był teraz, gdyby była śmierć nagle na mnie napadła, Cożbym czynił, gdyby mi przyſzło dźiś umierać? ſtrzedz ſię na potym muſzę, czuć y być pilnym, bo mam takiego nieprzyiaćielá, ktory ſię namnie wſzędźie zaſadza.

dźa. Abym oſtatniego dniá mego dobrze umarł, chcę umierać codźień w żyćiu moim. Abym dobrze raz umárł, chcę wiele razy umierać.

NA SRZODĘ XV. po SWIĄTKACH.

Uwágá, Trzeba ſię rezolwowáć na śmierć.

Punkt 1. CZegoż ſię boiſz duſzo Chrześćiańſká? Zkądże to pochodźi że ſię obáwiaſz śmierći? Czemuż nie maſz czynić tego, co czyni iedno dźiećię? To nie możeſz zćierpieć tego, co zćierpi jedna mrowká? Wſzyſtkie zwierzęta y beſtye umieią umrzeć, a ty nie wieſz jákim ſpoſobem máſz to uczynić? Coż, byś czynił z życiem, gdybyś z niego nie miał kiedykolwiek wyniść. Wſzak BOG dał ći życie, a jakoż nie ma mieć prawá, ábyć ie odebrał? Jeżelić pozwolił go zażywáć, ale ſobie y jego zoſtawił właſności. Ieſt to depozyt, ktory mu prędzey álbo poźniey oddać trzebá? Czy jeſtżeś gotow abyś go oddał? a jeſtże taki, jákiś odebrał.

Punkt 2. NA coż śię to przydá że ták ſię długo tárguieſz, trzebá to ráz uczynić. Jeſt to głupſtwo obawiać ſię tego nazbyt, czego ſię ſchronić nie podobna. Boiemy ſię rzeczy wątpliwych, czekámy pewnych. Nie trzeba ſię było rodźić, jeżeli niechceſz umrzeć, álbo jeſteś więkſzey kondycyey niżeli Krolowie, albo chceſz miećwiękſzy przywiley niż Chryſtus?

choćbyś był nieśmiertelnym, powinienbyś prośić o łáskę, ábyś mogł ták umrzeć, jáko on.

Ty jesteś obwiniony, osądzony ná śmierć. Táki dekret stanął na początku świata. O jáko ten dekret jest dla ćiebie łáskáwy, o jáko na ćię wiele dobrego śćiągá. Smierć nie jest rzecz złá, y owszem jest dobro nieoszacowane, bo nam otwierá bramę do niebá, powinnibyśmy o nię prośić jako o łaskę gdyby nás był na śmierć nie osądźił.

Punkt 3. SĄdy BOSKIE są straszne. Prawda, ale miłośierdźiá BOSKIE są nieskończone. Rzecz dobra że się boisz ale lepsza, gdy mász nadźieię. Ten, ktory ma nadźieię w BOGU, nie będźie oszukany w swoiey nadźiei. Ten, ktory spuszcza się na BOGA, nie będźie opuszczony od BOGA.

Kondycya twoia czy będźie lepsza, jeźli będźiesz dłużey żył? przymnożysz twoich długow, miasto tego cobyś ich miał zmnieyszyć, przyczynisz twoich rachunkow, miasto tego cobyś ich miał zbyć. Powiadász że czynić będźiesz pokutę, a jeszczeć jey nie záczął. Niemasz pokuty, ktoraby miałá większą zásługę, jáko gdy przyimuiesz śmierć na dosyć uczynienie za grzechy. Nie może człowiek BOGU dáć, coby się rownać mogło do ofiary własnego życia.

NA

NA CZWARTEK XV. po SWIĄTKACH.

Uwágá, Nád dispozycyami duszy dobrey przy zbliżaiącey się śmierći.

Punkt 1. POwiedźiano mi że mam umrźeć, o jáko miła y wesołá nowina! Porzucę źiemię, abym szedł do nieba, wyidę z więźienia, abym był ná doskonałey wolnośći, wyidę z mego wygnania, do kocháney moiey oyczyzny, porzucę czas, a poydę do wiecznośći, opuszczę, figurę, a Zbliżę się do práwdy, oddalę się od odmiany, do nieporuszonego státku, od śmierći, do nieśmiertelnośći, od mizeryi, do szczęśliwośći. Będę miał zupełnie BOGA, będę mogł na niego ustawicznie pátrzyć, będę się z jego obecnośći ćieszył, będę ná jego odpoczywał łonie, y w niego odmienię się sámego. Nápełniony duch moy będźie pełnośćią świátłá, wola, pełnośćią pokoiu, pámięć pełnośćią ućiech.

Puntk 2. POwiedźiano mi że umrę, o ják miła nowina! Poydę do mieysca uspokoieniá, do źiemie żyiących, do Krolestwa pokoiu, ná bánkiet BOGA y Aniołow. Widźieć tám będę, czego żadne nie widźiało oko słyszeć to będę, czego żadne nie słyszało ucho, mieć to będę, czego żadne pojąć nie może serce. Wniydę w ten kray, gdiże żádney więcey znać nie będę mizeryey, gdźie ćierpieć nie będę żadney

niewygody, gdźie grzeszyć nie będę mogł, gdźie żadnego niebespieczeństwa nie będźie abym się potępił, gdźie nic nie będźie, coby mi naymnieyszą przyniosło ćięszkość, gdźie pátrzyć będę ná BOGA, gdźie kocháć go będę, chwalić y błogosłáwić przez wieki.

Duszo moiá, gdyby ćię chćiał był zgubić, czy umarłżeby był dla ćiebie, czy konserwowałżeby ták długo życie twoie, czy czekałżeby ná ćię tak długo, z táką ćierpliwośćią? Czy oświećiłżeby ćię był ták wielą światła, czy wołałżeby ná ćię z táką wielką miłośćią, czy poćiągnąłżeby ćię z tak wielką mocą. Czy nápełniłżeby ćię ták wielką łásk liczbą, czy poświęćiłżeby ćię był przy przyimowaniu Sákramentu, czy naznàczyłżeby ćię był pieczęćią wybránych.

Punkt 3. JEżeli płaczesz y jęczysz, będźiesz zbawiony, jeżeli się z gruntu serca twego nawroćisz, wszytkie grzechy będąc odpuszczone. Dosyć na jednym westchnieniu, ábyś pozyskáł niebo Nigdy poźno nie czyniemy pokuty, gdy ta jest szczera y prawdźiwa, náwrácàmy się dość wcześnie, gdy czyniemy to z gruntu całego serca naszego. Duszo moia, o to JEZUS ktory na ćię czeká, y na przyięćie twoie ręce wyćiągá, oto modli się zá ćię ná Krzyżu, ktory przeprasza Oyca, y prośi za wszytkiemi tymi, co przyczyną byli śmierći jego.

Podźmyż iużem kontent, umieraymy, ponieważ BOG

BOG chce tego abyśmy byli posłusznymi przykazaniom jego, umieraymy dla chwały y miłości jego, umieraymy z wdźięczności y dla sprawiedliwości, umieraymy, bo y on umárł za nas, umieraymy, abyśmy go prędzey widźieli, serdecznie kochali, czćili, chwálili, y przez całą błogosłáwili wieczność.

Punkt 4. OYcze miłośierdźia, a to marnotrawny syn ktory się wraca do ćiebie stráćiwszy życie, y wszytkę swoię substancyą na rospustach. O iákom żył bez rozumu, do tego czásu gdym mieć począł rozum. Nie czyniłem, tylko źle, od tego czásu gdym poznał, co jest dobrego. Oycze moy grzeszyłem przećiwko niebu y przećiwko tobie, niegodźienem ábym nośił imię syna twego y ábym wszedł do domu twego. Ale coż, a zaś ty przestałeś być Oycem, gdym ia przestał być synem twoim. A zaś ty straćił twoię dobroć, dlá tego żem ia straćił niewinność moię. To nie jesteś więcey Oycem miłośierdźiá dla tego że masz ták mizernego syna.

Oycze moy naylepszy ze wszytkich oycow! Mieyże politowanie nad naymizernieszym z twoich dźieći. Zginąłem był, á terazem się znalazł, umárłem był, aż teraz przez twoię łaskę zmartwychwstałem. Oycze moy, wynidźże przćiwko twemu synowi, przyimiyże go do twego domu, dayże mu pocáłowanie pokoiu, wybácźże mu wszytkie urazy twoie, odźieyże go

ſzatą weſelną, niechże pożywa przy ſtole twoim.

O JEZU, lekárzu wſzytkich chorych ubogich. Po-ćieſzyćielu wſzytkich utrapionych, odkupićielu wſzytkich więźniow, jedyna wſzytkich grzeſznikow nadźieio, a to jeſtem przed tobą bez śiły, bez poruſzenia, y bez mowy, ále ty rozumieſz dobrze mowę ſercá mego, ktoreć mowi że pała pragnieniem aby ćię widźiało, że jeſt w niećierpliwośći aby umárło. Przyidźże prędko o dobry JEZU, wyćiągniyże duſzę moię z tego więźienia, wywołáy ją z tego wygnania, prowadź ją do kochaney oyczyzny. O jáko przybytki twoie ſą piękne, jako twoy pałac jeſt cudowny, jákie ja w niebie będę miał ukontentowanie, jáko będę ſzczęśliwy w twoiey kompaniey!

S. BOGA Mátko, ktoraś byłá przy śmierći ſyna twego jednorodzonego, nie odſtępuyże gdy ja umierać będę, mam ten honor, że jeſtem twoim dźiećięćiem y twoim ſługą, jákoż z ćierpiſz to, żeby jeden z twoich dźieći ſtał ſię niewolnikiem czarta? mam nádźieię, że będźieſz przy mnie w tey oſtatniey potyczce, y że mi ty daſz zwyćięſtwo z moich nieprzyiaćioł. Oddaię duſzę moię, ćiało y żyćie moie, śmierć moię, y zbáwienie moie w ręce twoie. Aniołowie niebieſcy, przyidźćie na pomoc y na obronę moię, wybáwiwſzy mię z ták wiele niebeſpieczeńſtw, niech nie ginę na ſámym brzegu y w porćie. Podźmyż do niebá, ſerce

moie

moie gotowe ieſt moy BOZE, ſerce moie gotowe jeſt; gotowe jeſt y zoſtać na ziemi, y wyniść z świata, gotowe jeſt żyć, y umierac, gotowe jeſt na wſzytko, cokolwiek ordynowáć będźieſz w czáśie y w wieczności.

NA PIĄTEK XV. po SWIĄTKACH.

Wykłád Paćierza przy przygotowaniu na śmierć. Oycze naſz, ktory jeſteś w niebie.

Punkt 1. JA wierzę moy BOZE, że ty jeſteś Oycem, moim, ktoryś mi dáł życie natury y łáſki, y od ktorego ſię ſpodźiewam życia chwały. Ponieważ jeſteś Oycem wſzytkich ludźi czemuż ja nie mam ćię zwáć Oycem moim O jáko ſię ćieſzę, że mam Oyca ták dobrego, ták ſwiętego, mądrego, mocnego, y miłośiernego. Ponieważ dáłeś mi życie doczeſne, mam nadźieię, że mi daſz tákże y wieczne.

Moy Oycze, zgrzeſzyłem przećiwko niebu y tobie, nie jeſtem godźien, ábym nioſł Imię Syna twego, ále mię przyimiy jeżelić ſię ták podoba w lidzbę twoich niewolnikow.

Moy Oycze, jeżeli można, niechże ten kielich śmierći minie y oddáli ſię odemnie, żebym go nie pił. Z tym iednak wſzytkim niech ſię twoia wypełni woià a nie moia.

O moy Oycze, oddáięć to życie, ktoreś mi dał, żáłuię ſerdecznie, żem go na złe zażywał, obracaiąc

ie na obrazę twoię.

Moy Oycze, wielbiyże Syna twego, aby ćię Syn twoy wielbił, a ponieważ nie umiałem ćię czćić na źiemi, uczyń abym ćię wielbił, y żebym ćię czćił w niebie.

Ktory jeſteś w niebieśiech.

Punkt 2. TY jeſteś w niebie moy BOZE, a ia jeſtem na ziemi. Ty jeſteś ná mieyſcu pokoiu, a ja ieſtem ná plácu woyny. Ty jeſteś w niebie ábyś mi gotował nágrodę, a ja jeſtem ná źiemi ábym ći ſłuzył, ábym ćię kochał, abym ćię czćił. Ah ieſzczemći tego czynić nie zaczął, Lubo iednak jeſtem y złym y niewdźięcznym, ſpodźiewam ſię jednák, że będę prędko w niebie z tobą, a nadźieia moia ufundowaná jeſt na przenaydrożſzey krwi, ktorą JEZUS Syn twoy dla mnie wylał. A kiedyż przyidźie ten dźień? O Ják mi śmierdźi źiemia gdy ſpoyrzę w niebo! O niebo! czegoż czynić nie powinniśmy, abyśmy ćię doſtąpili, czegoż ćierpieć nie powinniśmy, abyśmy na ćię ſobie zarobili. Nic to nie jeſt wſzytko, cokolwiek ćierpię, reſpektem tego, czego ſię ſpodźiewam.

Niech ſię święći Imię twoie.

Punkt 3. JMię adoracyey godno BOGA mego; Nie przyſzedłem na świat, tylko dla tego ábym ćię ſwięćił, a ja na świećie nic nie czynię, tylko to, cokolwiek do pohanbienia twego należy. Czyniłem cokolwiek mogł, abym moie wielbił Imię miaſto tego,

com

com miał wielbić twoie. Proszę ćię o odpuszczenie Krolu chwały y Máiestatu, y poprzysięgám ćię przez twoie nayświętsze Imię, abyś miał nademną miłośierdźie.

O przęnayświętsze Imie JEZUS, ty jesteś wszytką moią nadźieią. Ktokolwiek ćię wzywać będźie z wiarą y z dufnośćią, będźie zbawiony, wzywam ćię ze wszytkiego serca, ze wszytkim respektem y naywiększym nabożeństwem nie pozwaláyże nigdy na to, abym był potępiony

Przyidź Krolestwo twoie.

Punkt 4. A Kiedyż to będźie o moy BOZE, że Krolestwo twoie przyść ma? kiedyż krolować będźiesz spokoynie w moim sercu, a kiedyż iednym Pánem ćiała mego zostaniesz, y duszą moią zupełnie rządźić będźiesz. Nie uczyniłem nic dlá ćiebie á żebyś krolował ná ziemi. Protestowałem się przez całe życie, żem nie miał inszego krolá tylko Cesarza. Dla tego godźienem śmierći, samem się osądźił, przyimuję ją z całego serca, pragnę iey, y proszę o nię. Maiąc nadźieię że po śmierći moiey dasz mi weyśćie do krolestwa twego. O jáko są szczęśliwi ći, ktorzyć wiernie służą w tym żyćiu, krolować wiecznie będą w niebie.

Ciesz się duszo moia, to się zbliża krolestwo BOSKIE, jeden tylko moment zostaie, ktorego masz ćierpieć, a ten ćierpienia moment przynieśieć uwagę wieczną chwały. Miey się aż do końca, y nie trać korony kto-

rą ći BOG gotuie wartoć jedno krolestwo tego, ábyśmy upuśćili trochę krwi, abyśmy wylali cokolwiek łez, chcąc go dostąpić.

Niech będźie wola twoia.

Punkt 5. O Moy BOZE ponieważżem nie uczynił woli twoiey pod czás żyćia mego, niechże ia przynamniey uczynię przy śmierći. O to ćiało moie bolámi napełnione, śćiskaią mię bole śmiertelne ze wszytkich stroń. Chćiałbym áby żyćie moie jeszcze przedłużone było, ábym uczynił dosyć za grzechy, ktorem popełnił, y odkupił czás, ktorym straćił. Ztym jednak wszytkim, jeżeli chcesz ábym umarł, jestem kontent, niech się wola twoia stanie, a nie moia.

Chcesz moy BOZE áby się dusza moia oddźieliła od ćiała mego, y żeby pokutowała w czyscu, jestem kontent. Chcesz aby jeszcze została w tym ćiele dla ćierpienia ćięszkich bolow, y ia tego chcę pozwalám na to, niech się stanie wolá twoia, nie moia.

Day nam dźiśiay chleba powszedniego.

Punkt 6. SZczęśliwy ten ktory pożywać będźie chlebá w Krolestwie BOSKIM. Dźiękuię Oycze kochaiący, żeś mi dał pokárm ćiała y duszy, przez ták wiele lát, osobliwie, żeś mi dál chleb Anielski, to jest Przenayświętsze Ciało Syna twego JEZUSA. O Chlebie żywota, nie boię się więcey śmierći, ponieważem ćię pożywał przed śmierćią. Nie obáwiam się więcey

cey moich nieprzyiaćioł, umocniony będąc twoią niebieſką obecnośćią. Poydę mocą chlebá tego niebieſkiego, aż zaydę do Gory Oreb, gdźie obaczę BOGA.

Obiecałeś y poprzyśiągłeś prawdo wieczna, że ten, ktory pożywać będźie Ciáłá twego, y ktory będźie pił twoię krew, żyć będźie wiecznie. Tać obietnica wygánia wſzytkie moie boiaźni, ta utrzymuie wſzytkie moie nadźiei, ponieważ byliśmy ták śćiśle złączeni w tym żyćiu, nie z ćierpiſz tego abyśmy byli od ćiebie oddaleni w przyſzłym.

Dayże mi o JEZU Chlebá twego na dźiś, umocniy mię twoią łaſką ná ták długą wieczności drogę, bez tego chlebá oſłabieię, ani doyść nie będę mogł bez niego do niebá.

Odpuść nam naſze winy, iako y my odpuſzczamy naſzym winowaycom.

Punkt 7. WIelkość y liczbá grzechow moich Pánie jeſt niezliczona, jeżeli maſz ich reieſtr y ráchunek, jam zginiony, nie mogę więcey modlić ſię ani pośćić, ani pokutować. Coż tedy uczynię, abym mogł zmiękczyć twoię ſpráwiedliwość, y być upewnionym o zbawieniu moim.

Obiecałeś odpuśćić temu ktory odpuśći, y uczynić miłośierdźie z tym ktory ie uczyni zbliźnym ſwoim. O moy BOZE odpuſzczam z całego ſerca wſzytkim tym ktorzy mię obraźili, y proſzę ćię abyś im nie poczytał

zá złe

za złe, co mi uczynili. Proſzę o tę łaſkę dla nich, y ofiaruię moię śmierć, złączoną do śmierći Syna twego, na doſyć uczynienie za ich grzechy.

Nie prowadź mię na pokuſę.

Punkt 8. TEraz moy BOZE potrzebuię twoiey protekcyey y pomocy, bo oto nieprzyiaćiele moi ze wſzytkich ſtroń otoczyli mię. Oto lew ryczący wyſzedł z piekłá aby mię pożarł, ale gdy będźieſz ty ze mną, báć ſię nie będę zakrwawioney tey beſtiey. A lubo poydę w ćiemnośćiach śmierći, obáwiać ſię nie będę, gdy będę z tobą.

Wſtańże tedy BOZE woyſk, pokwap ſię na pomoc moię, poſliy Świętego Michała z Aniołami twemi, aby ſię z memi potykáli nieprzyiáćiołami. Znaſzći ty ſłábość moię, niemaſz na świećie więkſzey, nie pozwaláyże czartu, aby mi ſzkodźił, zakaż mu aby mnie nie kuśił, a przynamniey nie pozwaláy, abym nie wpadł w pokuſę.

Ale mię zbáw ode złego.

Punkt 9. ODe złego ćieleſnego, na com zaſłużył, ode złego duſznego, ktorym mi grożą, zbaw mię od naywiękſzego ze wſzytkich złego, ktorym jeſt piekło. Przyimuię wdźięcznie wſzytkie bole, ktore ćierpię, gotow tám iść, kędyć, ſię podobá. Ale o BOZE miłośierdźia, záprzyśięgám ćię na śmierć y mękę ſyna twego, ábyś mię nie poſyłáł do piekła.

Iákoż można, abym ia był cáłą wieczność bez chwalenia y kochania ciebie, záwołáy mię do nieba do kompániey twoich Swiętych, gdźiebym ciebie mogło błogosławić na wieki.

NA SOBOTĘ XV. po SWIĄTKACH.

Wykład na SALVE REGINA.

Wzywaiąc pomocy P. Nayśw: ktorey nas syn iey oddáł.

SALVE REGINA, MATER MISERICORDIÆ.

Punkt 1. BĄdź pozdrowiona Krolowa niebá y ziemi, Aniołow y ludźi, żyiących y umarłych. Bądź pozdrowiona Matko miłośierdźia y wszytkich miłośiernych. Iák Matką łaski, tak iesteś Matką sprá-wiedliwych, iák Màtką miłośierdźia, ták iesteś Matką grzesznikow. Wtym upewnieniu obracam się do ciebie, y mam nadźieię, że wysłuchasz moie modlitwy. Gdybyś była Mátką sprawiedliwośći, báłbym się ciebie, ale czegoz się mam bác, gdy iesteś Matką miłośierdźia? albo raczey, czegoż się nie mam spodźiewać. Daieć Kośćioł to piękne imię, bo otwierasz przepaść miłośierdźia BOSKIEGO komu chcesz, iáko chcesz, y w iáki sposob chcesz, ták dálece, że niemasz grzesznika choćby naywiększy był, ktoryby nie był wysłuchany od BOGA, jezeli ty za niego modlić się będźiesz. Iáko mowi sługá twoy Bernard.

Punkt 2. BĄdźże pozdrowiona, ktora iesteś żyćiem naszym, nadźieią y poćiechą naszą, ponieważ iesteś Matką BOSKĄ, trzebá żebyś była y Matką ludźi, bo daiąc życie BOGU, dałaś ie wszytkim ludźiom, iesteś tedy naszą Matką, ktoraś nas poczęła z synem twoim w Nazarećie, a urodźiłá pod Krzyżem. My iesteśmy twymi dźiećmi, ponieważeś nám sprawiła żyćie łáski, y ponieważeś nas przyięła za swoich na Kalwaryey w osobie Janá Swiętego.

Ty iesteś Matką miłośći, á nie surowośći. Mieliśmy BOGA Oyca miłośierdźia, trzebá nam jeszcze było mieć Matkę miłośierdźia. Do ćiebie Panno S. ten przymiot należy od tego czásu, jákoś dźiewięć mieśięcy samo miłośierdźie w czystym twoim nośiła żywoćie. Czy możemyż wątpić, żeby wszytkie twoie wnętrznośći nie miały być miłośierdźiem przeięte. Y toć iest co nam Przydaie serca, co nas napełnia dufnośćią, y przyprowadza nas do tego, że ćię zowiemy z Kośćiołem, wszelka nadźieio nasza po synu twoim.

Ad te clamamus Exules filij Evæ.

Punkt 3. MY iesteśmy co się zowiemy synami Ewy, ktorzy jesteśmy wyrzuceni z raiu Zgubiła nas, gdy nas zraiu źiemskiego wygnała, y przez cudowną odmianę wprzod nam dała śmierć, a niżeli żyćie. Ale ćiebie obrał BOG, abyś nagrodźiła szkody te, ktorych jest przyczyną ta ćięszka nasza Matka.

Ty

Ty uzdrawiaſz tych, ktorych ona zraniła, ty znaſz tych, ktorych ona potępiła.

Y dlá tego wołamy do ćiebie, wzdychamy jęcząc płącząc na tym padole płáczu, na ktorym jeſteśmy obciążeni grzechami, napełnieni mizeryami, oddaleni od BOGA, otoczeni czartami, wygnani z kochaney oyczyzny naſzey, w uſtáwicznym z guby naſzey poſtanowieni niebeſpieczeńſtwie.

Eja ergo Advocatá noſtra. &c.

Punkt 4. TErazże Pośrzedniczko naſza, rzuć na nas okiem miłośierdźia twego. Mamy patrona u BOGA Oyca, ktorym jeſt Syn twoy JEZUS Chryſtus, ale trzebá nam patrona u tegoż ſamego patrona, bo on jeſt tákże naſzym ſędźią. Ciebie obrał BOG, y przenioſł ćię z źiemi do niebá, abyś ſię do niego poufale za nami przyczyniała, jáko mowi Kośćioł S.

Anſelm S. dokłada: Rzućże na mnie oczy miłośierdźia ſwego, bo nic nie możeſz widźieć uboſzego y mizernieyſzego, jeżeli na mnie ſpoyrzyſz okiem łaſkawym, będę zbawiony, jeżeli odwroćiſz odemnie oczy twoie, zginiony jeſtem, przepadło zbáwienie moie. Ale gdźieſz jeſt taki grzeſznik, ktorymbyś wzgárdźiła, kiedy ſię do ćiebie uda? O Panno ſwięta, dayże mi pomoc w moiey oſtatniey chorobie.

Et IESUM benedictum. &c.

Punkt 5. UCzyńże tedy Matko miłośierdźia, abym

po tym wygnaniu widźieć mogł błogosławionego syna twego. Jesteś błogosławioná miedzy niewiastami wszytkimi, tyś go pokázałá światu odźiánego ćiałem, y mam nadźieię, że go obaczę przez ćiebie odźianego chwałą.

O Clemens, O Matko dobroći. *O Pia* O Mátko pobożnośći. *O dulcis Virgo MARYA.* O Mátko słodkośći, Przenayświętsza Panno MARYA.

Obiawiła to iedney, Swiętey, że kiedy do niey kto te słowa mowi: *Eja ergo Advocata nostra &c.* patrzy łaskáwym okiem na tych wszytkich, ktorzy jey wzywaią, y daie im swoie błogosławieństwo.

NA XVI. NIEDZIELĘ po SWIĄTKACH.

Uwága, Nád Ewangelią Niedźielną.

Punkt I. JEZUS Chrystus obiaduie u naywiększego że wszytkich swoich nieprzyiaćioł, áby tám miał okazyą, zeby mu dobrze uczynił. Obserwuią tam wszytkie iego uczynki wszytkie jego słowa, nie żeby z nich wyćiągnęli jáki pożytek; ale żeby go wczym pochwyćili. Z jáką surowośćią y ziáką w strzemięźliwośćią rozumiesz zawsze jádał, ale osobliwie u stołu z swymi nieprzyiaćiołami, ktorzy mieli przećiwko niemu ták złe intencye? znáyduią się tácy, ktorzy máią záwsze oczy ná inszych, a nigdy śiebie samych nie widzą. Człowiek duchowny nie ma oczu,

tylko aby swoie uważał defekta, y żeby naśladował JEZUSA Chrystusa. Obserwuie pilno, bo tego potrzebuie, y BOG ći to rozkazuie, uważay jáko się modli, jako chodźi, jáko ie, jáko pracuie, jáko ćierpi, jáko konwersuie. Naśladuy pobożnośći jego w modlitwie, powagi w chodzeniu, skromnośći w jedzeniu, pokory w konwersowaniu, łaskawośći w odpuszczaniu krzywd, ćierpliwośći w ćierpieniu, y posłuszeństwa w umieraniu. Miey zawsze oczy na ten BOSKI exemplarz, ani ich nigdy nie odryway.

Punkt 3. PUchlina jest to figura łakomstwa, pożądliwośći y miłośći własney. Pełen jest cały świat tákich na puchlinę chorych, lubo wiele jest tákich, co nie rozumieią żeby na nię chorowali. Poznawamy tę chorobę przez puchlinę y przez pragnienie. Masz serce wielkie, pyszne, wynioSłe, jesteś nadęty pychą. Mász pragnienie nieugasłe, áby ćię estymowáł świat, abyś miał dobra źiemskie, abyś zażywał ućiech ćiała. Jesteś jáko owe piiawki (w Pismie swiętym (ktore wołaią ustawicznie przynieś, przynieś. Ják wielkie pragnienia w sercu twoim! Ják wiele pieczołowania y niepokoiow w duchu twoim! Pewnie ćierpisz puchlinę-

Punkt 3. A Ty duszo duchowna y zakonna, czy nie ćierpiszże iey? masz pragnienie doskonałośći, ktore ćię pali y dokucza. Jeżeli tam w mięsza

śię nieuſpokoienie, jeżeli czuieſz jáką nágłość, a jeſzcze gorzey jáką zazdrość, jeſt to puchlina duchowna, ktorą trzebá uzdrowić. Duſza napełniona BOGIEM, więcey nic nie pragnie, á ktorá jeſzcze czego pragnie, pokázuie przez to, że nie Jeſt napełniona BOGIEM. O moy BOZE, coż ieſt na niebie, y czegoż ſzukam na źiemi, jeźli nie ćiebie BOZE ſerca mego, y dźiale moy na zawſze.

NA PONIEDZIAŁEK XVI. po SWIĄTKACH
Uwágá, Nad tąż Ewangelią.

Punkt I. GDy jeſteś zaproſzony na weſele, nie bierz pierwſzego mieyſca. Dwoie weſelá jeſt, na ktore jeſteśmy zaproſzeni, jedno niebieſkie, drugie źiemſkie. Weſele niebieſkie zawiſło na złączeniu śię duſzy naſzey z BOGIEM, weſele ziemſkie na złączeniu śię ćiałá naſzego z Chryſtuſem, w Przenayſwiętſzym Sákramenćie. Jeſteś duſzo Chrześćiańſká na to weſele zaproſzona, wolnoć jeſt mieć śię do mieyſca pierwſzego w niebie, aleć nie wolno do pierwſzego na źiemi. Trzebá obrać oſtatnie mieyſce, gdy do ſwiętego przyſtępuieſz ſtołu, to jeſt, trzebáć śię upokorzyć maiąc śię za oſtatnieyſzego z ludźi, za naywiękſzego z grzeſznikow, za nayniegodnieyſzego z Chrześćian przyſtępowania do tych ſwiętych taiemnic. Jeżeli śię ty zniżaſz, ten co ćię zapraſza, káżeć poyść

wyżey.

wyżey. O záślepienie ludźi cáły świat chce poyść wyżey, a nikt niechce śię zniżyć! Cáły świát chce śię podnieść, a nikt niechce śię upokorzyć, á tym czaſem kto chce wyżey poyść, trzebá niżey zſtąpić, kto chce śię podnieść, trzebá śię zniżyć.

Puntk 2. JEZUS uzdrawia opuchłego ręką śię jego dotknąwſzy. Mogłći to uczynić bez tego, ale áby nam pokazał że ćiało jego Przenayświętſze w tym ſákramenćie na uleczenie chorob duchownych y ćieleſnych. Ják wieleż rázy dotknął śię ſercá twego y językà, a czemuż ſerce twoie jeſt zawſze gniewliwe, pyſzne, y niećierpliwe? z kądże pochodźi, że twoy język jeſt jeſzcze nagrawaiący śię z inſzych, y złorzeczący? albo niechceſz być uleczony, chceſz być uczniem JEZUSA y świata? chceſz mieć miłość, nie zapięraiąc śię pożądliwośći.

Punkt 3. GDyby twoy woł, albo twoy ośieł w padł w ſtudnią, pewniebyś go z tamtąd wyćiągnął Brat twoy wpadł w grzech śmiertelny, a ty nie maſz tey miłośći, abyś go z niego wyćiągnął? a toż naywięksi przyiaćiele twoyi pálą śię y goreią w czyſcu, a ty niedbáſz o to, ábyś ich mogł z támtąd wybáwić? O zátwardźiałe ſerce ludzkie, duſza odkupiona krwią Syna BOSKIEGO, mniey waży u ćiebie, niżeli woł, álbo ośieł, pies, koń, ktorychby wyćiągniono z toſſy, gdyby tám wpadli.

NA WTOREK XVI. po SWIĄTKACH.
Uwágá, O prożnym ſądzeniu ludźi.

Punkt 1. OBſerwuią y zbyt uważáią żydźi Paná náſzego, źle o jego ſądząc uczynkách. To będźieſz zawſze niewolnikiem ludźi? to nie będźieſz ſobie kiedykolwiek lekce wáżył ich wzgárdy y poſądzania, a czemuż nie deklaruieſz ſię przy BOGU, czemu nie porzućiſz tych zbytkow y pokazywania ſię, tych prożnych wieku ozdob? czemu nie zerwieſz przyjáźni z kompanią świecką, czemu nie oſadźiſz ſię w tym ſtanie, ktorego potrzebuie prawo BOSKIE y Chrześćiańſka ſkromność?

Będą ſię ze mnie śmiać ludźie: Y owſzem większą racyą będźieſz miał, abyś ſię ty z nich śmiał. A zaś niewieſz, że świat jeſt naywiększy nieprzyiaćiel BOGA, że jeſt tyrannem wiary, prześladowcą niewinnośći? A záś ſię go nie zápzryśiągł y wſzelkiey przyiaźni jego przy chrzśćie twoim? á z kądże pochodźi, żebyś nie chćiał go uraźić, żebyś, mu ſię nie chćiał nie podobáć? Jeżeli niechceſz ſię záprzeć przyiáźni świata, oddalić ſię trzebá od przyiaźni JEZUSA: bo ten (mowi S. Jákub) ktory jeſt przyiaćielem świata, ſtaie ſię nieprzyiaćielem BOGA.

Punkt 2. JAka to lekkość y nikczemność, gdy oddaieſz ſię za niewolnika ludźiom, jákie nie-

dotrzymanie

dotrzymanie wiáry,gdy porzucaſz ſtronę IEZUSOWĄ? Jáka bezbożność, gdy ſię wſtydźiſz jego nauki y przykłádow. Czy nie jeſteś z owych nikczemnych, y bezbożnych, z owych zdraycow, y z owych niewiernych?

Ludźie będą ſię śmieli ze mnie? A za to nie będźie prawdźiwe świadectwo twoiey godnośći. Byłbyś godźien nágany gdybyś miáł approbacyą tych ktorzy nie approbuią nic, co jeſt godnego nágány, ſąd ludźi złych, nie jeſt regułą dobrych? Czy trzebáſz przeſtać być mądrym, abyś ſię podobáł głupim? Coż za prawo máią bezbożni, abyć rozkázywali, y ſwoie roſpiſywali dlá ćiebie ordynanſe? Ktoż ćię uczynił ich poddanym? To ſię boiſz áby ćię nie oſłáwili, ſámi nieſławni, ábyć jáką przynieśli niecześć, ktorzy ſámi niecześći ſą godni, aby ćię dyshonorowali, ktorzy ſami żadnego nie maią honoru.

Punkt 3. ZLi oſądzaią ćię, nie jeſt to dekret dobry, ktory ieſt ferowany od ludźi, co niemaią powagi, jeſt nieſprawiedliwy,gdy ten ktory oſądza,godźien jeſt ſam, aby był oſądzony. A jeſtże to dźiwna, że człowiek jáki źle gada, ktory nie umie gádać dobrze. Jeżeli bezbożni maią język na oſzukánie twoie, ty maſz dwie ręce, abyś im odpowiedźiał. W zgárda złych ludźi, jeſt to obrona, dobrych, y pochwała cnoty ich.

O JEZU Pánie moy, ják mało masz uczniow na ziemi? Máło tákich bo się ciebie boią, y co się w tobie kochaią! Widzę ia tyrannow cnoty, ale nie widzę więcey męczennikow. Jedno owo słowo: (Coż mowić będą) więcey czyni Apostatami, niżeli ich uczynili Neronowie y Dioklecianowie. Ah jákoż zniosą rozgi, bicze, ci, ktorzy znieść nie mogą małego języká? Jákoż chcesz być męczennikiem wiary, ktorey niechcesz być męczennikiem miłości? Albo to nie trzebá umrzeć jednako za miłość jáko y zá wiarę.

Co do mnie moy BOZE, y moy Zbáwicielu, nie będę się nigdy wstydził twoiey Ewangeliey, publiczną professyą, czynić będę nabożeństwa, nie będę dbał o to, choć się niepodobam tym, ktorzy się tobie nie podobáią, choć się niepodobám tym ktorym się ty niepodobász, y owszem zá większy będę to sobie miał honor, być wzgárdzonym od tych, ktorzy tobą gárdzą, za náywiększy będę miał gust y pociechę, że będę w nienáwiści u tych, ktorzy ciebie nie kochaią, przypominaiąc sobie to, co mowi S. Hieronym? że naypierwsza Chrześcianina cnota jest wzgárdzić, y być wzgardzonym, gárdzić światem, być wzgardzonym od świata.

NA SRZODĘ XVI. po SWIĄTKACH.

Uwága, O pysze, ktora nas prowadzi ná pierwsze mieysca.

Punkt 1. WIelkież to miłośierdźie, kiedy widźiemy upokorzonego ſamego BOGA! wielkaż to mizerya kiedy widżiemy człowieka pyſznego! Pycha jeſt zrzodłem wſzytkich ,grzechow, ták jáko pokora jeſt mátką wſzytkich cnot, gniewamy ſię częſto, bo jeſteśmy pyſznemi jeſteśmy niećierpliwemi, bo jeſteśmy pyſznemi, y rozumiemy żeśmy nie zarobili na karę. Chcemy być bogatymi. Zazdrośćiemy, bośmy pyſznymi, jeſteśmy niewſtydliwymi, bośmy pyſznemi, bo BOG upokárza duchá przez ćiáło. Spuſzcza na pyſznych wſtydliwe paſſye, okrywa ſkorą beſtyi, tych, ktorzy chcą być Bogámi jáko on.

Punkt 2. PYchá jeſt grzech diabelſki, grzech náypierwſzy ktory był kiedy przećiwko BOGU popełniony. Niebo jeſt mieyſce urodzenia jego, piekło jeſt mieyſce karania jego. Inſze grzechy reyteruią ſię y ućiekaią od BOGA, ale pycha woynę prowadźi z BOGIEM, biie przećiwko niemu, y chce zepſować! BOG także patrzy na niego jáko na ſwego nieprzyiaćiela, daie łáſkę pokornym, ále daie odpor pyſznym, upokarza ich ćieleśnie, upokarza duchownie, upokarza w wiecznośći. O ják wielkie nieſzczęśćie tego, kto ma BOGA za nieprzyiaćiela.

Punkt 3. O BOZE moy nie porzucayże mię ,ani oddaway mię tey paſſyey obrzydliwey. Wyznaięć iá że ieſtem naypyſznieyſzy z ludźi, y dla tego

brzydzę ſię pychą moią. Podobá mi ſię pokora, lubo nienawidzę upokorzenia. Choćiażem jeſt pyſzny, proſzę ćię iednák o jednę łáſkę, abym ćiebie poznał, ábym poznał y śiebie, niech poznam wielkość twoię, niech poznam nikczemność moię. Niech poznam twoie dobrodźieyſtwa, niech poznam moię niewdźięczność. Niech poznam dobroći twoiey, niech poznam złość moię. Niech poznam to, com odebrał od ćiebie, abym ćię chwalił, niech poznam to, co mam od śiebie, ábym ſię upokorzył.

O drogie nic w ktorym znayduię wſzytko czego pragnę, w ktorym uczę ſię wſzytkiego, czego nie umiem, w ktorym zażywam wſzytkiego, co kocham! Jeſtem w uſpokoieniu, kiedy jeſtem w moim niczym, bo jeſtem na moim własnym mieyſcu. Nie mam uſpokoienia, gdy jeſtem daleko mego niczego, bo jeſtem daleki od mego centrum. O moy BOZE, moie wſzytko, kiedyż wyprożnię ſię ze wſzytkiego tego, cokolwiek jeſtem, kiedyż napełnię ſię wſzytek tym, cokolwiek ty jeſteś.

NA CZWARTEK XVI. po SWIĄTKACH.

Uwágá, O poznaniu BOGA, y o poznaniu śiebie ſamego.

Punkt 1. KTożeś ty jeſt moy BOZE, a ja ktoż? ty jeſteś wſzytko, iá niczym. Ty wieſz y możeſz wſzytko, ja niewiem ani mogę nic. Tyś jeſt świa-

tłem

tłem, mocą, świętośćią, jám jeſt ćiemnośćią, ſłábo-
śćią, y złośćią. Ty jeſteś źrzodłem wſzelkich moich
dobr, y lekárſtwem na wſzytkie moie choroby. Nie
mam żadney rady, tylko od ćiebie, nie wſpieram ſię
tylko na tobie, nie mam żadney poćiechy, tylko w
tobie. Ty jeſteś żyćiem moim, radośćią, mocą, y śi-
łą moią, pragnieniem moim, y nádźieią moią.

Punkt 2. COż jeſteś człowieku pyſzny? czy maſzże
co w ſobie, czegobyś nie odebrał, a jeże-
liś odebrał wſzytko od BOGA, czemuż ſię podnośiſz
nad wſzytkich inſzych? Czy możeſzże mieć dobrą oſo-
bie myśl? Czy możeſzże w ſobie dobre jákie z śiebie
ſamego w zbudźić pragnienie? Czy możeſzże iedno
dobre wymowić ſłowo, albo dobry jáki z śiebie ſame-
go uczynić uczynek.

Ah z kądże pochodźi że ſię nie ućiekaſz do BOGA,
czemu go nie prośiſz aby ćię nauczył, aby ćię umo-
cnił, aby ćię obronił, czemu ſię nie upokorzyſz wo-
becnośći jego, czemu ſię na twoy tylko ſam ſpuſzczaſz
rozum, na twoię roſtropność, na twoy kredyt, na two-
ich przyiaćioł, ná twoię cnotę y záſługi, jákobyś ſię
mogł obeyść bez BOGA, y cále go nie potrzebował.

Punkt 3. COż ty jeſteś rozumie prożny y pyſzny,
jeſteś człowiekiem, ktorego BOG na świe-
ćie oſadźił, aby go wielbił Jeſteś grzeſznikiem, kto-
ryś milion razy na piekło zarobił, jeſteś Chrześćiani-

nem, ktory powinien być ukrzyżowanym, jesteś naznáczonym do chwały wieczney, ktoryś wiele powinien ćierpieć, abyś. na nię zasłużył. O czymże tedy myślisz, czemuż na to tylko pracuiesz, abyś śiebie samego wielbił, miasto tego, cobyś miał wielbić BOGA? czemu niechcesz czynić pokuty w tym życiu, kiedy ją czynić będźiesz muśiał w piekle. Czemuż będąc Chrześćianinem ták nienáwidźisz krzyż, y szemrzesz gdy ćię BOG trápić pocznie? z kądże pochodźi, że chcesz iść do nieba inszą drogą, nie tym gośćińcem, ktorym chodźili święći BOSCY.

Punkt 4. COż jesteś nadęty człowiecze? czymże byłeś przy urodzeniu twoim, czymże jesteś w życiu twoim, czymże będźiesz przy śmierći twoiey, w coż się obroćisz po śmierći? Byłeś jakoby bestya przy urodzeniu twoim bez mocy y rozumu, jeden tylko grzech rożnił ćię od bydląt. Byłeś zdraycą y niewdźięcznym przez całe życie swoie, będźiesz podobno odrzuconym przy śmierći, a wzrucony w piekło po śmierći. Czemu tedy nadymasz się, y przenośisz się nad tych, ktorzy daleko od ćiebie są lepśi? Czemuż lękce ważysz twego bliźniego, czemu prożno chełpisz się z tego dobra ktorego nie masz, albo jeżeli go masz, odebrałeś go od BOGA, ktoryć ie może, y z czego rachowáć mu się powinieneś przy śmierći y na sądźie. O człowiecze bez rozumu! o grzeszniku bez prawa!

wa! o Chrześćianinie bez wiary! To wolisz náśladowáć pychy Lucipera, niżeli pokory JEZUSA. czymże jesteś rożnym od twego bliźnego jeżeli nie grzechami twymi, ktoryches popełnił większą liczbę, niżeli on? poznayże kiedykolwiek, że wszytko dobre pochodźi od BOGA, a nie chćiey się nim chełpić. Poznay kiedykolwiek, że w tobie nieznáyduie się nic, tylko grzechy, y niepoznanie doskonáłe siebie sámego; á upokorz się przed BOGIEM. Jeżeli się ty podnośisz, on ćię zniży, jeżeli się upokorzysz, on ćię podnieśie.

NA PIĄTEK XVI. po SWIĄTKACH.

Uwágá, O Pokorze.

Punkt 1. WSzytkie twoie cnoty jeżeli są bez pokory, nie zbawią ćię. Wszytkie grzechy y występki twoie, byleś miał pokorę, nie potępią ćię, bo pokora wygania występki z sercá, y wprowadza w nie wszytkie cnoty. Gdybyś był ták złym jáko Krol Achab, gdybyś się upokarzał jáko on, otrzymałbyś miłośierdźie jáko y on. Przećiwi się BOG pysznym, a daie łaskę swoię pokornym. A możeszże co uczynić bez łaski? trzebá się zaś upokorzyć jeżeli ją chcesz mieć. Pyszny nie ma j y, chybá że może się modlić, y może się upokorzyć.

Punkt 2. Ktoż może mowić, że rzecz jest niepodobna, aby się zbáwił, poniewaz nie potrze-

bá nic tylko ſię upokorzyć,kiedy chceſz otrzymać od BOGA,wſzytko to, czego pragnieſz?Kto może mowić, że drogá do niebá jeſt ćięſzka y trudna, ponieważ tilko trzebá ſię upokorzyć, ktory chce do niey zayść, y podnieść ſię? nie każdy może ſię podnieść, ale ktoż jeſt táki, coby ſię nie chciał zniżyć, nie wſzyſcy możemy iść w gorę, ale ktoż jeſt táki, ktoryby nie mogł zeyść na doł.

Punkt 3. UCzynić mogę wſzytko, jeźli ſię mogę upokorzyć. Nie káżdy może pośćić, paſki żelázne nośić, ale każdy może ſię upokorzyć. Nie káżdy może płákáć z żalu za ſwoie grzechy, ale może ſię wtym upokorzyć, że płakać niemoże. Nie każdy może czynić jałmużny, ani wiele modlitw, ale ſię może upokorzyć we wſzelki czás w ſercu y w duchu. Wſzytko czynić mogę zpokorą, bez pokory nic czynić nie mogę. Cnota pokory naprawia defekta miłośći. Każdy grzeſznik jeſt w pewnośći, gdy jeſt w ręku pokory. Nie gárdźi BOG nigdy ſercem ſkruſzonym, y upokorzonym.

NA SOBOTĘ XVI. po SWIĄTKACH.

Uwágá, O ćwiczeniu ſię w pokorze.

Punkt 1. TRzebá ćierpieć wzgárdę, trzebá ſobie lekce ważyć wzgardę, trzebá kochać y prágnąć wzgárdy, trzebá ſzukać wzgárdy. Trzeba

ćier-

ćierpieć wzgárdę, bo tá rzecz jest zła, trzebá nią gárdźić, bo to jest złe imaginaryjne, trzebá ją kochać, bo to jest rzecz dobrá, trzebá iey pragnąć bo jest arcydobra, trzebá iey szukáć, bo jest rzecz nieoszacowana, nam barzo potrzebna.

Punkt 2. UKrywaymy skarby nasze na łonie pokory, obáwiaiąc się, áby nam ich czart nie wydarł. Chowa natura dla śiebie to, co dla niey jest dobrego, a wypędza ná wierzch, co dla niey jest złego. Ukrywayże tedy twoie cnoty, a wydaway się z twymi występkámi. Jest rzecz niebespieczna, mowić o sobie albo dobrze albo źle. Jeżeli mowiemy dobrze, czyniemy to, abyśmy się pokazali swiętemi, jeżeli mowiemy źle, czyniemy to, abyśmy się pokazali pokornymi. Trzeba sobie wysoce ważyć małe defekta, co nam przynoszą konfuzyą, trzebá generalnie kochać wszytko to, co nas trzymá w zgárdźie y w poniżeniu. Centrum nasze jest niskość y nic, w tym się trzymać trzebá, w tym trzebá odpoczywać. Być dobrym, y nim się pokazywać, jest to stan bárzo niebespieczny. Pokázać się dobrym, a nie być nim, jest to obrzydliwa hypokryzya. Być dobrym, a nie pokázywać się nim, jest to stan y charakter swiętych.

Puntk 3. COż za zdanie masz sam o sobie? Coż rozumiesz o inszych? Czy mowiszże dobrze o sobie samym? Czy mowiszże źle o inszych? Czy lu-

biſzże pokazać ſię? Czy ſzukaſzże wielkośći y pochwał ludźi? Chroniſzże ſię wzgárdy? ſtrzeżeſz ſię konfuzyi? Podobaiąćże te pochały, ktoreć oddaią? Zazdrośćiſzże twoim rownym? Zniżaſzże chwałę y eſtimę w twoich konkurentach? Jeſtżes pyſzny, gniewliwy? Mięſzaſzże ſię w twoich defektach, y w twoich niedoſkonałośćiach? Boiſz że ſię reſpektow ludzkich? Jeżeli ták, toć jeſt jednym nikczemnym, pyſznym, ambicyey y pychy pełnym. To maſz ducha Luciperowego, a nie Duchá JEZUSOWEGO.

JEZU Panie moy, jákoż to być może, abym já eſtymował, a nienawidźiał ták barzo upokorzenia, kiedy bez upokorzenia nie mogę doſtąpić pokory, Dayże mi ſuplikuięć pokornie tę cnotę jákimkolwiek ſpoſobem doſtąpić iey mogę, luboby mię to doſtąpienie koſztować miało naywięcey, lubobym dla niego łożył y honor y żyćie moie. Uczyńże mi tę łaſkę, abym kochał wzgardę, a przynamniey abym ćierpiał z ćierpliwośćią, abym ćiebie miał w niebie, gdźie wniść nie mogę nigdy, jeżeli nie będę pokornym.

NA XVII. NIEDZIELĘ po SWIĄTKACH

Uwágá, Nad Ewangelią Niedźielną.

Punkt I. PYtaią żydźi Chryſtuſa, iedni ze złośći, drudzy chcąc go kuśić, y znagła oſzukać inśi z ćiekawośći, aby ſwoy ukontentowali rozum, byli y

li y tacy, ktorzy to czynili z ſzczerey chęći, aby ſię ſwoiey nauczyli powinośći, y drogi zbáwienney. Odpowiada JEZUS wſzytkim z łáſkawośćią y miłośćią cudowną: Diſimuluie złość pierwſzych, wymawia ćiekawość drugich, a uczy z affektu oſtatnich. Czy zażywaſzże podobnego ſpoſobu z twoim bliźnim, Czy diſimuluieſz defekta jego? Czy wſpieraſz mizerye jego, Czy dajeſz mu dobre rady? Czy tráktuieſz go łaſkawie? Czy chceſzże go wprowdźić na dobrą drogę, gdy widźiſz że zniey zbładźił.

Punkt 2. ZNayduią ſię Chrześćianie ktorzy uſtawicznie pytaią Pána naſzego, iedni aby wiedźieli wolą iego, (mowiąc z Swiętym Pawłem) Panie coż chceſz, abym uczynił, a te pytania ſą bárzo dobre. Drudzy chcąc wiedźieć racyą rządu iego nad nimi, a te pytania ſą ſwawolne y kriminalne. Inśi nie pytaią nigdy o nic BOGA, czyli to z niedbáliſtwa około zbáwienia ſwego, y około doſkonałośći, czyli z rozumienia, że wſzytko wiedzą, że niczego nie potrzebuią, czyli też że ſię ſpuſzczaią na iego opatrzność, y dla tego o nic nie dbáią. Pierwśi ſą głupi, drudzy ſą pyſzni, trzeći y Swięći y doſkonali. Z ktoreyże liczby jeſteś? Nie jeſtżeś z tych, ktorzy chcą wiele wiedźieć, a nic nie czynić? Albo z tych ktorzy niechcą nic wiedźieć, aby nie czynili nic? Albo z tych, aby chćieli wiedźieć wſzytko, a nie czynić nic? Albo czy-

nić wſzytko? Maſzże należytą Swiętych mądrość, chceſzże y pragnieſzże mieć ią, uczyſzże ſię jey? Gdy uczyniſz to co umieſz, nauczy ćię BOG tego, czego nie umieſz. Chćieć wiedźieć wſzytko, a nic nie czynić, jeſt to zbierać drzewá, ná ktorych byś gorzał w piekle na wieki.

Punkt 3. KOchać będźieſz Paná y BOGA twego, ze wſzytkiego ducha y ſerca twego, z całey duſzy, y ze wſzytkich twoich śił. Z całego ducha, poddaiąc mu twoy rozſądek, z całego ſerca, rzucaiąc twoię ná iego wolą, z całey, duſzy, ofiaruiąc mu wſzytkie twoie paſſye, ze wſzytkich twoich śił, pośwęcaiąc mu wſzytkie twoie uczynki y wſzytkie mocy. Z całego twego ducha, wierząc wſzytkiemu temu, cokolwiek nam obiawił, z całego twego ſerca, czyniąc wſzytko to, coć obiawił, z całey duſzy twoiey, ſzukaiąc wſzytkiego tego, co mu ſię podobá, ze wſzytkich śił twoich, ućiekaiąc y oddalaiąc od śiebie wſzytko to, cokolwiek go obraża. Ze wſzytkiego rozumu twego, nie myśląc, tylko o nim ſamym. Ze wſzytkiego ſerca twego, nie pragnąc, tylko jego ſamego. Ze wſzytkiey duſzy twoiey, nie oddychaiąc, tylko przez niego. Ze wſzytkich śił twoich, nie pracuiąc, tylko dla niego.

Punkt 4. JEſt to naypierwſze naywiękſze ze wſzytkich przykazań. Naypierwſze w obligácyey, bo powinno być przełożone nad wſzytko, a

żebyś

żebyś go zachował, należy, jeżeli tego trzebá porzućić swoy honor, stráćić swoie dobrá, odstąpić przyiaćioł, w zgárdźić ućiechámi, nie wygadzać ćiału, zapomnieć własnego żyćiá. Jest pierwsze w powadze, bo należy wyraźnie do BOGA, y nad wszytkie insze rzeczy jest nam opowiedźiane od BOGA. Jest pierwsze w godnośći, bo jest fundamentem wszytkich inszych, y zebraniem wszelkiey doskonałośći. Jest naypierwsze w potrzebie, bo bez niego wszytkie insze cnoty niepłodne są y niepożyteczne. Jest naypierwsze w usłudze, bo bez miłośći wszytkie insze dobre uczynki nic cale nie zarábiaią na niebo. Jest naypierwsze w łaskawośći, bo miłość czyni járzmo Chrystusowe nieskończenie miłe y słodkie, napełniaiąc duszę radośćią, pokoiem, y pomazaniem Ducha S. Jest naypierwsze w skutecznośći, bo przyprowadzá do tego, abyśmy wypełnili insze, bo ten co kocha BOGA, nie czyni nic, coby mu się miało nie podobáć. Konkluduyże przez to, że nie masz miłośći, bo się nie boisz tego, żebyś BOGA, nie obrażał.

O moy BOZE, jáko mię to słowo przestrasza! Ah jeżeli nie mam miłośći, iestem niczem, jestem twoim nieprzyiaćielem, jestem na piekło osądzony, y jeżeli mię spytaią jako owego czarta, ktorego wyrzucano z opętanego, co jest za imię twoie; odpowiedźieć muszę jáko on: Jestem ten mizerny, ktory obnażony jestem

zmiłośći BOGA, mego.

NA PONIEDZIAŁEK XVII. po SWIĄTKACH.

Uwágá, Nad tąż Ewangelią.

Punkt 1. PRzydaie JEZUS drugie przykazanie podobne do pierwſzego jeſt, kochać będźieſz bliźniego, twego, jáko śiebie ſamego. Nazywa go podobnym, bo z teyże pochodźi miłośći, ktora nas pobudza do kochania BOGA, bo taż to jeſt cnota, przez ktorą y BOGA y bliźniego kochamy. Kochać nie możeſz doſkonale bliźniego, jeżeli nie kochaſz BOGA, bo rozkázuie ábyś go kochał, y że ſam śiebie kocha, y że go uformował na wyobrażenie ſwoie, y że go odkupił krwią ſwoią, y że go przeznaczył do teyże, co y ćiebie chwały. A iáko BOGA, ták y bliźniego kochać powinieneś, ponieważ miłość jednego mierzy ſię miłośćią drugiego, y ponieważ iednaż miłość otacza obudwu.

Punkt 2. KOchaſzże BOGA? jeżeli nie kochaſz, naytwardſzym jeſteś, naygrubſzym, y nayniewdźięcznieyſzym, nayniesprawiedliwſzym, y nayniewiernieyſzym ze wſzytkich ludźi, ponieważ uczynił ći naywięcey dobrego, naywięcey odpuśćił ći grzechow, niżeli podobno razem wſzytkim ludźiom. Kochaſzże BOGA? a tegoż kochać maſz, Jeźli nie jego, ponieważ nić nad jego nie maſz pięknieyſzego, nic lepſzego, nic milſzego y łáſkáwſzego. Kocháſzże BOGA?

GA? Wyznaſzże to ſłowy, ále obawiam ſię, áby ſię ſerce z uſtámi twymi zgádzáło. Jeżeli kochaſz BOGA, to kocháć tákże muśiſz y bliźniego. Zátrzymayże ſię trochę nad tym, y uważ, jeźli bliźniemu twemu życzyſz dobrze, jeżeli ſądźiſz o nim łaſkawie we wſzytkich rzeczach, jeżeli wymawiaſz jego defekta, jeżeli znośiſz ſłabośći jego, y zły humor Jego, jeżeli ſię ćieſzyſz z dobra jego, jako ztwego, właſnego, jeżeli chętnie mu wybáczaſz te krzywdy, coć uczynił, jeżeli to jeſt, to go kochaſz, jeźli tego niemaſz, to go nie kochaſz. A zatym nie kochaſz y BOGA, y naypierwſze jego łamieſz przykazanie.

Punkt 3. POwiadaſz że kochaſz Bogá, ale pytam jáko go kochaſz. Kochaſzże go z całego ſerca z całego duchá &c. Kochaſzże go bez podźiáłu, bez oźiębienia, lekośći, y diſimulacyey? Kochaſzże go mile, mądrze, mocno, y ſtatecznie? mile, nie uważając na pobudki ćiałá, mądrze, przećiwiąc ſię ſztukom czartowſkim, mocno, gárdząc świątem, ſtateczenie, przećiwko lekośći naſzey natury. Gdyby ieden báłwán miał ſerce, (mowi Auguſtyn S.) kochałby tego, co go uczynił. Coż chceſz uczynić z ſercem twoim, ktore kładźieſz za godnieyſze, a niżeli tego, co je ſwoimi zrobił rękámi, y ſwoią odkupił krwią, ożywił ſwoim duchem, a tym czáſem nie kochaſz go, albo tylko na w puł go kochaſz, albo tylko na ten czás kochaſz go,

kiedyć

kiedyć co dobrego uczyni, a może się to nazwáć miłością BOGA. Zadźiwuyćie się niebiosa, dwie rzeczy popełnił moy lud. Opuśćił mię, ktory jestem zrzodłem wody żyiącey, wyćiągaiąc błoto w statki dźiurawe, co iedney kropli wody nie utrzymuią.

NA WTOREK XVII. po SWIĄTKACH

Uwágá, O miłośći, ktorą powinniśmy kocháć Pana Iezusa.

Punkt 1. CAle prawo zamknięte jest w miłośći BOGA, y w miłośći bliźniego. Wypełniam tedyż całe prawo, gdy kocham JEZUSA Chrystusa, bo kochaiąc go, kocham y BOGA y człowieka, ktory jest moim prawdźiwym bliźnym. Jest to konkluzya przypowieśći o Samaritanie. Trzebá tedy kochać JEZUSA Chrystusa, uważ jeżeli to nie jest rzecz należyta.

Punkt 2. JEZUS porzućił niebo y kompanią Aniołow dla mnie. Stał się człowiekiem śmiertelnym, y ćierpiętliwym dlá mnie. Stał się dźiećięćiem ubogim y mizernym dla mnie, pracował lát trzydźieśći y trzy dla mnie, wyćierpiał wszytkie krzywdy, obelgi, wzgardy, męki, y prześladowania dla mnie, wylał swoię krew, y dał żyćie swoie dla mnie, jest jeszcze gotow, gdyby tego była potrzebá, ćierpieć y umrzeć dla mnie, trzyma zawse oczy wlepione we mnie, rozkazuie Aniołom, aby zeszli ná źiemię, áby byli w moiey kompániey, aby wszędźie ze mną chodźili, żeby

mię

mię uczyli, broili żeby mię ćieſzyli, y żeby wſzelkie o mnie mieli ſtaranie.

Punkt 3. JEZUS kochá mię z całego ſercá ſwego, jeſt zawſze przy drzwiach ſerca mego, gdźie chce wniść, aby go uczynił ſzczęśliwym, łącząc go do ſwego, prośi mię y zaprzyśięgá ábym mu dał ſerce moie, dał żyćie ſwoie, y krew ſwoię wylął,áby je ſobie zniewolił. A nie jeſtżem nayniewdźięcznieyſzy, naynieſprawiedliwſzy ze wſzytkich ludźi, jeżeli mu odmowię, álbo jeżeli mu tylko część ſercá mego daję? Czy możnaſz rzecz nie kocháć ták dobrego Oyca ták wielkiego Krolá, Paſterza kochaiącego, przyjáćielá wiernego, Paná łáſkáwego, y Oblubieńca ták pięknięgo y doſkonałego.

A tym czáſem ia go nie kochám, bo przykázań jego nie wypełniam, bo bliźniego mego obrážam, á jeſt to rzecz, ktorą naybarźiey ze wſzytkich czuię, nie myślę o nim, nic nie czynię dla niego, nie mogę wytrzymać godźiny iedney w kompaniy jego bez żalu, y tęſknienia. przechodzę nawet ná ſtronę nieprzyiaćioł jego, przekładam uſługę czartowſką nad uſługę jego. Jeżeli go kocham, to bárzo oźięble, z wielką lekośćią y rozerwaniem, to tylko na wpoł, w apparencyey, to tylko uſtami, a nie ſercem.

O miłośći ze wſzytkich miłośći! O ſerce ze wſzytkich ſerc! Niechże ja ćiebie ták kocham, jáko ty

mnie kochaſz. Niechże ćiebie ták kocham, jákoś tego godźień, bo ty mię uzdrawiaſz gdy jeſtem chorym, obraniaſz mię gdy na mnie napadną, ćieſzyſz mię gdy jeſtem utrapionym, ſzukáſz mię, y na drogę záprowadzáſz, gdy z niey zbłądzę. Niechże padnie przeklęctwo ná tego, co nie kocha Páná naſzego JEZUSA Chryſtuſa. Nic nięmaſz nad niego, nic porownáć ſię nie może do niego, nic z nim, nic po nim. Y to ieſt kochanie JEZUSA, ták czyni ten, co chce zupełnie do niego náleżeć.

NA SRZODĘ XVII. po SWIĄTKACH.

Uwágá, Iako kochać powinniśmy naſzego bliźniego.

Punkt I. TAk powinniśmy kochać bliźniego, jáko kocha BOG śiebie ſámego, ten nam przed oczy Chryſtus przykład przekłada. Jáko trzy oſoby Przenayświętſzey Troycy ieden rozſądek, y jednę wolą, ták wſzyſcy ludźie powinni być rzeczą jedną miedzy ſobą. A jáko trzy Oſoby nie maią, tylko jednę mądrość, jednę moc, jednę dobroć, y cokolwiek jedna oſoba powierzchownie czyni, toż czynią y drugie oſoby, ták wſzyſcy Chrześćianie mieć nie powinni, y tylko jedno ſerce, jednego Ducha, jeden rozſadek y jednę wolą. Powinni przyczyniać ſię y konkurrować do uczynku, y być uczeſtnikami ćierpienia, co jeden álbo drugi znośi, ták zgodnie poſtępuiąc, aby oczy-

wiśćie,

wiśćie, widźiano, że tylko jeſt jeden duch, ktory ánimuie Ciáło, y członki Kośćioła Swiętego. A tákże kocháſz bliźniego twego.

Punkt 2. MIłość ktorą mamy ku naſzym braći, powinna być expreſſyą jedności czći godney, ſłowa przedwiecznego z pokorą Swiętą JEZUSA Chryſtuſa Zbáwićiela naſzego, ta jeſt ták śćiſła, że ze dwoch natur, jedna ſtałá ſię oſobá. Znayduie ſię záś miedzy BOGIEM á człowiekiem złączenie dobr, y nie dobr, bo człowiek ſtał ſię prawdźiwie BOGIEM, a na potym wźiął przymiot wiecznego, nieśmiertelnego, wſzechmocnego, niećierpiętliwego, lubo jeſt z natury ſtworzony w czáśie ſłábym, ćierpiętliwym, y śmiertelnym. BOG też prawdźiwie jeſt człowiekiem, y w mocy tey jedności, mowiemy że ſię urodźił w czáśie, że jeſt ſłaby, mizerny, śmiertelny y ćierpiętliwy. O toż model miłośći Chrześćiańſkiey, ktory nam ſam BOG proponowáł y ktory był naturalnie wyrażony w pierwſzym Kośćiele, w ktorym Chrześćianie jedno tylko ſerce, jednę mieli duſzę, gdźie nic nie mieli własnego, ale wſzytko ſkładali w poſpolitośći, gdźie dobro jednego, dobrem było drugiego. A jákże złączony jeſteś do twego bliźniego.

Punkt 3. TRzeći modeluſz miłośći Chrześćiańſkiey, jeſt miłość, ktorą BOG kocha ludźi, bo naſzá miłość, jeſt uczeſtnictwem miłośći Boſkiey, albo ra-

czey sámą jego miłośćią, ponieważ kochá wszytkie rzeczy przez swego przenáyświętszego Ducha, ktorego nam dáł. Więc BOG kocha wszytkich ludźi bez excepcyey, wszytkim życzy dobrze, wyświadcza im wszytkim rożnymi sposobami dobrodźieystwa swoie w wszelki czás, ná káżdym mieyscu, aż do naywiększych swoich nieprzyiaćioł. A to czyni, lubo z swoiey strony tego nie zasłużyli, z samey tylko dobroći swoiey. Uwáż ten sposob y modelusz, a patrz jeżeli do tych czás pokazuie się oryginału tego naymnieysza w obyczaiách twoich kopia.

Punkt 4. CZwarty modelusz naszey miłośći, jest miłość, ktorą nas JEZUS Chrystus kochał. Wiesz dobrze co uczynił, y co ćierpiał dla ćiebie, Coż go obligowało do tego. Umarł zá wszytkich ludźi bez excepćiey, udźielił im częśći zasług swoich, daie im swoię łaskę, wylewá dla nich skárby swoie, to jest sakramenta ktorymi się zbogáćić mogą. Lubo mu wielkie krzywdy czyniemy, z tym wszytkim jest gotow zawsze, ná przywrocenie łáski swoiey temu, ktory go obraźił. Iák wiele obelg uczyniłeś mu od tego czásu, jáko jesteś na świećie? Iák wieleż razy odpuśćił ći, czegoż niepowinieneś czynić dlá niego? A toż substytuował, y na swoim osádźił mieyscu bliźniego twego. Cokolwiek temu albo dobrego, albo złego uczynił, jákobyś to iemu sámemu uczynił.

NA CZWARTEK XVII. po SWIĄTKACH.

Uwagá, Insze modelusze miłośći bliźniego.

Punkt 1. PIąty exemplarz jest miłość, ktorą śiebie samych kochamy, z kąd pochodźi że sobie życzemy dobrze, y chcemy wszelkie ná nas śćiągnąć dobro, ábyśmy odwrocić mogli wszelkie nieszczęśćie, ktore nam groźi, abyśmy wymáwiali násze defekta, abyśmy znośili nasze słabośći, abyśmy wszytkie sobie wybaczali rzeczy. Y ták chce BOG, abyśmy w ten sposob kochali blizniego naszego. Wszak ták mowi: kochać go będziesz, jáko śiebie samego. Czynić nie będźiesz inszym tego, czego niechcesz aby tobie czyniono, czynić będźiesz inszym to, co chcesz, aby tobie czyniono. Czy nie jestże to rzecz słuszna y należytá, ale czy czynisz ty tak?

Punkt 2. KOchać jeszcze powinniśmy naszego bliźniego w táki sposob, jáko się kocháią w sobie wzaiemnie Swięći Boscy w niebie, bo łáská jest źiarnem chwały, y tá z námi do niebá poydźie. Miara naszey szczęśliwośći brać się będźie z obszernośći y wielkośći miłośći naszey. Jákoż tedy błogosławieni maią tylko iedno serce y jednego ducha, wszytkie ich dobra są spolne y pospolite, jáko miedzy nimi niemasz ani zwadki, ani naymnieyszey dysputy, áni ambiciey, ani zazdrośći, ále szczęśliwość jednego, czyni szczę-

śliwość drugiego; w pokoiu y w wieczney jedności y złączeniu, a ták y my powniniśmy szczęście nasze z szczęścia czynić bliźniego, chwałę z jego chwały, uciechę z jego uciechy. Chwycić się powinniśmy iego wszelkich interessow, trzymáć nierozerwany pokoy z nim, nigdy go nie obrážáć, ani się mieć za obrażonego od niego, lubobyśmy ják náywiększą mieli tego przyczynę.

Punkt 3. OStatni miłości Chrześciáńskiey modelusz znayduie się w jedności, ktorą mają członki ciała iedne z drugimi. Proponuie to Paweł S. Chrześcianom, ktorzy są członkámi mistycznego JEZUSA Chrystusa ciała, a tym jest Kościoł jego. Niemasz większego niepodobeństwa, jáko są członki w ciele, jeden jest ciepły drugi zimny, jeden suchy drugi wilgotny, jeden twardy, drugi miękki, jeden mocny, drugi słaby, jeden czći godzień, drugi wzgárdy, jeden pracuie zawsze, drugi nic nigdy nie czyni, y zawsze jest w uspokoieniu, a jednakoż niemasz miedzy nimi niezgody, ani schyzmy, (jáko mowi S Páweł) niemasz rozdziáłu, áni zazdrości, y owszem cudowna jedność, dziwne miedzy sobą porozumienie, jeźli jeden odbierá co dobrego, drugi się cieszy z tego, jeźli na jednego przypadnie jákie nieszczęście, drugi jego żałuie. Jeżeli ręka práwá zarznęłá lewą, nie bierze tá nożá, aby się mściłá rány zadaney. Głowa, ktora

jeſt częśćią ćiała nayzacnieyſzą y naywyżſzą, zniża ſię ſchylá ſię, aby wyćiągnęła drzazgę, ktora ráni nogę. Jednym ſłowem, wſzelkie dobra y złe, ſą miedzy nimi poſpolite. Mocny z nośi ſłabego, twardy utrzymuie miękkiego, ćiepły zagrzewa źimnego, zdrowy leczy chorego, pozwalá ręka áby ją urznięto, dlá ſalwowaniá głowy. O jáko cudowna jedność, o ják dźiwná miłość, o ják doſkonały Chrześćiańſkiey miłośći modeluſz!

Punkt 4. A Tákże kocháſz bliźniego twego? a ćieſzyſzże ſię z iego ſzczęśćia, a trápiſzże ſię z nieſzczęśćia jego, wymawiáſzże, znośiſzże jego ſłábośći? pomagaſzże mu w iego potrzebach, gotowżeś umrzeć za niego? Ale ah! Jákoż dać maſz życie temu, ktoremu niechceſz udźielić naymnieyſzego dobra twego? jeſteś pyſznym y ambicyey pełnym, życzyſz mu dobra cudzego, á dobro jego właſne odbieráſz mu gdźie możeſz. Obráżaſz jego reputácyą przez obmowę, zázdrośćiſz mu chwáły y ſzczęśćiá, miáſto tego cobyś mu uczynić miał dobrze, życzyſz mu y czyniſz co możeſz naygorſzego. Jákoż możeſz mowić potym, że kocháſz BOGA, jáko śmieſz bráć na ſię przymiot Uczniá Chryſtuſowego, jáko ſię możeſz zbliżyć do Kommuniey, ktorá jeſt ſákrámentem jednośći? Ale coż odpowieſz ná ſądźie Pánu náſzemu, gdy wyrzucać ći będźie, żeś nim gárdźił, żeś go nienáwydźiał,

widźiáł, żeś z niego żártowáł, żeś ſobie ućiechę ſtroił z twoich zártow, żeś bliźniego twego źle traktował ſłowámi y uczynkámi. Spytáy ſię y wyexaminuy śiebie ſámego, a uwáż, co ná to odpowieſz.

NA PIĄTEK XVII. po SWIĄTKACH.

Uwágá, Nád włáſnośćiami miłośći bliźniego, y defektami, ktore ſą jey przećiwne.

Punkt 1. MIłość (powiádá Páweł S.) jeſt ćierpliwá, nie krzywi ſię ani ſię marſzczy przećiwko bliźniemu, choćiażby od niego naygorżey traktowaná byłá. Znośi wyſtępki y niedoſkonáłośći iego z łáſkáwośćią, wymáwiá ie, jáko tylko może. Jeżeli kto jey rzecze jákie ſłowo uráżáiące, czyni jákby tego nie rozumiáłá, krzywdy za krzywdę nie oddáie, ále znośi wſzytkie nie mowiąc ſłowká, nie ſkárżąc ſię, áni ſię gniewaiąc ná tych, co iey obrażáią, ani pokázuiąc żádnego nieukontentowania znaku.

Miłość jeſt łáſkawa y miłá przećiwko wſzytkim, czyni dobrze tym, ktorzy jey źle czynią, kłádźie w regeſtr naywiękſzych ſwoich przyiaćioł tych, ktorzy jey náywiękſze złe uczynili. Nie obrażá nikogo ani uczynkiem áni ſłowem, áni uważá żadney od nikogo urázy. Jeżeli ſię czáſem tráfi, że dá jáką do nieſmaku przyczynę bliźniemu ſwemu, záráz go przepráſza, y pokázuie prawdźiwy żál, że go obraźiłá.

Punkt

Punkt 2. MIłość jeſt ochotna áby dobrze czyniła inſzym, nie trzeba jey o nic prośić, uprzedza wſzytkie prozby, pomagáiąc potrzebom bliźniego, ſłuży mu zpoćiechą, pyta ſię o jego potrzeby, y ma oſobliwe ukontentowanie, kiedy ſię podobáć może, maiąc w oſobie jego, y uważaiąc oſobę JEZUSA Chryſtuſa. Nie dbá o ſwoie włáſne wygody, odważa ſię na niewczáſy, byle tylko bliźniemu uſłużyła

Miłość ieſt roſtropna, nie jeſt lekka y śmiałá, ale jeſt pokorna, ſkromná, y z reſpektem czyniąca. Oddaie część wſzytkim, náwet y tym, co niſżśi ſą od niey, Maniera jey w konwerſacyách jeſt uczćiwá bez affektacyey, ſzczera bez diſſimulacyey, wolna bez lekkośći, łáſkawa bez z marſzczenia ſię, poćiągaiąca do śiebie przez ſztuki. Nie żártuie ani ſię naśmiewa z nikogo, śmiertelnie nie lubi obmowy, naygrawania, y owych żartow rozumnych, ktoreby w czymkolwiek bliźniego obráźić mogły. Kładźie ſię zawſze na mieyſcu inſzych mowiąc ſobie uſtawicznie: czy radaſzbym byłá? aby to mowiono o mnie, aby ſię náśmiewano ze mnie, aby mną kompánią cáłą bawiono?

Punkt 3. MIłość nie jeſt pyſzna, nie jeſt wynioſła y przykrá, nie podnośi ſię nad inſzych, nie zniża pochwał inſzych, nie gniewa ſię o to, gdy kogo więcey kochaią, więcey eſtimuią, niżeli onę. A jáko ſię ſama kocha w ſobie, ták ſię kładźie ſama w

bliźnym, cokolwiek bliźniemu dobrego uczynią, bierze to, jákoby jey uczyniono, cokolwiek honoru bliźniemu wyświadczą, bierze to, jákby iey wyświadczono. Ieſt pokorna y uważa wſzytkich inſzych, jákoby jey ſtarſzemi byli, kłania ſię im y czći ich, pierwſzego uſtępuie mieyſca, uſługi naypodleyſze wyświadcza, a to wſzytko czyni z ſerca, z affektem ſerdecznym y zacnym, uważaiąc w oſobie ich, oſobę Chryſtuſa.

Miłość nie jeſt oſzukiwaiąca, nie ieſt ſztuczna y diſſimuluiąca, ale proſta y ſzczera. Jeſt roſtropna w ſwoich ſłowach, ale nikogo nigdy nie oſzuka. Nienawidźi kłamſtwa y dwoiſtego ſercá, a mowi zawſze to, co myśli. Akkomodować ſię nie może ze zwyczaiami świata, y nie lubi cudzych y zmyślonych poſtow. Uczynki iey ſą proſte y ſkromne, a lubo jeſt wſzytka z ludzkośći złożona, przećięż ta ludzkość ani ieſt z pochlebſtwá, ani z ſztuk jákich wyrobiona. Suſpicye podeyrzenia, niedufałość, nikczemnie y prożne poſądzeniá, ſą dla niey jáko śmiertelna trućizna, ktorych nieſłychanie nienawidźi. Idźie ſobie proſto, poſtępuie ſobie okrągło, mowi ſzczerze, ma dobrą o wſzytkich opinią, nie ſądźi źle o nikim.

NA SOBOTĘ XVII. po SWIĄTKACH.

Uwágá, Inſze przymioty miłośći bliźniego.

Punkt

Punkt 1. MIłość kocha umartwienie jáko początek żyćia swego, bo kocha pokoy, ktory utrzymowáć się nie może jeżeli káżdy z swoiey strony do tego się nie przyczyni, umartwiaiąc swoy honor y swe passye, ktore są wszelkich mieszanin przyczyną. Nie wiąże się nic, ani interesuje do dobr, y owszem chętnie się wyzuwa, aby nimi inszych odźiałá, wiedząc że interes jest jáko czart, ktory wszelkie wzbudza miny, rozdźiały, mieszaniny, y niezgody na świećie.

Punkt 2. MIłość nie iest twarda y niemiłośierna, ale máło y czuiąca mizerie bliźniego, ktore ma jáko za jeden członek ćiáłá swego, jako samę Osobę JEZUSA Chrystusa. Y dla tego z ukontentowaniem nawiedza szpitale y więźienia, gdźie znayduie mizernych y utrapionych, ktorym służy, ktorych ćieszy, ktorym assystuie ktorym dobr swoich udźiela. Nie zazdrośći dobr doczesnych swemu bliźniemu, y owszem ile może, pomágá mu, aby ich pomnażał. Wierzy wszytkiemu, spodźiewa się wszytkiego, czyni wszytko, znośi wszytko, daie wszytko, otacza wszytko. Y taki iest duch y geniusz miłośći Chrześciáńskiey.

Punkt 3. A Tákże czynisz duszo Chrześćiáńska? O BOZE! Iáko jesteś od tego wszytkiego daleka. Wnidź w twoie serce, y obacz, jeżeli jest w tobie jedna iskierka miłośći. Czy czyniszże bliźniemu twemu tyle dobra, ilebyś chćiała, aby tobie czyniono?

Traktuieſzże go ták, jákobyś chćiałá, żeby ćię traktowano? Rozumieſzże o nim dobrze, kochaſzże go? Czćiſzże go? Czy wymawiaſzże defekta jego? Uſtępuieſzże mu mieyſca, nie wadźiſzże ſię z nim utrzymuiąc pokoy? oddaieſzże mu chętnie uſługi, Pomagáſzże mu we wſzytkich jego potrzebach ćieleſnych duchownych, Nie bijeſzże przećiwko jego reputacyey obmowámi? Nie gniewaſzże go, nie niewczaſuieſzże go złym twoim humorem, manierami grubemi, y chłopſkiemi, poſturą pyſzną y rozkazuiącą, ſłowami uſzczypliwemi, żártámi złośliwemi, y chytrymi, gniewámi zbytniemi, gorącośćią mniey potrzebną, gryzotą melancholiczną, rozmową źimną y gárdzącą, konwerſacyą ćięſzką pyſzną y nie ludzką? Czy nie ćieſzyſzże ſię z tego, gdy on ieſt upokorzony y umartwiony, nie pytaſzże ſię ćiekáwie o iego życiu? Nie examinuieſzże obyczaiow jego, abyś miáł okázyą do zniżenia y upokorzenia iego.

O jákom ieſt nieſzczęśliwy, jakoż mam mieć nadźieię że jeſtem zbáwiony, kiedym nie kochál do tych czás bliźniego mego y owſzem wſzelkiemi ſpoſobami obrażałem go? Ah Pánie, trzebáć będźie pytáć mię wdźień ſądny, ſam ná ſię ſwoy wywiodę proces, ſądźić mię będźie włáſne ſumnienie y dekretować, gdym nie czynił dla brata mego tego, czego bym był pragnął, aby mnie czyniono było, gdym czynił prze-

ćiwko

ćiwko niemu to, czegobym był nierad, áby przećiwko mnie czyniono było. Coż czynić będę, gdźieſz ſię obrocę, czy zbáwię ſię bez miłośći? rzecz to nie podobna ieſt, nie miałem jey do tego czáſu, to prawda, ale chcę ją mieć ná potym, chcę ſię náwrocić, chcę odmienić żyćie, aby w dźień ſądu ſyn BOSKI podźiękował mi, żem mu ſłużył, y áſſyſtował mu wośobie bliźniego mego.

NA XVIII. NIEDZIELĘ po SWIĄTKACH
Uwagá, Nád Ewangelią Niedźielną.

Punkt 1. JEZUS wygnawſzy czartow z opętanego, pozwolił im aby wyſzedſzy z ćiała jego, weſzli w trzodę wieprzow, ktorzy potopili ſię potym w morzu, czego dowiedźiawſzy ſię obywatele tamteczni, prośili Paná, aby ſię od ich kraiu oddalił, co y uczynił. Ktoż ſię nie zádźiwi poſtępkowi tych mizernych, y prozbie ktorą uczynili do ſyná Boſkiego, aby ſię z pośrzodka ich oddálił? Zkądże pochodźi, że wygániaią tego, ktory przyſzedł na świat aby ich zbáwił, y uwolnił od panowania czartowſkiego? a to czynią dla tego, że ſą przywiązani do dobr źiemſkich, a ſtracić wolą BOGA, a niżeli ſwoie wieprze. Ah jákiegoż ſpodźiewáć ſię mogą dobra, gdy ich JEZUS opuśći.

Siłáż rázy duſzo Chrześćiańſka wygnałaś Chryſtuſá z ſerca twego dlá mizernego intereſſu, dla dymu ho-

noru, dla imáginaryiney fortuny? Siłaż rázy mowiącemu do twego ſerca, gdy ćię przynagláł, ábyś odmieniła żyćie, odpowiedźiałáś mu ſwawolnie jáko żydźi: oddál ſię od nas, niechcemy znać drog twoich, a jeſzcze mniey iść niemi. Wygnałeś JEZUSA z ſercá twego, a niewieſz jeżeli ſię nazad wroći. O ják wielkie tego ludu nieſzczęśćie (mowi BOG,) kiedy oddalę ſię já od niego.

Punkt 2. ODdaliwſzy ſię JEZUS od owego kraiu, do ſwego przyſzedł miaſta, to jeſt do Káfarnaum, gdźie zwyczaynie ſwoie miał mięſzkánie. Serce naſze jeſt miaſtem Chryſtuſowym, wchodźi do niego przez Kommunią, mieſzka tam przez łáſkę, czy przyimuieſzże go dobrze, czy nie zamykaſzże drzwi przed nim? czy jeſtżeś gotow na przyięćie jego, mieſzkanie w ktorym ma mieſzkáć, jeſtże czyſte, ochędożne, y ubráne? O ſzczęśliwa duſza, ktora przyimuie tákiego gośćia, Krola tak mocnego, bogátego, łaſkawego, ſzczodrego, y od wſzytkich wiekow upragnionego. Nie wſzedł do żadnego domu, w ktorymby wiele dobrego nie uczynił, czego ſię ſpodźiewać nie maſz z łaſki iego, jeżeli go przyimuieſz z wiarą, z pokorą, y z nabożenſtwem.

Punkt 3. WSzedſzy JEZUS do miaſta, prezentowano mu iednego paralityka leżącego na łoſżku, ktorego uzdrowił, dla zaſługi wiary tych, co

go

go prezentowali. Duszá twoia, anie jestże parálityczna, od kogoż ma poruszenie swoie, od BOGA, czy od czarta, czy od natury? Pracuieszże z radośćią y gorącośćią około tego, cokolwiek należy do usługi jego? czy mowi przez ćię duch jego, czy chodźi z tobą, czy on do pracy pobudza ćiebie? O ják jesteś lekkim na usłudze Boskiey, o ják jesteś źimnym, y niedbałym! wszytek jesteś z ognia gdy chodźisz około interessow swoich, wszytek jesteś z lodu, gdy trzebá służyć BOGU. Nic pewnieyszego że dusza twoia jest paralityczna, przezentuyże ją Pánu naszemu, proś go aby ją uzdrowił. Będźie uzdrowiona pewnie, jeżeli masz wiarę, a przynamniey proś inszych, aby ćię prezentowali. A kiedy sam uzdrowiony będźiesz przyprowadzáy drugich do niego paralitykow. O jáko wiele ich iest na świećie! Nic nie możesz milszego uczynić mu nad to, bo on uzdrowi wszytkich, gdy obáczy wiarę twoię, y miłość twoię.

NA PONIEDZIAŁEK XVIII. po SWIĄTKACH
Uwágá, Nád tąż Ewángelią.

Punkt 1. JEZUS rzekł do paralityka: Synu, miey nadźieię. O ják te słowa są słodkie, o jak są serdeczne y miłośći pełne! Dźiećięćiem swoim nazywa jednego mizernego grzesznika. Wzbudza w nim wiarę y nadźieię, bo bez tego nic nie otrzymuiemy od

BOGA

BOGA. Nie wylewa oleiu miłośierdźia swego, tylko w statki pełne dufności. A czemuż się obáwiaśz przystąpić do Pana JEZUSA? czemuż ták rzadko kommunikuiesz, y z takim pomieszaniem? słuchay co do ćiebie mowi: *Synu moy, corko moia, nie boy się niczego, miey dufność we mnie, nie przy chodzę ja dla tego ábym ćię zgubił, ale żebym ćię zbawił: nie turbuy áni mieszay sercá twego, jámći ten iest, ktorym jest twoim oycem, twoim Zbáwićielem, oblubieńcem y lekarzem. Podźże, wszytkie twoie grzechy są ći odpuszczone.* Jeżeli uczynił tę łaskę owemu choremu, ktory o nię nie prośił, czy odmowi ią temu, ktory o nię pokornie prosić będźie, y ktory wszelką swoię nadzieię w nim położy.

Punkt 2. PAralityk prośił o zdrowie, ale nie prośił o odpuszczenie grzechow, ale że nasze grzechy są przyczyną wszelkich naszych chorob, ten mądry Doktor aby uzdrowił chorobę, naprzod odeymuie przyczynę iey. Wyznayże jeżeli jesteś chorym, że są grzechy twoie, ktore te choroby z wabiły, y twoie zdrowie zruinowały. Wyznay żeś zasłużył ná to, co ćierpisz, znoś chorobę twoię ćierpliwie, á jeżeli uleczonym chcesz być, oczyść duszę twoię ze wszytkich występkow. Chorobá ćiałá jest zwyczaynie dispozycyą do choroby duszy, kto chce uzdrowić jednę, trzebá aby uzdrowił y drugą.

Punkt 3. SKrybowie y Faryzeuszowie oskárżáią w sobie samych JEZUSA Chrystusa o bluźnierstwo, bo rzekł do tego samego, odpuszczone są grzechy twoie, a Pán znaiąc ich myśli, rzekł: A czemuż pozwaláćie weśćie ták złym myśliom do serc waszych: a potym áby pokázáł że był BOGIEM, y że miáł moc odpuszczać grzechy, uzdrowił owego chorego. Nienawiść iest to bárzo zła rzecz, zazdrość iest pássyá obrzydliwa. Kápłani żydowscy nienawidzą naszego Páná, y zazdroszczą mu, y dla tego wszytkie uczynki iego źle tłumáczą, y trućizną wszytkie iego záráżaią słowa. Czy nie iestżeś opętany tym czartem? czy nie zazdrośćisz szczęśćia twoiemu bliźniemu, coż to są zá myśli, mowi Pán nasz: ktorymi iest napełniony twoy duch? czemuż źle sądźisz o twoim bráćie, á ktoż ćię iego postanowił sędźią, coż za práwo mász, ábyś iego potępił.

O JEZU, nie należy do mnie ábym iá sądźił, bo większa iest moia winá, a niżeli tych, ktorych sądzę, Ja nie widzę sercá bliźniego mego, já nie znam iego intencyey, iá nie iestem stárszym jego, ia nie mam żadney powagi nad nim. Sam tylko ty iesteś, ktory iesteś naszym sędźią, y upewniasz nas, że my niebędźiemy źle osądzeni, jeźli osądzać nie będźiemy inszych. Więc niechcę osądzać nikogo inszego, tylko samego śiebie. Jeśli sądźić chcę mego bliźniego, niechże są-

dzę o nim dobrze, jeźli osądzam śiebie samego, niechże się o sądzam na złe. Nie będę sobie nigdy przywłászczáł powagi Boskiey, y przypominać zawsze sobie będę słowa owe JEZUSOWE: Nie sądź, a nie będźiesz sądzony, nie potępiay, á nie będźiesz potępiony.

NA WTOREK XVIII. po SWIĄTKACH.

Uwagá, O oźiębienu duszy, ktora się reprezentuie przez páraliż ćiała.

Punkt 1. JAka iest rzecz mizerna oźiębłá duszá, ktora stráćiłá smák do BOGA, ktora obnażona ze wszytkich iego poćiech, ktora zabłądźiła w drodze opátrznośći Boskiey, ktora grzeszy bez boiaźni y bez gryzoty, ktorá iest zawsze daleko od śiebie, ani wroćić się do śiebie niechce. Ktorá, jest chora, a nie czuie swoiey choroby, jest zlá, a nie zna swoich występkow, jest niewolnicą, á rozumie że jest na wolnośći. Odrzuca wszytkie nátchnienia, nie uznaie wszelkich łásk, szpeći cnotę, diskredituie nabożeństwo, gorszy bliźniego, ćięszkość czyni zgromadzeniu, zasmucá Ducha Swiętego, przyćiská serce Pána naszego, y pobudza go do womitu, a kiedy ją ráz wyrzući, nigdy prawie niepowraca, jáko nie jemy nigdy tego, co raz wyrzućiemy.

Punkt 2. CZy nie iestżem iá w tym stanie? Jestem ćiepłym czyli źimnym, gorący czyli oźiębły?

jestżem

jeſtżem zupełnie náleżącym do BOGA; czy tylko połową? Niewyrzućił? mię z ſercá ſwego, czy nie gotuię ſię ná to, áby mię wyrzućił? O jáko jeſtem nikczemny w uſłudze Boſkiey, jáko jeſtem niedbałym w wypełnieniu moich powinnośći, jákie ſą rozerwánia moie w moich modlitwach, jáko opuſzczam częſto páćiorki moie, jáko je odprawuię z ćięſzkośćią, jáko czás zda mi ſię długi, jáko máły pożytek czynię z tego, Nie czynię więcey pokuty. mam w obrzydzeniu umártwienie, ktorem przetym kochał, nie ſzukám teraz tylko ućiech y rekreacyey, záżywám wielkiey wolnośći w mowie, nie kocham więcey milczenia, názbyt wielkie około siebie mam ſtaránie, delikátny jeſtem we wſzytkich wygodach ćiáłá. Niechćiáłćibym popełniać wielkich grzechow, ale popełniłem małe bez żádnego ſzkrupułu, roſpuśćiłem ſię, á nie rozumiem tego o ſobie, byłem przedtym gorącym, ale teráz nie jeſtem nim więcey. Słuſznie ſię tedy obáwiám, że jeſtem oźiębły, á zatym że mię Chryſtus prędko z ſerca ſwego wyrzući.

Punkt 3. O Zbáwićielu moy ják dáwno ćię trápię, ják wielką czynięć na ſercu ćięſzkość, Ah Panie moy, unizam ći ſię pokornie, ábyś mię z śiebie nie wyrzucáł jeſzcze. Nieoddálayże odemnie Duchá twego Przenayświętſzego, y łáſki y protekcyey twoiey. Wyrzuć mię jeżeli chceſz, y wyżeń z twego niebá, ale mię nie wyrzucáy z twego Przenayświętſzego ſerca.

Oddal wſzytkie dobrá od duſzy moiey, ale nieoddaláy łaſki twoiey.y twoiey,miłośći. Wſzak jeſzcze nie jeſtem zupełnie oźiębłym, bo mi ſię tak zdá, że boię ſię barźiey twojey nienawiśći, niżeli wſzytkich mąk piekielnych, y że czuię w ſobie rezolucią, że przy łáſce twoiey prácowáć będę z pilnośćią, ábym doſtąpił doſkonałośći.

Wſpomniy ſobie duſzo moiá ten ſtan z ktoregoś wypádłá, odbieray názad twoię pierwſzą gorącość, jeżeli tego jáko nayprędzey nieuczyniſz, wyrzucą twoy lichtárz, a na mieyſcu twoim położą inſzy. Wyrzući ćię JEZUS z ſwego ſercá, a podobno nigdy nie wroćiſz ſię tám. Czyńże pokutę zá przeſzłe, y pracuy z gorącośćią około twoiey doſkonáłośći. Niech ſię wrocą nabożeńſtwa twoie, y ſtrzeſz ſię tego napotym, ábyś ie kiedy porzucáć y opuſzczáć miáła.

NA SRZODĘ XVIII. Po SWIĄTKACH.

Uwágá, O wierze, Synu, miey wiárę y dufność.

Punkt 1. NIe ma racyey, ktory nie ma wiary, nie ma rozumu, ktory nie ieſt Chrześćianinem. Wiará jeſt nad racyą, ále racya nám powiádá, że ſię trzebá poddáć wierze, y ten jeſt obnáżony z zmyſłow, ktory chce podbić pod ſwoię rácyą princypálny rácyey ſwoiey początek, ten ieſt bez rozumu, ktory chce poiąc to, co przechodźi iego rozum.

Punkt 2. LUbo wiára nie zdá się być oczywista, racyá jednak oczywiście pokázuie, że náſza jeſt práwdźiwa, y że to, co my wierzemy, ſám BOG nam obiawił. Starożytność Religiey náſzey, uſtánowienie jey przez ubogich rybákow, trwałość jey od ták wielu wiekow, cuda ktore ſię w niey dźieią, rozległośći na cáły świát, czyſtość jey nauki y obyczaiow, świątobliwość tych, ktorzy żyją według práwá, maieſtát ceremoniy, głęboká náuká Doktorow jey, liczbá nieſkończoná męczennikow iey. Wſzytko perſwaduie duchowi rozumnemu, że álbo niemáſz wiary na świećie, álbo że Chrześćiańſká jeſt wiará práwdźiwá.

Punkt 3. JEżeli mię oſzuká Kośćioł, rzekę, że BOG mię oſzukiwá, jeżeli błądzę z Kośćiołem, rzekę, że BOG jeſt błądu mego przyczyną. Nie wierzyłbym (powiadá Auguſtyn S.) Ewángeliey, gdyby mię Kośćioł tego nie uczył, że jey trzebá wierzyć. Nie przyiąłbym żádnego wykłádu piſmá zá regułę wiary mojey, gdyby Kośćioł nie náznáczył mi tego, ktory przyiąć trzebá. Nie wierzemy nic jeżeli nie wierzemy temu co BOG obiáwił, y czego Kośćioł jego nás uczy.

Punkt 4. KTo chce być Kátholikiem, trzebá wierzyć uniwerſálnie wſzytkie artykuły wiary, żádnego nie excypuiąc; wſzytkie trzeba wierzyć pokornie przez głęboką ſubmiſſyą rozumu. Trzebá

im wierzyć ſtatecznie bez wątpieniá, bez roztrząſania. Trzebá im wierzyć ſkutecznie żyiąc ták, jáko wiárá uczy, y do niey ſię konformuiąc.

O prawdo niebieſká, o moy BOZE! tyś oſádźił tron twoy ná ſłońcu, Kośćioł twoy jeſt widoczny y jáſny jáko ſłońce, on oświecá wſzelkie rozumy, jáko ſłońce oświecà cáłą źiemię. On dáie żyćie łáſki wſzytkim wiernym, jak ſłońce dáie żyćie nátury wſzytkim ćiałom żyiącym. Chcę ja tedy żyć y umieráć ſynem twego Kośćiołá, zapierám ſię wſzytkich moich włáſnych świátł, y poddaię ſię pod pánowánie wiáry. Perſwádowałáby mi rácyá, że moiá wiárá nie jeſt BOSKA, gdyby tá nie zwyćiężáła moiey rácyey. Mowię tedy bez boiaźni, żebyś ty nie był moim BOGIEM, gdybyś nie był niepoiętym, y żeby ſerce moie nie mogło ćię ádorowáć, gdyby moy rozum mogł ćię poiąć, bo byś nie był nieſkończonym. Poddáię tedy ná záwſze y moy rozum twoiey wierze, y moie ſerce twemu práwu, wierzyć będę generálnie wſzytko to, co rozkázuieſz ábym wierzył, y czynić będę ſtatecznie wſzytko to, co rozkázuieſz ábym czynił. Y ten jeſt znák ſyná y corki Kośćiołá, y że żyią w ſpołecznośći wiernych.

NA CZWARTEK XVIII. po SWIĄTKACH.

Uwágá, O dufności w BOGU. Synu moy, miey dufność.

Punkt 1.

Punkt 1. RZecz jest bárzo dobra, mieć nadźieię w BOGU, bo nádźieiá jest cudowną cnotą. Człowiek máiąc nádźieię w BOGU, wyznaie náypierwszą istność, nieskończonymi doskonałośćiámi otoczoną, spuszczá śię ná rząd mądrośći jego, wspierá śię na mocy jego, dufá dobroći jego, rzucá śię ná miłośierdźie jego, oddaie hołd wielkośći jego, spoczywa ná opátrznośći jego. Nádźieia z ludźi czyni BOGOW, z słábych czyni mocnych, ubogich przemieniá w bogátych, mizernych przemienia w szczęśliwych.

Punkt 2 NIgdy nie trzebá większą mieć nádźieię, jáko w ten czás, gdy śię zdá że wszytkie rzeczy są zdesperowane. Nigdy mniey báć śię nie trzebá, jáko gdy śię zdá, że śię wszytkich rzeczy báć trzebá. Nigdy bárźiey nie trzebá śię opuszczáć, jáko gdy rozumiemy, żeśmy opuszczeni. BOG dáie temu pomoc swoię, ktory śię obnáżá ze wszytkich pomocy ludzkich. BOG dáie swoię moc niebieską temu, ktory wyznáie słábość swoię, BOG dáie wszelkiego bogáctwá temu, ktory zná ubostwo swoie.

Punkt 3. RZecz pełná szuká prożney, obfitość náturalnie prágnie złączyć śię z niedostatkiem. Kto jest mocny, rad śię przywiąże do słábego. Bądź bez pomocy, á BOG cię utrzymá; nie miey żádney poćiechy ludzkiey, a będźiesz miał BOSKĄ. Porzuć włáśne twoie świátłá, á mądrość BOGA rządźić

tobą będźie. Obnáż ſię ze wſzytkich twoich śił y mocy, á wſzechmocność BOSKA nośić ćię będźie. Wyrzuć z śiebie wſzelką dobrą o ſobie opinią, á BOG ćię ſwoią napełni ſwiątobliwośćią.

O BOZE wſzechmocny, nádźieio moiá! Spuſzczam ſię ná ćiebie, wſpierám ſię y odpoczywám ná tobie. Ponieważ záś ná ćiebie jáko ná mego ſpuśćiłem ſię przewodniká, jeżeli zbłądzę, káżdy mowić będźie że ty jeſteś błądu mego przyczyną. Ponieważ nie wſpierám ſię ná nikim tylko na tobie, jeżeli upádnę, mowić będźie káżdy, żeś ty ieſt przyczyną mego upadku. Ponieważ wſzytkie moie intereſſá tobie oddaię, jeżeli zginę, káżdy mowić będźie, że ty jeſteś przyczyną ruiny moiey. Czy możeſzże mię zgubić, czy mogęż przy tobie zbłądźić, czy możeſzże mię oſzukáć? nie mogę tedy ani zginąć, ani upáść, jeźli zupełną w tobie położę dufność.

Punkt 4. KTo zna BOGA, a nie poznaie mizeryey ſwoiey właſney, ten má w ſobie zbytnie o ſobie rozumienie. Kto zna właſną ſwoię mizeryą, á nie zná BOGA, ten ieſt deſperacyą opanowany. Kto zna przepáść miżeryey ſwoiey, y przepaść miłośierdźia Boſkiego, ten má nadźieię y poćiechę Swiętych Pańſkich. JEZUS nie tylko jeſt BOGIEM, ále jeſt y BOGIEM pośrzednikiem, jeſt y BOGIEM Zbáwićielem. JEZUS nie jeſt więcey JEZUSEM, jeźli mu

odeymieſz

odeymiesz miłośierdźie, JEZUS nie jest więcey Zbáwićielem, jeźli od niego odalisz serdeczną ku grzesznikom miłość.

Pieśń Miłośći y nadźiei.

JEZUS myśli o mnie, á já myślę o nim.
JEZUS prácuie dlá mnie, á já prácuię dlá niego.
Dosyć má JEZUS, gdy má serce moie.
Dosyć y já mam, gdy mam serce JEZUSA.
Jeżeli JEZUS kontent jest ze mnie,
Y já tákże kontent jestem z JEZUSA.
JEZUS będźie kontent ze mnie.
Jeżeli y já będę kotent z niego.

Tę tedy pieśń miłośći śpiewać będę dźień y noc. Nie stárám się o nic, tylko o to, ábym nie miáł nic. Náywięcey tego dobrá prágnę, ábym żádnego nie prágnął. To mi dáie żyćie, to pomnáżá moię ućiechę, żebym się o nic nie stáráł, żebym niczego nie pragnął.

NA PIĄTEK XVIII. po SWIĄTKACH.

Uwágá, O mieszáninách y ćięszkośćiách duchá.
Czemuż złe máćie myśli w sercách wászych.

Punkt 1. JAk mię ćięszko te myśli gryzą! A czemuż się nimi gryzę? Obáwiám się, ábym ná nie nie zezwolił? kiedy się obáwiász, to nie zezwálasz. Wpádłem w grzech, trzebá ják nay przędzey z niego powstáć!

powstáć! BOG się gniewá ná mnie? w twoiey to jest mocy, ábyś go zmiękczył y przeprośił.

Punkt 2. ZYi z większą pilnośćią y czułośćią. Prácuy z większą gorącośćią, mow z większą ostrożnośćią, służ BOGU z większą wiernośćią, spowiáday się bez zwłoki, upokorz się bez mieszániny. Jedno złe nie náprawi drugiego. Jeden grzech nie uleczy drugiego grzechu. A zá to nie grzech, gdy nie dufász BOGU, gdy się w sobie mieszasz?

Punkt 3. JAko mi ta pokusa jest ćięszká, ták jest, ale jestći potrzebná, trzyma ćię w upokorzeniu dáieć do poznániá twoię słábość, y twoię dependencyą, niepozwala áby sobie sámemu názbyt dufał. Bez pokusy nie możemy być sprobowáni, bez potyczki nie możemy doyść korony, bez Krzyża nie możemy być zbáwieni.

O moy BOZE trzymayże mię przy sobie, á já się lękać nie będę, ani bác mocy piekielnych, choćiażby się wszytkie przećiwko mnie wysworowały. Samą tylko bez ćiebie jestem słábośćią, ále przy tobie doskonałą jestem mocą. Nic nie mogę z śiebie sámego, ále mogę wszytko z tobą. Jeżeli wemnie się znáyduie to, co mię zgubić może, mász ty BOZE, czym mię zbáwić możesz. Jeżeli pokusá moiá jest gwáłtowna możesz ją ty uskromić. Albo nie pozwolisz czártowi áby mię kuśił, albo dasz mi łáskę mocnieyszą, zebym mu dał odpor

NA SOBOTĘ XVIII. po SWIĄTKACH.

Uwagá, O Pobutkách nádźiei.

Punkt 1. CHoćbym náywiękſze popełnił grzechy, zbáwić ſię jednak mogę, choćiażbym w naywiękſzych był niedoſkonałośćiách, Swiętym ſtać ſię mogę.

Jeſtem wielki grzeſznik, ale dobroć Boſká większa jeſt, niżeli moia złość, lubo BOG jeſt nayſwiętſzy, kocha jednak grzeſznikow, ponieważ zá nich wydał ná śmierć Syná ſwego jednorodzonego. Wſzytkich zapraſzá, aby ſię powroćili do niego, proteſtuię ſię że niechce ich śmierći, ale náwrocenia ich, zbáwienia ich, obiecuie odpuśćić im w ten czás, gdy wyznaią ſwoie winę, gdy ſami o odpuſzczenie prośić będą. Roſkázuie BOG abyśmy ſię nawroćili do niego, y żebyśmy pokutę czynili aż do śmierći, mogą ją tedy czynić poki żyią. Nie gárdźi nigdy ſercem ſkruſzonym, pokutuiącym, y upokorzonym. Czemuſz ſię tedy boiſz mizerny grzeſzniku, czemuż traćiſz ſerce, czemuż deſperuieſz.

Punkt 2. UPewnia nas Pán JEZUS, że przyſzedł ná ten świat, áby zbáwił grzeſznikow. Jádł u ſtołu z nimi, miał guſt kompaniey ich, żadnego źle nie traktował, ktokolwiek ſię do niego udáł. Gánionono mu to, gdy był łáſkáwy y zbytnie na nich dobry. Umarł za nich na Krzyżu, ná ktorym wiſząc, prośił

BOGA aby im odpuśćił. Kropla iedna krwi iego doſtateczna jeſt na zmazanie grzechow całego świáta, wylał ją áż do oſtaniey kropli. Dał moc S. Piotrowi, y Sukceſſorom iego, áby wſzytkie rozgrzeſzali grzechy. Czy może kto być miłośiernieyſzy nad niego. A za tym rozkázuie nam, ábyśmy odpuſzczali z ſerca we wſzelki czás, wſzelkie krzywdy ktore nam uczynią, pod kárą potępiena wiecznego. Trzebá tedy żebyśmy wierzyli, że y on odpuſzcza z ſerca, y we wſzelki czás, wſzytkie krzywdy ktore mu czyniemy, byleśmy tylko prawdziwy mieli żal, inaczey muśiałciby chcieć mieć nas doſkonalſzych, niżeli ſam ieſt.

Punkt 3. Nie tylko pragnie naſzego zbáwienia, ale ieſzcze y naſzey doſkonałośći, bo wſzelki rzemieśńik kochá ſwoię robotę, y rádby áby byłá doſkonała. Ponieważ prágnie abyśmy byli ſwiętemi y doſkonałymi iáko on, daie nam łáſkę, ábyśmy nimi zoſtali. A zá nie trzeba mieć wielkiey doſkonałośći, gdy kto kocha ſwoich nieprzyiaćioł, gdy ćierpliwie znośi wſzelkie krzywdy, gdy wyznáwa wiarę przed tyranámi, y odważe ſię za nię na męczeńſtwo? Ktoryż ieſt Chrześćianin, coby nie był obowiązany umierać raczey, a niżeli grzeſzyć śmiertelnie. Ktoż może zachowywać wſzytkie przykazania Boſkie, jeźli w przod nie zwyćięży ſwoię paſſyę, y jeżeli wielkiego ſobię nie uczyni gwáltu? Rozkázuie BOG, abyśmy iego

go záchowáli przykázania, bo to jest essencya doskonáłośći Chrześćiańskiey, y żebyśmy go nad wszytkie rzeczy kocháli. Mamy tedy łáskę, że go kocháć możemy, że stać się swiętemi możemy.

Podźmyż duszo moia, a czemuż tráćiemy serce? BOG iest nieskończenie dobry, chce nás zbáwić, nie żałowáł nic dla tego ani oszczędzał, może uczynić nas doskonałymi, chce tego, pobudza nas do tego, prośi nas o to, y dáie nam do tego sposoby. Mierzyć się może twoia złość, łácno iey znaleść miárę, ale miłośierdźie Boskie nie ma ani granic, ani miary. Jeźli z serca twego westchniesz szczerze, zbáwi ćię, jeżeli chcesz wyniść z tego stanu oźiębłośći, wyprowadźi ćię z niego. O moy BOZE, o moy Panie! mam nadźieię w tobie, y w tey nadźiei pomocy twoiey zacznę służyć, zacznę ćię kochać, y lepszy prowadźić żywot.

NA XIX. NIEDZIELĘ po SWIĄTKACH.

Uwágá, Nád Ewangelią Niedźielną.

Punkt 1. TEn Krol, ktory sprawuie wesele synowi swemu, znaczy BOGA, Oyca, ktory chćiał áby syn iego poiął naturę jego przez wćielenie swoie. Kto chce aby małżeństwo było szczęśliwe y doskonałe, trzebá żeby się znaydowała rowność miedzy tymi, ktorzy się poymuią. Nie uważał BOG na to prawo, biorąc sobie iednę murzynkę, to iest, naypodley-

ſze z ſtworzeń rozumnych, ktorym było ćiáło Adámá, ále ją uczynił ták piękną, ták czyſtą, ſwiętą y bogátą, że ſię teraz rowna do BOGA, y jednę z nim czyni oſobę. O iák piękne małżęſtwo, o ják ſwięta jedność! BOG dáł wſzytkie bogáctwá człowiekowi, a człowiek dáł mu wſzytkie uboſtwá. BOG dáł mu ſwoię nieśmiertelność y ſwoie ſzczęśćie, a człowiek dał BOGU ſwoię śmierć y ſwoie utrapienia. O cudowny jármárku y odmiano! Stworzyćiel ludźi odźiawſzy ſię ćiałem, urodźić ſię chćiał z iedney Pánny, y biorąc naſzą naturę, dał nam ſwoie Boſtwo.

Punkt 2. SYn Boſki nie kontentował ſię tym, że ſię złączył do ſwoiego człowieczeńſtwa ſwiętego, ale chce łączyć ze wſzytkiemi ludźmi partykulárnie. To czyni w niebie, gdźie poymuie duſze wſzytkich błogoſłáwionych przez światło chwały Będźie małżeńſtwo nierozerwane, á weſele będźie wieczne. Uważ ſalę y izbę weſelną jáko ieſt wielká obſzerna, bogáta, ják jeſt dobrze ozdobiona! O Izraelu, jáko dom Boſki ieſt wielki, y plac iego cudowny! Uważ wſzytkich, zaproſzonych, ktorzy ſię wſzyſcy obrocą w Krolow, ale bez pychy, bez nadętośći y ambicyey. Uważ ſam bánkiet, śiedźieć będą Swięći u ſtołu Boſkiego, y naſyceni będą dobrem iego. O moy BOZE! jáko będą ſzczęśliwi ći, ktorzy będą przytomni na twoim weſelu, y ktorzy jeść będą chleb w Kroleſtwie twoim.

Punkt 3. WSzytkich tam zaproſzono, bo BOG chce zbáwić wſzytkich ludźi, y daie im ták wiele łaſk potrzebnych, áby ſię mogli zbáwić, ale mało jeſt tákich, ktorzy ſą obecni na tym bánkiećie, nie dlá tego żeby na nim być nie mogli, ale że być niechcą, jako to Ewangelia S. znaczy. Znayduią ſię tácy, ktorzy nie odmáwiáią w prawdźie ſwoiey bytności, ale za pretext biorą rożne wymowki, odkładaią nawrocenie ſwoie odednia do dnia, bo chcą w przod zebráć bogáctwá ſwoim dźiećiom, albo że ſą zbytnie do ućiech ſwoich przywiązani Drudzy zadáią śmierć ſługom Krolá, ktorzy ich na to weſele záprаſzaią, a ći ſą ktorzy tłumią natchnienie łáſki, ktora ich pobudza, áby wźieli ſzatę weſelną, y przyſzli na weſele.

A z ktorych jeſtżeś ty? czy z tych bezbożnych, co ſwywolnie mowią BOGU, że niechcą mu być poſłuſznymi, że niedbáią o iego weſele? czy jeſtżeś z owych nikczemnych y z owych niedbalcow, ktorzy odkłádáią ſwoie przyiśćie, y mowią BOGU: poczekáy, poczekáy, jeſzcześmy ſię nie wygotowali? Czy jeſtżeś z owych BOGA zaboycow. ktorzy na nowe w ſercách ſwoich krzyżuią Páná JEZUSA, jako mowi S. Páweł. Ktorzy go rzucaią pod nogi, ktorzy ſzpecą krew jego, ktorzy ſię naśmiewaią z ducha jego, tłumiąc łáſki, na ktore łozył y krew y żyćie ſwoie? Coż mowić będźieſz przy śmierći, coż odpowieſz, gdy ſię zbliży dźień ſądny.

NA PONIEDZIAŁEK XIX. po SWIĄTKACH

Uwágá, Nád tąż Ewangelią.

Punkt 1. Oprocz weſela niebieſkiego, znayduie ſię jeſzcze weſele źiemſkie Syn Boſki przez Kommunią S. bierze ślub z duſzami tych, ktorzy go godnie przyimuią. Ten (mowi S. Páweł) ktory ſię wiąże do BOGA. przez miłość, jednym z nim ſtaie ſię duchem: a ten, ktory ſię łączy z Bogiem przez kommunią, nie tylko jednym duchem, ale jeſzcze y jednym z nim ſtaie ſię ćiałem. Co za chwałá ſtworzenia, gdy ſię ſtaie oblubienicą? jákie pożytki odbierá duſza z tego ſpokrewnienia, wſzytkie dobra Paná JEZUSA należą do niey. Ciało jego, duſza jego, człowieczeńſtwo, Boſtwo, łáſka, cnoty y zaſługi jego, bo przez prawo małżeńſtwa, wſzytkie dobra oblubieńca należą do oblubienicy. Ale coż też odbiera od oblubienicy ſwoiey? mizerye, uboſtwa, niewdzięczności, zdrady. Coż od niey potrzebuie za poſág? ſerca jey, miłośći jey, poſłuſzeńſtwa jey. Więc duſzo moia, czy odmowiſzże ſerce temu, ktory ći daie ſwoie, to nie dáſz nic temu, ktoryć dał wſzytko, to nie zechceſz przytomną być ná jego weſelu? Cegoż ſię boiſz, czy idźie kto na weſele drząc? Oto BOG miłośći chce z tobą ślub wźiąć, a ty daſz ſię prośić, a ty boiſz ſię zbliżyć ſię do niego, a ty niechceſz go przyiąć.

Punkt 2.

Punkt 2. DOwiedźiawszy się Krol o złym traktamenćie, ktory sług iego podkáł od zaproszonych, wysyłá woysko swoie, aby popáliło miasta ich, aby spustoszyło kraie ich, y żeby wszytkich powyśćinało. To ták BOG kárze tych, ktorzy się wymawiaią, albo ktorzy zbrániáią się przystąpić do stołu iego, pod pretextem, że ich zabáwy nie pozwaláią im. Posyłá ná nich rożne bez końcá nieszczęśćia, wzbudza przećiwko nim práwa, wywráca fortuny ich, wydźieraią im wszytkie dobra, spuszcza ná nich choroby y słábośći, odrywa ich y spędza z tego świata, w ten czás, gdy naymniey otym myślą. To pyszne odrzucenie y od BOGA się oddálenie zápalá ogień gniewu BOZEGO; jáko znaczy Ewangelista: Czy jestżeś z tych ludźi, ktorzy źle traktuią sług Bożych, ktorzy sprzećiwiaią się natchnieniu jego. Lękáy się gniewu wszechmocnego; poprzyśiągł ná to, że nie będźiesz pożywał nigdy u stołu jego, ni ná źiemi, ni w niebie, jeźli ták upornie wymawiać się będziesz.

Punkt 3. ZWoływá Krol ubogich, chorych, chromych, ślepych, áby ássistowáli ná weselu syná jego: wemkniy się z tą ćiżbą mizerny: niech chorobá twoia duchowna nie przeszkádzá do tego, żebyś się nie miał zbliżyć do stołu S. Czy iestżeś ubogim, chromym, ślepym? tákich ludźi záprászać BOG káże na bánkiet. Doktor nie iest dlá zdrowych, ále dlá

chorych. Podźćie do mnie (mowi oblubieniec) ktorzy pracuiećie, y obćiążeni jesteśćie iárzmem waszey nieprawośći, podźćie, a iá wam ulżę, ja wás umocnię, iá wás poćieszę. ia wás uzdrowię.

Punkt 4. WChodźi Krol do izby stołowey, gdźie był bánkiet, y postrzeże człowieká, nie maiącego szaty weselney. Káże go wźiąć, y wrzucić w ćiemne mieysce, nogi y ręce związawszy. Trzebá mieć száte weselną łáski, abyśmy mogli być przytomnemi ná bánkiećie chwały. Trzebá mieć serce czyste od grzechu śmiertelnego, kiedy chcemy kommunikować. Trzebá nádewszytko mieć miłość bliźniego, bo bez iedności źle zażywámy Kommuniey. Ten ktory się zbliży do stołu Swiętego bez spowiedźi wyrzucony będźie z Izby weselney, y wrzuconym do piekłá, gdźie sáme tylko będą ćiemnośći, káydany, męki, narzekania, płácze, y zębow zgrzytania.

O BOZE moy, o moy Panie, coż czynić będę, jeżelić odmáwiam honoru ktory mi czynisz, zapraszaiąc mię nawesele twoie, groźisz mi twoim gniewem, potępieniem moim nie omylnym. Ale ieżeli pokáżę się tám bez szaty weselney, wrzucony będę w mieysce ćiemnośći pełne. Wszytkie te rzeczy są strzaszne, ale nie mász mieysca do deliberácyey, ná ktorą udáć się mam stronę. Chcę się przybráć w száte weselną, abym miał honor być twoim Oblubieńcem. O duszo moia,

albo to mała rzecz, być Oblubienicą BOSKĄ? Weź na śię náypięknieyſze twoie ſzáty, przygotuy śię ják możeſz naylepiey, obmyi twoię ſuknią, jeżeli ieſt jákim zmazana grzechem, a nadewſzytko idź pogodź śię z twoim bliźnim á ták będźieſz miał honor jeść u ſtołu BOSKIEGO. Wpuśći ćię krol do gabinetu ſwego do łożnicy ſwoiey, gdźie zażywać będźieſz ućiech, ktorych oko nie widźiało, nie ſłyſzáło, ſerce ludźkie poiąć nie może.

NA WTOREK XIX. po SWIĄTKACH.

Uwágá, Nád miłośćią, ktorą, Chryſtus ma do grzeſznikow.

Punkt 1. PAn JEZUS kocha grzeſznikow, podobá śię mu ich kompania, chętnie iadał z niemi, deklarowáł śię, że dlá nich przyſzedł ná świat, nie traktowáł nigdy źle tych, ktorzy śię doniego udali. Uczynił łáſkę białeygłowie na cudzołoſtwie zaſtaney, ktorą chćiano ukámienowáć. Wielki mu przypiſywano wtym wyſtępek, że był zbyt ná grzeſznikow łáſkáwy, á on wolał być oſkárzony za łaſkawość, niż za ſurowość.

Pokázuie P. JEZUS ják ſobie wyſoce wáży grzeſznikow, przećiwko ktorym miłość jego, przez cztery znáczne wydaie śię figury. Pierwſza o jednym kupcu, ktory ználáźſzy jednę perłę wielkiey ceny przedáie

wszystko, áby ją kupił. Tá perłá znáczy nászę duszę, przez kupcá znáczy się Syn Boski. A coz łożył ná to, żeby ją kupił? Wszytkie dobrá swoie, krew y żyćie swoie, á ty ją oddáiesz czártu zà jeden dym honoru, zá jednę ućiechę imaginaryiną.

Punkt 2. DRuga figurá jest o jedney biáłeygłowie, ktora zgubiwszy jeden grosz, záświeca lámpę, umiátá dom, á ználázszy go, záprásza przyjáćiołek áby się z nią ćieszyły. Ták mowi Syn Boski: jest wielka poćiechá miedzy Anjołámi Boskiemi, gdy jeden grzesznik czyni pokutę. Uważ (mowi S. Thomasz) że Syn Boski nie mowi, że on kupił ten grosz (przez ktory znáczy duszá nászá) zá cenę krwi swoiey, ále że go ználazł. Bo ták sobie wysoce waży jednę duszę, że rozumiałby iż jey dostał dármo, gdy jey dostáie zá cenę żyćia włásnego. Záprászá tedy Anjołow, áby się ćieszyli z człowiekiem ktory był strácony, á ktorego ználazł, y z nim sámym jákoby człowiek był Bogiem BOGA sámego, álbo żeby żyćie jego ná żyćiu człowiecká záwisło, álbo że niemoże być bez jego szczęśliwym. Człowieku, jakosz możesz lekce ważyć sobie swoię duszę, ktorą ták wysoce ważył BOG, jákosz możesz ją dáć zá ták máłą rzecz, á oná ták wiele kosztowáłá BOGU?

Punkt 3. TRzećia figura jest owego Pásterzá, ktory porzućił dźiewięćdźieśiąt dźiewięć owiec

ná puſzczy, á pobiegł zá jedną co byłá zginęłá, á ználazſzy ją, kłádźie ją z poćiechą ná rámioná ſwoie, zápráſzájąc wſzyſtkich przyjáćioł, aby ſię z nim rowno ćieſzyli. Nie biie ją kiiem, nie ſzczuie ją pſem, nie pędźi ją przed ſobą, ále ją nieſie ná rámionách, czy dla tego że byłá zmordowána, czy żeby drugi raz nie zbłądźiłá. Ták powiáda Syn Boży: więkſza będźie poćiecha z jednego grzeſzniká pokutuiącego, á niżeli z dźiewiećdźieśiąt y dźiewięć ſpráwiedliwych.

Punkt 4. CZwarta figurá owego ſyná márnotrawnego, ktory wrácáiąc ſię zmordowány y zmizeryi y wyſtępkow: Potyka Oycá idącego przećiwko niemu, á potym go cáłuie, przyćiſká do śiebie, odźiewa nową ſuknią, kłádźie ná pálec pierśćień, káże dáć obuwie: á potym tráktuie go z wſzelkiemi poćiechy znákámi, nie wſpomináiąc mu jego grzechu, nie wyrzucáiąc mu jego nieposłuſzeńſtwá, y náwet nie dáiąc mu czáſu áby był kilká ſłow ktore był nágotował przy przywitániu powiedźiał. Tákći Pan JEZUS przyimuie grzeſzniká, co ſię powráca do niego przez pokutę. Uprzedza go łáſkámi y nátchnieniem ſwoim, dáie mu pocałowánie pokoiu, zápomina przeſzłych rzeczy, uſtánowia go w ſwoiey przyiaźni, nápełnia ſerce jego poćiechą, y rozkázuie wſzyſtkim Aniołom, áby ſię z powrotu jego z nim ćieſzyli.

O moy BOZE y Zbáwićielu, jákoś jeſt łáſkáwy y

miłości pełen, jakoś jest serdeczny y miłośierny przećiwko grzesznikom! Jam się obáwiał jáko Adam pokázáć się przed tobą po grzechu moim, ukrywałem się miedzy drzewami naygęstszemi, nayćiemnieyszemi, ále gdy teraz znam twoię dobroć, wrocę się do ćiebie z dufnośćią, áni nigdy desperowáć nie będę. Jam jest mizerna y błędna owieczká, kocháný moy Pásterzu, szukayże mię y zbáwże mię. Jám jest márnotráwny syn, ktorym strawił y stráćił wszystkie dobrá nátury y łáski, ktorem był odebrał od ćiebie. Zgrzeszyłem moy BOZE, nie godźienem więcey nośić imienia syná twego, názbyt to łáski dla mnie, gdy mnie włożysz w liczbę twoich niewolnikow. Uczyńże mi miłośierdźie, o BOZE dobrotliwy, bom się rezolwował ná pokutę, abym dał ták wiele poćiechy Anjołom przez moie náwrocenie, ják wielki wzbudźiłem żal przez nieporządne życia mego prowadzenie.

NA SRZODĘ XIX. po SWIĄTKACH

Uwágá, co BOG czyni, áby pozyskał grzesznikow.

Punkt 1. NAprzod ich szuka, czemu się dźiwowáć potrzebá, bo jeden nieprzyjáćiel nie szuka swego nieprzyiaćielá: tylko żeby się álbo ná nim pomśćił, álbo że się spodźiewá od niego czego dobrego, álbo że mu może co złego uczynić. Ale BOG nie ma się czego bać, niema się czego spodźiewáć od grze-

szni-

sźniká. Może go zniszczyć álbo do piekłá wtrącić; dla czegoż ćię tedy szuka, zły y zdrádliwy człowieku, dla tego że ćię kocha y że ćię chce zbáwić.

Od jak dáwnegoż czasu ten BOG rozgniewány, y twemi pobudzony grzechámi, szuka ćię, y chce się uspokoić z tobą, ják wiele rázy odpuśćił ći, y teraz jest jeszcze gotow odpuśćić. Jeżeli jáki człowiek odgánia żone swoię dla niedotrzymánia wiary, á tá idźie zá inszego, czy rozumiesz że ją znowu przyimie, gdyby się wroćić do niego chćiáłá? á ty duszo niewierna oddálasz się ták wielu inszym, porzućiwszy BOGA, á przećież, wroć się do mnie, á ja ćię znowu przyimę: mowi BOG dobrotliwy przez usta Jeremiasza. Nie może BOG tego chcieć, abym ja był miłośiernieyszy niżeli on. Rozkázuie mi pod karą potępienia, abym odpuśćił tyle razy, ile razy mię kto obráźi: toć trzebá, aby y on odpuśćił mi tile razy, ile razy ja żałowáć będę, żem go obraźił.

Punkt 2. NIe tylko BOG szuká grzesznika, y tyle razy odpuszcza mu, ile razy się do iego ućieka łáski: ale ieszcze pierwszy jest do pragnienia szukáć go, aby się znim uspokoił. Gdy dwoch nieprzyiáćioł zgádzamy, o moy BOZE, jákie kłotnie! kto ma pierwszy krok uczynić. Rozumie káżdy, że ma prawo do wyćiąganiá y otrzymania satisfakcyey, kiedy jest urážony. Iák wielkie uraży ma BOG od nas, ják

wielkie krzywdy uczyniliśmy mu? myśmy go napadli, winá przy nas ieſt zupełna, a z tym wſzytkim on nas pierwſzy ſzuka: przez łáſki, ktoremi oświeca naſz rozum, ktoremi dotyka naſzego ſerca. O moy BOZE, wſpomniyże ſobie czym ja ieſtem, á jeżelim ieſt dobry, nie pozwaláyże na to, ábym ſię ſtał gorſzym.

Punkt 3. NIe tylko chce uſpokoić ſię z grzeſnikiem ale jeſzcze jákoby prośi go o to, jákoby go on obraźił, albo jákoby był w takim ſtanie, w ktorymby ſię go bać powinien. My czyniemy (mowi S. Paweł) powiność poſłow Chryſtuſowych, jákoby BOG napominał was przez náſze uſta. Y dlá tego was poprzyśięgámy imieniem JEZUSA Chryſtuſá, abyśćie ſię pogodźili z Bogiem. A nie tylko przez ſłowá ſwoie o to nas prośi, ále jeſzcze w oſobie ſwoiey włáſney, ſam ſtoiąc odkrytą głową, kołácąc uſtawicznie u wrot ſercá náſzego: y żebrząc, áżebyśmy mu tam wniść pozwolili. Ták nam go opiſuie Jan S. w ſwoim objáwieniu, á Mędrzec w ſwoich Pieśniách.

Nuż tedy duſzo moia, będźieſzże záwſze wojowáłá z twoim BOGIEM,? To mu nie otworzyſz nigdy drzwi ſercá twego? Od Ják dáwnego czáſu kołáce tàm przez natchnienia ſwoie, á kiedy pozwoliſz mu weśćie; to niechceſz ſłucháć o jákimkolwiek z Bogiem uſpokoieniu? Coż zarobiſz ná tey z właſnym Pánem twoim woynie? On jeſt nierownie mocnieyſzy niżeli ty? Po-

trzebá

trzebá będźie czy to prędko, czy pożno wpáść w ręce iego. Podźmyż tedy, pádnieymy do nog iego, żebrzyimy o łáſkę y miłośierdźie, przywiążmy ſię do uſługi iego przez wierność nieporuſzoną.

NA CZWARTEK XIX po SWIĄTKAH.

Uwágá, Pobudzaiąca do miłośći Boſkiey.

Punkt 1. KOcháć powinniśmy BOGA dla zácnośći y iſtnośći iego, y dla nieſkończonych doſkonáłośći iego. Nie tylko ieſt dobry, piękny, mądry, mocny, łáſkáwy y miłośierny, ále ieſt dobroć, piękność, mądrość &c. ſama Jeſt dobroć, przez ktorą ieſt dobry, ieſt piękność przez ktorą ieſt piękny, ieſt mądrość, łaſkáwość, przez ktorą ieſt mądry y łaſkáwy. O duſzo moia, ieżeli kochaſz to, co ieſt dobre, jákoż kocháć nie máſz dobroći ſamey, ieźli kochaſz co ieſt dobrego, iákoż kochać nie maſz dobrá naywyżſzego. Jeżeli kochaſz co ieſt piękne, czemuż kochać nie maſz tego, przez ktorego wſzytkie rzeczy ſą piękne, ktory wſzytkie w ſobie zámyka pięknośći, y ktory ieſt ſamą pięknośćią.

Punkt 2. KOchać powinniśmy BOGA, bo nam rozkazuie to. Wiele to na nas, gdy nam tego pozwalá, chćiał ieſzcze wyraźne uczynić przykázanie, co ieſt naypierwſzym prawem y naywiękſzym ze wſzytkich, y co obliguie wſzytkich ludźi bez diſpen-

ſy, bo wſzyſcy maią ſerce do kochania, y łáſkę do wypełnienia przykázánia, ták miłego, ſprawiedliwego, y ſłuſznego. Duſzo moia, to niechceſz być poſłuſzná? twemu BOGU? z iákiż nátury złożone ieſt ſerce twoie, ieźli nie kocha BOGA, czy możeſz mowić, że prawo iego ieſt trudne do wypełnienia, ponieważ nie więcey nie rozkazuie, ieno żebyś go kochał. Dáieć ná to łáſkę duchá ſwego, y beſpiecznie mowić ſię może: ſerce ſwoie właſne abyć pomogł do kochania śiebie? Nie obliguie ćię ábyś ſię wyzułá z dobr ſwoich wſzytkich, abyś záchowáła wſtrzemięźliwość, abyś ſwoię porzućiła wolność, rozkázuieć tylko, ábyś chowałá práwo iego, ábyś mu dała w ſercu ſwoim pierwſze mieyſce przed wſzytkim ſtworeniem, ktore ſię z nim może kłoćić o poſſeſſyą. Czy jeſtże co ſłuſznieyſzego? czy ieſtże co łácnieyſzego.

Punkt 3. KOchać powinniśmy BOGA, bo nas pierwſzy ukochał. Miłość iego ieſt dawna, iáko iſtność iego. Zákochał nas od wſzytkiey wieczności miłośćią pierwſzą, wybrawſzy nas od ták wielu grubych národow, ktorych zoſtawił w ćiemnośćiach niedowiarſtwa. Kochał nas miłośćią bez intereſſu, nie maiąc żadney potrzeby, ani nás, ani uſługi naſzey, ani niczego od nas ſię nie ſpodźiewaiąc. Zákochał nas miłośćią ſerdeczną, jáko iedna Matká albo mámká, bo tych podobieńſtw zażywá Piſmo S. Zakochał nas mi-

łośćią

łośćią mocną, zwyćiężaiąc wſzytkie trudnośći,ktore zachodźiły wkochaniu niewdźięcznych y rebelizuiących, grzeſznikow. Zákochał nas miłośćią nieſkończoną, bo tą miłośćią, ktorą śiebie ſamego kocha; á ta ieſt nieſkończona. Chce nam dáć ſwoie niebo, á to ieſt dobro nieſkończone. Dał nam dla doſtąpienia iego krew Syna ſwego, ktorey cena ieſt nieſkończoná. Na koniec zakochał nas wſzytkich generalnie y partykularnie: gotow będąc ieſzcze umrzeć za káżdego z nas, gdyby tego było potrzebá. Duſzo moia, a komuż daſz ſerce twoię ieżeli nie temu, ktoryć daie ſwoie? komuż ie przedaſz ieźli nie temu, ktory aby ie otrzymał, daie cenę nieſkończoną? kocháymy BOGA Braćia moi, bo on nas zákochał pierwſzy.

Kocháć powinniśmy BOGA, bo nas uczynił podobnymi ſobie, bo ſám ſię ſtał podobnym nam, bo ieſt śćiśle złączony z nami, y że nas nieſkończenie z dobroći ſwoiey potrzebuie. Wſzelkie zwierze podobne kocha ſobie, czemuż kocháć nie mamy BOGA, ktory wyráźił na nas obraz Boſtwa ſwego, y ktory ſię naſzą odźiał náturą, ábyśmy go tym bárźiey kocháli. Czy nie ieſtże złączony z nami przez wſzytkie pokrewieńſtwa y ſpowinowacenia: we wſzytkich ſtopniach ſkrewnienia? czy nie ieſtże naſzym Oycem, náſzą Mátką, náſzą głową, y náſzym oblubieńcem? Wſzak jeſteśmy iego ożywieni duchem? wſzak nas iáko ſwoie właſne

traktuie członki. Gdźieſz ſą członki, ktore nie kocháią głowy? ale coż nam ieſt potrzebnieyſzego, co przynáleżytſzego jáko on ieſt naſzym paſterzem, my iego trzodą. Jeſt náſzym odkupićielem, my ieſteśmy iego niewolnikámi; ieſt náſzym miſtrzem, my jeſteśmy iego uczniami, ieſt naſzym Krolem my ieſteśmy iego poddanymi, ieſt naſzym wodzem, a my woyſkiem iego, ieſt naſzym Oycem, my iego dźiećmi. Jeżeli ieſteśmy zaślepionemi, on nas prowadźi, jeżeli ieſteśmy choremy, on ieſt naſzym doktorem, iezeli utrapionemi, on nás ćieſzy, ieżeli nas prześladuią, on nas broni. Naylepſzym ieſt y naywiernieyſzm ze wſzytkich náſzych przyiaćioł, co ſię nie odmienia, ni dla nowośći ni dlá nierownośći, ni w ſzczęśćiu, ni w nieſzczęśćiu, jáko zwyczaynie czynić zwykli ludźie. Czy może więcey należeć nam ná czym, jáko gdy idźiemy do naſzego końcá? miłość końcá ieſt naywiękſzá ze wſzytkich miłośći, naymocnieyſza, naygwałtownieyſza, náywięcey czyniąca, nayſtatecznieyſza, naynaturalnieyſza, y naypotrzebnieyſza. Czy możemy inſzy mieć koniec, ieżeli nie BOGA, czy możemyż go mieć? a za nie dlá tego zebyśmy mu ſłużyli, żebyśmy go kochali, żebyśmy go mieli, ſtworzeni ieſteśmy. O moy Pánie, wyznáię że ſerce moie dla ćiebie

ieſt ſtworzone, bo nie może znaleść odpoczynku, tylko wtobie. Nieſzczęście tey duſzy, co ſię oddálá od ćiebie, rozumieiąc że ſię znáyduie tákie dobro, coby było lepſze nad ćiebie.

NA PIĄTEK XIX. po SWIĄTKACH.

Uwágá, W teyże materyey.

Punkt 1. NA koniec kocháć powinniśmy BOGA zá te wſzytkie dobrodźieyſtwa co nám uczynił, w porządku natury, łáſki y chwały; dobrodźieyſtwa wielkie w liczbie, nieſkończone w przymiotach, czyſte w intencyach, uſtáwiczne w trwáłośći. Wſzelkie dobro zácne y doſkonałe, idźie z wyſokośći od BOGA światła. Uczynił nam BOG wielkie dáry w przeſzłym czáśie, nie przeſtaie czynić nam w czáśie teraznieyſzym, czynić nam będźie ieſzcze wiekſze y w większey liczbie w czáśie przyſzłym. A to wſzytko z iedyney dobroći ſwoiey, nie będąc pociągniony do tego przez naſze zaſługi, nie będąc oddalony od tego przez naſze grzechy, y przez náſze niewdzięczności. Iákie dobrodźieyſtwo w ſtworzeniu, w odkupieniu, w uſprawiedliwieniu, y w chwale niebieſkiey. Przypomniy ſobie iezeli możeſz dobrodźieyſtwa, coć uczynił od urodzenia twego, y nieſzczęścia, od ktorych ćię uwolnił.

Punkt 2. KToż go obligowal, aby ćię kochał? czy ma on iáką potrzebę od ćiebie? a czemuż

ćię kocha? dlá tego, żeby ćię uczynił ſzczęśliwym przez miłość ſwoie. Kocha ćię, boś ieſt ubogi y mizerny; udźielać ſwoich dobr, zacnych w ſwoiey ſubſtancyey, drogich w ſwoich przymiotach, wielkich w ſwoiey liczbie, rożnych w ſwoim rachunku, ſtatecznych w ſwoiey trwałośći, potrzebnych do wſzytkich twoich intencyi: należytych do wſzelkiego czaſu, wygodnych do wſzytkich mieyſc, ſtoſuiących ſię do wſzytkich ludźi, ábyś go ieno kochał. Wźiął przy tym mizerye twoie, chćiał ſtáć ſię człowiekiem, y umrzeć zá ćiebie. Dlá czegoż to uczynił? áby ćię przez śmierć ſwoię uwolnił z mizeryey wieczney, abyć tę ſzczęśliwość opatrzył, z ktorey ſię ćieſzy, y ćieſzyć wiecznie będźie.

Punkt 3. O Wielki BOZE, o źrzodło niezmiernych dobroći! o celu wſzytkich ſerc y miłośći. Iáko to być może, żem ćię do tych czas nie kochál: y żem nie wypłácál dobrodźieyſtw twoich, tylko niezliczonemi niewdzięcznośćiami. O iuż też chcę záczą ćię kochać moy BOZE, mocy moia, życie moie. Kocháć ćię będę moy Panie, boś mię kochál od całey wieczności, żeś mię napełnił dobrodźieſtwy twemi, y że być nie mogę ſzczęśliwym, jeźli ćię kochać nie będę. Kocháć nic nie będę z tobą. nic po tobie. Kochać ćię będę iedynie, gorąco, ſtatecznie, w czáśie y w wieczności.

NA SOBOTĘ XIX. po SWIĄTKACH.

Uwága, Czemu ták máło ludźi jeſt zbáwionych.

Punkt 1. BOG chce zbáwić wſzyſtkich ludźi, oświeca światłem ſwoim wſzyſtkich tych, co przychodzą ná świát. Deklaruie: że niechce śmierći bezbożnego, ále chce żeby ſię náwroćił, y był zbáwiony. Nie porzuca nigdy żadnego człowieká, chybá że wprzod jeſt od niego porzucony. Od ráná do wieczorá ſzuka robotnikow, áby w jego winnicy robili, y dáie wſzyſtkim zápłátę. Czemu tedy ták máło jeſt zbáwionych.

Punkt 2. BO nátura jeſt zepſowána, y że ma wielką do złego ſkłonność. Bo wſzyſtko jey pozwalamy, y żadnego nie czyniemy jey gwałtu. Bo ſię związemy do zmyſłow, co pſuią náſze ſerce. Bo ná oślep idźiemy zá máxymámi świátá, ktore ſą máxymom CHRYSTUSA przećiwnemi. Bo uſtáwicznie grzeſzemy, á Pokuty nie czyniemy jáko należy, albo czyniemy ją pozną, álbo z nią áż do końcá żyćia czekamy. Bo nie przeſtaiemy grzeſzyć, chybá w ten czas, gdy już grzeſzyć nie możemy. Bo myślemy o źiemi, á o BOGU nie, bo jego przykazań nie záchowuiemy, bo ták (na koniec) umieramy, jákośmy żyli. A jáko wielka część ludźi, prowadźi żyćie ſwoie w grzechách, dźiwowáć ſię nie trzebá że umieráią w grzechach.

Punkt 3.

Punkt 3. GArdźi BOG przy śmierći tymi, co nim gárdźili w żyćiu. Rzadko czárt wypuſzcza przy śmierći tę zdobycz, ktorą miáł w poſſeſſyi przez cáły bieg żyćia. Z trudnośćią w ſtárośći opuſzczamy złe náłogi, do ktorychęśmy ſię przyzwyczáili z młodośći. Nieśie káżdy do grobu wyſtępki lat ſwoich młodych, przenikáią áż do kośći, y odpoczywáią pod popiołem z káżdym. Coż tedy zá dźiw, że ták wiele ludźi potępionych, á máło zbáwionych.

O moy BOZE y moy Oycze, pozwolże mi ábym ćię ſpytał, gdźie já ſię też obrocę po śmierći. Jeżeli będę zbáwiony, ſtánie ſię to przez twoię jedyną łáſkę, jeżeli potępiony, będźie to przez moię włáſną złość. Cożeś mogł uczynić dla mnie, czegoś nie uczynił? Czy z chodźiłoż mi kiedy ná twoiey łáſce, czy nie jeſt w mocy moiey, ábym przyſtępował do Sákrámentow, ktore ſą pewnymi do zbáwienia mego ſtopniámi. Czy nie mogęż uczynić pokuty we wſzelki czás za grzechy moie, poniewaz mi to we wſzelki czás roſkázuieſz? czy nie mogęż czynić tego, co czyni ták wiele ludźi, ták ſłábych, jáko y ja? O Izráelu jeżeli zgubiſz ſię, dźieie ſię to z twoiey dobrey woli, y z twego błędu. (mowiBOG) Jeżeli ſię zbáwiaſz: dźieie ſię to przez moię łáſkę y przez moie miłośierdźie, ná ktorym nigdy nikomu nie ſchodźiło.

NA XX. NIEDZIELĘ po SWIĄTKACH.

Uwágá, Nád Ewangelią Niedźielną.

Punkt I. JEden znaczny Pan idźie do ſyna Boſkiego, y prośi go áby mu uzdrowił ſyná, gdyby był ſyn nie chorował, pewnieby był o Pánu JEZUSIE áni pomyślił. Tákći mizerye żyćiá tego przynagláią ludźi, áby ſię udáwáli do BOGA, oſobliwie bogátych, ktorzy mało wiary a wiele maią pychy, co ſię nigdy nie modlą, chyba gdy ſą nieſzczęśćiem przyćiśnieni. Y dlá tego z ſyłá też BOG na nas rożne krzyże. Chcę nam obrzydźić ſwiat, oderwáć od zbytniego do żyćiá tego affektu, wzbudzá prágnienie w naś śmierći, y wzdychanie do tego ſzczęśćiá, ktorego ſwięći Boſcy zááżywáią w niebie. Dáie nam do poznania, jáko należemy do niego, bo od niego tylko ſamego ſkuteczney ſpodźiewáć powinismy ſię pomocy, y uſtawicznie iego potrzebuiemy łáſki. Zoſtawuie nas zaś w utrapieniu poty, poki nie obáczym, że nikt nás uwolnić z niego nie może, tylko on ſam.

Punkt 2. W Iákim ieſtżeś ſtanie? czy ieſtżeś zdrowy, czyli chory? Ieſtżeś w ſzczęśćiu, czyli w nieſzczęśćiu? czy maſz iákie ućiechy, maſzże ich wiele? jeżli nie maſz, godźieneś politowania. Bo niemáſz człowieká mizernieyſzego iáko ten, ktory obfituie we wſzytko oprocz gniewu Boſkiego. Jeżeli záś śćiſkáią

ćię utrápienia, czemuż śię nieućiekáſz do BOGA, aby twoie ulżył nieſzczęśćia? A za nie on zſyłá ie ná ćie? Czy jeſtże moc iáká na świećie ktoráby ćię od nich uwolnić mogłá? jeżeli BOG tego niechce, a ieżeli chce, czy ieſtże iáka moc y w piekle ſamym, ktoráby to przeſzkodźić mogłá? Modliſz śię (powiadáſz) BOGU, práwda, ale w grzechu śmiertelnym. Deklerowány ieſteś nieprzyiaćielem Boſkim, prowadźiſz z nim uſtáwiczną woynę, á chceſz żeby ćię wyſłuchál. Nic nie czyniſz z tego Wſzytkiego coć roſkazál, á chceſz, żebyć bez odwłoki wyświádczył wſzytko to, o co prośiſz. Ukrzyżowałeś Syna iego w twoim ſercu, a chceſz, áby to ſerce chore uleczył. Rozſypuieſz y odganiaſz iego łaſki, á chceſz aby twoie utrzymał ſzczęśćie. Poiednay śię z nim, proś go o odpuſzczenie twoich grzechow, ſzukáy kroleſtwa iego y ſprawiedliwośći iego, á wſzytko od niego otrzymaſz.

Punkt 3. NIe tylko ieſt JEZUS lekárzem duſz, ale y ćiał. Poſyłá ná nas choroby, albo żeby nas ſkárał za náſze grzechy, albo żeby nam náſze obrzydźił żyćie, albo żeby naſzego upokorzył Ducha, álbo żeby naſze pomnożył záſługi, albo żeby nám ſwoich udźielił mąk, albo żeby miał od ćierpliwośći náſzey część nálężytą. Bo nic nie ieſt, coby więkſzą BOGU przynośiło chwałę, jáko gdy chory ſpokoynie znośi chorobę, ćierpliwie ćierpi bole, praktykuie wſzyt-
kie

kie cnoty Chrześćiańskie naywiększey doskonáłośći, Pokázuie jásną wiarę w ćiemnośćiach, nádźieię w chorobách rezygnácyą y łączenie śię z BOGIEM, w ten czás nawet, gdy go BOG w apparencyey surowo traktuie. Ale przez to chce przynaglić chorego, aby śię do niegoući ekł, áby odmienił żyćie, wyznáł moć y dobroć iego, aby go kochał że go uwolnił, od niebespieczeństwa śmierći. Trzebá tedy áby jáko ten Ewangeliczny Pán ućiekł śię do niego, aby o uleczenie prośił go ćiałá, byle to nieszkodźiło duszy.

Punkt 4. A Czyniszże to? Modliszże śię do BOGA w chorobach? Czy prośiszże wprzod o uzdrowienie duszy niżeli ćiáłá? Czy stáraszże śię o to tak, żebyś oczyśćił z grzechow serce twoie, iáko ćiáło z szkodliwych humorow, czy pokłádaszże większą dufność w Doktorách niżeli w Pánu JEZUSIE; Czy wieszże to, że oni ćię zámorzą, jeżeli BOG nie dá im poznać choroby twoiey, jeżeli im nie odkryie przyczyny iey, y jeżeli nie pobłogosławi lekárstwom ich, z kądże pochodźi że więcey dufász Doktorom, niżeli BOGU; że w nich wielką pokłádász nadźieię, że bárźiey słow ich słuchasz, niżeli słow Pána JEZUSA. To od nich iedynie spodźiewasz śię uzdrowienia, y kiedyć rádzą ábyś przyiął naywiększego lekárza niebieskiego, ábyś swoie rozporządźił sumnienie, w

ten czás rozumieſz, że życie twoie ieſt zdeſperowane. Wyznayże tedy, że nie maſz ani wiáry, áni nadźiei, ani miłośći. Wyznay że nie wierzyſz ani BOGU, áni opatrznośći iego, że wątpiſz przynámniey w tym, żeby miáł znáć chorobę twoię, álbo żeby ćię mogł uleczyć, álbo żeby ćię chćiáł, lubo wie że zdrowie twoie ieſtći potrzebne. O nie ták czynił Krol Dawid, nie ſchodźiło ná dworze iego ná Doktorach; á przećięż w ſwoiey chorobie udáwał ſię záraz do BOGA. Moy BOZE (mowi) mieyże politowanie nademną, bom ieſt chory: uzdrowże mie Pánie, bo wſzytkie moie poruſzyły ſię kośći, od bolow gwałtownych.

NA PONIEDZIAŁEK XX. po SWIĄTKACH
Uwágá, Nád tąż Ewángelią.

Punkt 1. TEn Pán Ewangeliczny Prośi Páná JEZUSA, aby poſzedł do niego, bo ſyn iego był bliſki śmierći. Widząc Pan JEZUS máłą iego wiarę, że nie wierzył iż mogł go uzdrowić choć oddalony, wyrzuca mu ná oczy iego niedowiarſtwo; ale Ociec nie odraża ſię tą naganą, y owſzem tym bárźiey ſię ſynowi Boſkiemu przykrzy: Ey Panie poſpieſzayże do domu mego, bo ſyn moy umrze. Aż JEZUS mu rzekł: Idź do domu, iuż ſyn twoy ieſt zdrow: uwierzył, y ználázł ſyna doſkonale zdrowe-

go.

go. Ják Duſza twoia ieſt chora? oźiębiona ieſt w uſtudze Boſkiey, biią ćięſzkie na nię paſſye, áh iuż ieſt bliſká śmierći, jeźli jeſzcze nie umarła; bieſzże tedy do Kośćioła, wyſpowiaday ſię twoich grzechow, pokáż naywiękſzy iako tylko możeſz zá nie żal, potym klękniy przy Ołtarzu, y mow do ſyna Boſkiego; Pánie, ty wieſz wiákim ſtanie zoſtaie duſzá moiá. Ty widźiſz jáko chorá, y jáko jeſt bliſká śmierći, z ſtąpże jáko naypręd‍zey Panie, wnidź we mnie ábyś mię uzdrowił, bo tylko ſam ty ieſteś, ktory mi dać y konſerwowáć możeſz żyćie,

Punkt 2. JEżeli nie widźićie cudow, nie wierzyćie. Wſzak to do ćiebie mowi Pan JEZUS? Nie eſtżeś z owych niewiernych, ktorzy nie wierzą, jeżeli nie widzą, nie czuią, nie koſztuią, y jeżeli ſię nie dotykáią? Coż jeſt wiará? Jeſt cnota Boſká, przez ktorą wierzemy to, czego oczyma ćieleſnemi nie widźiemy, y czego oczyma duchownemi nie dochodźiemy.

Wſpiera ſię ona na ſłowie y powádze Boſkiey, ktora daie iey do wierzeniá to, co ſię zda być niepodobna rozumowi ludzkiemu; kto ſię nie zadźiwi tedy niedowiarſtwu tey duſzy, ktora znayduie trudność wierzyć co BOG mowi, y czego rácyá uczy? Muśi być ten nierozumny, ktory wątpi żeby BOG był w nas, żeby nie napełniał niebá y źiemię, żeby nie był nieſkończenie mądry, dobry y mocny. Zkądże tedy pocho-

dźi, że rozumieſz iż go więcey wtobie niemaſz, gdy go więcey nie czuieſz? z kąd pochodźi że ſię rozſpuſzczaſz w żálu, gdy na ćię iákie z ſyłá utrapienie, a za on nie wie czegoć potrzebá, to go chceſz uczyć iáko ma rządźić świátem? coż máſz zá przyczynę, że wątpiſz o iego mądrośći, mocy, y dobroći?

O jużći wierzę moy Panie, ale pomnoż, moię wiarę, y utrzymay moie niedowiarſtwo, zápierám ſię mego włáſnego świátłá, ſłuchać więcey niechcę moich włáſnych zmyſłow. Kontentuię ſię tym, że ty co rzeczeſz, wierzę zaráz káżdą rzecz, choćiażby mi ſię do wierzenia y dotrzymania zdała być nie podobna. W jákimkolwiek znaydować ſię będę ſtanie, záwſze będę kontent, poniewáż wiará mię upewnia, że ty myśliſz o mnie, że ty máſz affekt do mnie, że ty wſzytko czyniſz dlá więkſzego mego dobrá.

NA WTOREK XX. po SWIĄTKACH.

Uwágá, O grzechu powſzednym.

Punkt 1. BLiſki był śmierći. Grzech powſzedny dyſponuie do śmiertelnego, ieſt to chorobá duſzy, ktora prowadźi do śmierći. Nigdy ſię nie zatrzymuie grzeſznik na tym mieyſcu, ná ktorym upadnie, grzech iego ieſt jáko wagá, ktorá go ćiągnie na doł. Czart y namiętnośći pomagáią iego poniżeniu, ani mu odpocząc dadzą, áż wpádnie do gruntu prze-

pášći,

páśći, ktorym ieſt grzech śmiertelny.

Punkt 2. BLiſki był śmierći. Nie możemy wielkiego ſchronić ſię grzechu, tylko przez pomoc potężney łáſki. Małe grzechy oźiębiaią miłość duſzy przećiwko BOGU, y miłość BOGA przećiwko duſzy, bo potym nie daie iey więcey łáſk tak mocnych, y ták częſtych. Nie oświecá więcey duchá iego, nie tyká ſię więcey woli iego, jáko czynił przedtym, pozwalá że ſię ieden ćmi, drugy zatwardnieie. Nieutrzymuie więcey niżſzey częśći w poſłuſzeńſtwie, ktorą winna wyżſzey, ále pozwalá, aby ſię przećiwko niey buntowałá, ponieważ ſię ona przećiwko BOGU podnioſłá, y że mu nie byłá wierna, nie daie więcey protekcyey tey duſzy, jáko czynił przedtym przećiwko pokuſom czartowſkim, przećiwko pobutkom świáta, y przećiwko ſkłonnośći ćiała. Nie odwraca od okázyi niebeſpiecznych, z ktorych wpaść może w grzech, nie nawiedza iey w modlitwach y w uczynkach pobożnych przez poćiechy y pieſzczoty niezwyczayne, pozwalá aby byłá umęczona y umártwioná przezućiſki we wnętrzne przez mięſzaniny, niedufnośći, gryzoty, nieſmáki, ktore ią przynaglaią aby ſzukała poćiechy miedzy ſtworzeniami, y ktore ią prowadzą do upádku w ćięſzkie grzechy. O moy BOZE, nie kárzże mię w twoim gniewie, nie łáyże mię w twoiey cholerze. A przynámniey kárz mię jako Oćiec, nie iáko ſędźiá.

Zeſzliy

Zeſzliy na mię tákie ućiſki, ktoreby mię poćiągały do ćiebie, a nie tákie, çoby mię oddálały od ćiebie.

Punkt 3. BLiſki był śmierći. Grzech powſzedny dyſponuie do śmiertelnego, bo zápala pożądliwość, ktora ieſt gorączką duſzy. Zmnieyſzá miłość według proporcyey, jako pomnaża pożądliwość. Inklinacye naſze naturalne maią coż z początku ſwego, ktory ieſt niczym, y grzechem w ktorym ieſteśmy poczęśći. Ciągną ſię zawſze w tám tę ſtronę, i ledwo ich cokolwiek popełniſz, ćięſzko upádaią. Wiele máłych grzechow, nie czynią iednego wielkiego, ale małe dyſponuią do wielkiego, y formuią drogę do paſſyey, y upadku w ćięſzkie grzechy. O moy Boże, czy ieſtżem ieſzcze w twoiey przyiaźni?czy nie ſtraćiłżem jeſzcze twoiey łaski? iák wiele grzechow w duſzy moiey, iák wiele ćiemnośći w rozumie moim! iák wiele oźiębłośći w woli moiey, iák wiele nierządu w paſſyach moich, iák wiele rebellij w ćiele moim! O zbáwże mię Panie moy, nie puſzczayże na mnie ſámego, niech raczey wpadnę w naywiękſze mizerye, á niżeli mam wpaść w grzech śmiertelny.

NA SRZODĘ XX. po SWIĄTKACH.

Uwágá, w teyże máteryey.

Punkt 1. BLiſki był śmierći. Nie może długo ſerce do ſtworzenia być przywiązane, żeby ſię

nie miało oddalić od ſtworzyćiela. Nie może ſłużyć dwiemá Panom, jeżeli iednego kocha, muśi nienawidźieć drugiego. Znayduie ſię miedzy Bogiem á ſtworzeniem iáko żelázo miedzy dwiemá kleſzczami. Im bárźiey zbliża ſię do iednego, tym ſię bárźiey oddalá oddrugiego. Zbliża ſię do iednego przez áffekt, oddala ſię od drugiego przez awerſyą. Miłość ktora ſię záczyna miedzy oſobami, czyſtemi, ieſt zaraz czyſta y Boſká, potym zdaie ſię ludzką nieprzechodząc gránie rozumu;obraca ſię potym w naturalną,w zbudza pierwſze pożądliwśći ogniá. Znáturalney ſtanie ſię ludzkośći pełną, z tey ćieleſną,z ćieleſney niewſtydliwą, a ták zacząwſzy ſię przez Ducha, konczy ſię zwyczaynie przez ćiało. O iák wiele ludźi Swiętych y nábożnych w to wpadli błoto, że nie umorzyli paſſyey ſwoiey rodzącey ſię, że zbyt dufali śile ſwoiey, że ſię w niebeſpieczeńſtwo podáli, że oſobę jáką bez dyſkrecyey kocháli y zwielką ſerdecznośćią y że w małych rzeczach BOGU niedochowali wiary? ſerce twoie ieſtże wolne? Nie ſkłàniaſz ſię do jákich ſerdecznośći? Niebáwiſz ſię affektem ku jákiemu ſtworzeniu Czuy, boy ſię, zerwi więzy, oderwi ſerce twoie od ſtworzenia.

Punkt 2. BLiſki był śmierći. Duſza, ktora czeſto y dobrowolnie ná máłe odważá ſię grzechy, nieznacznie traći boiáźń, ktorą miała w wielkich. Nałog grzechu powſzedniego, że ſię zbytnie poſpo-

lituiemy z śmiertelnym. Wielkie ieſt podobieńſtwo iednego do drugiego. Obádwa pochodzą z iedney pożądliwośći. Obádwa máią iednego kuśićielá czárta, obádwa też zá pobudkę máią ućiechy, obádwá do jednych ſkłaniaią ſię ſtworzeń; obádwa jednákich ſzukaią kompaniy, obádwa iednakież máią przykłády. Poſpolitość ktorą mámy z powſzednym, zmnieyſza boiáźń śmiertelnego, odeymuie od niego owę ſtraſzną poſtáć, ktora wzbudzała boiáźń, ta gdy ſię zmnieyſza, pomnaża ſię śmiałość. Nie znayduiemy rożnośći, tylko że jeſt mniey albo więcey, á przyzwyczaiwſzy ſię do jednego, łácno przyſtępuiemy do drugiego. A nie jeſtżeś w tey dyſpozycyey? á nie prawda to, żeś przedtym ućiekał od grzechu jáko od węża, jáko od jáſzczorki? á teraz igraſz ſobie z nią. Boy ſię, áby cię śmiertelnie nie ukąśiła.

Punkt 3. BLiski był ſmierći. Zwyczay ieſt to druga natura, ktorá zda ſię bydz mocznieyſza, y mniey uskromiona, niżeli pierwſzá. Ieſt iáko byſtra rzeka, ktora prowadźi z ſobą, co tylko potyká, nie mogąc ſię nic ſprzewić ieſt to nałog, ktory ćięży duſze, y ktory pomnáża ſkłonność, ktorą má do złego. Doſtępuiemy jey częſto, uczynki powtarzaiąc tak małe jáko y wielkie pomagaią do tego, a lubo wielo grzechow powſzednich nie mogą uczynić jednego śmiertelnego. Przećież dyſponuią Duſzę do popełnienia

wielkich

wielkich. Jeżeli przyzwyczaiſz ſię kłámáć y źle mowić o bliźnim w rzeczach letkich, gdy paſſya będźie zá grzana, toż czynić będźieſz wrzeczach wielkich. Możeſzże potym wątpić otym, czym, nas upewnia Syn BOSKI, że ten ktory ieſt niewerny wrzeczach małych, będźie ták niewierny y w wielkich.

NA CZWARTEK XX. po SWIĄTKACH.

Uwágá W teyże máteryey.

Punkt 1. BLiſki był śmierći. Grzech śmiretelny ieſt to jako rebellya duſzy, ktora niechce oddáć BOGU tey uniżonosći, ktora mu należy, y niechce mu poddać ſwoiey woli, jáko naypierwſzemu początkowi ſwemu, y oſtatniemu końcowi. Máłe wyſtępki nie oddaláią nas od naſzego końca, ále czynią to (jako mowi S. Tomáſz) że wolá przyzwyczaia ſię w małych rzeczach, do niepodawánia ſię náleży temu porządkowi łáſki y rozumu,dyſponuie ſię áby nie podawała BOGU nawet w tych rzeczach, ktore do oſtatniego náleżą końca. A ták przez letkie wyſtępki formuiemy ſobie drogę do wielkich, y przez wiele powſzednych, dyſponuiemy ſię do śmiertelnich. Ah ják wiele ludźi pomárło, co nie mieli ſię zá chorych, o ják rzecz jeſt złá, przyzwyczaiáć ſię do złego.

Punkt 2. BLiſki był śmierći. Nie idźie natura od iednego oſtátniego mieyſca do drugiego,

 żeby

żeby nie przeszłá środkiem; nie stáie się rázem duszá złą, ták się ćwiczy y uczy występkow, jáko y cnot. Záczyná od máłych grzechow, á potym popełniá y większe. Łaską y grzech śmiertelny, są to dwie rzeczy ostatnie, nie przechodźiemy od jedney do drugiey, jeno przez grzech powszedny. Jedna máłá rybká zatrzymuie okręt, bá y gubi go czásem; jedna skra zapalá y trawi lásy; nie trzebá, tylko iedney złey myśli, áby zábiłá duszę, jeżeli jey od śiebie nie odżenie początki wszelkie są małe, ále im daley postępuiesz, tym są większe. Rzeká iedna w swoim początku, jest tylko jednym zebrániem trochy wody, ktorą zatrzyma láda drzewo, ale gdy się insze mnieysze przymięszaią do niey rzeki, w dalszych mieyscach z máłego owego strumyczka wielką staie się rzeką, ktora przewraca mosty, zabiera z sobą domy.

Punkt 3. BLiski był śmierći. Coż czyni że duszá umiera, kto tego przyczyną? Czart ktoremu małe niedotrzymania wiáry daią moc, żeby mocno kuśił, y do większych przyprowadźił. Dusza naszá jest jáko fortecá oblężona przez nieprzyiaćioł niewidomych, nie trzebá, ieno jáką uczynić dźiurę, ktorąby wniść mogł nieprzyiáćiel, y one opánowáć. BOG kroluie nad námi przez porządek, czárt przez nieporządek, małe grzechy są to jako nieporządki, co daią moc czartu jáko ministrowi

sprawie-

ſprawiedliwośći Boſkiey, kuśić wielkiemi grzechámi tego, co popełnił máłe.

O duſzo moiá boy ſię zawſze tego złego, co prowádźi do śmierći. Lękay ſię máłych grzechow, jeźli chceſz ſchronić ſię wielkich. Nie wiele trzebá ábyś otrzymáł niebo, nie wiele trzebá, ábyś go zgubił. Jeden grzech powſzedny, nie może ćię potępić, ale początek potępienia twego, częſto pochodźi z grzechu máłego, bo ten prowadźi ćię pierwiey do śmiertelnego, á smiertelny prowadźi ćię do piekła.

NA PIĄTEK XX. po SWIĄTKACH.

Uwágá, O naturze, y złych ſkutkach grzechu powſzedniego.

Punkt 1. WSzelki grzech powſzedny obráża BOGA, lubo nas nie oddala od łáſki; ieſt to złe winy, y dla tego więkſze, niżeli wſzelkie złe káry, co ćierpieć możemy w tym żyćiu. Kocha BOG karę, ále nigdy kocháć nie może winy. Wydáie karę, ale nie może wydać áni ápprobowáć winy grzechu. Niegodźi ſię nigdy popełnić grzechu powſzednego, choćby rzecz byłá o zbáwienie wſzyſtkich potępionych, álbo o przeſzkodę, żeby żaden człowiek nie był potępiony. O jákie to złe, co BOG nienáwidźi eſſencyalnie, y jakoby nieſkończenie! A z tym wſzyſtkim já ſię tego nie boię, popełniam bez ſzkrupułu grzechy po-

wſzechne, żártuię z tych, co ſię ich boią, czynię ſobie z nich ućiechę y rekreácyą.

Punkt 2. GRzech powſzechny dyshonoruie BOGA, uráża doſkonałośći jego, obráża świątośći jego, przećiwia ſię czyſtośći jego, nagrawa ſię z jego ſprawiedliwośći, nie boi ſię wſzechmocnośći jego, wzbudza zazdrość w miłośći jego, ſmući ducha jego, opuſzcza tę wierność,ktorą powinne ſtworzenie ſtworzyćielowi, przyiáćiel przyjaćielowi, lubo nie w ten ſpoſob, jako grzech śmiertelny. Grzech powſzechny choćby był náymnieſzy, ieſt zawſze grzechem, á zatym złym przećiwko BOGU. O ſtraſzne ſłowá! Lepieyby, áby wſzytkie ſtworzenia wyniſzczone były,á niżeli żeby ſię naymnieyſza krzywda Stworzyćielowi ich ſtałá. A ty woliſz obráźić go, a niżeli naymnieyſzey opuśćić ućiechy.

Punkt 3. WIęcey dyshonoruieſz BOGA przez jeden grzech powſzechny, niżeli go czćić możeſz przez wſzytkie twoie dobre uczynki, y lepſzá rzecz jeſt,gdy ſię ſchroniſz jednego grzechu powſzechnego,a niżeli żebyś miał jáko naywięcey dobrych uczynkow. Nie czyniſz nic dobrego, a czyniſz zawſze źle, nie cwiczyſz ſię w dobrych uczynkach, a uſtawicznie czyniſz złe. A jeſtże to żywot Chrześćiánina, co nie jeſt na świećie dlá czego inſzego, tylko żeby czynił dobrze, á ſtrzegł ſię złego, żeby czćił BOGA, á śiebie zbáwił.

Punkt 4. GRzech powszechny rani, y szpetną czyni duszę, maże jey piękność, ćmi rozum jey, osłábiá jey wolą, wzbudza jey passye, zapalá jey pożądliwość, oddalá od niey boiaźń Boską, odgánia obecność Boską, oźiębia w jego miłośći, czyni ją mdłą y oźiębłą, oddeymuie smák do nabożeństwa. Coż potym za sposob znaydźiesz, żebyś się schronił wielkich grzechow, gdy BOG większą traktować ćię będźie oźiębłośćią, a czart większą kuśić mocą.

Zoná Lotowa dla lekkiey ćiekáwośći, w bałwán obrōćiła się soli. Moyzesz y Aaron, wielcy owi sludzy Boscy, do źiemi nie weszli obiecáney, że letką popełnili niedufność. Pięćdześiąt tyśięcy Betsamitow ná placu zgorzeli, że trochę ćiekáwi niż należało, na árkę Páńską spoyrzeli. Siedmdźieśiąt tyśięcy osob powietrzem umárło, za jednę letką Dawidá prożność. Naywiększy ná źiemi święty umieraiąc z jednym grzechem powszechnym, nie wnidźie do niebá, áż się wprzod z niego oczyśći w ogniu czyszcowym, ktorego męki przechodzą wszelkie męki źiemskie A ty mowisz że to nic nie jest, á ty z grechu powszechnego ućiechę y rekreácyą sobie czynisz.

O moy BOZE, nigdym tego nie rozumiał, aby powszechny grzech był takim złym; Nie wierzyłem do tych czás, aby ćię ták dyshonorował, áby twoie Boskie obrážał doskonałośći, aby twego zasmucał du-

cha, áby tak wielką dobroći twoiey uczynił krzywdę, áby ſzpećił moię duſzę, aby wſzytkie dobre tłumił uczynki, áby zmnieyſzał moc duſzy, a pomnażáł śiły nieprzyiaćielſkie, aby dyſponował do zguby doſtateczney przyiaźni twoiey przez więkſze grzechy, o jákom ćię obraźił dobrotliwy BOZE! o jákom tobą gárdźił mocny BOZE, o jákom ćię zaſmućił wſzelkiey poćiechy BOZE! O duſzo moia, w iákimże jeſteś ſtanie? żywá czy umarłá jeſteś, oźiębła czy chora, o jáko śmierć twoia jeſt bliſka. Wnidźże w śiebie ſámę, zadrzyi na gniew BOSKI, chroń ſię małych wyſtępkow, jeżeli nie chceſz wpáść w wielkie. Niech nie będźie u ćiebie małą rzeczą to, co ćięſzkość BOGU przynośi, y co może być początkiem potępienia twego wiecznego.

NA SOBOTĘ XX. po SWIĄTKACH.

Uwágá, Na owe ſłowá: Ieżeli nie widźićie cudow, nie wierzyćie. O wierze.

Punkt 1. ROzum y racya jeſt świątłem człowieká, wiara świátłem Chrześćianina, kto chce b ć człowiekiem, trzebá być rozumnym, kto chce być Chrześćianinem trzebá być wiernym. BOG chce żeby go ták rozum człowieká czćił jáko jego ſerce, ſerce człowieká czći BOGA w ten czas gdy ſię jego poddaie prawu, człowieka czći BOG w ten czás gdy

ſię jego

ſię jego poddaie wierze ; ſerce człowieká poddaie ſię w ten czas doſkonale, gdy czyni to, co mu ſię nie podobá. Rozum poddáie ſię zupełnie, gdy wierzy to, czego nie rozumie.

Punkt 2. CZy ieſtżem człowiekiem, czy jeſtżem Chrześćiáninem? czy rozum mną rządźi, czyli wiara? jeſtem raczey iedną beſtyą, bo idą we wſzytkich rzeczach zá świátem zmyſłow; Niechcę nicz emu wierzyc, czego nie widzę, czego nie czuię, czego ſię niedotykám. Jeżeli nie czuię BOGA w ſobie, rozumiem że ieſt daleki odemnie. Jeżeli go nie koſztuię w moich modlitwach, porzucam ie, albo iá czynię bez gorącośći y nabożeńſtwa.

Punkt 3. WIará poświąca rozum człowieka y czyni go pobożnym. Podaie ſię powadze BOGA y poświącá go ná chwáłę iego. Łączy go do iego mądrośći. Oświecá czyſtym świátłem prawdy, proſtuie drogę iego, czyni mu pewność jáko Duch BOGA ſámego; bo niema inſzego roſſądku, tylko jego. Nie wierzemy temu wiarą Boſką, czego nie widźiemy oczymá náſzemi, czego ſię nie dotykámy zmyſłámi náſzemi, a przynamniey ta wiara ieſt wątpliwa y niedoſkonała. Wiára jeſt świátłem niebieſkim, ktora ſwieći wćiemnośćiách, á ktora ſię ćmi w iáſny dźien. Jeżeli tedy ſzukam pomocy w zmyſłow ábym wierzył, żyię jáko beſtya; jeżeli od rozumu, żyię ják

człowiek, jeżeli od wiary, żyię jáko Chrześćianin.

Punkt 4. Sprawiedliwy żyie jáko z wiary, trzebá tedy czynić przez wiárę kto chce być ſprawiedliwy. Trzebá ſądźić o rzeczach przez ſwiátło wiáry, á nie przez świátło y roſtropnośći ludzkiey. Trzebá ták wazyć, ſobie rzeczy, jáko ie waży, wiára nie iáko ie wáży świát, trzebá kochać to co ona ſądźi, zá rzecz godną kochaniá, nie náwidźieć to, co jeſt godne nienawiśći.

Coż mowi wiara o wielkośćiach świata? to, że ſą obrzydliwe przed Bogiem; coż mowi o bogáctwach? to, że rzecz ieſt nie podobna, aby ten co ich kocha z paſſyą, mogł być zbáwiony: y że rzecz ieſt trudna mieć ie, a nie kochać ich. Coż mowi o ućiechach? to, że ći ktorzy maią ućiechę ná tym świećie, nie będą ich mieć ná drugim; że kto chce być Chrześćianinem, trzebá krzyżować ćiáło; że ten co żyie według ćiałá, podobáć ſię nie może BOGU, że ćierpieć będą męki w piekle według proporcyey ućiech, ktorych zażywać będźie na tym świećie.

Czy wierzyże tedy prawdźiwie? jeżeli nie wierzyſz nie jeſteś chrześćianinem, jeżeli wierzyſz, czemuſż prowadźiſz życie wierze twoiey przećiwne? wierzyże trzebá być máłym jáko jedno dźiećie, kto chce wniść do niebá, á ty chceſz być wielkim? Wierzyſz że BOgáći ſą wyklęći od Bogá, a ty chceſz nim być? wie

rzyſz

rzyſz że ubodzy ſą ſzczęśliwi, á ty niechceſz być ubogim. Wierzyſz że nic lepſzego niemaſz, iak znośić wſzytkie nieſzczęśćia ćierpliwie, á mruczyſz gdy BOG z ſyłá ie na ćię? nie ſzukaſz, tylko ućiechy, rozrywki, bankietow y ukontentowania zmyſłow, czy trzebá będźie ná ſądźie oſtatnym, ktoby ná ćię ſkárzył, ktoby ćię ſądźił? Ten ktory niewierzy, mowi Ján ſwięty: już jeſt oſądzony, ale ten ktory wierzy, a czyni rzeczy przećiwne wierze, już ieſt potępiony.

NA XXI NIEDZIELĘ po SWIĄTKACH.
Uwágá Nád Ewángelią niedźielną.

Punkt 1. TEn Krol ktory zwoływá ſług ſwoich ná rachunek, znaczy PANA BOGA náſzego, od ktorego odebraliśmy wſzelkie dobra natury y łáſki? żebyśmy go czćili ná tym świećie, ábyśmy mu ſłużyli y kochali, ábyśmy mu przymnażali chwały, ábyśmy jego wypełniáli przykázanie, y iego czynili wolą. A wieleżeś łáſk odebrał od BOGA? na cożeś ie obroćił, czy zążywałżeś dobrze twoy rozum? twoiey pamięci, twoich dobr, twoiey powagi, twoiey mocy &c. Co za pożytek uczyniłeś z odebranych łáſk, z tak wielu świátłá y natchnienia, z ták wielu poruſzeniá y ſpowiedźi, z tak wielu modlitw y rozmyślania? czy zaczynaſzże też uczynić porządek w twoich ſpráwach? trzebá będźie oddać

rachunek ze wſzytkiego tego, coś uczynił, z tego dobrego, coż odebrał.

Punkt 2. DZieśięć tyśięcy talentow jeſt ſumma bárzo wielká, ktora według jednych dochodźi pięćdźieśiąt milionow złota, według inſzych ośmdźieśiąt milionow. A to znaczy wielkość y obſzerność tych łaſk co nam BOG czyni, liczbę nieporachowaną grzechow, cośmy ich popełnili, kárę ſtraſzną, co zá nie nas czeká. Zowie ſię ta długiem, bo nie powinniśmy grzeſzyć, y pokutę powiniśmy czynić albo na tym, álbo ná tamtym świećie. O ják wiele grzechow popełniłeś w tym żyćiu! O jak wiele rázy BOG ći odpuśćił! Od dáwnegoż czaſu obiecuieſz że mu wypłáciſz, że żyćie odmieniſz, a tym czáſem nic z tego. Jaki ráchunek oddáć powinieneś ſprawiedliwośći Boſkiey za nie? jákoż iey doſyć uczynić będźieſz mogł, gdźie znaydźieſz dźieśięć tyśięcy talentow na wypłácenie? nie gdźie indźiey tylko w twoim ſercu, przez pokutę y wranách Chryſtuſowych, przez duſność w zaſługach jego.

Punkt 3. SŁyſzeć będźieſz przy śmierći ow ſtraſzny głos: Odday mi ráchunek z dobr, com ći uczynił. W ten czás otworzą Kśięgi ták, jáko w dźień ſądny. Examinowáć będą te dobra coś odebrał, y iakoś ich zażywał. Widźieć będą liczbę nie policzoną grzechow popełnionych Examinowáć będą wſzytko

ściśle, áż do oſtanieyſzego naymnieyſzego ſłowka. Coż czynić będźieſz w ten czás, coż mowić będźieſz, coż odpowiadać będźieſz? Sporządzay mowię drugi raz, rachunki twoie: nie czekay śmierći, bo nie będźie w tedy czas popráwić rzeczy przeſzłych, rozporządźić przyſzłe. Teraz BOG dlá nás jeſt Bogiem miłośierdźia y poćiechy, ále ten czas będźie Bogiem ſprawiedliwośći y pomſty. Naśláduy tego złego ſługę wtym dobrym co uczynił, a nie wzłym, co popełnił.

NA PONIEDZIAŁEK XXI. po SWIĄTKACH

Uwágá, Na tąż Ewángelią.

Punkt 1. WIdząc ten ſługa że zginął, y że był bliſki tego, że go wrzućić miáno do więźienia, upada do nog Páná ſwego, upokarza ſię przed nim; wyznaie ſwoy dług, przyznaie ſię że wypłáćić go nie może, prośi żeby mu pozwolił więcey czaſu, przyrzekáiąc: że mu doſyć uczyni. Y tákąć pokutę zá grzechy czynić potrzebá. Náprzod trzebá ſię wyznać grzeſznikiem, obćiążonym niezliczonemi długámi, nie mogący wypłáćić ſię ſprawiedliwośći Boſkiey w naymnieyſzym długu we wſzytkiemi. Drugá, trzebá ſię upokorzyć BOGU, rzućić ſię do nog iego z żálem y zkonfuzyą. Trzećiá, trzebá prośić o odpuſzczenie, o łáſkę y miłośierdźie, z nadźieią nieomylną, że go od dobroći nieſkonczoney otrzymámy.

Czwarta, trzebá żebráć przez záſługi ſyná Boſkiego, aby miał ćierpliwość z nami, áby nam jeſzcze trochę czáſu pozwolił, áby wiele dał łaſk, przez ktore moglibyśmy ſię wypłáćić z ták wielu długow. Ná koniec trzebá mu obiecać, że nagrodźiemy rzeczy przeſzłe, że lepiey prácowáć będźiemy w przyſzłych; trzebá czynić pokutę, y prawdźiwym żalem grzechy náſze zamazać, przez częſte ſpowiedźi á nadewſzytko trzebá czynić dobre uczyki nagràdzaiąc złe, y wykupuiąc ſię niemi ſprawiedliwośći Boſkiey. A tákżeś czynił pokutę? czy rezolwowałe ſię czynić ją, á długoż odkłádać będźieſz? jeżeli do godźiny śmierći, gdy będźieſz w tákim ſtanie, wktorym áni myślić o BOGU, ani oſobie ſámym nie będźieſz mogł.

Punkt 2. ULitowawſzy ſię Krol, puſzcza go na wolność, y cały dług mu dáruie. O dobroći nieſkończona Boſká! ktora odpuſzczá grzechy nieſkończone, temu, co ſię upokarza przed nim, y co żebrze odpuſzczenia. Ten ſługá potrzebował tylko czáſu, á pan odpuſzczá mu cáły dług, a to dla tego że go prośił żadney od niego na potym nie wyćiągáiąc ſátisfakcyey. Tákći BOG znami poſtępuie, nierownie y nieſkończenie więcey nam wyświadczá, niżeli prośić śmiemy, byleśmy ſię wyznali winnemi, byleśmy mu ſię upokorzyli, byleśmy z gruntu ſercá naſzego o to go prośili, ſzczerą w uſłudze iego obiecuiąc poprawę.

Ale pánie ty wiesz, że ten sługa ktoremu czynisz łaskę, źle iey zażyie, iáko prędko od ćiebie się oddali. Nic to, odpuszcza BOG człowiekowi pokutuiącemu, nieuważaiąc co się na potym dźiać będźie, przez prawdziwe y szczere miłośierdźie. Czy słusznasz rzecz, odmowić łáskę pokutuiącym, że powątpiwáć możemy, że znowu w grzech swoy wpádną.

Punkt 3. PAnie miey trochę ćierpliwośći, a jać oddám wszytko. O trzebász wiele ćierpliwośći mieć BOGU z nami, ktorzy go ustawicznie obrażamy y niewdźięcznośćią dobrodźieystwa jego nagradzamy, ktorzy ustáwicznie do grzechow nászych wracamy się, y służemy mu z wielką oźiębłośćią, letkośćią, niedbalstwem, y ktorzy chcemy się oderwać od niego, y rozumiemy że przez te słowa wolni będźiemy, (Pánie miey ćierpliwość trochę z nami) Ale co jest jeszcze dźiwnieyszego, że niechcemy nic ćierpieć od niego. Mowi do wás w wászych ućiskach, utrápieniach, w waszych suchośćiách słábośćiách, chorobách, opuszczeniach w złym tráktamenćie, ktory ponośisz od bliźniego; miey trochę ćierpliwośći, znośże to dlá mnie nagrodzęć to dostatecnie w przyszłym żyćiu; A ty niechcesz nic dla BOGA uczynić, zapominasz opatrznośći jego, skárżysz się ná sprawiedliwośći jego, obáwiayże się tedy, abyć się to nic stáło, co się stáło z tym sługą nieszczęśliwym.

Puntk

Punkt 4. GDy śię oddálił od Páná ſwego, co mu ták wielki dług opuśćił, potyka kompána ie- dnego ſwego, co mu winien był ſto groſzy, to jeſt coż więcey nad trzydźieśći złotych, y nie lituiąc śię nád nim, áni śię miękcząć łzami y prozbámi iego, wrzuca go do więźienia. O czym śię od ſług ſwoich dowie- dźiawſzy Krol, woła go do śiebie: y wyrzućiwſzy mu ná oczy jego niewdźięczność, oddaie go ſprawiedliwo- śći, áby go wrzucono do więzienia. Wſzytkie náſze grzechy, wſzytkie naſze do nich śię wracaniá z tąd o- ſobliwie pochodzą, że śię od obecnośći oddalámy Bo- ſkiey, y że iego zápominamy dobrodźieyſtw. Ják wiel- kie okrućieńſtwo tego złego ſługi, że tak źle trakto- wáł kompána ſwego zá tak máły dług, odebrawſzy dopioro ták wielkiego długu zupełną dárowiznę. Coż winieneś BOGU? pewnie nieſkończoną ſummę. Coż ći winien bliźny? nic, rownaiąc dług twoy, ktoryś BOGU winien. BOG odpuſzcza twoie długi, byleś też ty po- dobną uczynił łáſkę twemu bliźnemu; a tym cząſem jeſteś mu tak twardy, nic niechceſz ćierpieć od niego, wyćiągáſz od niego ſurowie to coć ieſt winien. Ah mizerny człowieku! oto Anjołowie idą śię ſkarzyć na to do BOGA, ktory wzruſzony gniewem, odbierzeć ła- ſki wſzytkie coć ie wyświadczył, y karać ćię będźie za grzechy przeſzłe, jákobyś ich nie odpuśćił. Odda ćię potym czartom, ktorzy ćię wrzucą do więźieniá, z

ktorego

ktorego nie wynidźiesz nigdy, nie mogąc się wypłáćić; á to tylko dlá tego, że iesteś niewdźięczny przećiwko BOGU, nieludzki przećiwko twoim bráći. Więc chcę ćierpieć, chcę wszytko ponośić od bliźniego mego, zniewáláiąc sobie BOGA, aby też ćirepiał odemnie. Chcę mu odpuśćić máłe grzechy, aby BOG odpuśćił mi wielkie, chcę mu odpuśćić wszytko, áby też BOG odpuśćił mi wszytko.

NA WTOREK XXI. po SWIĄTKACH.

Uwágá, Ná te słowa: wyszedszy od obecnośći Pána swego. O obecnośći Boskiey.

Punkt 1. BOG iest przedemną, BOG iest zemną, BOG iest we mnie. Jest przedęmną, áby mię uważał; Jest zemną, áby mną rządźił, iest wemnie, áby mię utrzymowáł y ożywiáł. Powinienem tedy być zawsze przed Bogiem, záwsze z Bogiem, záwsze w BOGU. Przed Bogiem nie myśląc tylko o nim sámym, z Bogiem, nie prácuiąc tylko dlá niego. w BOGU, nie znáyduiąc odpoczynku gdźie indźiey, tylko w nim.

Punkt 2. NAktorymkolwiek iestem mieyscu, nigdy nieiestem sámym, bo BOG iest záwsze zemną. Cokolwiek czynię nigdy nie czynię sam, bo BOG czyni záwsze zemną. Jákikolwiek bol albo żal ćierpię, nie ćierpię go sam, bo BOG mie wstrzymuie, y nośi

nośi krzyż moy zemną. Czy nie ieſtżem záwſze w niebie, gdym ieſt záwſze z Bogiem. Czy ńie ieſteżem w piekle, gdy niewidzę BOGA.

Punkt 3. O Moy BOZE, o moy Pánie! czy możnáſz rzecz, że ty záwſze myśliſz o mnie, a ia nigdy nie myśle o tobie? że ty záwſze jeſteś że mną, á já nigdy nie jeſtem z tobą? że ty zawſze prácuieſz za mnie, á já nigdy nic nie robię dlá ćiebie. Jeſtem w tobie jáko w jákim ráiu, á ty jeſteś wemnie jako w piekle, znáyduiąc tám tak wiele grzechow, ſłyſząc ták wiele bluźnierſtw. O już też BOZE moy, ábyś był jako w Ráiu twoim, ábyś widźiáł dobre uczynki, ábys ſłyſzáł chwáły twoie, nigdy ſię nie będę oddalál od obecnośći twoiey.

NA SRZODĘ XXI. po SWIĄTKACH.

Uwágá, Ná owe ſłowa: Ták was tráktowáć będźie Oćiec Niebieſki, jeżeli odpuſzczać niebędźiećie zgruntu ſerca tym, ktorzy was obráźili. O odpuſzczeniu krzywd.

Punkt 1. ROzkazuie BOG ábyś od puſzczał nieprzyiáćiołom, czy będźieſz że go ſłuchał! pewnie byś ſłuchál, gdybyć Krol twoy co rozkázál, ktoż má náywiękſze práwo do roſkázaniá? jeżeli nie BOG. Jeſtżeś jego ſługą kiedy niechceſz czynić tego. co mu ſię podoba? Wſzak w rzeczách mądrych naybárźiey ſię wydaie miłość y poſłuſzeńſtwo? ukon-

tentowanie

tentowanie ſługi uſtępowáć powinno powadze Páná.

Punkt 2. TO coć BOG zákázuie, cáłemu zákázuie świátu, to coć BOG przykázuie, cáłemu przykazuie świátu. Jáko tobie nie káże, ábyś miáł nie náwidźieć nieprzyiáćiela twego, ták temuſz nieprzyiaćielowi twemu niepozwala. Jákoć rozkázuie ábyś kochał wſzytkich ludźi, ták wſzytkim ludźiom rozkázuie áby ćię kocháli, y potępi wiecznie tego, ktory ćię kochać nie będzie. Czy nie ieſtże ſłuſznieyſze y ſprawiedliwſze rozkázanie?

Punkt 3. ROzkázuie BOG jáko Krol, prośi ćię o to jáko Oćiec, daiećie przykłádu tego, jáko Miſtrz. O ják wiele ćierpi on dlá ćiebie! w iedney ręce trzyma pomſtę, wdrugiey ćierpliwość; iedna ieſt mu potrzebna, drugá ieſt mu nieſkończenie miłá. Powinnien ſię mśćić, bo ieſt ſprawiedliwy; chce ćierpieć, bo ieſt kocháiący. O miłośći BOGA mego! porzuca pomſtę aby utrzymáł ćierpliwość, odſtępuie iedney aby ukontentował drugą, a ty odgániáſz ćierpliwość, ábyś pokázał pomſtę.

BOG z poćiechą odpuſzczá, kárze z żálem, odpuſzcza z inklinacyey, kárze z potrzeby. Jeżeli jeſteśmy poddanemi, ſłuchaymy náſzego Krolá, jeżeli jeſteśmy dźiećmi, czyńmy wolą náſzego Oycá, jeżeli jeſteśmy Uczniami, podźmy zá przykłádem náſzego Miſtrzа.

NA CZWARTEK XXI. po SWIĄTKACH.

Uwágá, Insze przyczyny, ktore nás obliguią, ábyśmy odpuszczali nászym nieprzyiáćiołom.

Punkt 1. CZemuż nienáwidźisz tego brátá? álboż nie iest synem Boskim jáko y ty? albo nie jest Chrześćianinem y członkiem Chrystusowym jáko y ty, á zá nie iest odkupiony tąż krwią, okrzczony w tymże kośćiele, kármiony temiż sákrámentámi, náznáczony do teyże chwáły co y ty? Jeżeli go nienawidźisz że iest grzesznik, toż trzebá żebyś nienáwidźiał wszytkich ludźi, bo ktoż iest wolen od grzechu? czy jesteżeś ty sam wolen? a czemuż śiebie sámego nie nienáwidźisz. Czy byłeżeś sprawiedliwym, gdy ćię JEZUS zákocháł; gdźiebyś teraz był, gdyby BOG nie kochał grzesznikow? krzywdá ktoráć się dźieie, czy jestze porownána do tych krzywd, ktore czynisz BOGU?

Punkt 2. WZgárdzony jesteś, boś tego godźien. Czy możemyż dostátecznie jednym potępionym gárdźić; Odbieraią ći twoie dobrá, ktoć ie dáł jeżeli nie BOG, a zá nie wolno mu odebrać ie gdy mu się podobá, y przez te osoby co mu się zdadzą? Nie zow nieprzyiáćielem tego, coć pomagá do dostąpieniá niebá. Nie mśćiy się nad tym, ktorego BOG ná pomstę swoię záżywá. Jeżeli ćię obraźił, bądź pewien że będźie za to dobrze skárány. Potępienie iego

jest

jeſt nieomylne, jeżelić w tym nie czyni ſátisfakcyey. Czy możeſzże dłuſzſzey pomſty nád ſamę potrzebowáć wieczność? zoſtáw BOGU pomſtę, á dla śiebie weś ćierpliwość. Pomſtá ieſt prawo, ktore náleży do BOGA; ćierpliwość jeſt kárá, ktorá náleży grzeſznikowi.

Punkt 3. BOG jeſt dlá ćiebie regułą miłośierdźia, ty jeſteś dlá BOGA, regułą ſprawiedliwośći Jeżeli nie uczyniſz miłośierdźiá inſzym, jako on tobie uczynił, mśćić ſię ná tobie będźie, jáko ſię ty mśćiſz ná inſzych. Jeżeli kochaſz twego nieprzyiáćielá, BOG ćię kochać będźie jeźli go nienáwidźiſz, BOG ćię nienáwidźieć będźie, jeżeli go wymáwiaſz, BOG ćię wymawiáć będźie, jeżeli go potępiaſz, BOG ćię potępi, jeżeli mu odpuſzczaſz, BOG ći odpuśći, jeżeli kárzeſz go, BOG ćiebie tákże káráć będzie.

O dobry JEZU, kiedy ćię widzę umieraiącego na Krzyżu za twoich nieprzyiaćioł, nie czuię więcey tych krzywd y obelg, ktore mi moi czynią nieprzyiaćiele. Gdy ćię ſłyſzę modlącego ſię za tych, ktorzyć odeymuią życie, kochać muſzę tych, ktorzy mi biorą honor moy, dobrá moie. Oycze moy wybáczże im, bo nie wiedzą, że ſobie gorzey czynią, a ja wiem, że iá tego godźień. Nie wiedzą to że jeſt grzech, boby go nie popełniáli; a iá to wiem, á z tym wſzytkim bez żadney trudnośći go popełniam.

NA PIĄTEK XXI. po SWIĄTKACH.

Uwágá, Na te słowa: Miey trochę ćierpliwośći nademną.

Pobudki do ćierpliwośći.

Punkt 1. CZynią ći ludźie źle, nie sprawiedliwie sobie z tobą postępuią; podnieś oczy do niebá, à czuć nie będźiesz tego nieszczęśćia, co ćierpisz ná źiemi, spoyrziy ná te korony, ktoreć gotowano, to zá nic będźiesz miáł to, co ták wiele kosztowáło BOGA, Mátkę jego, Apostołow, Męczenn kow, y wszytkich Swiętych.

Noś ten Krzyż, coć BOG ná rámioná włożył, nie znaydźiesz takiego, coby był náleżytszy tobie, jáko ten. Jeżeli się go schronisz, nápadnie na ćię inszy jeszcze ćięższy. Bądź pewny że nic nie zyskász na odmiánie, wszędźie wszczepione są Krzyże, znayduiemy ich ták ná páłácách, jáko y w Klásztorach. Bo jáko BOG chce zbáwić wszytkich ludźi, dlá wszytkich opátrzył Krzyże, bo bez Krzyżá nikt zbáwiony nie będźie.

Punkt 2. CUdowne pożytki są z Krzyża. On nas oddala od affektu, co mámy do świata, on nám obrzydza to życie, wzbudza pragnienie do drugiego, on dosyć czyni zá grzechy násze przeszłe, on nas odstrasza od nich przez te káránia, co często zá nie ćierpi, on psuie złe nasze nałogi, on nas podobnemi czyni do P. JEZUSA, on nam dáie pić z kielicha swego; on dáie odpoczynek na ręku swoich. Nie

chwa-

chwálebnieyszego, nic milszego, nic zbawiennieyszego, nic potrzebnieyszego, jáko ćierpieć.

Punkt 3. JAki to honor, być razem ukrzyżowanym z Panem JEZUSEM! Być traktowanym, wzgárdzonym jako jeden z członkow jego; wstąpić na thron iego Krolewski, nośić berło y koronę jego! dokończać dźieła odkupienia jego, dopełniáć co niedostaie do mąk jego, wyrażać obraz y figurę iego, dokończáć ofiary jego, brać część bolow jego, pomagać mu w noszeniu Krzyża jego, być ofiarą jak on.

Já uważam te ućiski y umártwieniá jáko sakramentá. Patrzę na człowieka utrapionego, jako na Chrystusa ukrzyżowanego. Wszak to JEZUS ćierpi, widźiemy figurę człowieka mizernego, ále JEZUS w spiera go, pieśći się znim, y podaie mu koniec Krzyża swego, áby go ź nim nośił; krolować z nim nie będźiemy, jeżeli z nim ćierpieć niechcemy.

Punkt 4. KArze BOG tych wszytkich, ktorych kocha, y nie żáłuie rozgi na dźieći swoich; Jeżeli mię nie chłoszcze, znáć że mię nie kocha, że nie jestem przeznaczony do niebá. Nigdy się barźiey BOG nie gniewa na grzesznika, jako gdy się nie gniewá na niego. Nigdy człowiek dobry większey poćiechy nie ma, jáko gdy widźi że mu BOG nic nie przepuśći, gdy go kárze w czáśie, znać że mu odpuśći w wieczności. Tych nawiedża łaską, ktorych nawiedza

karaniem:

káraniem. Jáko łáſká jeſt owocem Krzyżá, trzebáż tam wſtąpić kto chce zażyć owocu, nie będźie ſchodźiło nigdy na łaſce, kiedyć nie będźie ſchodźiło na Krzyżách.

Niemaſz cnoty bez Krzyża, niemaſz záſługi bez ćierpliwośći. W ten czas nie idźie moneta, kiedy na niey niemaſz twarzy Pańſkiey. Rany owe ktore czynią na niey, daią iey powagę. Jeżeli nieznośiſz ran na ćiele twoim y na duſzy twoiey, jeſteś bez záſług, złoto twoie ważyć nic nie będźie w niebie, jeżeli nie jeſt naznaczone Krzyżem, bo ten znak jeſt Pana náſzego; odeym Krzyż od miłośći, ta ſtaie ſię naturalną y tylko ludzką. Odeym Krzyż od nádźiei, to ſię nic od źiemi nie podnieśie. Odeym go od mocy, to ſię ſtanie jedną ſłabośćią y chorobą; odeym go od pokory, to nie będźie tylko prożność y oſtentacya.

NA SOBOTĘ XXI. po SWIĄTKACH.

Uwágá, Inſze pobudki do ćierpliwośći.

Punkt 1. **K**Ażdy człowiek ćierpliwy ieſt doſkonały, wſzytkie te cnoty ſą heroiczne y niebieſkie, ták rozumiey że go BOG kocha, gdy go trapi, y że ſię z nim pieśći, gdy mu ćięſzkie zadaie razy. Jáka to wiara! ma nadźieię przećiwko wſzytkiey nadźiei, ſpokoyny ieſt w wſzytkich przypadkách, nieponiżony w wſzytkich boiaźniach, jáka nádźieia! kocha BO-

GA,

GA, bez pociągnienia ktory ſię zda być ſurowy y nie lutośćiwy, cáłuie te rozgi ktoremi go kárze, y rękę, ktorą go biie. Co zá miłość! pozwala áby go śćięto jáko poſłuſznego Izaáká, rozumie że ieſt wſzelkiego nieſzczęśćia godźień, że żádnego niegodźień ſzczęśćia, że tyśiąc razy záſłużył ná piekło, jáka pokorá!

BOG jeſt mądry, wie tedy co czyni, BOG jeſt dobry, nie może tedy źle chćieć uczynić; BOG jeſt wſzędźie, widźi tedy co iá ćierpię, BOG jeſt mocny, może mię tedy uwolnić, BOG jeſt bogaty, może mi tedy pomoc, BOG ieſt ſprawiedliwy, ná coż ſię mám ſkárzyć. BOG jeſt miłośierny, czemuż mam deſperować, BOG jeſt ćierpliwy, czemuż go nie mam naśladowáć, BOG jeſt moim krolem, ma tedy prawo żeby mi rozkázywał, BOG jeſt moim ſedźią, muśi tedy mieć przyczynę że mię kárze, BOG jeſt Oycem moim, jákoż go tedy kocháć nie mám; BOG jeſt moim paſterzem, jákoż mną rządźić nie má?

Punkt 2. CO zá poćiecha odpoczywać ſobie na krzyżu z Panem JEZUSEM ukrzyżowanym? Gdźiekolwiek znáyduieſz krzyże, tám jeſt Pán JEZUS przybity złączony jeſt z tobą przez bole, a ty znim przez ćierpliwość. W tym złączeniu znáyduie ſię wſzelkie tego życia ſzczęśćie, łączy ſię z Swiętemi w niebie przez poćiechy, łączy ſię z ludźmi ná źiemi przez bole.

BOG náprawił świat winſzy ſpoſob, niżeli go ſtworzył,

ſtworzył go czyniąc, náprawił go ćierpiąc;jeſt to przyczyná uniwerſalna uczynkow y mąk, ktora konkuruie z partikularnemi. Czyni jáko BOG z przyczynami czyniącemi ćierpi jako człowiek z ćierpiącemi.Czy nie jeſt że to dwoiákie ſzczęśćie być złączonym z BOGIEM człowiekiem, y czynieniem y ćierpieniem.

Punkt 3. NIe jeſteś chrześćiáninem tylko przez krzyż y mowić ſię może, że nie jeſteś nim więcey gdy ſię chroniſz krzyża, álbo że jeſteś bez krzyża. Zapiera ſię ten wiary, kto ſię zapiera ćierpienia, bo krzyż czyni charakter Chrześćianina y rozność. Czy możeſz ſię ſpodźiewáć ućiech z Panem JEZUSEM, jeżeli nie jeſteś uczeſznikiem jego bolow, czy chceſzże ſię ćieſzyć z kompaniey jego w chwale, jeżeli go porzucaſz w mękách y obelgach? Chceſzże krolowáć z nim, jeżeli niechceſz ćierpieć; trzebá ſię potykáć kto chce mieć koronę, trzeba wiele dolegliwośći ćierpieć, kto chce być zbáwionym. Ponieważ człowiek zgubił ſię przez ućiechę, trzeba żeby ſię zbáwił przez bole. Czy nie jeſtże to rzecz ſłuſzná.

Jakaż jeſt twoia rezolucya duſzo chrześćiáńſká, coż chceſz czynić, to chceſz iść inſzą drogą do niebá, nie tą ktorą ſzedł Chryſtus? Czy chciałżebyś tego, gdy by to w twoiey mocy było? Czemuż tedy ſkárżyſz na twoie krzyże? Cemuż maſz za nieſzczęśliwego y za wyklętego tego, ktory ieſt przywiązany do krzyża.

Ten

Ten błąd wybáczyć śię może żydowi, ale nie Chrześćianinowi. Pan JEZUS żył w bolach, á ty chceſz żyć w ućiechách, niewinny ſkarany ieſt, á chceſz żeby winnemu przebáczyć. Syn ukoronowany ieſt ćierniem, a niewolnik má nośić na głowie Koronę złotą? Sprawiedliwy na Krzyżu, a zły chce być oſadzony na thronie, co za nieſprawiedliwość, co za pycha.

NA XXII. NIEDZIELĘ po SWIĄTKACH.

Uwága, Nad Ewangelyą Niedźielną.

Punkt 1. MIeli intencyą oſzukáć Chryſtuſa. O złośći y zaślepienie ludźi! co zá złość, śidłá zaſtawiać ná BOGA? co za ślepota, wierzyć że możeſz oſzukáć BOGA? O iak wiele ieſt ludźi na świećie, co śię zmáwiaią na JEZUSA; O ják mało tych co śię łączą do ſtrony jego, áby go bronić? áby mu chwały pomnażać, áby Pánſtwo iego roſprzeſtrzeniać. Duſzo Chrześćiáńſká, uczyńże ſwięte złączenie z dobrymi ludźmi przećiwko złym, złącz śię poſpołu zdobrymi, abyśćie razem bronili Páná JEZUSA: Złączćie bronie ſwoie, ábyśćie nieprzyiáćioł iego podbić mogli. Nádewſzytko uczyń dobrą intencyą, ábyś go dźiś przyięłá dobrze do twego ſerca. O to oblubieniec zbliżá śię do ćiebie, chce mieſzkáć w tobie, pokárm bráć z tobą. Co za honor y poćiecha! Jákoż go przyimieſz, pokoie ſąże gotowe? ſąże dobrze ozdobione?

Punkt 2. Mistrzu, my wiemy że ieſteś prawdźiwy: Dał nám BOG Syná ſwego, áby nás uczył, y żeby ſłużył nám zá Miſtrza. Czart pokázuie nam świat, áby nas zdradzał y oſzukiwał. JEZUS ieſt práwdźiwy, y máximy iego wſzytkie ſą jáko práwdy wieczne. Swiat jeſt jáko oſzuſt, wſzytkie jego maximy ſą oczewiſte kłamſtwa, błędy, herezye. Pan JEZUS uczy nas drogi do niebá, świát pokázuie nam drogę zguby. Zkądże tedy pochodźi, że bárźiey wierzemi światu niż Panu JEZUSOWI? że bárźiey idźiemy za máximamy świátá, á niżeli za prawdami wiáry? Ty powiadaſz żeś Uczniem ieſt Chryſtuſowym: O jáki to zły Uczeń, co nie wierzy nic, cokolwiek mowi Miſtrz, nie czyni tego, comu rozkázuie Miſtrz? Jeźli mowi prawdę, czemu mu nie wierzyſz a jeżeli mu wierzyſz co mowi, czemuż tedy tego nie czyniſz?

Punkt 3. Hipokryći czemuż mię kuśićie? Hipokrytá ieden kuśi BOGA, chce podobnoż ſprobowáć, jeżeli ieſt mądry, jeżeli widźi y przeniká do gruntu ſerca, jeżeli go może oſzukáć y pochwyćić. O ják wiele ieſt tych hipokrytow na świećie, ják wiele fałſzywie nabożnych! Ják wiele takich, co maią podobieńſtwo omylne nabożeńſtwa, ále nie máią práwdźiwego, coby ſię tykało ducha ich; ktorzy mowią ják Aniołowie, a żyią jáko czarći? Przypomniy ſobie owe przeklęctwa, ktoremi rzucał iák piorunami Syn

Boſki przećiwko hipokrytom; a ſtaráy ſię o to, żebyś ták żył, żeby ſię wewnętrzne twoie myśli z uczynkámi powierzchownemi zgádzały; wiára twoia z ſprawami twemi, ſerce twoie z słowami twemi.

NA PONIEDZIAŁEK XXII. po SWIĄTKACH

Uwágá, Ná tęż Ewangelią.

Punkt 1. CZy to obraz? Wſzyſcy ſtworzeni jeſteśmy na wyobráżenie Boſkie, y wſzyſcy obligowani ieſteśmy, ábyśmy ſię do tego originału konformowali. A ták powinniśmy być ſwiętemi, doſkonałemi, łaſkáwemi, ćierpliwemi, czyſtemi, ſprawiedliwemi, y miłośiernemi jáko BOG. A jeſtżeś takim? jeżeli nie, ſtaray ſię przynamniey żebyś był. Czy wydáie ſię w żyćiu w uczynkách twoich jáki znak świątobliwośći Boſkiey, coż jeſt za obraz ktory nośiſz ná ſobie? nie ieſt to obraz BOGA, ale obraz czarta. Jeſteś pyſznym, gniewliwym, mśćiwym jáko czart. Zámázáłeś obraz BOGA, naymnieyſzego już więcey na twarzy twoiey nie znać jego znáku.

Punkt 2. ODday co ieſt Ceſárſkiego ceſarzowi, co jeſt Boſkiego, BOGU. Nie omięſzkiwá nikt oddawać Ceſarzowi co mu powinien; ale kto oddaie BOGU, co mu należy? powinniśmy mu wſzytko, bo wſzytko mámy od niego. Rozum náſz powinien mu haracz uniżonośći y posłuſzeńſtwa, jáko naypierw-

ſzey prawdźie, y płáći go przez wiarę, wierząc słowu jego to, czego nie poymuie. Serce naſze powinno mu harácz miłośći jáko náywyżſzemu ſwemu dobru, y płáci go przez miłość, kochaiąc to co mu ſię podobá. Náſze mocy naturalne powinne mu haracz dufnośći jako Oycu naymędrſzemu, naylepſzemu, y naymocnieyſzemu, płácą mu go przez nádźieię, czekaiąc z iego łáſki, czego nie mogą uczynić przez włáſną śiłę. Zmyſły naſze powinne mu haracz ćierpienia, jáko ſędźiemu nayſprawiedliwſzemu, co ma karać ućiechy ich nieporządne, wypłácaiąc mu ſię ćierpliwośćią, znoſząc to, co im ſię nie podobá.

Punkt 3. ODday BOGU honor y poſłuſzeńſtwo, ktoreś mu ieſt winien. Mnie náleży chwała (ſám mowi) y nie dam iey nikomu inſzemu. Zoſtàwuie nám zaſługę náſzych uczynkow, ale zoſtawuie ſobie chwałę. Ubroń ćię BOZE abyś ſię tego dotknął owocu, zakázany ieſt; przyidźieſz na śmierć, jeźli ſię go dotknieſz. Naśladuy ſtarcow owych w obiawieniu, ktorzy padáli przed Bárankiem, máiąc káżdy z nich harty y kulki złote, pełne perfumow: ale znaczą modlitwy Swiętych. Spiewáy chwałę BOGU, ofiaruyże mu perfumy modlitw; O jákie ſą modlitwy twoie, nie ſą to perfumy, zápach miły czyniące BOGU, y ćiągnące za ſobą łáſki, ále ieden dym, co idąc w gorę rodźi pioruny y błyſkawice. Spiewáy z Aniołami owę piękną

chwały pieśń: Báránek ktory poniosł śmierć, godźień ieſt áby odebrał moc, Boſtwo, śiłę, mądrość, honor, chwáłe, y hymny pochwał. Spieway ze wſzytkiemi, ſtworzeniami: Temu ktory śiedźi na tronie, y Báránkowi, błogosłáwieńſtwo, honor y moc na wieki wiekow.

NA WTOREK XXII. po SWIĄTKACH.

Uwágá, Ná te ſłowá. Czyi to obraz.

O náśladowaniu Pana IEZUSA.

Punkt 1. JEZUS to powiedźiał, toć mu trzebá wierzyć, Pan JEZUS to uczynił, toć toż czynić trzebá; ieſt to modeluſz, według ktorego ſtworzeni ieſteśmy. Náuká iego ieſt regułą naſzey wiary, a przykład iego regułą náſzych obyczaiow, ieſt nieodmienny w ſwoich ſłowach, ieſt grzeſzyć niemogący w ſwoich uczynkách. Jákom ieſt heretyk wduchu, jeźli nie wierzę temu co on powiedźiał: Ták ieſtem heretykiem ſerca, jeżeli nie czynię tego, co on czynił. Ieſtżeś heretikiem czyli Katholikiem, przetrząś twoią wiárę, y twoie obyczaie.

Punkt 2. BĘdę doſkonałym, jeżeli będę podobnym do Pana JEZUSA, bo on ieſt regułą doſkonáłośći moiey. Będźie mię kochał BOG, jeźli ieſtem podobien do JEZUSA, bo kochá tych, ktorzy podobnemi ſą do ſyná iego. Będę posłuſzny BOGU, jeźli ſtanę ſię podobnym Pánu JEZUSOWI, bo mi rozkázuie ábym

go

go naśladował. Kochać będę BOGA, jeźli naśladować będę Paná JEZUSA, bo nic milszego mu uczynić nad to nie mogę. Będę zbáwionym, jeżeli będę podobnym do Pana JEZUSA, bo wszyscy przeznaczeni, máią być do niego podobnemi.

Punkt 3. O Jáki to honor, być podobnym do BOGA, żyć jáko BOG, ćierpieć y umrzeć jáko BOG; A tenże przykład ieſt ktorego naśláduieſz á na tenże pracuieſz modeluſz? gdy co mowiſz álbo ćierpiſz, albo co czyniſz, mow w ſobie ſamym: A za ták mowił JEZUS, á za tak czynił álbo ćierpiał JEZUS? moy BOZE, jáki przykłád! moy BOZE, jáka kopiá!

NA SRZODĘ XXII. po SWIĄTKACH.

Uwágá, Na te ſłowa: Czyi to obráz? O proſtoćie BOGA ktorą naśladować powinniśmy.

Punkt 1. BOG ieſt rzeczą czyſtą, nic nie maſz proſtſzego ják jego iſtność, cále nie kocha dwojákiego ſerca. Niebył by BOGIEM, gdy by ſię miał pomnażać. Od wſzytkich wieczności, nie má, tylko iednę myśl y iednę miłość. Jednym tylko mowi ſłowem, á to ſłowo nie ieſt, tylko prawda. Jeżeli jeſteś wyobrażeniem BOSKIM, náśladować powinieneś proſtoty iego.

Znayduie ſię proſtota, ktora pochodźi z defektu roſtropnośći. Jeſt druga ktora pochodźi z proſtośći ſerca.

ca. Pierwſzą zowiemy głupſtwem, drugą ſzczerośćią. Bądź proſtego Ducha, bądź proſtego ſercá. Duch ieſt proſty pod czás modlitwy; bo iednę tylko mieć powinien myśl. Proſte ſerce, ktore nie ma tylko iedno pragnienie czynić wolą Boſką bez tych dwoch proſtośći nie przyidźieſz nigdy do iednośći, ktora ieſt terminem gdźie ſię kończy miłość.

Punkt 2. A Na coż tak wiele myśli, ták wiele mow, ták wiele Dyſkurſow? Czy nie jeſteś konwinkowany prawdą Ewángeliey pomyśliyże nad nią, żebyś był zwyćiężony, ále jeżeliś jeſt konwinkowany, czegoż ſzukáſz tego, coś już znalázł? czemuż nie czyniſz tego co wieſz, czy możeſz że mieć piekniey ſzą do rozmyślania, jáko BOGA ktory ćię widźi, ktory ćię ſłucha, y ktory jeſt wgrunćie duſzy twoiey. Wrzuć że ſię w to morze, zgub ſię w tey przepaśći, znaydźieſz wſzytko w BOGU, nie znáydźieſz nic okrom BOGA.

Márto, Márto robiſz wiele, y rozumem y ſercem. Ná coż ták gorące ſtaranie? Czy trzebáż ták ſię turbować temu duchowi, ktory ſamego tylko prágnie BOGA? Doſyć mu na iedney rzeczy. Mágdálená dobrą cząſtkę ſobie obrałá. Słucha, á nic nie mowi, odpoczywa, a nic ſię nie turbuie, ma ſię zá ſzczęśliwą że jeſt u nog Pana JEZUSA, ktory ją uczy y ćieſzy. Oderwiey że ſię Duſzo Swięta od tych trudnośći y od tey rożnych myśli konfuzyey. Oddal ſię od wielkiey

liczby, a zbliż ſię do iedności. Jedney tylko rzeczy trzebá, ktora ćię ukontentować y naſyćić może.

Punkt 3. KTo chce iednę tylko mieć myśl, jedno powinien mieć pragnienie, a kto chce zbyć wſzytkich tych myśli powinien zbyć wſzytkich pragnieńia, bez proſtości ſercá, nie zbliżyſz ſię nigdy do proſtośći Ducha. Kochaſz tyśiąc rzeczy, a niechceſz myślic o niczym? Idźieſz za ſwemi paſſyami, á ſkárżyſz ſię że máſz diſtrakcye w twoich modlitwach? Czy ſłuſzneſz ſą twoie ſkárgi? Czy niemaſzże dwoiakiego ſercá? Bieży to ubogie ſerce za ſwoim ſkárbem, podobá mu ſię to, co kocha; bo mu ſię nie podobá z BOGIEM co jeſt znakiem że nie kocha BOGA.

Nie ieſteś Panem Ducha ſwego, prawda to, ále czy nie jeſtżeś pánem ſerca twego? nie możeſz żyć bez iákiey myśli, ále czy nie możeſz że być bez pragnienia? O ják máło miałbyś myśli złych, gdybys nie miał złych pragnieniá.

NA CZWARTEK XXII. po SWIĄTKACH.

Uwaga, Spoſob, ábyś doſtąpił proſtośći ſercá y ducha.

Punkt 1. ZAmkniy ſię w ſercu ſwoim, znáydźieſz tám wſzytko co kochaſz. Choćiażby naywiękſzy hałas rozum twoy y duch czynił, nie otwieray mu drzwi do ſerca twego? jeźli go zátrzymać nie możeſz, pozwol mu, niech biegá gdźie chce, ále ſię

za nim

zá nim nie udaway; zoſtaway w ſwoim uſpokoieniu, okry ſię twoią mizeryą, y twoim uboſtwem. A czego ſzukaſz máiącBOGA w ſercu ſwoim? Albo go wten czás nie będźie, gdy go czuć nie będźieſz? A za wiara nie jeſt pewnieyſza niż zmyſły. Lepſza rzecz ieſt kochać niżeli dyſzkurować, lepiey mieć niżeli pragnąć. Cieſzyć ſię będźie z twego kochanká, gdy go kocháć będźięſz, nic inſzego nie prágnąc.

Punkt 2. DUſzo moia jákbyś byłá ſzczęśliwa, gdybyś ſię kontentowáła Bogiem, gdybyś ſzukáłá jego chwały, gdybyś chćiała to co on chce? ſerce twoie byłoby ná modlitwie, jáko kámien w ſwoim centrum, jáko płomień w ſwoiey ſpherze, jáko ręká w morze w pádaiącá, jáko owa igłá do ſwego máiąca ſię polum.

O moy BOZE, uſpokoienie moie, poćiecho moie! á czegoż iá chcę, á czego já prágnę, nie coż czekám? A to ſzukám pokoiu, á uſtawicznie ſię kłocę; pragnę uſpokoienia, a prowadzę woynę, y pobudzám ją miedzy memi pragnieniami y boiáźniámi, miedzy moim rozumem á memi paſſyámi, miedzy moim duchem á moim ćiáłem. Wzbudzam rebellią częśći niżſzey, przećiwko wyſzſzey, ducha mego, przećiwko twemu práwu, ápotym ſię ſkárzę, że nie jeſtem pokoiu. A jákiż pokoy mieć má ten, co nie ieſt tobie poſłuſzny, y ſzuká inſzego dobra, á nie ćiebie.

Punkt 3. JAkom śię zmordowáł pracuiąc! Chcę ná potym sobie odpoczywać. Jáko dyszkursy te fátyguią mię, te pragnienia kłocą mię. Wiele iuż umiem, niechcę więcey uczyć, ale chcę żácząc ćię kochać. Podźmy duszo moia, wnidźmy do mieyscá tego uspokoienia: uznáwáymy w milczeniu, jáko iest Pán słodki. Porzućmy wielkość tych myśli y prágnieniá, y kontentuymy śię mowić do BOGA, z owym mężem według serca jego: Moy BOZE, ofiárowáłemći z rádośćią w prostoćie sercá mego, wszytko to co prágnę ná świećie, y cokolwiek ná nim mám. Przyimiy że tę ofiarę, ktorą ći czynię duchá mego y sercá mego, odpoczniy sobie spokoynie we mnie, jáko já prágnę odpoczywáć wiecznie w tobie.

NA PIĄTEK XXII. po SWIĄTKACH.

Uwágá, O niepoięćiu BOSKIM jáko go cźćić mamy.

Punkt 1. COż jest BOG, ná ktorego wyobrażenie jesteśmy stworzeni? Jest jedná istność niepoiętá, we wszelki czás, ná wszytkich mieyscách, wszytkim rozumom y sercom. Wszytkie czásy nie mogą zmierzyć iego trwáłośći, wszytkie mieyscá nie mogą zámknąć jego wielkośći; wszytkie rozumy nie mogą poiąć jego godnośći, wszytkie serca nie mogą dostátecznie ukocháć jego dobroći.

Punkt 2.

Punkt 2. BOG nie ieſt tym wſzytkim cokolwiek widźiemy, nie jeſt tym wſzytkim cokolwiek czuiemy; nie jeſt tym wſzytkim cokolwiek poymuiemy, nie jeſt tym, czego ſobie imáginuiemy: Ieſt wſzytkim, y nie jeſt niczym, jeſt wſzytkim, bo zámyká w ſobie wſzytkie iſtnośći, jeſt niczym, bo wſzytkie iſtnośći ſą w nim w inſzy cále ſpoſob, á niżeli ſą w ſobie ſámych. BOG ieſt iſtnośćią niewidomą, nieprzyſtępną, nieodmienną, y niepoiętą. Niewidomą, á widźi wſzytko, nieprzyſtępną, á obeymuie wſzytko, nieodmienną á odmienia wſzytko, niepoiętą, á poymuie wſzytko.

Punkt 3. CZczę moc Boſką przez ofiarę śił moich, czczę wielkość Boſką przez ofiarę chwáły moiey, czczę dobroć BOGA przez ofiárę pragnieniá moich, czczę niepoiętość BOGA przez ofiárę myśli moich, znáiomośći moich.

O moy BOZE, o moie wſzytko! Jákom jeſt bogáty, gdy mám ćiebie, jákom jeſt mądry, gdy ćiebie znám! iákom ieſt kontent, gdy ćiebie koſztuię. Widzę wſzytko, gdy nie widzę nic więcey, koſztuię wſzytko, gdy nie koſztuię nic więcey, mam wſzytko, gdy nie mám nic więcey. Wyproźniy pámięć twoię od tych imáginácyi, á BOG nápełni ją bytnośćią ſwoią. Wyrzuć z ſercá ſwego te áffekty, á BOG ſwemi nápełni ie dobrámi. Odżen od rozumu twego te świátłá, á BOG nápełnił go jáśnośćią ſwoią.

NA SOBOTĘ XXII. po SWIĄTKACH.

Uwágá, O ſkromnośći.

Punkt 1. BOG (jáko mowi S. Piotr) jeſt duchem ſpokóynym y ſkromnym, á zátym człowiek będąc wyobrażeniem Boſkim, powinien także być ſkromnym. Poznawamy człowieka przez twarz jego, á duſzę iego przez ćiało; jeſt jáko zwierćiádło, co reprezentuie ją, jeſt jáko woſk, na ktorym jey wyráża ſię obraz. Letkie ćáło pokazuie że y duſza jeſt letka, ſkromnie ćiało, ſkromność z náczy duſzy. Jáko odbierá życie w poniżeniu ſwego ducha gdy z mięſzaná jeſt, tàk ſądźiemy że y duch jeſt, co zá figurę má mieć duſza, co dáie zupełną poſturę ćiáłu?

Punkt 2. GDy powierzchownie pokázuieſz rowność y ſkromność, znaczy to, że duſzá twoiá jeſt w wyſokim doſkonałośći ſtopniu, y że z ſwoich zwyćięſtwo otrzymáła páſſyi. Bo nie mieſzá ſię nigdy, zażywa pokoiu bez álteracyey, uſpokáia wſzytkiego przez ſwoię obecność, wybiia ſkromność ſwoię (jáko czyni pieczątka) ná duſzy ktorą ożywia.

Gdy widzę w ćiele jákim ſkromność, zaraz mowię ſobie: o toć to jeſt dom Boſki, tu pálac náywyżſzego, tu Kośćioł ducha iego, tu świątnica łáſki iego, bo tu wſzytkie rzeczy ſą porządne. Jedná duſzá S. y ſkromná pokázuie jáśne ná ćiele ſwoim łáſki promienie.

Wewnę-

Wewnętrzne rzeczy wydaią śię przez powierzchowne.

Punkt 3. ZMyślona skromność y przynaglona długo trwać nie może. Pokryćie hipokryżyey jest jákoby przezroczyste wielum, przez ktore widźiemy ukryte występki tego, w ktorym są zamknięte. Gdy iedna duszá jest dobrze złożona, ćiało jey jest záwsze skromne. Dochodźiemy że zegár iest zepsowany, gdy index nie idźie dobrze. Poruszone ćiáło gwałtownemi uczynkami, znáczy duszę páſsyami zmięszaną, oddaiąca śię swoim pragnieniom, y boiáźniom, co jest obruchana przez pokusę, y upádá w ućiskach swoich. Zelazo jest uspokoione, gdy zrobione jest; Duszá zbliżaiąca śię do BOGA, gdy śię iey BOG dotyka, jest bez poruszenia y mieszaniny.

O moy BOZE stworzyćielu moy, jáko duch twoy iest słodki, á moy gwałtowny, jáko duch twoy jest mądry, a moy gniewliwy! Jáko duch twoy jest poważny, á moy jest letki y szalony! Gdybyś był Panem ducha mego, byłbyś Pánem y ćiała mego, ale że nie rządźisz moim ćiałem, muszę też wierzyć, że nie rządźisz ani moim duchem, ani moim sercem.

Punkt 4. MIey staranie o twoim ćiele duszo Chrześciańská, á BOG będźie ie miał o twoim duchu. Układay dobrze twoie rzeczy powierzchowne, a BOG układać będźie wewnętrzne; Pilnuy dobrze mieysc powierzchownych fortecy tey, á BOG pilnować

będźie

będźie wewnętrznych, czuy nad twemi z myſlámi, á BOG czuć będźie nad twoim ſercem. Czyń to co należy do ćiebie, á BOG czynić będźie, co do ćiebie nie należy. Jeżeliś jeſt złym, przynamniey zgorſzenia nie daway; ukryway wyſtępki duſzy twoiey pod przykryćiem ſkromnośći Chrześćiańſkiey.

Nieſzczęśćie wáſze hipokryći, że chcećie ſię pokázywać tym, czym nie jeſteśćie; Nieſzczęśćie waſze, ktorzy gorſzyćie. Zebyś nie był hipokrytem, pokaż ſię tym powierzchownie, czym jeſteś wewnętrznie. Szánuy BOGA przez ſkromność duſzy twoiey, y ćiała twego. A ponieważ nie może żyć w mięſzaninie y porządku, trzymay oboie w ſkromnośći y pokoiu.

NA NIEDZIELĘ XXIII. po SWIĄTKACH.

Uwagá, Nád Ewangelią Niedźielną.

Punkt 1. XIąże jedno z Synagogi ſtraćiwſzy corkę ſwoię, przychodźi do Chryſtuſá y prośi aby jey przywroćił żyćie. Takći utrapienia wzbudzáją w nas myśl do BOGA, y do niego nas náwracaią. Y dla tegoż też BOG tak wiele ich na nas przepuſzcza. Ztym wſzytkim nie ućiekaſz ſię do modlitwy, nie ſzukaſz Chryſtuſa nie zapraſzaſz go do śiebie, dla czegoż podobno od twoich nie jeſteś uwolniony ućiſkow.

Punkt 2. TA młodá Panieńká nie miałá tylko lat 12. to widźiſz że śmierć nikogo nieochrania, tak młodych, jáko y ſtarych ſprząta. Myśl oſobie, ieżeli ieſteś ſtarym; śmierć jeſt u drzwi twoich, kołáce tám przez choroby, y wnidźie prętko. Jeżeli jeſteś młodym, śmierć po wſzytkich drogách czeká ná ćię y ná wſzytkich śćieſzkach záſadza na ćię śidłá. Ktoż kolwiek jeſteś ſtrzeż ſię, niedufay ták temu nieprzyiáćielowi, ktory na ćię wſzędźie czeka w wſzelki czas, y na káżdym mieyſcu.

Bierze BOG ztego świata y niewinniątka z wielu rácyi, miedzy inſzemi, aby ſkáráł, ktorży ich kocháią jáko Bożyſzcze, y áby zbáwił te dźieći, ktoreby mogły ſię zgubić gdyby dłużey żyły. Ten ktory ſię zbytnie trapi nád śmierćią krewnych ſwoich Przyiáćioł, pokázuie że nie ieſt ſtały w wierze ſwoiey że wątpi o zmártwychwſtaniu umárłych, jáko to wyráża Paweł S. ále jeżeli ten niema wiary, ktory ſię trapi z śmierći krewnych ſwoich, coż pomyślemy o tych, ktorzy zapominaią ſię w ſmutku gryzą ſię deſperuią gdy jákie mnieyſze daleko rzeczy ſtracą.

Punkt 3. OCiec zapraſza náſzego Páná, áby doniego przyſzedł, y lubo nie miał wiary, bo nie wierzył áby mogł wſkrześić mu corkę, gdyby nie przyſzedł na to mieyſce gdźie chorowała, przećięż zmiękczony iego prożbą łzami y pokorą utrápionego

Oycá, ktory śię do nog rzućił, wſtał z tego mieyſcá gdźie był przeſtáwſzy mowić idźie z nim do domu iego. O jákoby rad przyſzedł y do ćiebie dźiś, gdybyś go prośił gorąco y pokornie mowiąc: Ey Pánie o to Duſza moia, ktora jeſt umarłá, á przynamniſz jeſt bárżo chora, przyidź że ſuplikuięć ják náyprędzey; włoż ręce twoie przenayświętſze ná nię, á oná odbierze żyćie y zdrowie.

Punkt 4. GDy ieſt w drodze Białagłowá,ktorą uchodźiła krew od lat 12. y ktora wiele ſtraćiła na lekarſtwa, á żadney nie uczułá ulgi, rzuca śię przez ćiżbę ktorá była wielka, dotyka śię kráiu ſzáty iego, y tegoż momentu ozdrowiałá. Jáka wiara w tey Białogłowie, bo wierzyła, że gdy śię tylko dotknie kraiu ſzaty jego, uzdrowiona będźie! Jáká gorącość przećiſnąc śię przez tak wiele ludźi, á do Chryſtuſá śię zbliżyć! Co za pokora, nie śmieć mowić, áni śię pokázać, ále z tyłu śię go dotknąć! Co zá uczciwość dla ſyná BOZEGO,że drzeć poczęła od ſtráchu, gdy Chryſtus śię ku niey obroćił, y ſpytał śię: Kto śię mię dotknął? Co za ſzczerość że ona była, lubo śię mogła báć, áby zá ſwoię śmiałość nie byłá ſkárana.

O Duſzo moia zbliże śię do JEZUSA, y bez boiaźni dotknij śię rán iego przenayſwiętſzych. Odkryi mu twoię chorobę, pewnie ćię uzdrowi, byleś śię go dotknął z wiarą y dufnośćią. Moc ta, co miał w ſza-

tach

tach swoich, spłynęłá w ćiało iego przenayswiętsze, do ktorego się przyięćia zbliżász; Jeżeli ći, co szaty iego krwawe się dotykáią, uzdrowieni są w chorobách nieuleczonych, co za choroby nie uleczy to święte ćiało, ktorego się dotkniesz y przyimiesz do serca twego. O ćiało uzdrawiaiące JEZUSA, uzdrowże choroby ćiała mego. O nayswiętsze y nayczystsze serce, wyraź że się ná moim, y uczyń ie czystym jáko twoie, od dawnegoż czasu dotykam się już ćiebie, á przećie jestem zawsze chorym! Zkądże to tedy pochodźi? bo się ćiebie nigdy nie dotykam z wiarą y dufnośćią.

NA PONIEDZIAŁEK XXIII. po SWIĄTKACH.

Uwàgá, Ná tąż Ewángelią.

Punkt I. **W** Tenći czas naywięcey spodźiewać się trzeba, gdy wszytkie rzeczy zdadzą się być zdesperowane. Wten czás gdy wszytkie sposoby ludzkie ustaią udawać y ućiekać się trzeba do BOGA. Przepuszcza często, że lekárstwa nam bárźiey zászkodzą, ániżeli pomagaią; ábyśmy poznali że on jest Pánem y żyćiá y śmierći, przynaglaiąc nas, jáko y ubogą białogłowę, ábyś my się do niego událi; uważ, jáko idą rzeczy twoie. Dlá czegoż nic ći się nie udaie? bo nazbyt dufasz twemu rozumowi, twoiey umieiętnośći. Zkądże pochodźi że nie odbierasz zdrowia po wielu lekárstwach? bo podobno nazbyt dufasz

twoim Doktorom, bo ich maſz za tych, co rządzą życiem y śmierćią twoią, bo ſię nie udaieſz do BOGA.

Punkt 2. WSzedſzy JEZUS do Páłacu tego Xiążenćiá, znayduie wiele ludźi, ktorym kazáł uſtąpić: Ta Panieńká (mowi) nie umárłá, ale záſnełá; nazywa śmierć jey ſnem, bo ją miał wſkrześić. Czemuż ſię boiſz śmierći? lękaſz ſię, y niechceſz odpoczynku po prácy, czy niewieſzże tego, że przyidźie ten dźień, że y ty z martwych-wſtánieſz? O jákąż ten Chrześćianin co pracował dla BOGA, miłą śmierć má! Bierze śmierć ſwoią za ſen, w ktorym po ſwoich pracach znaydźie odpoczynek.

Punkt 3. WChodźi JEZUS na to mieyſce, gdźie byłá Panienká, ze trzemá Uczniami; Ucząc nas, że niepowinniśmy ſię nigdy znaydować ſami z białogłową jedną, choćiażby y męſzczyzná y biáłagłowá byli náyſwiętśi. Bierze ją zá rękę prowadząc ją, káże jey jeść dać. Wſkrzeſzona duſzá przez łáſkę zaraz powinna wſtać y prácować. Czynienie y uczynki, ſą znakiem żyćiá nieczynienie jeſt znakiem śmierći; Jeżeli máſz życie od BOGA, w dobrych cwiczyć ſię będźieſz uczynkách łáknąć y pragnąć będźieſz ſercecznie ſpráwiedliwośći. Powiadaſz że należyſz do BOGA, á nic nie czyniſz dlá BOGA, wſkrzeſzony jeſteś, á jeść niechceſz, miia tak wiele mieśięcy, á nie idźieſz

do Kommuniey. O jáko śię słusznie obawiam, żebyś jeszcze nie był umárłym, albo że bárzo bliskim jesteś śmierći.

NA WTOREK XXIII. po SWIĄTKACH.

Uwágá, O śmierći ludźi dobrych.

Punkt 1. TAk wierzyć trzebá, że ta Pánieńká z ćięszkośćią umierać muśiałá, bo dopiero poczęłá kosztować żyćia; opuszczać miała Oyca swego kochaiącego ją serdecznie, iść miała w kráy ćiemny y barzo strászny, ponieważ jeszcze na ten czás, nie było otworzone Niebo. O jáko słodka jest smierć ná tych dla ktorych gorzkie jest żyćie! Gdy ućiechy nie znayduiemy żyiąc, znayduiemy ią umieráiąc. Bárzo miły jest rozwod tych dwòch osob, co śię wsobie nie kochaią. Jeżeli nie kochasz twego ćiáłá, nie znáydźiesz trudnośći porzucáiąc go. Coż masz zá przyczynę ábyś go kochał? coż zà ućiechę znáyduiesz ná źiemi, gdźie jednego uczynić nie możesz kroku, ábyś ná Krzyże nie nápadł, ábyś ćięszko nie upadł, ábyś śię w ustanowionym nie widźiał niebespieczeństwie, włásnego twego potępienia.

Punkt 2. TO co kochasz w żyćiu, wielkąć czynić będźie przy śmierći mękę, a to co ćiebie trapi w żyćiu, wielkąć przy śmierći przynieśie poćiechę, coż má przynieść boleść temu duchowi, co śię

nic nie wiąże do świáta. Miłość jest mocná ják śmierć, oddźiela duszę od ćiała y od wszytkich zmysłow czuiących. Uprzedza to co on má czynić, y nic mu iuż do czynienia nie zostawuie. Co zá úćiecha, umieraiąc w ręku Pána JEZUSA, wspieraiąc się na jego zasługach, ćiesząc się obecnośćią Matki jego przenayświętszey, otoczony będąc od SS. Aniołow, widząc kompanią ubogich, ktorymeśmy dawali jałmużnę, maiąc z sobą skárb dobrych uczynkow, ktory jest jednym dźiedźictwem co go z sobą z tego świata wynośiemy.

Punkt 3. NIc lepszego nie widzę w żyćiu, jáko piękne drzwi do wyiśćia z niego. Nie jest straszna śmierć temu, co żył dobrze, y owszem jey sobie życzy, zawsze jey pragnie; ja ją mam za koniec wszelkich potyczek, za koronę wszelkich prac, za weśćie do chwáły, y przechod do szczęśliwey wiecznośći. Jest BOG wierny temu, co jemu jest wierny, nie rozumiey tego, áby porzucał tego przy śmierći, ktory mu wiernie służył w żyćiu: y owszem wten czas umácnia go łáskámi swemi, osadza y daie odpoczywać na swoim łonie, leczy bole jego, rozgania boiaźni jego, rozkázuie Anjołom áby go bronili, áby go ćieszyli, áby go umacniali, aby duszę iego wźieli, y do niebá zanieśli. O jáko śmierć sprawiedliwych jest drogá przed Panem! Jáko ofiara ktorą mu czynił żyćia swego, jest mu miłá! O nayłodszy JEZU! czy mogę się spodźie-

wać

wáć dobrey śmierći, ták źle moie przepędźiwszy żyćie? tak iest, bylem tylko przez pokutę odzyskał straconą niewinność. Czyńmyż tedy pokutę teraz, gdy czynić możemy, gdy do niey czás mamy, bo w krocce mieć go nie będźiemy; żyimy jáko ludźie dobrzy, ábyśmy umárli jako ludźie dobrzy. Prowadźmy żyćie ludźi sprawiedliwych, ábyśmy pomarli śmierćią ludźi sprawiedliwych.

NA SRZODĘ XXIII. po SWIĄTKACH.

Uwágá, O dufności w BOGU.

Punkt 1. DUfność w BOGU tę chorą uzdrowiła białogłowę. Bez tey nie otrzymuiemy nic od BOGA, z nią otrzymuiem wszytko od niego. Nie dźiwuymy się, bo tá wielką mu cześć czyni. Człowiek pokładaiąc nádźieię w BOGU wyznayie náypierwszą istność nieskonczonemi otoczoną doskonałośćiami. Daie się wieść mądrośći jego, wspiera się na mocy jego, y dufá dobroći iego, spuszcza się ná miłośierdźie iego, oddaie háracz wielkośći iego, spoczywa na opatrznośći jego.

Punkt 2. NAdźieia z ludźi czyni nas Bogámi, z chorych czyni mocnemi, z ubogich czyni bogatemi, z mizernych szczęśliwemi. BOG daie jeżeli się godźi (ták mowić) substancyą swoię temu, co się wyżuwa zwłasney daie swoię moc temu ktory swoię

wyznaie

wyznaie słabość. Daie wszytkie skarby temu, ktory się do swego przyznaie ubostwa. Nigdy większey mieć niepotrzebá nádźiei, jáko gdy się zda, że wszytkie rzeczy są zdesperowane. Nigdy mniey nietrzeba się báć, jáko gdy wszytkich rzeczy bác się należy. Nigdy więcey nie trzebá oddáwać się BOGU, jáko w ten czás, gdy się zda, że nas porzućił.

Punkt 3. GDy wierzysz to co widźisz, nie iest to wiará BOSKA, ale ludzká y naturalna. Mieć nadźieię co wiesz że otrzymasz, nie jest to cnotá Theologiczna ktora się podnośi nad naturę. Gdy kochasz to co iest miłego y wdzięcznego, nie jest to miłość Boska, ale często igraszka miłośći włásney. Aby wiara byłá BOSKA, trzebá żeby wierzyłá, czego nierozumie. Aby nadźieia była nadnaturalną, trzebá áby się spodźiewáłá tego, czego nie może. Aby miłość byłá czysta, trzeba żeby kochała to, co jey się niepodoba, kto wierzy wćiemnośći, dufa w słabość, kocha obrzydzenie y ućiski, ten żyie po Chrześćiańsku ten się podnośi nad naturę ten się łączy śćiśle z BOGIEM.

NA CZWARTEK XXIII. po SWIĄTKACH.

Uwaga, Insze pobudki do dufnośći w BOGU.

Punkt 1. RZecz ktora jest pełna szuka prożney. Obfitość łączyć się prágnie z niedostakiem. Rzecz mocna rádá bywa z słabą, Doktor z chorym,

mamka

mamká z swoim niewiniątkiem gdy się znaydźiesz bez pomocy, w ten czás ći BOG pomoże. Nie miey żadney subsystencyey od ludźi á mieć ją będźiesz od BOGA. Porzuć w łásne swoie świátła, á BOG rzadźić tobą będźie mądrośćią swoią. Wyzuy się ze wszytkiey twoiey śiły, á wszechmocność BOGA nośić ćię będźie wyprożniey się z dobrego o sobie rozumienia, a swiętość BOSKA nápełni ćię wszelkiemi swemi łáskámi y wszelkiemi skarbámi.

Punkt 2. O BOZE naymocnieyszy coż já jestem á co ty jesteś? Ty jesteś istnośćią przez essencyą, já jestem práwdźiwym niczym. Ty jesteś mocą y śiłą, a já jedyną słabośćią. Ty jesteś práwdą, a iá jestem kłámstwem. Ty jesteś świátłem, á já jestem doskonałą ćiemnośćią. Ty jesteś swiętośćią, á já szczerą złośćią. O jáko jestem mocny, gdym jest z tobą. O jáko jestem słáby, gdy jestem bez ćiebie.

Kto zna BOGA, á nie zná swoiey włásney mizeryey, jest pełen presumpcyey y pychy, kto zna swoię mizerią, á nie zná BOGA, ten jest w desperácyi kto zna przepaść mizeryi swoiey á przepáść miłośierdźia Boskiego, Ten iest pełen nadźiei y poćiechy Swiętych? Pán JEZUS nie tylko jest BOGIEM, ále y BOGIEM pośrzednikiem, y BOGIEM Zbáwićielem. JEZUS nie byłby JEZUSEM, gdybyś od niego odiął miłośierdźie. JEZUS nie byłby więcey zbawićielem, gdyby nie

miał ferdecznego przećiwko grzefznikom áffektu.
Punkt 3. O Moy BOZE nádźieio moiá, zupełnie oddaię śię tobie, wfpierám śię, y odpoczywam ná tobie. poniewaź ćię fobie zá mego przewodniká obrałem, jeżeli zbłądzę, mowić będą wfzyfcy, żeś ty przyczyną jeft błędu mego, poniewáż w fpieram śię ná tobie, jeżeli upádnę, káżdy mowić będźie, że ty jefteś przyczyną mego upádku; poniewáż ná ćiebie fpufzczám wfzytkie intereffá moie, jeżeli śię zgubię, &c: Czy możefz że mię, z gubić, zdradźić, czy mogę przy tobie zbłądźić? Nie mogę tedy zginąć, bylem w tobie moię pokłádáł ufność.

NA PIĄTEK XXIII. po SWIĄTKACH.
Vwágá, O Ofobnośći.

Punkt 1. O Ddála P. JEZUS wfzytkich ludźi, káże im wyniść, chcąc w fkrześić tę Panienkę. Rzecz jeft trudna, ábyś był razem z Bogiem y z ludzmi. Abyś śię ćiefzył z obecnośći twego kochánká, trzebá ućiekáć od kompanij świátowey. Wielki hałás około twego ferca czyni świat, przefzkadzaiąc, że nie możeż ftyfzeć ftowá BOZEGO, y natchnieniá Duchá S. Nie pokazuie śię BOG, jeno, na pufzczy, tám z fyła mannę, tám dáie práwo, tám obecność fwoię jáwnie pokázuie. Ná pufzczy pomnaża P. JEZUS chleb, przemieniá śię przed trzema Uczniami. W ofobnośći od

świata

świáta wzáśnieniu z myslow, w milczeniu passyey, oblubieniec mowi do serca oblubienicy swoiey.

Punkt 2. TRzy rodzaie znayduią się osobności, osobność ciała, osobność duchá, y serca. Iesteś w osobności ciała, gdy nie mász inszey kompaniey, tylko jednego BOGA. Jesteś w osobności ducha, gdy myślisz tylko o BOGU. Jesteś w osobności sercá, gdy kochasz tylko BOGA. On cię nawiedza, gdy jesteś w osobności ciałá, mowi do ciebie, gdyś jest w osobności ducha, on cię napełni swemi łaskámi, gdy jesteś w osobności serca.

Punkt 3. OSobność ciała ná nic się nie przydá bez osobności ducha, w osobności duchá być nie może żadnym sposobem bez osobności serca. Pierwsza jest dobra, drugá lepsza, trzeciá naydoskonalsza, bo do tey stosuią się drugie dwie. Ná cożci się przyda że jesteś ciałem ná puszczy, jeżeli duch twoiey z ludźmi świeckimi konwersuie? jákoż myślić nie masz o uciechách świata, jeżeli serce twoie do nich przywiązane jest. Tám ono mięszká, gdźie jest y skarb iego. nie będźiesz nigdy wosobności serca, jeźli się nie zá przesz áffektu przeciwko wszelkim stworzeniom.

NA SOBOTĘ XXIII. po SWIĄTKACH.

Uwágá, O drodze do osobności.

Punkt 1. ODdal śię od wszelkich stworzenia, jeżeli chcesz żeby ćię BOG nawiedźił, nie słucháy żádnych stworzenia, jeżeli chcesz żeby BOG do ćiebie mowił, oddal śię y oderwyi od wszelkich stworzenia, jeźli chcesz żeby ćię BOG kochał. O osobnośći ćiała! osobnośći duchá, o sobnośći sercá! w was widźiemy, w wás słyszemy, w was kosztuiemy.

Punkt 2. A W ktoreyże osobnośći z naydźiesz śię ty, czy wosobnośći ćiáła? czy oderwałeś śię od niepotrzebnych kompanyi y ućiech swiatowych? a z kądże pochodźi że ich ustawicznie szukasz, że dnia jednego nie wytrzymasz ćichośći y pokoiu, y oderwanie śię od kompániey na tydźień jeden, zdá śię być wiekim nieznośnym. A jestżeś w osobnośći duchá? o jáki tumult myśli rożnych, jáki háłás y konfuzya w twoiey imaginácyi! A jestżeś w osobnośći sercá? ach mizerne serce, nigdy to nie mieszká u śiebie, ustawicznie to tám to sám biegá, przebieży cáłe miásto, a przećię lepszego jáko u śiebie nie má, nie znayduie mieszkánia, o jak wielká liczbá pragnienia męczy go.

Punkt 3. ODdálćie śię z tąd mieszáiące áffekty. Oddálćie śię niespokoyne pragnieniá y gorące, oddálćie śię myśli nienależyte, nie przeszkádzayćie weyśćia Jezusowi; nie lubi on háłasu, podoba mu śię milczenie y osobność. Podźmyż moy kochanku, porzućmy ten tumult świata, y kompanie te co ćieszą

nas, podźmy na puszczą, uciekáymy na osoboność, jáko máło tákich serc znayduie się, co ćię słuchaią! O JEZU Zbáwićielu moy, ják máło ludźi, z ktoremi poduſale konwersowáć możesz! Zkądże pochodźi to? bo ich jest mało co ćię kocháią, y ktorym się twoia podobá kompania.

PRZESTROGA.

Iezeli Niedźielá nástępuiącá nie jest ostatnia po świątkach; y ta ktora jest przed samym Adwentem, trzebá uczynić rekurs do Uwag owych czterech niedźiel, ktore zostaią po trzech Krolach w pierwszey częśći, to iest, w trzeći czwarty, piąty, albo szosty według liczby Niedźiel, ktore zostaią aż do Adwentu; ale ostatniá Niedźiela powinná być záwsze 24. ktora iest ta, co następuie. Ieżeli nie zostaie tylko iedna Niedźiela, ktorá uprzedza 24. to wźiąć trzeba szostą po trzech Krolách. Ieżeli zostanie dwie, wźiąć trzeba czwártą, piątą, y szostą. Ieżeli zostanie czwarta, záczáć trzebá od trzećiego, áż do szostey, a záwsze ostatnia będźie tá, ktorá nástępuie.

NA NIEDZIELĘ XXIV. po SWIĄTKACH.

Uwagá, Nád Ewangelią niedźielną.

Punkt 1. PRzystępuiesz duszo Chrześćiańska, y przyimiesz sędźiego twego, przychodźi teraz do ćiebie pokorny, spokoyny, y ćierpliwy, ále ná końcu

cu świata przyidźie ſtraſzny, ſurowy y gorący. Weś miare ſprawiedliwośći, z miłośierdźia, poznać możeſz pierwſzą z drugiego. Jáko nas teraz tráktuie z wielką łaſkawośćią, ták ná ten czás z niepoiętą traktować będźie ſurowośćią. Odpuſzcza teraz wſzytko, na ten czás nie odpuśći nic. Mśćić ſię będźie krzywd, ktoreś mu uczynił, y potrzebować będźie śćiſłego rachunku z łáſk ktoreś od niego odebrał. Nic takiey wemnie ſprawiedliwośći Boſkiey nie wzbudzá boiáźni, jáko jego miłośierdźie, jáko jego dobrodźieyſtwa y łáſki, ktorych źle záżywam: daią mi wiádomość kary, ktorey od niego czekać powinienem ſprawiedliwośći. O ſprawiedliwośći, y dobroći Boſka! jáko obiedwie jeſteśćie miłe, jáko obiedwie jeſteśćie ſtraſzne.

Pán JEZUS ktorego maſz przyimować, jeſt twoim Bogiem, twoim Odkupićielem, twoim Krolem, twoim wodzem twoim, Juryſtą, twoim ſędźią. Oycem Doktorem Panem y Oblubieńcem twoim. Jeſt BOGIEM ktoryćię ſtworzył, Odkupićielem, co ćię odkupił, krolem co tobą rządźi, wodzem, co ćię broni, Iuryſtą, co twoię odprawuie ſprawę na tym świećie, Sędźią, co na támtym będźie ćię ſądźił, Oycem, co ćię karmi, Miſtrzem, co ćię uczy, Oblubieńcem, co ćię kocha. Uwaſz ktory z tytułow wſzytkich naybárźiey ćię dotyka, y niech tá będźie materya rozmyślania twego.

Punkt 2.

Punkt 2. PAn JEZUS opowiada ſwoim uczniom o tym, co ma przyiść ná końcu świátá, áby ich oderwał, od Dobr y ućiech źiemſkich, áby w nich wzgardę ich wzbudzał, áby ich do dobrych záchęćił uczynkow, aby ſerca do ćierpienia wielkich prac dodał, aby ich w boiaźni trzymał y czułośći, áby obrzydzenie y ſtrach wzbudźił w nich grzechu: Nic nie pobudzá do wzgardy ućiech tego żyćia bárźiey, jáko nieſtateczność y krotka ich trwałość. A długoż ćieſzyć ſię będźieſz tymi fałſzywemi dobrami, temi prożnemi ućiechami, ktore ćię do obrazy pobudzaią Boſkiey, Ah wſzytkie te miiaią iáko ſen, a kára co ieſt na gotowana, nieſkończy ſię nigdy. O ludźie pokiż kochać będźiećie prożność, á pokiż biegać będźiećie zá kłamſtwem y omylnym ukontentowaniem.

Punkt 3. KOniec świata przyidźie gdy bałwan obrzydzenia oſadzony będźie na mieyſcu ſwiętym. Serce twoie jeſt Kośćiołem BOZYM ktore jeſt poświęcone przez chrzeſt, y oświecone przez obecznośc ćiáła y Duchá IEZUSOWEGO. A nie maſzże bałwanow w tym ſercu? Kośćioł tenże á nie jeſtże ſprofanowany przez ſzkodliwy affekt, ktorym kochaſz ſtworzenie, á nie maſzże na tych Ołtarzach jákiego Bożyſzcza,, ktore czyni krzywdę BOGU. A ják ich widzę liczbę nieſkończoną, ktorym ofiaruieſz wſzytkie myśli twoie y wſzytkie twoie prágnienie. Widzę w

tym Kośćiele Boſkim, báłwan wielkośći, ućiechy, interesu, gniewu, y pomſty. Zepſowanie nierozdźielne jeſt od obrzydzenia: jedno jeſt drzewem, á drugie owocem, jedno jeſt przyczyną, á drugie ſkutkiem, jedno jeſt zrzodłem, á drugie ſtrumieniem ponieważ obrzydzenie jeſt w twoim ſercu, w padnie w nieſzczęśćiá, y w oſtatnie zepſowania.

Gdy ty umrzeſz, koniec świata dla ćiebie przyidźie śmierć twoia jeſt bliſká, y ſąd nie daleki. W krotkim czáśie, ſtanąc muśiſz przed twoim ſędźią. Jákobyś rád ználazł na ten czas dobre twoie uczynki. A roſporządźiłeś twoie,ſprawy,ráchunki twoie á ſą że gotowe? ják wiele popełniłżeś grzechow, á pokutowałżeś za nie? á gdźieſz ſą twoie dobre uczynki, twoie jałmużny? to tylko ſámo wynieśieſz z świata, to tylko ſámo, jeſt co ćię ćieſzyć co bronić będźie.

NA PONIEDZIAŁEK XXIV. po SWIĄTKACH

Uwàgá, Nád tąż Ewángelią.

Punkt 1. OProcz ſądu pártykularnego,ktoremu podpadáć trzeba przy śmierći, będźie drugi ſąd uniwerſalny przy końcu świátá, áby ten dekret, ktory był ferowany ſekretnie, był obwieſzczony przed Aniołámi przed ludźmi, aby ſpráwiedliwość BOSKA, y mądrość, opatrznośći jego byłá wiadoma dobrym y złym, áby ćiało ktore uczeſtnikiem było y dobrego y

złego rázem z duszą miało swoię cząstkę w nagrodźie y wkáraniu, áby sprawiedliwi, ktorzy byli w zgárdzeni w oczach ludzkich, uczczeni byli przed niemi, a źli ktorzy byli we czci y honorach, otoczeni bili konfuzyą, aby żydźi, Tyranni, y prześladownicy JEZUSA widźieli go na Tronie chwały jego y żeby osądzeni byli od tego, ktorego niegodnie traktowali. A nie będźieszże ztych liczby.

Punkt 2. PRzedtym ostatnim sądem pokażą się znáki straszne, zaćmi się słońce, zakrwawi się Xiężyć; spadać z Nieba gwiazdy y straszny háłas czynić dędą, moc niebios poruszona będźie, drzeć źiemiá będźie, morze aż pod obłoki podnieśie się y cały świat lękać się będźie. Powietrze napełnione będźie ogniem, błyskawicami, piorunami, do ostatniey desperacyey ludźi przywodźić będą. Znak Krzyżá pokaze się na Niebie, ktory ćieszyć będźie dobrych, a złych straszyć; Przydą Aniołowie z Trąbami ktorych odgłos słychać będźie pocáłym świećie bárzo straszny. Ná ten głos wstaną umarli, z stąpi JEZUS z Niebá ná iednym obłoku zwielką mocą y Màiestatem bárzo stráſznym.

Wszytko się spełni na końcu świata, y przy końcu żyćiá twego; Duch twoy przy śmierći zarumieniony będźie, imáginacyá twoia lękać się będźie strasznemi, widowiskami, wszytkie twoie zmysły mdleć będą, źiemiá ćiáłá twego poruszona pędźie áż do fundámen-

tu powodą wod topić ćię będźie; Ogień febry trawić ćię będźie, Anioł BOSKI trąbić przed tobą y mowić ći będźie wſtań umarły y podź na ſąd odday rachunek całego żyćia twego. O rachunku! o ſądźie! o śmierći, o żyćie! o dekrećie! o wiecznośći! ktoż ſię lękać nie będźie! kto ſię bać nie będźie!

Punkt 3. GOtuy ſię ná śmierć, bo ſię tá zbliżá, á przy tey y ſąd. Proś twego ſędźiego ktorego maſz przyiąć, áby był łáſkáw w ten oſtani moment; ſuplikuy mu o odpuſzczenie grzechow, uczyń rezolucyą, że mu ná potym lepiey ſłużyć będźieſz, nakármi go w oſobie ubogich, náwiedź go w więźieniu, ſłuż mu w ſzpitalách, czyń mu ták wiele dobrego w oſobie bliźniego twego, áby był obligowány chwalić ćię y dźiękowáć ći wdźień ſądny, miaſto tego, coby ćię miał, potępić.

NA WTOREK XXIV. po SWIĄTKACH.

Uwágá, O ſpráwie zbawienia twego.

Punkt 1. ZBáwienie twoie, ieſt twoiá wláſná ſpráwá. Zbáwienie twoie jeſt wielka ſprawa, á że jeſt twoia ſprawá, myślić powinieneś o niey, że ta jeſt jedyna twoia ſprawa, powinieneś myślić, tylko o niey; á że ieſt wielka ſpráwa, prácowáć koło niey ze wſzytkiey śiły, y z całą rozumu twego, powinieneś applikácyą.

2. OD cáłey wiecznośći, BOG myśli o tey ſprawie, cáłą wieczność na to obroćił, áby o niey myślał. Całego ducha ſwego ápplikował do niey ſyn Boſki, ná świát przyſzedł dlá tey ſprawy, czás wſzytek, ktorego był ná ziemi, ſtrawił na prácy około tey ſprawy. Umarł ná Krzyżu áby dokończył tey ſpráwy. Dobrzy naśi Aniołowie dźień y noc báwią ſię tylko to ſprawą, cáły świat jeſt w poruſzeniu dla dokończeniá tey ſprawy

3. WSzytkie twoie ſzczęśćie záwiſło na dobrym dokończeniu tey ſprawy. Wſzytek czás y cáłá wieczność koło tey obraca ſię ſpráwy; wſzyśćy czárći koło niczego więcey nie chodzą, jáko około tey ſprawy. Bez pracy y ſtárániá dobrze dokończyć nie możeſz tey ſprawy. Gdy śmierć przydźie, już więcey czynić nie możeſz nic tey ſprawie. Jeſteś tedy bez rozumu y rozſądku, jeźli nie myśliſz jedynie o tey ſprawie.

Czyńmy tedy dobrze poki mamy czás, bo go prędko mieć nie będźiemy. Myślmy tylko jedynie o tey ſprawie, pracuymy tylko jedynie w tey ſpráwie, porzućmy wſzytkie márnośći świáta, a myslmy tylko o tey ſprawie.

NA SRZODĘ XXIV. po SWIĄTKACH.

Uwagá, O złym zażywaniu łaſki, z ktorych trzebá będźie dáć rachunek w dźień Sądny.

1. SĄd będźie ſtraſzny tym, ktorzy źle zażywali łaſk od P. BOGA ſobie dánych. Niemaſz nic potrzebnieyſzego, pożytecznieyſzego, y droższego nád łáſkę, bez łáſki mieć nie możeſz dobrey myśli, ani wzbudźić w ſobie dobre prágnieniá, z łáſką możeſz uczynić twoie zbáwienie, y bogácić ſię na całą wieczność. Dobrá wſzytkie źiemſkie nie ważą naymnieyſzego łaſki ſtopnia, a przećię ták máło ią ſobie wáżyſz.

2. ŁAſká jeſt dár Boſki náywiękſzy, ktory nam uczynić może. Jeſt náśienie niebieſkie, zamykające w ſobie dobrá chwały. P. JEZUS cáłe żyćie prácował y krew ſwoię wylał, áby ją mogł záſłużyć. Tec to ſą talenta co rozdawał miedzy ludźi, áby w nich czynili pożytek. Jáka krzywda BOGU, gdy nim gárdźiſz y jego dárami! jáki áffront Chryſtuſowi, gdy krew jego przenayświętſzą rzucaſz pod nogi! jáki grzech gdy to źiarno niebieſkie záduſzaſz. Jáká niewiárá, gdy kopieſz tálenta Boſkie, a żádnego z nich nie oddaieſz pozytku.

3. TEn, co pożytek z jednego czyni tálentu, odbierá inſze nowe, y ſzczodrą zá to nagrodę; a ktory kopie tálent ſwoy w źiemię, odeymuią mu inſze, y oſądzony jeſt na ogień piekielny. Zbáwienie záwiſło częſto na dobrym álbo złym łáſki zázywániu. Ktory gárdźi dárámi ſobie uczynionemi, niegodźień jeſt, áby mu inſzych uczyniono. Miłośierdźie BOSKIE jeſt, nie ſkończone, ále ſkutki jego ſą ográniczone. Rozdaie

dáie dobra ſwoie pod miárą, jedna tylko łáſká pokuty y modlitwy dáwána bywa grzeſznikowi áż do śmierći, ále coż za ſkutek tá uczyni ná ſercu zatwardźiáłym? Kto wierzyć może, że człowiek dobrze zażywać będźie łaſki przy śmierći, ktorą gárdźił przez cáłe żyćie.

Więc tedy dáy ráchunek BOGU ze wſzytkiego dobra, coć uczynił. Czy możeſz mowić, żeć czego niedoſtawało ábyś ſię zbáwił? czy możeſz kto mieć więcey wiádomośći, więcey świātła, nátchnieniá, táiemnych przeſtrog, poruſzenia wewnętrznych, więcey grzyzot ſumńieniá, pobudek ſercá, inſtrukcyi poprawieniá, kárania y groźby, jákoś ty miał? á gdźieſz zágrzebł te tálenta, co zá pożytek uczyniły ták wiele kázáń ktoryches ſłuchál, tak wiele rozmyślania ktoreś uczynił? Kommunyi, ktoreś przyiął, odpuſtow, ktoreś otrzymáł? ták wiele dobr náturálnych y nádnáturálnych, ktoremi ćię BOG nápełnił.

Nieſzczęśćie twoie Corozaim, nieſzczęśćie twoie Betſaido, gdybym to był czynił (mowi Chryſtus) w Tyrze y w Sidonie, com uczynił u was tak wiele cudow w pośrzodku wáſzym, jużby byli dawno mieli ſię do pokuty, okryliby ſię byli worem, y poſypywaliby ſię byli popiołem. Dla czego delkáruie wam: że w dźień ſądny Tyr y Sydon, nie będą ták ſurowie ſądzeni, jáko wy. Boyćie ſię tey pogrożki, lękáyćie ſię przeklęctw, czyńćie pożytek z tey łáſki, poktorey podobno nie będźie inſzey.

NA CZWARTEK XXIV. po SWIĄTKACH.

Uwágá, O czwiczeniu duchownym, y o pilnośći, ktorą powini mieć Zákonni ludźie, aby reguły chowali zakonne. PRZESTROGA. Ci, ktorzy nie ſą Zakonnikami, mogą applikowáć te Uwági do profeſſyey y ſtanu ſwego; álbo powtorzyć ktorą z Uwag przeſzłych, albo wybrać ktorą z tych, ktore ſą na koncu tomu. Tá Uwagá ieſt na dni 4. wolno ſobie obrać, ktorą znich chceſz.

1. NA dniu ſądnym ſądzony będźie człowiek o prawo natury, Chrześćianin o prawo, łáſki, Zakonnik o prawo ſwego zakonu. Kto chowa prawo natury, ieſt człowiek doſkonały, kto chowa prawo łáſki, jeſt Chrześćianin doſkonały, kto chowa prawo Zakonu ſwego, jeſt Zákonnik doſkonały. Jeźli zákon jeſt budynek, reguły ſą jego fundamentem, jeźli jeſt ćiáłem, reguły ſą członkámi y żyłámi; jeźli jeſt fortecą, reguły około murem, jeżeli zákon jeſt mieyſcem ſwiętym, reguły ſwięte ſą, jáko zámknięćie jego.

2. JEżeli nie záchowuieſz twoiey reguły, nie jeſteś Zákonnikiem, jeżeli nie záchowuieſz ich tylko połowę, jeſteś tylko na puł Zakonnikim, álbo raczey nie Jeſteś cale nim, to rozumieſz że ten jeſt Chrześćiánin, co tylko połowe wierzy prawdom wiary ſwoiey? ktory tylko część przykazań záchowuie? toż rozumiey o Zákonniku, jeżeli tylko połowę reguły ſwoiey zachowuie.

3. Zpada

3. ZPada krew przez żyły we wszytkie części ciała, spadaią łáski przez posłuszeństwo ktore oddaiemy regułom we wszytkie potencye duszy, ile złamiesz reguł, tylo utraćisz łásk, nie możemy otworzyć żyły y odćiąc iey, choćby naymnieysza byłá, bez niebespieczeństwa żyćia; nie możemy złamać naymnieszey reguły, żebyśmy nie byli bliscy upadku w wielkie występki.

4. KAżdy Zakonnik powinien się mieć do doskonałośći, á reguły są sposoby ktoremi do niey może przyść, kto zaniedbywa sposobow, przyść nie może do końca. Nie masz tak małey reguły, ktoraby nie była sporządzona od BOGA dla naszego żbáwienia y naszey doskonałośći, ktoráby nie była kanałem, przez ktory płyną łáski, ktoraby nie miała znaku jego powagi, ktoraby nie niosłá ordynansu jego mądrośći, ktoraby nie byłá obwieszczeniem jego modrośći, ktoraby nie miałá pieczęći dobroći y charakteru jego świętośći.

II.

1. JEżeli nie żyiesz w porządku, y nie záchowuiesz śćisłe reguły twoiey, cnoty twoie są obłudą, nabożeństwa twoie są ohydą. Postępowanie twoie jest bez drożne, oddalasz się raczey od doskonałośći, miásto tego cobyś się miał do niey zbliżáć. Choć byś

naywięcey

naywięcey dobrych uczynkow czynił, jeżeli nie czynisz tego zporządku, nie jest to cnota ále występek, wszytkie twoie nie regularne pokuty prowadzą za sobą káranie, miasto tego co być miały zasłużyć nágrodę.

2. COż to jest Duch osobliwośći? jest to oddalenie się od rozumienia powszechnego, jest to słabość rozumu, jest znak głupstwa, y szaleństwa, jest to charakter herezyey, jest to powietrze zakonu, ruina pospolitośći; jest to Duch czarta, nieprzyiaćiela porządku, jest Schisma y Herezya w máteryey nabożeństwa, jest pycha serca, zgorszenie publiczne, y znak Apostaty.

3. TEn ktory nie żyie w porządku jest zganiony y ukarány przez żyćie porządku. Ten ktory się oddalá od zgromadzenia, traći łáski y zasługi zgromadzenia; Ten ktory się oddźiela od inszych przez żyćie nie regularne, potyka się sam, ani go jego zpul brаćia bronią, niemá częśći w zasługách osobliwych cáłego zákonu, jest to człowiek oddálony od ćiáłá swego, ktory nie odbierá więcey duchá żywota. Ponieważ Zákonnicy są złączeni pospołu przez swoię regułę; Ten ktory ich nie chowa, powinien być policzony miedzy umárłemi, y nie jáko miedzy wyklętemi, ponieważ nie jest więcey uczestnikiem Zákonu swego.

III.

1. KToż żyć może w pokoiu, żyiąc w nieporządku?

ku? Ktoż śię bronić może w Fortecy, ktora nie ma muru? Reguły twoie są te co ćię okrywaią, y co ćię bronią od napaśći czartowſkiey; jeżeli te obrony porzucaſz, jeſteś w niebeſpieczeńſtwie zguby ſwoiey. Bez łáſki powołániá nie możeſz żyć ſwiątobliwie, áni ſpokoynie więc tá łáſká jeſt przywiązana do Reguły, y przez te kanały zpływa w duſzę náſzę. Czy ieſtże ten dobrym Zakonnikiem, ktory ſwoich nie chowa reguł jákoż ma mieć łaſkę przywiązáną do zakonu.

2. ZŁamanie małey reguły nie jeſt to małe złe, te letkie wiáry nie dotrzymania, dyſponuią do więkſzych. P. JEZUS to powiedźiał á ſłowa jego ſą nie omylne. Ten ktory jeſt niewierny w małych rzeczach, będźie tákże niewierny w wielkich. Wzgarda máłey reguły jeſt grzechem wielkim. Ktoż ją może złamáć bez wzgardy? Jákoż uczynić możeſz rzeczy trudne, kiedy nie czyniſz łácnych. Nie trzeba tylko máłą uczynić dźiurę na złámánie klauzury zakonney, y na pozwolenie weyśćia świeckim ludźiom do klaſztoru. Nie trzeba tylko złamać małą regułę daiąc weyśćie czartom, y wzbudzaiąc wielkie pokuſy na Duſzy.

3. TA reguła (mowiſz) jeſt barzo mała. To muśi być łacna do zachowania, á zatym źle czyniſz, gdy ją łámieſz; lubo jeſt mała, koſztowałá jednak wiele łez y modlitw temu, co ją uczynił. Jeſt jednak zawſze żyłą ćiáłá, przez ktorą odbieráſz pokarm żywo-

ta. Powinieneś báć śię małego złego, bo gdy go zaniedbáſz, idą za nim wielkie. Nie trzeba tylko jedney iſkierki áby wielki záczęła ogień, nie trzeba tylko jedney máłey dźiećiny, áby mocney dobyć fortece, nie trzebá tylko iednego małego otwarćia áby okręt na grunt morſki poſzedł.

IV.

1. WSzytkie rzeczy wielkie ſą w ſłużbie BOSKIEY, podnośi wſzytkie rzeczy wola iego, ktore ordynuie. On jeſt co ordynował reguły, onći to intymował práwo; on, co pokázał drogę do doſkonałośći prowadzącą, jeżeli BOG małą ći rzecz rozkazuie jákoż śmieć będźieſz nie czynić jey, y wyznawać, że rzecz jeſt mała w ktoreybyś miał mieć ćięſzkość, być mu poſłuſznym. Doſkonáły ſługá nie czyni nigdy rożnośći miedzy małemi a wielkiemi ordynánſami; cokolwiek mu Pan rozkázuie, zda mu śię być rzecz wielka, ponieważ na każdym rozkazaniu widźi pieczęć powagi jego.

2. PRowadźi BOG każdą rzecz do ſwego końca, pomyka wſzytkie ſtworzeniá do ſwego centrum, te ktore ſą bez duſzę, przez ćiężar ktory na nich wyrażá, żyiące zaś przez inſtynkty ſekretne, rozumne, y práwa, ktore im opiſuie, a ták gdy oddalaſz śię od twoich reguł, oddáláſz śię y od rządu BOSKIEGO, czy możeſzże to uczynić bez niebeſpieczeńſtwa własney

zguby.

zguby. Jeżeli zachowuieſz porządek, zachowywać ćię będźie Porządek, jeżeli go zmieſzaſz, mieſzać ćie będźie, jeżeli go pſuieſz, pſować ćię będźie.

3. O Duſzo Chrześćiańſka y Zakonna, nie mieſzay pokoiu braći y śioſtr twoich przez wolnieyſze żyćie. Nie poruſzay fundamenta Zakonu twego, przez łamanie twoich reguł, nie ruinuy kolumn Zakonu twego, y nie trać łáſki powołania twego, ktora jeſt przywiązáná do twoich reguł. A czemuż ſzarpieſz wnętrznośći Matki twoiey, á czemuż ſmućiſz ſerce błogoſłáwionego twego Oyca? Duch iego zámknięty jeſt w regułach jego, obrażaſz go, gdy te łamieſz, gárdźiſz nim, gdy o te niedbáſz, odeymuieſz mu roſtropność y rozum, wyznawaiąc że ćię nie prowadźi rozumną drogą. Oſławiaſz go, że jeſt jákoby tyran, y że tobie zoſtawił przykázaniá, do wypełnienia niepodobne.

V.

1. CZy przyſzedłżeś do Zákonu, ábyś żył bez porządku, bez reguły? práwa utrzymuią Kroleſtwa, á reguły zgromadzenia. Kto złamie jedno przez wzgardę, choćby była naymnieyſza, nie tak iakośmy rzekli jeſt máłym grzechem, ále czy możemyż częſto y dobrowolnie je łámáć bez wzgárdy? Możemyż ſkutecznie pragnąć doſkonałośći bez wzgárdy oczywiſtey? możemyż chćieć doſkonałośći ſkutecznie, nie

chcąc oderwać śię od niedoſkonáłośći.

2. O Panie jakom jeſt winny y zarobił na káranie, żem do tych czás żył w Zákonie bez poſłuſzeńſtwa, bez diſcypliny? Noſzę habit Zakonny, ále nie mam Zakonnego ducha, mieſzkám na mieyſcu świętym, ále z ſercem y z duchem świeckim, jeſtem z gorſzeniem wſzytkim moim braći, ſzarpię uſtáwicznie wnętrzności Mátki moiey, czynię ćięſzkość świętemu memu Fundatorowi, gárdząc jego duchem, łámiąc jego prawá.

3. O Dobry Páſterzu, bieżże za błądzącą owieczką ná ktorą wilk już czuwa, wroć ją do owczarni; Nawroć mię do porządku, abym był pod twoim rządem, y twoią protekcyą. O ják dawno żyię w tym nie rządźie, o wielki rachunek oddać powinienem zá te łáſki com odebrał, y za tak wiele złamanych reguł! Wſzytkie moie błędy znaleść wymowki nie mogą, znáiąc moię powinność, á niechąc uczynić. Widząc czego odemnie potrzebuieſz, á niechcąc być poſłuſznym. Sługá wiedząc wolą Páńſką, á nie czyni jey, będźie ſurowie y bez miłośierdźia traktowany.

NA PIĄTEK XXIV. po SWIĄTKACH.

Uwágá, Na te ſłowa: Modlćie ſię, áby ućieczka waſza nie była w źimie. O gorącośći ducha.

1. OZiębia duch nabożeństwa, z mnieyſza ſię y uſtaie w naywiękſzych ſwiętych, jeżeli ſię nie ſtaráią aby uſtawicznie jego pomnażáli gorącość. Y Przychodźi to z naſzey natury, co wyſzedſzy z niczego, kwapi ſię zawſze do ſwego początku, jeſt jak woda co źiębnieie, jeżeli jey záwſze przy ogniu nie trzymamy. 2. Pochodźi z natury łáſki, co jeſt w ſercu naſzym, jáko ná źiemi cudzey, pełen ćiernia y złego chwaſtu, co ją tłumją; podległa wiátrom y niepogodom, co ją z korzeniem wyrywaią, otoczona źimnem, ktore ją zabija, jeżeli ſię nie ſtaramy o konſerwacyą jey, 3. Pochodźi to znieſtatku y lekkośći powietrza, poruſzenia, y agitacyey morza, impetow wiatru, y ſłabośći ſzkła. 4. Pochodźi to z pokuſy czartowſkiey, co nigdy nie przeſtaie kuśić, a my ſię morduiemy częſto przećiwiaiąc ſię pokuſom. 5. Pochodźi to z paſſyi ruinuiących fundamenta cnoty ze złych nałogow, z ktoremi zawſze trzebá ſię paſſować, czego bez teſknośći nie czyniemy. 6. Pochodźi to na koniec z tego, że co jeſt gwałtownego trwać długo nie może, y poruſzenie co nie jeſt naturalne, oźiębia w dálſzym czáśie. Jeżeli tedy uſtawicznego ſobie nie czyniemy gwałtu, traćiemy gorącość, y do oźiębłośći przychodźiemy.

2. CZemuż ſłuzyć BOGU trzeba z gorącośćią? bo nas kocha miłośćią wieczną, bo ieſt nieſkończenie miły, y że nas ſwemi napełnia dobrodźieyſtwy.

Bo obligowani jeſteśmy kochać go, a miłość jeſt jáko ogień, nigdy nie mowiąca doſyć; mogąc zawſze y nieſkończenie rość. Bo nigdy tak BOGA nie kochamy, jako kochania ieſt godźień, ani tak, jáko kochać go powinniśmy Trzeba go tedy co raz to barźiey kochać, y nigdy w jego nie oźiębiać miłośći. BOG jeſt tym Panem, co tego nie może znieść, ábyśmy mu ſłużyli z ćięſzkośćią y z żalem; złorzeczy tym, co czynią wolą jego niedbále. Woli że jego ſłużbę porzućiſz, á niżeli máſz mu nikczemnie ſłużyć, y woli żes jeſt zupełnie źimnym, a niżeli oźiębłym. Oźiębłych z ćięſzkośćią znośi, ćięſzkość mu czynią na ſercu ták, że ich muśi wyrzućić z śiebie. W drodze cnoty niemaſz naznaczonego terminu, gdźiebyś ſię mogł zatrzymać. Zyćie jeſt jáko rzeká, paſſye naſze ják ſtrumienie, co ćiągną nas, jeźli ſię im nie przećiwiemy. W drodze cnoty ten, co nie poſtępuie, wraca ſię nazád, co nie ſtaie ſię lepſzym, w gorſzego niżeli był, obracá ſię.

3. KTorzy ſą ći, co BCGU ſłużyć powinni? Generalnie wſzyſcy, młodźi, y ſtarzy. Młodźi, bo maią gwałtowne paſſye, maią moc do poſtu y umartwieniá, co czynić nie będą mogli w ſtarośći. Początki wielką za ſobą poćiągaią konſequencyą, budyńek zawiſły na fundamenćie, ſtarość na młodośći. Trzeba BOGU oddać naypierwſze żyćiá náſzego látá. Młodość, jeſt to wioſna, kwiatki co wywodźi, ſą nieſłychanie miłe BOGU.

GU. Wolá do ćiebie JEZUS: Dźieći, pieśći śię z niemi, błogosławi im. O ják młodźi ludźie potrzebuią mocnych łáſk, áby ſwoim odpor dać mogli pokuſom! o ják rzecz niebeſpieczna, zbłądźić zaraz na początku drogi, bo błąd co raz to więkſzy będźie. Proſtuiemy młode drzewo, ále gdy już mocno śię podnieśie, gdy ſwoy weźmie wzroſt, więcey proſtowáć go nie będźiemy mogli. Ná pierwſzych látách zwyczaynie każdego człowieka záwiſło przeznaczenie.

NA SOBOTĘ XXIV. po SWIĄTKACH.

Vwágá, w teyże materyey.

1. CI ktorzy ſą już podeśli w lećiech, nie ſą mniey obligowani być gorącemi w ſłużbie Boſkiey jáko młodźi. Y owſzem powinni być bárźiey, bo więcey maią znaiomośći więcey experiencyey, y paſſye maią ſkromnieyſze, bo więcey odebrali łáſk, a od tego więcey potrzebowáć będźie, kto więcey odebrał. Bo dłużey żyli, á zatym więkſzą obligacyą BOGU maią, bo iſtność jeſt fundamentem wſzelkiego dobrá. Są odlegleyśi od tego początku. Są tedy ſłábśi we złości jako promień jeſt ſłabſzy im bárźiey śię oddálá od ſłońca. Są bliżśi końca ſwego, á zatym powinni być gorętśi, jáko ćiała elementálne maią proſtſze poruſzenia im bárźiey śię do ſwego zbliżaią centrum. Gotuią śię áby śię pokazali przed BOGIEM, y oddáli mu ráchunek z życia

ćia przeszłego. Możeż być większa pobudka jáko to? Przydáć jeszcze trzeba, że uczynki ich są albo przykłádami, albo zgorszeniem dlá młodych, y że przywiążą młynski kámień do szyi tego, ktory dáie zgorszenie młodym, y zły przykład.

2. KTożmoże opowiedźieć, ják jest niebespieczno y młodym y stárym ustawáć wsłużbie Boskiey? Byleś tylko dáł trochę odpoczynku, wraca się ona do swoich zwyczaiow, y jest swowolnieysza niżeli była kiedy. Rebelizuią pássye nieznacznie psuią panowanie łáski. Grzechy staią się większemi, tak jáko krzywdy są ćięższe od przyiaćioł niż od nieprzyiaćioł. Nie ma więcey, jáko miał przedtym w protekcyey swoiey BOG duszy niekczemney y niewierney, mało od niego odbiera łásk, ani się więcey do nich przyczynia. Popełniá grzechy wielkie á nie czuie tego. Potym podięćiu tych łásk wielki niesmak czuie w nabożeństwie, miesza się, wychodźi na wierzch,nie znáyduie więcey wewnętrznego ukontentowania w sobie samey. Po tym zaś niesmaku następuie zatwardzenie y nie czułość ná wszytkie poruszenia łáski,ná wszytkie przestrogi spowiednikow, ná wszytkie poprawy stárszych; na wszytkie groźby Kaznodźieiow, na wszytkie Xiąszki, na wszytkie dobre przykłády, y na wszytkie nawet włáśnego sumnieniá gryzoty. Od tey nieczułośći idźie daley do wzgardy,

ktora jeſt gruntem nieprawośći, chárakterem zguby, oſtatnim ſtopniem nie pokuty; ktora za ſobą ćiągnie grzechy śmiertelne, śmierć nágłá, y potępienie wieczne! Ná koniec wyrzuca ją P. JEZUS z uſt ſwoich, wyganiá z ſercá ſwego, gdźie ſię wroćić więcey nie będźie mogła.

3. O Moy BOZE o jáko ſię lękam takiego ſtanu, y tego nieſzczęśćia, jáko ſię boię ábym w nie nie wpadł! Ach miałem gorącość przedtym, a już mi ſię zda że jey więcey nie mam nie odpráwuię z ták wielkim nabożeńſtwem modlitw moich, jeſtem w nich rozerwany, nie lubię oſobnośći nie wiem więcey co to jeſt zamknąc ſię w ſobie,w niść w śiebie. Niedbáłym byłem tylko dyſkurował, y ćieſzył ſię. Nie czynię więcey pokuty, zniżyłem broń moię, y uczyniłem ármiſticyum, z nieprzyiaćiołámi memi. Coż tedy dáley to Chreśćianinie ktory znaſz te łáſki coć je BOG uczynił, nie jeſteś bárźiey obligowany dźiś kocháć go, jakoś był wczorá? álbo Chryſtus mniey jeſt kochania godźień teraz niż przedtym? á w coż rozumieſz że ſię obroćiſz? Poydźieſz do niebá jeżeli ſobie nie uczyniſz gwałtu będźieſz ukorowánym jeżeli przeſtanieſz potykać ſię, czy możeſzże zátrzymáć ſię na byſtrey rzece, nie idąc álbo w tę álbo w drugą ſtronę. To ſię nie boiſz gniewu P. JEZUSA ktory ćię więcey znośić już nie może, czyniſz mu ćięſzkość wyrzućić ćię z ſerca ſwego muśi.

O Duszo moia, kwapże się do pokuty, wroćże się do pierwszey gorącośći, do ćiebie mowi te słowa P. JEZUS: wspomniy sobie z ktoregoś stanu wypádł, y czyń pokutę. Wroć się do pierwszey gorącośći odnow pierwsze twoie uczynki, inaczey zbliżę się do ćiebie, y wyrzucę lichtarz twoy z mieyscá swego. Náśláduy S. Páułá y wszytkich SS. ktorzy rośli razem z latami, ktorzy báli się żeby nie zgineli zbawiwszy sami tak wiele ludźi. Odnow w sobie ducha nabożeństwà, ducha miłośći, ducha umartwienia. Nabożeństwá przećiwko BOGU, miłośći przećiwko bliźnemu, umartwienia przećiwko sobie samemu. Postępuy, bież, nie zatrzymuy się nic. Jeżeli rzeczesz żeś jest zmordowany, żeś dosyć pracował, dosyć się potykáł, zginąłeś nie przydźiesz do Niebá y nie będźiesz nigdy ukoronowány.

Koniec



UWAGI CHRZESCIANSKIE

NA UROCZYSTOSCI TYCH SWIĘTYCH,

ktore przypadaią od Troycy Swiętey, aż do czternastey Niedźieli po Swiątkach.

Ná Uroczystość S. JANA Chrzćićiela. 24. Junij.

Uwágá, Na te słowa Anielskie: Będźie wielkim przed Panem. Lucæ 2.



Oże być kto wielki we trzy sposoby; wielki u śiebie sámego, u ludźi y u BOGA. Kto jest wielki u śiebie sámego, jest ślepy y nierozumny, pyszny, á zátym jest to być niczym. Kto jest wielki u ludźi, ten má estymę y ápprobácyą ludźi, ale lubo tà wielkość jest jáwná, y często jest ná jákieykolwiek godnośći ufundowana, gdy jednak z bliská ją uwáżámy, nie jest prawdźiwa, álbo dlá tego że ludźie często pokłádáią wielkosć w rzeczách podłych y małych, jáko to bogactwa; albo że się często mylą, rozumieiąc że ten jest wielki, co nim nie jest, albo też, że czynią rzeczy czasem większe, a niżeli się znayduią, nie sądząc jeno przez porownanie, á ták chory rozumie że ten zdrow, co nie choruie ták, jáko on. Jest tedy fálszywá wielkość, co się fun-

duie ná eſtymie ludźi. Ale ten jeſt práwdźiwie wielki, co jeſt wielkim przed BOGIEM, bo wſzytkie rzeczy ſą małe przed nim, y tylko on ſám jeſt, co zna práwdźiwie ſtworzenia záſługi.

Punkt 2. JAn S. nie jeſt wielkim u śiebie, bo uniżá ſię przed BOGIEM, y miał ſię zá oſtatniego miedźy ludźmi. Práwdá że był wielkim przed oczámi ludźkiemi, bo go y zá ſamego mieli Meſſyáſzá: ále że ſię te oſzukały, nie trzebá fundowáć jego wielkośći na ich eſtymie. To záś czyni go cudownym y nieporownanym, że był wielkim przed BOGIEM, wielki w ſwoim urzędźie, w ſwoich cnotach, y w ſwoich záſługách, ktore świádczył Panu JEZUSOWI.

Punkt 3. BOG (według S. Piotra) dźieli ſwemi łaſkámi, ále wſzytkie prawie złączył w S. Jánie. Jeſt człowiekiem, Patriárchą, Prorokiem, Apoſtołem, Ewangeliſtą, Kaznodźieią, Wyznawcą, Pánną &c. Oſtatni jeſt z prorokow dawnego prawá, naypierwſzy z nowego. Náypierwſzy człowiek, co BOG poświęćił, náypierwſzy więźień co BOG uwolnił, náypierwſzy ślepy co go oświećił, náypierwſzy umárły co go wſkrześił, náypierwſze dźiećię co odrodźił. Náwiedźił go w właſney oſobie, gdy jeſzcze był w żywoćie Mátki ſwoiey, napełnił go Duchem S. poſtanowił go prekurſorem, uczynił ſwoim głoſem, y jákoby poświęćićielem, bo chćiáł być ochrzczonym od jego ręki. A mogaſż być godnieyſze urzędy?

Punkt 4. SĄ wielcy ludźie przez godnośći y urzędy znáczne, ná ktore są podnieśieni, ále nie są przez to wielkiemi àni w cnoćie, áni w záſługách. Lubo był wielkim Ján S. przez ſwoie urzędy, mowić ſię przećię może, że był jeſzcze więkſzym przez ſwoie cnoty. Kto chce być w tym konwikowany, niech ſłyſzy świadectwo ſyná BOZEGO: upewniáiącego że nie było nigdy na świećie człowieka więkſzego nad Jáná Chrześćićielá. Był tak świętym, że go za żywota miano za Chryſtuſa, á po śmierći miano Chryſtuſa zá niego, bo uſłyſzawſzy Herod o jego cudách, rozumiał że Ján Chrzćićiel zmartwychwſtał, á co podźiwienia godnieyſzego, ze żydźi widząc iż Meſſyáſz miał być z pokolenia Judy, y czynić miał wielkie cuda, przećięż rozumieli że Ján był ich Meſſyaſzem, lubo żádnych cudow nie czynił, y był ż pokoleniá Lewi. A z kądże tedy pochodźiło, że tak nie rozumieli o Chryſtuśie, że był z fámiliey Krolewſkiey Dawidá, y tak wiele cudow czynił, czynił też dlá tego że im grzechy ich wyrzucał na oczy? wſzák Ján S. toż uczynił; jeźli, że miał Uczniow, miał ich y S. Jan; czemuż tedy jednego kochaią, drugiego nienawidzą? Bo zazdrośćili chwały y reputacyey Chryſtuſowi, bo Chryſtus z niewalał ſobie áffekt ludźi, y poćiągał cały świat za ſobą, bo konwerſował z grzeſznikámi y jadł z nimi. Bo głośno opowiadał prawdę, á czárt woynę opowiedźiał mu śmiertel-

ną, widząc że przyszedł na zruinowanie panowania jego. O jáko zázdrość jest passya obrzydliwa! o iáko rzecz niebespieczna skłániać się do nienáwiści y pomsty! o jáko jest rzecz zła, bić przećiwko prawdźie.

Punkt 5. NIe kontentuymy się tym, gdy uważamy cnoty Jáná S. generálnie, uważmy káżdą osobno, ábyśmy z jego przykłádu mieli pożytek. Jákie umartwienie w jego mieszkániu, w jego stroiách y pokarmie? Koniec pokuty jest, ábyś dosyć uczynił zá swoie grzechy, ábyś podbił ciało duchowi, y zasłużył na łaski. Zadnego Ian S. nie popełnił grzechu, przynamniey tákiego coby był uwagi godźień, nápełniony był Duchem S. jeszcze w żywoćie Matki swoiey. Nacoż tedy tákie czynił pokuty? bo był nápełniony duchem BOSKIM, co jest nieprzyiáćielem ćiała; áby był ćiało trzymáł w posłuszeństwie, y nie pozwalał áby rebellizowało, áby się uczynił godnym sługą Zbawićiela, áby codźień na nowe zárobił, łáski, ktorych zwyczaynie nie dostępuiemy, ieno przez modlitwę, przez, pokutę, y przez ćierpliwość.

Punkt 6. ZAdźiwowawszy się tey cudowney wnim pokuty z niewinnośćią, przebież insze jego cnoty, wyćiągaiąc jáko czystá pszczołka ze wszytkich kwiatow tych miod nabożeństwa. Uważ wzgárdę ktorą gardźił swiat, y wszelkie wielkośći jego. Uważ straszną osobność na puszczy, gdźie ták długo

był

był konwerſuiąc z BOGIEM, niżeli zaczął konwerſowáć z ludźmi. Uwáż owę wielkość życia, co doſtąpił przez uſtáwiczne modlitwy, y przez milczenie przez lát trzydźieśći. Uważ żárliwość jego w gánieniu grzechow Krolewſkich y Farizayſkich, ktorych zowie plemieniem iáſzczurczym. Uważ na koniec y dźiwuy ſię głębokiey pokorze, przez ktorą niechćiał mieć przymiotu Meſſyaſza, ktory mu przyznawáno, oświadczaiąc ſię głośno, że nie był ani Meſſyaſzem, áni Eliaſzem, áni Prorokiem, áni náwet człowiekiem, tylko jednym głoſem.

Punkt 7. MOże kto być wielki w cnoćie, lubo nie jeſt wielki w godnośći. Może kto być wielki w godnośći, lubo nim nie jeſt w cnoćie. Może kto być wielki w godnośći y w cnoćie, á nie być nim w záſługách. Ján S. podnieśiony był na wyſokie urzędy, miał cnoty w naywyſzſzym ſtopniu, á chceſz widźieć uſługi co ich uczynił Chryſtuſowi? Ochrzćił go, opowiedźiał świátu, deklarowál że nie jeſt godźień zawiązać trzewiká jego. Woiował áż do śmierći z nieprzyiáćiołámi jego, gdy mu prezentowano Koronę Meſſyaſza niechćiał jey, ale ją włożył ná głowę Chryſtuſá, miał nieſkończone pragnienie, widźieć, z tym wſzytkim mieſzkál ná brzegu Jordanu, nie ſzukáiąc go, bo kommiſſya jego byłá, áby był mięſzkál na támtym mieyſcu, y tám go ochrzćił. Jákie umártwienie, gdy

gdy widźiáł że go jego uczniowie opuścili, á ſzli zá Chryſtuſem. Triumfował z tego z wielką poćiechą, nieſkończone miał ukontentowanie, gdy Chryſtuſá wynoſzono, choć z krzywdą jego reputacyey; rozkazuie nawet ſwoim Uczniom, áby jego opuśćili kompanią, a ſzli za Chryſtuſem. Ná koniec znośi kaydány y więźienia, y poświęca żyćie ſwoie za ſprawiedliwość y za prawdę.

Punkt 8. COż to będźie za dźiećie? mowili ludźie przy jego urodzeniu, będźie wielkim, bo ręka Boſka jeſt znim. Jeſtżeś wielki przed BOGIEM, czyli u śiebie ſamego? Ręka BOSKA jeſtże z tobą? czyniſzże jego rozkazy, y w czym Duch Swięty natchnie ćię? Nie uważażże bárźiey ną ręce ſwoie y na moc ſwoię, kiedy trzeba dobry jaki uczynić uczynek? czy pokłádażże wſzytkę twoię ufność w BOGU, czy rzucaſzże ſię na ręce jego, y protekcyą jego? Jeſtżeś wielki na świećie? Maſzże urzędy uwagi godne? Czynižże im dosyć godnie y wiernie? Coż zá pokutę? czyniſz? ktoryś ták wielkie popełnił grzechy. Kochażże ſię w oſobnośći oddaleniu od ludźi, y milczeniu? Ućiekażże od kompaniy niebeſpiecznych, y maſzże żarliwość o chwałę y intereſſa Syná Boſkiego? Jeſtżeś małym przed oczami twoymi? Ućiekáżże od ſłáwy á ſzukáſz wzgardy? Cieſzyſzże ſię z tego gdy bliźni twoi większą maią chwałę, y lepiey wſzytko czynią niżeli ty? Przetrzą-

śniyże ſumnienie ſwoie nad wſzytkiemi tymi pukta-mi, á oſobliwie nad pokorą,y wyperſwaduy ſobie,że nigdy nie będźieſz wielkim przed Bogiem, jeżeli nie będźieſz małym w ſobie.

NA UROCZYSTOSC

Xiążęćia Apoſtołow PIOTRA Swiętego 29. Iunij. Uwágá Na te ſłowa Chryſtuſa: Szymonie Synu Iana, czy kochaſz mię.

Punkt I. UWáżywſzy łáſki y prerogátywy, ktore Chryſtus uczynił Piotrowi S. że go zawołáł na ſwoię ſłużbę, że odmienił jego imię, że go ſwytymi Swiętymi ochrzćił rękami, że go miał zá świadká wſzytkich ſwoich cudow, ktore kolwiek prywatnie y publicznie czynił, że mu pierwſzemu umywał nogi w Wieczerniku, że go głową uczynił Kośćiołá, y że mu dał moc uniwerſalną wiązác y rozwiązywać zamykáć y odmykáć Niebo,że mu ſię naypierwſzemu z Apoſtołow pokazáł po zmartwychſtaniu, że go obráł áby złączył lud Pogánſki z ludem żydowſkim że mu pierwſzemu dał moc cuda ćzynić, tak dálece że jeden jego ćień, wſzelkie uzdráwiał choroby. Zadźiwowawſzy ſię temu honorowi, ktory BOG jednemu uczynił rybakowi, że go podnioſł ná tron Syna ſwego,y poſtánowił go locotenentem ſwoim w náypierwſzym świata mieśćie, zaſtánow ſię y uwáż cztyry przymioty miłośći jego ná

zbudowánie duſzy twoiey. Pierwſzy że był pokornym, drugi że był ſerdecznym, trzeći że był gorącym á oſtatni że był odwáżnym. Stoſuymy wſzytko cokolwiek uczynił do jego miłośći, bo miłość jego byłá duſzą wſzytkich jego cnot, początkiem wſzytkich jego uczynkow, fundámentem záſług jego y początkiem pokuty jego.

Punkt 2. MIłość bez pokuty jeſt niewſtydliwa ſmiáłá, y nieuwážná. Piotr S. bárźiey kocháł Chryſtuſá niżeli inśi Apoſtołowie, y mowić ſię może że był bárźiey kochány nád inſzych, bo żadnemu tákiego honoru y tákich łáſk nie uczynił BOG poſtánowiwſzy go Xiążęćiem, głową, fundamentem, cáłego Kośćiołá ſwego Páſterzem. A przez to nie wywyżſzał ſię àni ſię przenośił nad inſzych, y owſzem miáł ſię záwſze za wielkiego grzeſznika, y niegodnego kompániey JEZUSA. Wſzák wieſz co mowił do niego ták wiele ryb wyćiągnąwſzy, oddal ſię odemnie Pánie, bom ja jeſt grzeſznik pokora jego cudownym ſpoſobem złączyłá ſię z miłośćią, jednakowe wyćiągnęłá ſłowa: Panie oddal ſię odemnie, drugá wiąże go do jego kompániey mowiąc: Panie, á dokogoż poydźiemy, ty máſz ſłowa żyćia wiecznego. Taż pokora mowi S. Piotr, co ſię ućierałá przez jáki czás z pokorą Chryſtuſową, gdy mu chćiał nogi umywać: Jáko Pánie, to ty chceſz nogi mi umywać? nigdy já tego nie z śćierpię. Ale gdy

mu dobry Pan pogroził swoią niełáską, był záráz po-
słusznym, y pokora człowieká ustąpiłáá pokorze BOGA.
Dlá teyże racyey niechćiał być ukrzyżowány głową
w gorę jáko Pan jego, ále głową nádoł, znacząc przy
śmierći submissyą swoię y posłuszeństwo.

Punkt 3. KTo wspomni miłość, wspomni gorącość
será. Jáko ten wielki Apostoł páłáł miło-
śćią przećiwko swemu Pánu, trudno wymowić, jáko
serca jego do wszytkiego się stosowało, co do jego ná-
leżało interessow. Pokazáło się to w ten czás naybár-
źiey, gdy się go zápárł, bo serce iego żál niepoięty
wyświadczyło, oczy rozpłyneły się wełzy, ktore S.
Augustyn zowie krwią zranionego sercá. Płákáł przez
ostátek cáłego zyćia swego, y czynił surową pokutę,
że się mowić może, iż ze wszytkich tyránow nie było
okrutnieyszego, jáko on sam był ná śiebie samego
nieubłágánym. Zydźi widząc płáczącego JEZUSA nad
śmierćią Łázárzá, mowili ieden do drugiego: pátrzże
jeno, Jáko go kocha. Jeżeli chcesz wiedźieć ják bár-
zo Piotr kochał JEZUSA, uważ jáko jagody twarzy wy-
gniły prawie z obfitośći łez, ktore lał áż do śmierći.

Punkt 4. TEn (mowi S. Augostyn) co nie zná żár-
liwośći, nie ma miłośći; wielkość miłośći,
z wielkośći poznaie się żárliwośći. Zarliwość Piotra S.
czasem była y zbytniá, chciał wiedźieć w dźień wiecze-
rzy, ktory był ten Uczeń, co miał zdrádzić Páná, á-
by

by go był poświęćił (według Chryzoſtomá S.) pomśćie ſwoiey. Táć żarliwość pobudźiłá go, że dobył broni w Ogrodźie, y uderzył jednego z tych, co bráli Chryſtuſá. Tá gorącá żarliwość pobudźiłá go, że w morze wſkoczył, gdy poznał że to był JEZUS, co był nád brzegiem rzeki. Ta żárliwość nawroćiłá 3. tyśięcy ludźi ná pierwſzym Kázaniu jego, y ktora pobudźiłá go wzgardy tego zákázaniá, co czynili Kápłáni, áby nie opowiadáł Imienia Chryſtuſa. Ta na koniec żárliwość, ktora go do tákich przywiodłá drog, do nie zmordowaney ták wiele ludu náuki, do fundowániá ták wielu Kośćiołow, do znieśieniá wiele prac, do záyśćiá áż do Rzymu, aby ſię tám potykał z nieprzyiáćielem Boſkim czarownikiem wielkim.

Punkt 5. NA koniec miłość jego byłá odwáżná, ćierpiąc wiele káydan y mąk Krzyżowych náśláduiąc ſwego Zbáwićielá, á daiąc mu znáki odwági ſwoiey. O chwalebny Apoſtole, Oycze y Páſterzu duſz náſzych Chrześćiáńſkich; jákom já jeſt kontent, gdy ćię widzę chodzącego po rynku Jerozolimſkim, y uzdrawiáiącego ćieniem ćiałá twego wſzytkich chorych, co ná drodze twoiey ználazłeś ále jeſzcze tym bárźiey ſię dźiwuię, gdy ćię widzę cale ubogiego y ſłabego, idźieſz poſtanawiać ſobie thron w ſtołecznym cáłego świátá mieśćie. O jákom ſzczęśliwy ieſt, gdy ſię mogę zmieśćić miedzy dźiećmi twe-

mi,

mi, y miedzy trzodą twoią. Deklaruię się przed Niebem y ziemią, że ćię wyznaię za Wikáryuſza Chrystusowego; głowę y pásterzá cáłego Kośćioła. A poniewáż twoia wiárá y miłość uczyniłá ćię godnym urzędu ták wyſokiego, niechże ſkoſztuiemy ſkutkow miłośći twoiey teraz, gdy jeſt w pełnośći w Niebie, gdy nie jeſt ták jáko naſza w ćiemnośći zákopana wiary. Nie znam áni Páuliná, áni Vitáliſá, ani innego Doktorá partykulárnego; mowię z Hieronymem S. żem jeſt złączony do Kathedry Piotrá S. bo tá jeſt náuká zá ktorą iść chcę, to jeſt zgromádzenie w czym já umrzeć chcę.

Punkt 6. PO tey Proteſtacyey wiáry twoiey powinieneś być zupełnie ſtoſuiącym się do wiáry S. Piotra, obácz jeżeli się ſtoſuieſz do jego miłośći Słuchay ſyná Bożego mowiącego: Szymonie ſynu Jáná, kochaſz mię więcey niżeli inśi? Kochaſz mię jáko ten Apoſtoł, miłość twoiá jeſtże pokorna y poſłuſzna jako jego? jeſtże ſerdeczna y żal czuiąca, jeſtże gorąca y w zbudzona żárliwośćią? jeſtże odwáżna, ſtateczna, y jedna áż do śmierći? Możeſzże odpowiedźieć z tym Apoſtołem, ty wieſz Pánie że ćię kocham. Jeżeli ty jeſteś pyſzny, grzeſzyſz, á nie czyniſz pokuty, to nie kocháſz JEZUSA. Widźiſz że go obrażaią, nie máſz żárliwośći jeno dlá twoiey chwáły y reputacyey, jeſteś nikczemnym, delikátnym, uganiaſz się zá delicyami zmyſłow

żmyſłow, á niechceſz nic ćierpieć, ah więc nie kochaſz JEZUSA! Ktokolwiek nie kocha Páná naſzego JEZUSA Chryſtuſa, niech będźie wyklęty. mowi S. Paweł.

NA UROCZYSTOSC
Swiętego PAWŁA Apoſtoła 30. Iunij.

Ná te ſłowa: Czymkolwiek ieſtem, jeſtem przez łáſkę iego, a łaſka iego nie była niepożyteczna we mnie. 1mo. Corinth. 15.

Punkt 1. ABysmy zrozumieli te ſłowa, ktore zamykaią w ſobie to: co ſię o tym wielkim mowić może Apoſtole, uważyć trzebá czym był w ſobie ſamym, czym przez łáſkę Boſką, czym złaſką BOGA.

Punkt 2. PAweł S. przed ſwoim nawroceniem był jeden z wielkich nieprzyiaćioł Chryſtuſowych y jego Uczniow, co ich na śmierć prześladował, zdięty będąc fáłſzywą żárliwośćią wiary, w ktorey ſię urodźił, był jáko głodny wilk wpádaiąc do owczarni ſyna Bożego, gdźie wielką czynił ſzkodę. Był owym żydem zagniewanym y nieubłáganym, cudowne czyniąc ſzkody w Kośćiele Bożym; obaczmy jáko ſię ſam odmalował: Já ieſtem jeſzcze niedoſzły człowiek, bo jeſtem naymnieyſzy z Apoſtołow, ani jeſtem godźień áby mię zwano Apoſtołem, bo prześladowałem Kośćioł BOZY. (á na inſzym mieyſcu) Poſtánowił mię ná ſwoim urzędźie, mnie, com był przedtym bluźnier-

cą, prześladowcą, człowiekiem gniewliwym', y zapamiętałym, álem znalázł miłośierdźie, bom to czynił z niewiadomośći, nie maiąc wiary. (przydaie daley) Jest to prawdá pewna, y godna ábyśmy ją zupełną przyięli wiárą: że Chrstus przyszedł na świat áby zbawił grzesznikow, miedzy ktoremi byłem iá náypierwszy. Wiećie (pisząc do Galatow mowi) jákom żył przedtym w żydowstwie, prześladowáłem z wielkim zbytkiem Kośćioł BOZY, wywracałem go prawie, jáko ow nieprzyiaćiel co psuie wszytko. A S. Łukász mowi, że nie tchnął, tylko pomstą y krwią Uczniow Chrystusowych. Oto człowiek, obrany od Pána nászego za pryncypalną kolumnę Kośćiołá swego, aby niosł Imię jego po całey źiemi, y aby był fundámentem jego wiary. Chćiał aby naywyżśi Apostołowie Kośćiołá jego byli wielkiemi grzesznikami, wielkie daiąc fundamenta wielkośći ich, y żeby ich obligował áby mieli łáskáwość na utrapionych y mizernych.

Punkt 3. CZy nie byłżeś przedtym człowiekiem zapamiętałym, zagniewanym, bluźniercą, y prześladowcą Chrystusowym? A dla czegoż ćię zawołał na swoię służbę, wybrawszy ćię z inszych, ktorzy daleko więcey niż ty ważyli? Cożeś uczynił takiego, żeś ná tak wielką sobie zarobił łáskę? Coż zá usługę uczyniłeś mu ábyś sobie ták wielką zniewolił dobroć? Czy czynisz pokutę jáko S. Paweł. Trapiszże twoie ćiało

jáko on, ábyś go nieſtráćił? Czy nośiſzże imię jego po cáłym świećie, Czy jeſtżeś naczyniem wybranym nápełnionym łaſkámi, cnotami, y záſługami? Ah jeſteś ráczey naczyniem nieprawośći, ktory wſzędźie nieśieſz chwałę imienia twego, ktory wſzędźie twoich włánych á nie JEZUSOWYCH ſzukaſz intereſſow. Obfituie w ſercu twoim niewdźięcznym grzech, gdźie BOG łáſki ſwoie wylał w obfitośći, miaſto tego żebyś poſtanowił kroleſtwo JEZUSOWE, naywięcey ſię oto ſtaraſz, ábyś rozpośćierał pánowánie czartowſkie.

Punkt 4. UWażywſzy to co S. Páweł był z śiebie ſámego, uważ czym był przez łáſkę Boſką przez ktorą jeſtem ſam mowi o ſobie tym, czym jeſtem. Náprzod obrał ſobie go BOG, aby go uczynił zácnym chwały ſwoiey inſtrumentem, y żeby go uczynił godnym tak wyſokiego urzędu. Dał mu poznanie náywiękſzych taiemnić wiary naſzey. Porwał go nawet aż do trzećiego Niebá, gdźie mu obiawił taiemnice ktorych mu ſię nie godźiło, áni ich też mogł obiawić ludźiom. 2. Chryſtus pokazał mu ſię y z ſzedł jákoby z Tronu ſwego, áby go uczył y ſobie pozyſkáł. 3. Napełnił ſerce jego táką obfitośćią łáſk, ſłodkośći, y pociech, że ich utrzymać w ſobie nie mogł, lubo był napełniony mękámi. 4. Uczynił go tak wymownym, że nie było tak upornego rozumu, ktoryby ſię był nie miał zmiękczyć dyſkurſem jego. 5. Prowadźił

go

go jáko w tryumfie po całym świećie,tak jáko zwyćięszca prowadźi swego nieprzyiaćiela, y zażywał go na to, aby wszelkie insze upokarzał rozumy, aby wszelkie przez niego pozyskiwał serca, áby wszelkich świátá, konfundował mędrcow, áby pod jarzmo krzyza wszytkie mocy podbiiał źiemskie. 6. Dał mu moc życia y śmierći przez niezwycayne cudá ktore czynił, y ktore wzbudzały rozumienia ludzkie, że to było iákieś Bostwo, ktore z stąpiło ná źiemię. Nákońiec we wszytkich jego pomagał mu intencyach, we wszytkich potyczkách dáwał mu zwycięstwo, ták dálece, że się wydźiwić nie podobna temu, cokolwiek pisał, cokolwiek mowił, cokolwiek czynił, y cokolwiek ćierpiáł.

Punkt 5. Wielkáż to, co prawda, sláwá S. Pawłá, że ták wiele odebrał od BOGA łásk, ale ta daleko większá, że się sam do nich przyczynił; Iáko nauka Chrześćiańska nie wedwuch tylko zamyka się początkách, to jest o potrzebie, ktorą mamy złaski BOSKIEY, y o mocy, ktorą się do niey przyczynić możemy. Postánowiwszy wielki ten Apostoł dowodnie potrzebę łáski, uczy nás przez śiebie samego o mocy y záśludze nászey kooperacyey. Pracowáłem, sammowi, więcey ániżeli wszyscy inśi, przećież nie já sam ale łáská Boska zemną. Otoż dár łaski, z przyczynieniá się do łáski, o záśługách dobrych uczynkow deklárуie Tymotheusowi uczniowi swemu temi słowy: Czás

odeyśćiá mego zbliżá się, dobrzem się potykáł, skończyłem moy bieg, dotrzymałem wiary, w ostátku zostáwiona mi jest, Koroná sprawiedliwośći, ktorą Pan jáko spráwiedliwy sędźiá odda w ow dźień ostatni, nie tylko mnie, ále wszytkim co jego kochaią przyśćie.

Punkt 6. ABYśmy poználi jákim sposobem przyczynił się do łáski, y zasłużył sobie Koronę spráwiedliwośći, trzebáby tu wspomnieć wszytkie dźieła cnot heroicznych ktore czynił áż do śmierći. Pokorę, názywáiąc się ostatnim z Apostołow. Pokutę, kárząc niemiłośiernie swoie właśne ćiało, mártwiąc go przez źimno, przez gorąco, przez głod, pragnienie, nagość, ustawiczne práce, y ćięszkie podroże, lubo iego zdrowie było potrzebne ná chwałę BOGA, z wzgardą świata, rzucáiąc go pod nogi jáko gnoy, y niedbáiąc o rozumienie ludźi. Swiat (mowi o sobie) ukrzyżowany jest dla mnie, a iá świátu, gdybym chćiał podobáć się ludźiom, niebyłbym sługą Chrystusowym. Ale ktożby mogł opisáć miłość jego ku BOGU y synowi Bożemu Chrystusowi P. nászemu, ktorego zawsze nośił imię w ustach swoich. Nie znaydźiesz iedney w jego listach karty, gdźieby Imię JEZUSA nie było często wspomnione. Lubo jestem naymizernieyszy, (mowi ten szczerze kocháiący JEZUSA) Ktoż mię uwolni z tego ćiáła śmiertelnego, pragnę się rozsypáć, y być z JEZUSEM. Zyię, ále nie já żyię, lecz żyie we mnie Chrystus.

Punkt 7. POznawamy wielkości miłości ktorą kochamy BOGA, przez miłość bliźniego, y przez prácę, co czyniemy dlá niego. Czy byłáż na świećie Mátká, coby z większą serdecznośćią kochałá dźieći swoie, jáko S. Páweł kochał swoich Chrześćián; ále coż mowię Chrześćián? Ták wielki miał żal że widźiał żydow náygorszych swoich nieprzyiaćioł w uporze swym ginących, że nawet zá nich chćiáł być wyklętym. Stał się wszytkim dlá wszytkich, áby był wszytkich pozyskáł BOGU. Czegoż nie czynił y ćierpiał dlá zbáwienia żydow y Pogánow? ile rázy dla nich tonął, był śieczony, y w káydánach osadzony. Pokáżę ćiermu (mowi nasz Zbáwićiel) czego trzebá áby ćierpiał dla mego Imienia.

Punkt 8. CZymże iesteś bez łáski, duszo nábożná? niczym. Czymże złáską? wszytkim. Bez łáski jesteś ćiemnością, y złośćią, z łáską jesteś świátłem, mocą, y świątobliwośćią. Nie dostaieć jey? Nie możeż tego, chybá jáko heretyk, mowić bez bluźnierstwa; á przyczyniasz się do niey wiernie? możesz że mowić że nigdy nie byłá płodna wtobie, że wyprowádzá wtobie wszytkie owoce ktore może? a gdzież twoie cnoty y zásługi, gdzież dobre uczynki? czy potykáłże się dobrze, czy czekász Korony, czy jesteś pokornym, jako S. Paweł? Według słuszności powinieneś być nim, ále niemász pysznieyszego ná świećie stworzenia, nad ciebie.

Punkt 9. S. Paweł ma śię za naypierwszego z grzesznikow, a ty śię masz zá naypierwszego z spráwiedliwych. S. Páweł martwi swoie ćiało, boiąc śię, áby śiebie sámego nie zgubił, náwroćiwszy ludźi ták wiele; á ty coś ztráćił tak wiele dusz, nie czynisz pokuty, jákobyś był swego bespieczen zbáwienia? S. Paweł niedbá oto, choć śię nie podobá ludźiom, byle śię podobał BOGU, á ty niedbász o to, byleś śię podobáł ludźiom? Ná koniec S. Páweł ćierpiáł práce niezmiernie dlá chwały BOGA, y zbáwienia bliźniego, á ty mizerny Chrześćianinie niechcesz nic ćierpieć dla BOGA, á wszytkich mártwisz twoimi gwałtownymi napáśćiámi, złym y gniewliwym humorem, zgorszeniem twoim. Wnidź w śiebie sámego, záwstydź śię przed BOGIEM, á proś Swiętego tego Apostołá, ábyć prawdźiwe u Chrystusá uprośił náwrocenie.

NA UROCZYSTOSC
Náwiedzenia PANNY Nayświętszey 2. Iulij.
Nád taiemnicą.

Punkt 1. NAwiedza JEZUS Jáná S. śiebie uprzedzáiącego, náucz śię pokory; MARYA swoię náwiedza Krewną Elżbietę naucz śię miłośći y pokory. JEZUS poświęca Mátkę y syna, ále przez MARYĄ. Iák prędko mowić záczęła, Elzbieta nápełnioná byłá Duchem S. y syn jey poświęcony był we wnętrznośćiach. Słowo Máryey było instrumentem łáski, kto-

rá oświećiłá záślepionego, uwolniła więźnia, wſkrze-
śiła umarłego, uſpráwiedliwiła grzeſznego. Oná áp-
plikowałá pierwſzemu zludźi, náypierwſzy odkupienia
náſzego owoc, puczułá duchownie człowieká, począ-
wſzy ćielesnie BOGA. Oná ſtáłá śię Mátką ludźi, ſtá-
wſzy śię wprzod Mátką BOGA.

Punkt 2. NAucz śię Chrześćianinie z tey táiemni-
cy, że MARYA jeſt kanałem łáſk, ſpływa-
iących z niebá ná źiemię, że przez jey ręce ſyn BO-
SKI udźielá ich, że jáko BOG Ociec nic nie od-
mawiá ſynowi, y nic dobrego ludzjom nie czyni, chy-
bá dlá záſług tegoż ſyná, ták też ſyn nie odmawia
Mátce ſwoiey, y żádney nam nie czyni łáſki, (według
zdania S. Bernárda) chybá dla jey zaſługi,y przyczyny.
JEZUS jeſt źrzodłem łáſki, á MARYA niby fontánną
odbieraiącá je, od ktorey ſpływaią na cáłe ćiało Kośćio-
łá. Dźiś ſtáłá śię Mátką łáſki y miłośierdźia; łáſki,
względem S Elzbiety, miłośierdźia, wzgłdem S. Jáná.
Łáſki, dlá ſprawiedliwych, miłośierdźia, dla grze-
ſznych.

Punkt 3. DZiękuyże tedy (mowi S. Bernard) tey,
coználázła łáſkę y dlá śiebie, y dla nas,
ktora nią jeſt dla ćiebie nápełnioná, y ktorá obfituie
dla nas; czy jeſteś ſpráwiedliwy, czy grzeſzny? jeżeliś
jeſt ſprawiedliwy, dźiękuy Márycy, żeć otrzymáłá łá-
ſkę uſprawiedliwienia, jeźli jeſteś grzeſznym, proś jey

ábyć uprośiła łaſkę pokuty, y práwdźiwego náwrocenia. O jáko jeſteś obligowany MARYEY! gdźiebyś teráz był, gdyby byłá nie zatrzymała ręki ſprawiedliwośći Boſkiey: Mow do niey ſto rázy ná dźień z Anjołem: Bądź pozdrowiona pełná łáſki &c. mow jeſzcze z S. Elźbietą: jeſteś błogoſławiona miedzy niewiaſtámi, y owoc żywota twego jeſt błogoſłáwiony. O ſzczęśliwa, żeś uwierzyła. Mow jeſzcze do niey z Kośćiołem S: Swiętá MARYA Mátko BOGA, modl ſię zá námi teraz y w godźinę śmierći náſzey, Amen.

Punkt 4. NIe kontentuy ſię tym, co ſię modliſz do niey, ále nasláduy jey cnot, ktorych ćię przy tey wizyćie uczy. Ona jeſt Mátką BOGA, a uniża ſię oddáiąc uſługę Mátce jednego człowieká, nie porzuca ſwoiey oſobnośći, jeno przez poruſzenie Ducha S. Gdy poczyna BOGA, wzruſzona jeſt żarliwośćią gorącą zbáwienia ludźi. Idźie z prędkośćią, bo Pánná jedna nie powinná ſię pokázać (chybáby to z boiáźnią) na mieyſcách publicznych; idźie przez gory. Wielkie duſze záwſze ſię w zgorę podnoſzą, y do náywyżſzey máią ſię doſkonałośći, nie zatrzymuią ſię w drodze, ale uſtawicznie poſtępuią. Zwyćiężá MARYA te trudnośći co ſię trafiáią na drodze, wzbudza ją miłość, nieśie ią, prowadźi ią ſpieſzno dla uſługi bliźnego. Pozdrawia ſwoię Krewną, y gdy do niey mowić zaczeła, wyſkoczył Ján S. w żywoćie od poćie-

chy. A jáko Mátká, ták y syn napełniony był Duchem S.

Punkt 1. TAk mow jáko, mowiła Pánna Przenayświętsza, żeby słowa twoie były jáko sákrámentá, coby wprowadzały łáskę w serce tych, co ćię słuchaią, áby twoy ięzyk był instrumentem Ducha S. Ale ah twoy język ledwie nie zawsze jest instrumentem czartowskim, nie wprowadza łáski, ále grzech w sercu tych, co ćię słuchaią, nie są przyczyną żyćiá, ále śmierći wieczney. O zdradliwy językul zwyćiężáß wszytkie ognie, miecze, y brzytwy źiemskie! staray się o to, áby twoia konwersacya byłá świętá, y pożyteczna twemu bliźniemu, gdy słyszeć będźiesz pochwały twoie, odday zá to chwáłę BOGU. Odpráwuy codźień w żyćiu twoim z nabożeństwem piękną pieśń, co ćię Panna przynayświętsza nauczyłá: Wielbiy dusza moia Páná; bo ta jest z naypięknieyszych y nayдrozszych świątobliwośći jey reliquia.

Ná koniec jeżeli chcesz czćić tę táiemnicę y násladować Pánnę Przenáyświętszą, nawiedzay jako ona więźniow, bo S. Ján był jákoby w więźieniu, niewolnikiem czarta y śmierći. Assistuy mizernym, ćiesz utrapionych, uwalniay niewolnikow, poświęcay grzesznych. Bądź Oycem y Matką łaski dlá ich duszy. Bądź Oycem y Mátką miłośierdźia dla ich ćiała. Jeżeliś poczuł JEZUSA w twoiey osobnośći, jeżeliś na-

pełniony

pełniony jeſt Duchem S. goreć będźieſz żárliwośćą y chwałą BOGA, y zbáwienia duſz. Ale przypomniy ſobie że trzeba być pełnym, jeżeli chceſz wylać, y że trzebá zupełnie należeć do BOGA,jeżeli chceſz inſzych na iego utrzymáć uſłudze.

Punkt 6. O Mátko łáſki y miłośierdźiá, náwiedzayże nas częſto z Synem twoim, á Zbáwićielem naſzym. Nie ſchodźić ná łáſce, bo Anioł nás upewniá, że jeſteś nią napełnioná, nieſchodźić na miłośierdźiu, bo to dźiewięć mięśięcy mieſzkáło w żywoćie twoim. Pokáżże ie nademną com jeſt záślepiony, niewolnikiem y grzeſznikiem, w ćiemnośćiach śmierći pogrążony. Oświećże duſzę moię światłem łáſki, y uwolniy ją z niewoli czartowſkiey y paſſyi, odday jey żyćie, co ſtraćiła przez grzechy ſwoie, y napełniay ią Duchem Syna twego. Niech ſłyſzy głos w uſzach ſercá ſwego. O jáko głos twoy jeſt ſłodki, mocny,y ſkuteczny gdy zaczenieſz mowić, ſerce moie ſłucháć będźie od rádośći, przemow ſłowo, a duſza moia uleczoná będźie że wſzytkich chorob, bo wſobie zawieraſz ſłowo Boſkie, daiące żyćie światu. MARYA Mátko łáſki, miłośierdźa, brońże nas przećiw nieprzyiaćielom, y przyimiy duſzę naſzę w godźinę śmierći naſzey A.

NA UROCZYSTOSC *Swiętey MAGDALENY* 22. *Iulij* U*wágá*, *O pokućie*,

Nawro-

Nawrocenie MAGDALENY S. jeſt modeluſzem nawrocenia wſzytkich grzeſznikow. Prawdźiwa pokutá, podobna być powinna do iey pokuty, to jeſt że powinna być prędka, zupełna, ſtáteczna, y uſtawiczna.

Punkt 1. TRzeba ſobie gwałt uczynić, ábyś ſię náwroćił doſkonále, bo jeſt wielka trudność oderwać ſerce ſwoie od tego co kochamy, zwyćiężyć czartá, co oſtatniey dobywá śiły, áby przeſzkodźił duſzy, żeby żyćiá ſwego niegubiłá, oſobliwie jeźli ſię u topiła w grzechu nieczyſtośći, bo ten grzech jeſt przepáśćią żelżywą, gdźie tym bárźiey ſię nurzamy, im bárźiey z niey wyniść chcemy. Oycowie Swięći rownaią ją do lepu na ktoym padaią ptacy. Niewſtydliwy czaſem tráći wiarę, nadźieię miłość, o czym świádczy Piſmo S. Ktorędyż tedy łáſka wniść ma w jego ſerce.

Punkt 2. MAgdálena S. ma dwuch nieprzyiáćioł, ktorych wprzod trzebá zwyćiężyć, jeźli ſię chce náwrocić, ućiechy, y honor. Byłá Damą urodzenia wyſokiego, piękną, ále prożnośći pełną, w kwiećie wieku ſwego, w mocy paſſyi ſwoich, ktora nieſzczęśliwie wpadła w grzech maiąc ſerce potężnie przywiązáne do ućiechy zmyſłow. Aby ſię była nawroćiłá. trzebá było te poſzarpać wprzod więzy y iść ſzukać Páná naſzego na bánkiećie. gdźie naypierwśi Miaſtá byli urzędnicy. Co za ćięſzkość! młodey białogłowie, ktora zaczynała koſztować ućiech tego świáta, ſłodkośći

śći konwersácyey trzeba było porzućić, kompanie, poszarpać więzy ćiałá y krwie, ktore ję trzymały w niewoli, pozrućić ućiechy, wniść do izby stołowey gdźie był bánkiet, tám publiczną pokutę zá swoie grzechy czynić. Nie ma białágłowá nic milszego nad honor swoy y lubo go stráćiłá, chce przećię záwsze utrzymáć ćień y apparencyą jego. Jáká tedy odwagá białogłowy z urodzenia wysokiego, gdy wyznawa publicznie swoy grzech, opłákuiąc go przed wszytkiemi záproszonymi gośćmi, gdy łzami obmywa nogi swoiego Zbáwićielá.

Punkt 3. GDy jáka imprezá jest trudna, myślemy długo niżeli się ná nię odważemy. Jáko prędko się Mágdálena dowiedźiała że JEZUS był w domu Faryzeusza, sprawuiącego bánkiet dla wielu ludźi, jednego nie odkładaiąc momentu, niedbaiąc o to, coby o niey pomyślono, wchodźi do sali gdźie bánkiet był, y pádá do nog Chrystusowi; oblewa je łzami, y ożiera swymi włosami. Pilność jest duszą wielkich dźieł, czásem jeden moment dosyć abyś stráćił okázyą, ktorey nie odyskász nigdy. Gdyby była Magdalená odwlekłá do jutra swoie náwrocenie, podobnoby byłá nigdy się nie náwroćiłá. Wieie duch gdźie chce: kiedy chce, y jákim chce sposobem. Jeżeli dźiś usłyszysz jego głos, niech niebędźie zátwardźiáłe twoie serce, bo niewiesz jeżeli do ćiebie będźie mowił iutro, jeżeli

ta łáſká, ktoraby miáłá ſwoy ſkutek dźiś, mieć go będźie mogłá dnia drugiego.

Punkt 4. KTożći przeſzkadzá ábyś ſię nie nawroćił: trudność, nie znaydźieſz tey tak wielkiey jáką z nalazłá Mágdaleną. Czy maſz przywiązánia twoie większe do zerwániá, uwagi mocnieyſze do zwyćiężenia, konſequencye ſtráſznieyſze do boiáźni? Czy obiecuieſzże ſobie zbáwienie, jeźli gwáłtu nie uczyniſz? á zá nie trzeba doſzyć uczynić ſprawiedliwośći Boſkiey, czy nie ſłuſznaſz ábyś ſię pomśćił ná tey ućieſze, co ćię zgubiłá, y żebyś sforcował ſię na to, ábyś mogł duſzy twoiey ználeść odpoczynek? jednę tylko wſadz nogę w morze to czerwone, a obáczyſz że ſię na dwoie rozdźieli, y pokáżeſz drogę do źiemi obiecaney. Kto chce przyiść do dobrego terminu, wſzytko to zawiſło na dobrey rozulucyey, gdy tę przed ſię weźmieſz, łaſka uczyni rzeczy te łácne, coć ſię zdać będą niepodobne.

Punkt 5. CZy możnaſz rzecz (mowiſz) żyć bez ućiechy? ale czy można rzecz być wiecznie w boleśćich. Coż za ućiecha obrážać BOGA, y być podanym ſwoim páſſyom, ſłużyć czártu przeklętemu, bać ſię zawſze śmierći, uſtawicznie gryźienie mieć od ſumnienia włáſnego? dźień ieden, ktory ſtrawiſz w domu BOZYM, jeſt milſzy y ſzczęśliwſzy niżeli tyśiąc, w domach y ućiechách grzeſznikow. Czemuż

muż odkłádasz nawrocenie twoie, czy będźiesz to łácnieysze w inszy czas, czy będźieszże miał jeszcze tę łáskę, co teraz masz? czy będźiesz mogł zerwać łacniey twoie nałogi záłtarzałe, á niżeli nálogi rodzące się? Powiadasz że nic nie nagli, á já odpowiadem że wszytko nágli. BOG, co ći to rozkázuie, świát, co ćię zdradza, czas , co ućieká, śmierć zbliżáiąca się, wieczność następuiącá, Xięgi dobre do ćiebie mowiące, Kaźnodźieie gorące ći, spowiednicy proszące ćię, y záprzyśięgaiące ábyś się chćiał zbáwić. Ná koniec JEZUS zágrzewa ćię, grożić, że jeźli nienawroćisz się umrzesz w twoim grzechu.

Punkt 6. WJelu się nawracaią, ále ieno w puł. Zostáwuią zawsze jáki grzech w rezerwie,nie spowiadaiąc się go?albo jeźli się spowiedaią go,niechcą się w nim popráwić. To nawrocenie jest fałszywe, obłudne, bo jako człowiek nie jest wierny, nie wierząc tego, co naucza wiárá, tak ten nazywáć się nie może pokutuiącym, ktory nie czyni, tego co ordinuie miłość, y gdy nienawidźi tego, co ona zakazuie. Náwrocenie Mágdáleny S. było całe y zupełne, poszarpałá swoie affekty, y zupełnie oddałá się BOGU. A nie to że jest twoie nieszczęśćie,idźieszże wiernie z BOGIEM, niechceszże go oszukać jáko Ananiasz y Zafirá? Czy niemasz grzechu jákiego ktory názwać możesz fáwo-

rytem, w ktorego dyſpozycyey ieſt ſerce twoie,y ktoremu z ćięſzkośćią zadać śmierć możeſz.

Punkt 7. JEżeli nawrocenie twoie jeſt zupełne, nic nie doſtaie, ieno żebyś je uczynił ſtatecznym y ſtałym, bo na nic ſię nie przyda dobrze zacząć jeżeli ſtátkowáć niebędźieſz. Znayduią ſię tacy (mowi Pán naſz) co wierzą jaki czás, á uſtáwaią w wierności, gdy na nich przyidźie pokuſá. Od tego czaſu gdy ſię S. Mágdálena oddáła BOGU,nigdy ſię w zad nie cofnełá, ſzła wſzędźie zá chryſtuſem aż pod Krzyż y do grobu; Opuśćili go y zapárli ſię Apoſtołowie, á Mágdálena zwſze mu byłá wierna, o jáko máło jeſt ludźi, ktorzy tey S. náśladuią Panny! Idą zá Chryſtuſem aż do wieczerniku, ále w jego męce porzucaią, kocháią go na iaki czas, ále nie na záwſze, jákoby rácya, co ćię przywodźi do záczęćiá nie obligowała człowieka do ſtatkowania.

Punkt 8. NA Koniec Magdálena czyniła pokutę áż do śmierći Ták trzeba czynić, álbo nie mieć nigdy nadźieię o zbáwieniu. Statek jeſt pieczęćią przeznaczenia; Syn BOZY nie mowi że ten będźie zbáwionym, kto zacznie, ále ten, co będźie ſtatkował aż do końca. Bądźże wiernym aż do śmierći, jeżeli chceſz záſłużyć ſobie na Koronę chwały.

NA tęż UROCZYSTOSC MAGDALENY S.

UWAGA DRUGA.

Omiłośći, ktorą kocháłá Chrystusa. Trzy są rodzaie miłośći, jedna ktora jest czyniąca, 2. ktora jest ćierpiąca, 3. ktora jest ciesząca się. Te 3. miłośći rzodźieliły miedzy się życie Magdaleny Swiętey po jey nawroceniu, aż do jey śmierći, y mowić się może, że w te trzy sposoby wiele sobie zasłużyła.

Punkt 1. MIłość w swym początku znayduie się w ákcyey y ruchawośći, jest jáko ogień záwsze gorący, y nie mogąc być w odpoczynku, bo potrzebuie pokarmu, żeby się utrzymał. Jeżeli jest wielki zaczyna rzeczy wielkie, jeżeli jest mały, czyni rzeczy małe; Umiera záraz, jeźli nic nie czyni. Obácząc co uczyniła Magdálená S. dlá Chrystusá, uważ to zwyćięstwo, co uczyniłá nad czartem, nád ćiáłem, y nad światem, y nad swemi páßyami, á przez to uznasz ják wiele kochałá. A może się to mowić o tobie? cożeś uczynił dla BOGA, co zá zwyćięstwo otrzymałeś nad nieprzyiaćiołami jegoś? gdźież Korony, cożeś wygrał? ah kiedybyś to czynił dla swego zbáwienia, co czynisz dla twego potępieniá, jákobyś był Swiętym?

Punkt 2. JAko żyć nie możemy bez ućiechy, ták kochać nie możemy bez boleśći, bo miłość nie może zupełnie ćieszyć się wtym życiu z tym, kogo kocha. Kochaiący chce dać o sobie probę miłośći,

a nie może dać pewnieyszey, jáko gdy dlá niego ćierpi, kochaiący chce być podobien do tego, co kocha, ale coż za sposob żyć bez boleśći, kochaiąc człowiek boleśći? Miłość w tym żyćiu nie może być bez popełnienia jakiego grzechu? O jáka boleść, gdy obrażasz tego, co bárźiey niż śiebie sámego kochász! A chceszże poznać ranę od miłośći zádáną sercu Magdaleny, dorozumiey się tego przez jey łzy właśne. A chceszże wiedźieć co ona ćierpiała? Podź za nią aż ná kalwáryą, á obáczysz ją w pośrzodku katow, ćierpiącą to na sercu, co Chrystus ćierpiał ná ćiele. Obacz ją przy grobie, mieć z nikąd nie może poćiechy ani od ludźi, ani od Aniołow. Obácz ją ná skále, gdźie trzydźieśći lat w ćięszkiey ſtráwiła pokućie. O moy BOZE, jáko ćię mało kocham, ponieważ nic nie czynię, áni ćierpię dla ćiebie. Ják miła rzecz jest kochać BOGA, bo kochaiąc go nic nie ćierpię, y że niemasz ućiechy większy jáko ućierpieć dla niego, y naywiększy żal jest tym co kochaią go, żyć bez boleśći.

Punkt 3. PO pracy nástępuie odpoczynek, po obnażeniu idą poćiechy, dáiemy temu co prośi, otwarzamy temu co kołace. Słucháiąc przez długi czás JEZUSA dáleko śiebie, znayduiemy go na koniec w sobie sámych á ten czas miłość z czyniącey y ćierpiącey ktorą była, staie się spokoyną y ćieszącą się. Nie ta jest miłość ktora mdleie, ále na kocháiącego napada

páda mdłość, im mocnieyſza jeſt miłość, tym ſłábſzy jeſt kochaiący, jeżeli nie ma tego, co kocha, ale gdy znayduie to, co kocha, jeſt kontent, y wiele odpoczywá. Znaki pokazuie Bonawenturá S. duſzy mdleiącey pierwſzy, gdy wzdycha głośno bez reflxyey z głębokiego ſercá. 2. Gdy pokázuie wynioſłe prágnieniá nád źiemię y niebioſa. 3. Myśli ſmutne y teſkliwe lubo zdadzą ſię być wdźięczne. 4. Utrapienia gwałtowne y zbyteczne. Znak duſzy zoſtaiącey w ukontentowániu, jeſt pokoy, ućiecha milczenie, oſobność, ſen, odpoczynek, uſpokoienie paſſyi, niećierpiętliwość ſerca. O jáka tá godźina jeſt ſłodká, ále ieſt nie długa, nie długo trwać możeſz w tym ſtanie, bo to żyćie jeſt czaſzem wiary, zaſługi, ćierpienia.

Punkt 4. COż czyniſz Mágdaleno na tey gorze? Milcz, odpowiada: y oddal ſię ztąd, znalazłám kochanka mego, nieturbuy pokoiu mego, Ale powiedźże nam czyſta Pánno, jáki jeſt twoy kochánek? Jeſt biały y czerwony; białym w ſwoim Boſtwie, czerwony w ſwoim człowieczeńſtwie, biały przez ſwoię niewinność, czerwony przez ſwoię miłość. Nic nie maſz lepſzego nic kochaniá godnieſzego nad niego. A gdźieżeś go znalazła Swięta pokutuiąca? W oddaleniu od wſzelkiego ſtworzeniá w obnażeniu ſię z ućiech, w umartwieniu zmyſłow, w zwyćięſtwie moich paſſyi, w milczeniu ſerca mego, w zniſzczeniu moich pragnienia.

ſzuka

Szukałam go w Domu Faryzeuſza, y poświęćiłem dla niego moy honor, ſzłam za nim aż na Kálwaryą, gdźiem mu poświęćiła moie żyćie. Puſzczono mię na morze w Okręćie bez żágla á on był moim ſtrynikiem, prowadźił mię na to mieyſce, gdźiem znalazła wſzytko to co kochám, gdźie mam to co prgnę. Szukáy go, jáko já ſzukałam, á znaydźieſz go pewnie, ſpuść ſię na niego, á ćieſzyć ſię z nim będźieſz y w czaśie y w wieczności, Amen.

NA UROCZYSTOSC

Swiętego IAKUBA Apoſtołá 25. Iulij.

Uwágá. Nad tymi ſłowami ktore rzekł do niego Zbáwićiel: Czy możeſzże pić ten kielich ktory ia pić powinienem. Mat: 20.

Punkt I. SWięty Jákub y S. Ján proſzą Syna Boſkiego o pierwſze mieyſca w jego kroleſtwie. Ambicyá jáko jeſt grzechem niebeſpiecznym, gdy ſię wćiſnęłá wſercá dwuch Apoſtołow! Ják jeſt śmiała, gdy chćieli podnieść ſię nad inſzych ktorzy mogli mieć więcey godnośći niżeli oni. Jáko jeſt nie uwazna y wynioſłá, gdy myślą o koronách o tronach, niebywſzy przed tym tylko jednymi rybákámi! Ale jáko jeſt ſzkodliwa dla zgromadzenia, bo wyprowádzá zazdrośći, nienawiśći, ſzemraniá, intrygi, fakcye; czy to dlá utrzymániá intencyey wynoſzących ſię ludźi, czy też na wywrocenie y zepſowanie ich. O duſzo moiá upo-

korzmy się pod wszechmocną ręką Boską, áby nas wyniosł w ten czás, gdy nas náwiedzać będźie, bo ten co się podnośi, będźie poniżony, á co się uniżá, będźie podwyższony.

Punkt 2. JEZUS im odpowiada: Czy możećie pić Kielich, ktory iá mam pić? jákoby im mowił, nie trzebá wspominać godnośći, áni pierwszych na źiemi urzędow, tu ćierpieć trzebá, y zá mnie umrzeć. Czy możećie ćierpieć ten kielich bolow y hánb, co ia mam pić? ták jest, odpowidáią ći dwa Uczniowie: możemy. O ják wiele ći Apostołowie maią náśládowcow w podobney wyniosłośći! ále máło naśláduiących rezolucyą ich y odwagę! Wy chcećie naypierwsze ośieść mieysca w niebie, chcećie się podnieść do rozmyślania, á być porwanymi z S. Páwłem do trzećiego Nieba, sekretną máćiesz ámbicyą, dlá tego prágniećie więcey oświecenia y fáworow Paná nászego, niżeli inśi. Czuiećie smutek y boleść, gdy widźićie że inśi podnoszą się nad was, że większą estymę y reputacyą maią, niżeli wy, z ćięszkośćią náwet z ćierpieć możećie, gdy bráćia wasi zwyćiężáią wás w cnoćie, y BOG im czyni więcey łáski, niż wam. O ubogá duszo, niewiesz co zá duch przywodźi ćię do prágnienia náypierwszych mieyść w domu Boskim. Nie trzebá tu rozkázywáć, ále słuchać, nie wynośić się, ále znizać, nie pić Kielichá Bábilonskiego, ále Chrystusow; jeżeli pierwszym

chcesz

chceſz być w niebie, bądź naypokornieſzym ná źiemi, jeżeli chceſz pić Kielich chwały y poćiechy, trzebáć pić Kielich jego bolow y obelg.

Punkt 3. PRrzyczyny ktore Syn BOZY do uwagi podáie tym dwiemá Uczniom, ſą nieſłychanie mile, y zniewalaiące; a możećie pić Kielich, ktory já mám pić? A ktoż trudność w tym czynił, áby pił po BOGU? Bądź pewna duſzo Chrześćiańſká że to, coć zadaie ćięſzkość, konfuzyą, bol, jeſt Kielich, ktoryć Pán náſz prezentuie, że zniego pił naypierwſzy, że od niego wſzelką odiął gorzkośc. Trzyma BOG w ręku Kielich, gdźie ſię znayduie (jáko mowi Dáwid) wino czyſte, wino zmięſzane, y drożdze. Wino czyſte jeſt dla Swiętych w Niebie, zmięſzáne jeſt dla ludźi na źiemi, á drożdże dla grzeſznikow, znáyduiących ſię wpiekle; JEZUS pił ná źiemi grzechy naſze aż do drożdży. Weźże tedy duſzo Chrześćiáńſká ten Kielich, coć prezentuie, y mow z Dáwidem: weźmę já Kielich zbáwiennia mego, y wzywać będę imenia Pańſkiego. Jeżeli twoy rozum z ćięſzkośćią piie Kielich konfuzyi, ſerce twoie Kielich uboſtwa, ćiáło twoie Kielich bolow, mow im, co Pán náſz mowił do ſwoich Uczniow: To wy chcećie, ábym ia nie pił Kielich Oyca mego? Onći to jeſt, co mi go prezentuie, onći to go pił przedemną, jeżeli pić nie będę chćiał tego Kielicha miłośći, trze-

bá będźie pić Kielich nienawiśći, gdźie wyćiśniona będźie złość y gorzkość gniewu y pomsty jego, ktoremi upoi grzesznikow.

NA UROCZYSTOSC
S. ANNY Mátki Nayświętszey PANNY 26. Iulij.
Uwagá. Nad iey godnośćią y zasługámi. Kośćioł w dźiszeyszey modlitwie mowi: że iey BOG uczynił ták wielką łáskę, że zasłużyła być Mátką Matki Syna jego, jest Matką Maryey, y zasłużyła być nią, y ta jest wszytka jey pochwáła.

Punkt 1. ANná S. dwoiáką była Matką Panny nayświętszey, ćielenie y duchownie. Ciele-śnie przez urodzenie, duchownie przez wychowánie y wycwiczenie. Ponieważ jey dáła zyćie naturálne, má prawo áby miało do niey część, to jest, że ją kochała y jey służyła, assistuiąc we wszytkim. Ma wtenże sposob naturalne prawo nad synem jey; dobrá dźiećięćia, ktore jeszcze nie wyszło z opieki, należą do jego Krewnych; gdy oni dali mu sposob do ich nabyćiá. Osądź o szczęśću Anny S. doktorey nálezały doskonałe dwa skarby nieba y źiemi, JEZUS y MARYA.

Punkt 2. ALe to, co jeszcze nas bárźiey obliguie do czczenia jey, jest osobliwie, że przyczyniła się do taiemnicy wćieleniá słowa, y daiąc mu swoię substancyą, y daiąc mu swoie zezwolenie, bo MARYA nigdy nie byłáby byłá Matką BOGA, gdyby była nie

byłá

była Panną. Ona uczyniłá votum Pánieństwa w roku trzynastym, gdy była ofiarowana w Kośćiele; á że w ten czás byłá jeszcze w opiece, nie mogłá się obowiązáć przez votum, bez woli starszych swoich, boby to ich było mogło rozgniewać. Więc Anna S. nie tylko temu nie przeszkodźiła ale na to chętnie zezwoliłá, lubo jedyną corkę miáłá, y lubo w niey mogłá widźieć potomność swoię umieraiącą. Dáie tedy jey Oycu przedwiecznemu, Mátkę Słowu wćielonemu, oblubienicę Duchowi. S. Krolową Anjołom, pomocnicę grzesznym, Matkę miłośierdźiá wszytkim ludźiom. Cożá miłość, co za szczodrobliwość!

Punkt 3. ANna S. jest jeszcze Màtką duchowną MARYEY, począwszy ją bez grzechu, wychowawszy z wielkim staraniem, wyczwiczyszy y poświęćiwszy od niewinnośći jey. Oycowie y Mátki dźiećiom swoim, w tenże czás gdy im daią życie, gdy ich czynią ludźmi, czynią zaraz winnymi, staią się razem y Oycami y Zaboycami, á jáko mowi S. Bernard: staią záboycami wprzod, niżeli są Oycami. Ale Anna S. poczęłá corkę swoię włásce, oná jey dáłá naypierwsze pobożnośći y nabożeństwa mleko, náuczyłá ją modlić się BOGU, á lubo była mędrszá y barźiey oświeconá niż Mátką, przećię odbierałá od niey naukę jáko inne dźieći. Jeżeli poznaiemy drzewo przez owoc, jáká mądrość y świętobliwość muśiáłá być w Annie S.

gdy nioſłá ten owoc błogosłáwiony, daiąc ná świat źrzodło łáſki, polewaiące niebo y ziemię, ktore nigdy nie wyſchnie! A máſzże dźieći, wychowuy ich w boiáźni Boſkiey, dobre álbo złe wychowanie dźieći, álbo ſzczęśćie albo nieſzczęśćie wieczne czyni rodzicow.

Punkt 4. WIelka to ſława Anny S. gdy ma MARYĄ za corkę, á JEZUSA za wnuká. Ale co jeſzcze wynośi ſłáwę, że to záſłużyłá przez cnoty ſwoie nieporownane, oſobliwie przez ćierpliwość, przez modlitwy, y jałmużny Cwiczyła ſię w ćierpliwośći, długo będąc niepłodną, co było okázyą wielkiey u ludźi wzgardy. Cieſzyłá ſię w utrapienu ſwoim, przez rozmowy co miała z Bogiem. łączyłá ſię z wolą jego y unizała ſię ordynanſom opátrznośći jego błogosłáwiłá im we wſzytkich ſwoich ćięſkośćiach, trwała dźień y noc w ſwoiey modlitwie, y wylewała z wielą łez duſzę ſwoię przed Bogiem, jáko czyniłá przedtym Anná Mátká Sámuelá, ktorá byłá náſzey figurą. Ná koniec czyniłá wielkie jałmużny, pomágáiąc ubogim, ktorym w obfitośći rozdźielała.

Punkt 5. SZánuy Anne S. y wzywáy jey w twoich potrzebach, bo ona może wſzytko u corki, á corká u ſwego ſyna. Anna znaczy łáſkę, czy nie możemyż mowić, że Imie jey jeſt wyráżeniem świątobliwośći jey, czy nie możemyż pozdrowić jey, jáko Anjoł pozdráwiáł corkę, mowiąc Bądź pozdrowioná

pełna łaſki, Pán z tobą &c. Anno S. Matko MARYEY, proś za nami grzeſznemi teraz, y wgodźine śmierći.

Punkt 6. NIe kontentuy ſię tym; że ją wzywaſz, ale ſię ſtaray, ábyś náśladowáł jey cnoty, oſobliwie ćierpliwośći, gdy tak długo byłá niepłodna. Trzy rodzaie ſą niepłodnośći ná świećie. Pierwſza niepłodność natury, drugá fortuny, trzećiá łaſki. Niepłodność nátury, gdy niemaſz dźieći, niepłodność fortuny, gdy niemaſz doſtátkow, niepłodność łáſki, gdy niemáſz poćiech. Ci co niemaią dźieći, ćieſzyć ſię powini w BOGU, ktory ſám má klucz śmierći y żyćia, á przywłáſzczáć ſobie duchownych dźieći, to jeſt ubogich, gdy nie maią ćieleſnych. Ci ktorzy nie mają doſtatkow znośić powinni tę niepłodność, ćierpliwie, álbo ráczey z ućiechą,poniewaź Chryſtus nazywá ich ſzczęśliwemi, upewniaiąc że Kroleſtwo niebieſkie do nich należy, Ci ktorzy żyią w ſuchośći y niepłodnośći łáſki, albo lepiey mowiąc bez poćiechy znaczney, powinni, z nośić ten ſtáń z wielką ſubmiſſyą ku ordynanſom Boſkim, perſwaduiąc ſobie, że nie ſą godnymi łáſki jego, że nie w tych ſerdecznośćiach znayduie ſię prawdziwe nábożeńſtwo, y że ſię prędko wroći łáſká, byle tylko oddálenie ſię od niey znośili ćierpliwie y pokornie.

NA UROCZYSTOSC IGNACEGO S. Fundatora Oycow Iezuitow. 31. Iulij.

Uwágá Nád drogą ktorą trzymáł idąc do doſkonałośći.

Punkt 1. TRzy ſą ſtany w żyćiu duchownym. Pierwſzy tych co záczynaią, drugy co poſtępuią, á trzeći, ktorzy ſą doſkonałemi. Pierwśi ſą ná drodze czyſzczącey, drudzy na drodze oświecaiącey, oſtatni na drodze łączącey. Wpierwſzym ſtanie oczyſzczáią ſię od ſwoich grzechow y błędow, w drugim ćwiczą ſię w mowie, y czynią wiele dobrych uczynkow, w trećim od poczywaią y ćieſzą ſię zowocu prácy ſwoiey. Tę drogę pokazał nám IGNACY S. w ſwoiey Xiążce cwiczenia, ábyśmy doſzli do doſkonałośći. Y przez te drogi prowadźił go BOG áby był ſpoſobieyſzy do inſzych, tak dalece że ſię do niego ſtoſowac mogą owe ſłowa, ktore BOG mowił przez Iſaiaſza *Cap*: 43. Dlá chwały moiey ſtworzyłem go, uformowałem go, y zrobiłem go. Swtorzył go przez pokutę żyćia czyſzczącego, uformował go przez cnoty żyćia oświecáiącego, udoſkonalił go przez drogę żyćiá łączącego.

Punkt 2. NÁwrocenie jednego grzeſznika, jeſt to jakoby jednym ſtworzenia rodzaiem, bo człowiek przez ſwoy grzech wpada w przepáśći niczego, a przez pokutę wraca ſię do nowego żyćia. Dla czego Dawid po ſwoim grzechu prośi COGA, áby w nim, nowe ſtworzył ſerce. Niewemy tego jeżeli IGNACY S.

żył

żył nierządźie grzechow przed swoim nawroceniem, ale to wiemy że miał ducha Swiata, y że miał wielkie gwałtowne pragnienie do dostąpia prawdy, pokázać się odważnym jáko był nim pewenie. Kulá z dziáłá przypádkiem wypuszczona, ále ogniem miłośći Boskiey zápaloná, y mądrośći jego prowadzona rániąc go w nogę, przerwałá bieg iego ámbicyey. Prośi o Xiążkę jáką świeckich historyi dlá rozerwania, áż mu dáią życie JEZUSA, ktorego czytanie náwroćiło go; Poczyná nawrocenie swoie, jákoby ná wárćie czuiąc, stoiąc cáłą noc przed obrázem náyświętszcy Pánny, y w jey się oddaiąc protekcyą. Dáie potym száty swoie ubogiemu, idźie gołemi, nogámi, y bez nákryćia głowy do szpitalu, gdźie swoie żyćie zaczął pokutuiąc. O iáko rzecz jest dobrá czytać Xiążki nábożne, ná tym czásem záwisło zbáwienie nasze. Toć czytanie nawroćiło kiedyś Augustyná S. Weź (mowi do niego Pan) y czytáy. Codźień do ćiebie mowi toż sámo, przez to chce záczął twoie náwrocanie, bo duszá twoiá będąc záślepioná, drog Boskich niewiadomá, w Xiążkach nábożnych swoię znáyduie náukę, będąc słábą y mdleiącą, Xiążkámi nabożnymi umocni się; ále trzebáć żebyś się ofiiarowáł Mátce Náyświętszey, jeźli ná tym fundámenćie budowáć nie záczniesz budynku żyćiá twego duchownego, budynek twoy czy przędko, czy pozno zruinuie się doskonale, bo jáko przez nie BOG

zbáwił wszytkich ludźi generalnie, ták przez nię zbáwić chce wszytkich partykularnie; á jáko oná jest kánałem łásk, wszelkie otrzymasz łáski od syna jey, przez jey przyczynę.

Punkt 3. IGNACY S. cudowne czyni pokuty w szpitálu, pośći codźień, y wiele dni było, co nic nie jádł, sámego tylko pożywá chlebá, y co mu dadzą zá jałmużnę. Szárpie ćiało swoie dysciplinami, gdy duch jego poszárpány jest szkrupułámi, co go ledwie do desperácyey nie przywiodły. Niepomogły nic generalne spowiedźi, przepędzone cáłe tygodne bez jedzeniá, nie uzdráwia to choroby jego, áni mu wrácá odpoczynku. Sáme tylko posłuszeństwo co wyświadczáł spowiednikowi, z tego go uwolniło czyscá, álbo ráczey piekłá, w ktorym go na pewny czás mieć chćiał BOG. Dlá czegoż? Aby czynił pokutę zá grzechy swoie, áby się oczyśćił od złych nałogow, áby swego upokorzył duchá, y uczynił go spsobnym do świátłá niebieskiego, ktore potym zá náywiększego y naymędrszego, ktory się kiedykolwiek ználeść mogł, uczyniło go Direktorá. Chcąc jeszcze wyráźić głęboką ná duszy jego boiáźń Boską, wykorzenić z sercá jego korzen grzechu, chcąc dáć do poznániá że był niczym, ubogim, mizernym, odkrywaiąc mu przez włásne doświadczenie figle y sztuki cázrtowskie. Ná koniec ucząc go wszytkich drog żyćiá duchownego,

ktorych go BOG uczył przez te ſpoſoby, przez iego wątpliwośći, przez niepewność, przez błądy, illuzye, y zbytnie nàbożeńſtwa, od ktorych nie oderwał ſię, tylko przez ślepe poſłuſzeńſtwo ſpowiednikowi ſwemu, y przez śiedm godźin modlitwy, co czynił codźień.

Punkt 4. NAucz ſię z tąd, że jeżeli chceſz náleżeć do BOGA, y chceſz beśpiecznie iść w drogach zbáwieniá, trzebá obráć ſobie dobrego direktorá y mądrego, bez intereſſu, cnoty y miłośći pełnego, ktoremu trzebá wyświadczać ślepe poſłuſzeńſtwo, we wſzytkim tym, co nie jeſt grzechem, y zupełnie ná jego rząd ſpuśćić ſię. Náucz ſię tego, że ſię obnażyć trzebá z ſtárego człowieka, á odźiáć nowym, umrzeć náturze, abyś żył łáſce, oſłábić ćiáło, ábyś umocnił duchá, czynić doſyć ſprawiedliwośći Boſkiey, abyś doznał ſkutkow miłośierdźia jego. Ucz ſię nákoniec że znak prawdźiwego nawroceniá jeſt ten, ábyś zákochał modlitwię, ábyś báwił ſię z Bogiem, bo bez modlitwy náwrocenie twoie nie będźie ſtáteczne y trwałe.

Punkt 5. JAko duſza zácznie opłákiwáć grzechy, y czynić pokutę, náwiedzá ją BOG z łáſkami y zpoćiechami nadzwyczaynymi, pobudzá do cwiczeniá ſię w cnoćie, pokázuiąc drogę ſyna ſwego, jáko modeluſz ktorego naśládować powinná. Tą Krolewſką drogą prowadźił BOG IGNACEGO S. wſzelakiemi ſpoſobámi ſprobowáwſzy go, ćięſzkośćią wewnętrzną

y powierzchowną,nápełnił duszę táką poćiech ofitośćią, że ośm dni był w záchwyceniu, jákoby był umárł. W ktorym náytáiemnieszych doszedł wiáry nászey sekretow, y wyszedł ták oświeconym z tego złączenia się, co miáł z Bogiem, że w ten czás komponowal (lubo się przedtym nie uczył) owę Xięgę cudowną meditacyey, co godna byłá ápprobacyey Stolicy Apostolskiey, y ták wiele uczyniłá Swiętych, ktoreśmy widźieli w Kośćiele BOZYM po S.IGNACYM. Uczyniwszy drogę do Ieruzálem w ćięszkim ubostwie, wroćił się potym do Włoch y do Hiszpániy,y stáwszy się godnym instrumentem chwáły Boskiey, záczął się uczyć grammátyki z dźiećmi. Z támtąd poszedł do Páryżá gdźie pozyskáł sobie S. Fránciszká Xárwierá, y ośm inszych młodych mágistrow, co wszyscy rázem uczynili votum posłuszeństwa, y około zbáwieniá ludźi prácowáć. O ják wiele łez, modlitw, obelg y prześládowániá tá kosztowałá go praca; prowadzono go do trybunału, wrzucono do więźieniá y w żeláza, pozywano go do inquisycyey, ále sędźiowie dźiwowáli się pobożnośći jego, stali się obrońcámi y Pánegyristami jego. Ziarno pszeniczne wrzucone w źiemię, nie wywodźi nic, jeżeli wprzod nie umrze, ápotym stokrotny czyni owoc: Ktoż może wyráżyć te dobrá y pożytki, ktore IGNACY S. we Fráncyey uczynił we Włoszech á potym nacáłym świećie.A ták BOG,ktory go stworzył

był przez pokutę, uformowáł go przez cwiczenie się w cnotách, y przez naśládowánie życia syna swego w tey intencyey, ktorą miał, uczynić go zácnym chwały swoiey instrumentem, y wodźem godnym kompániey tey, co nośić miała Imię jego ná cáły świat.

Punkt 6. WIelką máśz żárliwość chwały Boskiey, y páłáśz prágnieniem, ábyś prácowáł około zbáwienia duśz. Ale czy byłżeś ták długo ná osobnośći jáko IGNACY S. czyniłżeś pokutę, czy stáráłżeś się ábyś zepsowáł złe nálogi? czy jesteś skłonny do modlitwy y umártwienia, czy zagrzebłżeś się w źiemię jáko źiarno pszeniczne, ućiekáiąc od ogłosu świata? czy znośiłżeś prześládowánia, czy rzucano ćię pod nogi y tráktowáno jáko człowieká szálonego, y złego życia, choćieś do tego nie dáł przyczyny? Nie máśz skrzydeł, á chceśz látać, nie jesteś napełniony Duchem S. a chceśz go udźieláć inszym? nie jesteś ná Krzyż podnieśiony, á spodźiewaśz się poćiągnąć świat za tobą? to będźieśz mocnieyszym niż Syn BOZY, dekláruiąc żeś powinien zniszczyć się jáko źiarno pszeniczne, jeżeli chceśz wydać pożytek, y być podnieśionym nad źiemię, jeżeli chceśz inszych poćiągonąć do śiebie. Uzdráwiay inszych, pozwalam na to, ále zácznì od śiebie. Chceśz náwroćić grześznikow, chwalę twoię żarliwość, ále bądź náypierwszym z ná-

wroconych. Trzebá być doſkonáłym w łáſce y naturze, kto chce ſobie podobnego wyprowadźić.

Punkt 7. POwielu prácach, prześládowaniách, pokutách, na koniec IGNACY S. przyſzedł do naywyżſzey doſkonáłośći żyćia Chrześćiańſkiego, y Zákonnego. Doſkonałość zawiſłá na miłośći BOGA y bliźniego, ná oderwaniu doſkonałym od ſtworzeniá, na uſpokoieniu duſzy, y na uſtawicznym złączeniu woli ſwoiey z wolą Boſką. Czy możeſzże uczynić więkſzy miłośći ákt ku BOGU y odważnieyſzy jáko gdy niedbáſz odważyć y twoie właſne zbáwienie, byle on ſám miał chwałę? Czy możemyż więkſzą mieć do bliźniego miłość, jáko gdy poſtanowił Zákon, ktorego metą jeſt zbáwienie ludzi, jákiegokolwek wieku, kráiu, y kondycyey ſą? Co zá oderwanie ſerca, ktorego nic na świećie pomieſzáć nie może, náwet y ſtrata kochaney jego kompániey? Cieſzyłá ſię duſza iego z uſpokoieniá co ſię pokazywáło powierzchownie, y nie było nigdy zmieſzanie żádnym złym przypadkiem. Był záwſze złączony z Bogiem przez uſtawiczną modlitwę, w ktorey ták wielkie znaydowały ſię ſtateczności że nie mogł oczu podnieść do Nieba, ani naymnieyſzego widźieć kwiatu, łzámi ſię nie zálawſzy. A nie jeſt to człowiek, ktorego BOG ſtworzył, uformował, y dla chwały ſwoiey uczynił.

Punkt 8. NIe jesteś ty mniey stworzona dla Chwały Boskiey jáko IGNACY S. duszo nábożna. Dlá tego wywiodł ćię ná świat, dlá tego ćię na nim konserwuie. Cożeś też uczynił do tych czas dla chwały imienia jego? Coż czynić chcesz daley, cożbyś rad uczynił, przy śmierći, Czy nie dosyćżeś ucynił dyshonoru od tego czásu jákoś jest ná świećie. Kiedyż zácznieśz czćić go? Zacznij od dźiśieyszego dniá. Weź sobie zá Pátroná Ignácego S. w tey czystey y świętey intencyi, abyś záwsze chwalił BOGA, pracuy ze wszytkiey śiły około zbáwienia twego bliźniego. Pomagay do zbáwienia dusz bráći twoich, przez twoie diskursy, y dobre przykłády, a przynámniey nie potępiay ich przez twoie wzgorszenia, nie zagubiay y jedney duszy, zá ktorą Syn Boski umarł.

Ná tęż UROCZYSTOSC IGNACEGO S.

Vwágá Druga. Nád żarliwośćią, ktorą miał około większey chwały Boskiey.

Punkt 1. CZłowiek jest nayznacznieyszą częśćią świáta, dusza w człowieku jest náyzacnieysza, rozum jest jáko niebieski w duszy, cnota jest rzecz nayznácznieysza w rozumie, miłość jest Krolewská y Boska cnota żárliwość y jest naywiększa naymocnieysza y nayżywsza w miłośći. jest (to według Tomasza S) śiłą y rozszereniem miłośći, dla czego ten co nie kochá,

nie

nie má żáliwośći, co kocha mało, mało má żarliwośći, co kocha wiele, wiele ma żárliwośći. Ztąd poznasz jeźli kochasz BOGA, y co za miara jest twoiey miłośći.

Punkt 2. WSzytkie rzeczy podźiwienia godne w żyćiu IGNACEGO S. Wszytkie cnoty pokázuią się tu głośne, ale zárliwość jego inszych cnot była jákoby duszą y duchem. Ten ogień palił go y trawił, jáko Eliasza Proroká, y mogł bespiecznie odpowiedźieć Anjołowi jáko on pytającemu co czynił: Iestem strawiony żárliwośćią ktorą mam dla Páná woysk. Ogień IGNACEGO S. miał trzy przymioty, co go rożniły od ognia inszych Swiętych. Szukáł wewszytkich rzeczach chwały Boskiey, nie szukáł we wszytkich rzeczách tylko chwały Boskiey. Szukał we wszytkich rzeczach chwały większey Boskiey, y tá jest materia do uwági teraznieyszey.

Punkt 3. ZYdowin Filon dźieli ludźi ná cztery częśći, są ludźie (powiada) niebiescy, są ludźie ziemscy, są ludźie ludźi, są ludźie BOGA. Ludźie niebiescy są ći, co kocháią dobra wieczne, ludźie ziemscy tacy, co szukáią z pássyią dobr doczesnych, ludźie ludźi są ći, ktory są niewolnikami respektow ludzkich, y ktorzy chcą się ludźiom podobáć wielkim, ludźie BOGA są ći, co niechcą się podobáć tylko sámemu BOGU, y ktorzy nieszukáią nic tylko jego chwały. IGNACY S. był y zpierwszych, y zostatnich. Miał zawsze

ſerce y oczy podnieſione do nieba, ſzukał chwały Boſkiey we wſzytkich rzeczach, y podczas całego żyćia. daią świadectwo Commiſſarze Apoſtolſcy w áktach Authentycznych Kánonizacyi jego. Obracał do BOGA jáko do końca ſwego wſzytkie myśli y ſłowa ſwoie, y wſzytkie ſwoie uczynki poświęcał ná honor y chwałę jego, y miał záwſze w uśćiech te ſłowa niby haſło jakie: Ná więkſzą chwáłę BOGA.

Punkt 4. JEżeli chceſz poznać gorącość żárliwośći jego, obácz go w owym zmárzłym ſtawie, gdźie ſię rzućił nie áby ugáśił nieczyſty ogień ćiała ſwego, ále ogień nieſzczęśliwego y ſwawolnego żołnierza. Jeżeli chceſz widźieć moc jego, ſpoyrzyi nań w więźieniu, gdy był żelázem obćiążony, wpodrożach, gdy był mizeryami śćiſniony, w Kláſztorach roſpuſzczonych, gdźie był kiimi zbity, w trybunałach duchownych y świeckich, gdźie go pozwano, oſkárzono, obelżono, á wſzędźie wyſzedł z niewinnośćią. Jeżeli chceſz poznáć iego czyſtość, ſpoyrzyi na jego háſło, ná więkſzą chwałę BOGA, y na jego pokorę, o ktorey mowić będźiemy. Jezeli zechceſz widźieć rozległość jego, mierz okrągłość źiemi, wyſokość Niebá, głębokość piekłá. Zátrzymaymy ſię tu trochę, y uważmy ſzerokość żárliwośći tego człoweká BOZEGO.

Punkt 5. IM ſą zácnieyśi Aniołowie, tym więcey máią Kraiow źiemi pod rządem. Jedni maią

ią ſtaránie o iednym domu, drudzy o cáłym mieyſcu, inśi o Prowincyey, drudzy o całym Kroleſtwie. IGNACY S. był jáko ow Anjoł Apokáliptyczny, maiąc jednę ná źiemi, á drugą na morzu nogę; rozſzerzá ſię żarliwość iego na wſzytkie Kraie y nacye, na wſzytkie czáſy y kondycye, na wſzytkie rodzáie utrapienia Jeſt jákoby nieſkończony, nie maiąc miary ani granic, otacza wſzytkich narodow, żydow, pogan, Chrześćiań, Kátolikow, heretykow, polityczne y grube, bogátych y ubogich, męſzczyzny y białegłowy, młodych y ſtarych, umarłych y żywych. On rozeſłał Uczniow ſwoich za żyćia ſwego po całym świećie, áby opowiadali Imię JEZUSA, áby zápáláli w ſercách ludźi ogień miłośći jego. Jeśli Grzegorz S. wielki, názywa ſię Angelſkim Apoſtołem, dla tego że tam poſłáł Káznodźieiow aby opowiadali Ewangelią: jákoż IGNACY S. nie má być názwany Apoſtołem Indyiſkim, ponieważ on tám poſłáł Swiętego Franciſzká Xáwierá.

Punkt 6. LUbo jego żarliwość otáczáła wſzelkie rodzáie oſob, rożnego wieku ludźi, przećię oſobliwie do nauki młodych naybárźiey ſię miáł; bo widząc ſwiat zepſowany, zaſtarzałe nałogi, y ledwie nie w naturze obrocone, zagáſłą albo mdłą wiarę, proſtotę duchownych, świeckich po ſzyię w grzechach utopionych; jáko roſtropny wodz, áttakowáł świát w mieyſce nayſłabſze, á intenciey jego naypotrzebniey-

ſze,

ſze, to jeſt młodych dźieći, ktorych przed ſię wźiął náukę, bo iàko ći naſtępowáć mieli po ſtarych, ktorych choroby były nieuleczone, ucząc y poświęcaiąc młodość, uczył y poświęcáł cały świat. Dla czego Uczniow ſwoich do tego przywodźił przez votum wyraźne, aby uczyli młodych. A iáko uczynił żarliwość ſwoię nieſkończoną, żadnych jey nie zákłádáiąc granic, ták chćiał ją uczynić wieczną, funduiąc Zákon w ktorym zoſtawił ducha ſwego, w ktorym trwać będźie żárliwość jego aż do końca wiekow, á to było zupełne jego pragnienie. Toć to jeſt drzewo piękne, o ktorym mowi Prorok, co ſię znayduie w Kośćiele aby wielbiło BOGA, ktorego owoce kármią wſzytkie narody, á gáłęźie záśiągaią áż na koniec świata.

Punkt 7. COżeś jeſt za człowiek, ktory czytaſz álbo ſłyſzyſz czytaiącego tę uwagę jeſtżeś człowiekiem Niebieſkim, czyli źiemſkim? BOGA, czyli ludźi? czegoż ſzukáſz czemu pracuieſz, czego pragnieſz? czy maſzże żarliwość dla chwały Boſkiey, coż uczyniſz dlá niego, gdźie ſą duſze nawrocone y pociągnione do jego ſłużby? Ale ah chodźiſz około tego, żebyś ie zgubił, nie żebyś je zbáwił. Nie maſz żarliwośći, tylko dlá chwáły imienia twego. Cáły świat (mowi S. Paweł) ſzuka ſwoich intereſſow, á nie intereſſow JEZUSOWYCH. Czy nie jeſtżeś z owych duſz naiemnicznych y intereſſowanych, łako-

mych y ćielesnych? jeśli nie masz żarliwośći dla BOGA, nie kochász go pewnie, jesteś człowiekiem źiemi, á nie Nieba, jesteś niewolnikiem świata, á nie sługą JEZUSA.

Punkt 8. IGNACY S. nie tylko szuka chwały JEZUSA we wszytkich rzeczach, ále nic nie szukáł, tylko chwały Boskiey; żárliwość jego była czysta, y bez interessu, niechcąc nigdy aby brano co za usługi duchowne, co się czynią bliźnemu, áni náwet z wdźięczności. Woleń od wszelkich nagrod y satisfakcyey, biorąc przed się wszytko to, co było naygorszego y náyniemilszego w Kośćiele, posyłaiąc synow swoich do więźienia y szpitálow dlá usługi jednych, á dlá poćiechy drugich, obliguiąc áby assistowali zápowietrzonym, przebywali morza, szukaiąc okázyey do wylania krwi swoiey, áby paleni byli żywo, y ćierpieli nayokrutnieysze męczeństwa, coby tylko wymyślić mogli tyránni: ale czystość żarliwość jego w tym naybárźiey się pokázuie, że nigdy niepragnął chwały swoiay, ále szczegulnie zawsze chwały Boskiey. Stał się z bogátego ubogim, niewolnikiem z zacnego człowieká, z podeszłego człowieka dźiećięćiem, ucząc się miedzy chłopcami grammatyki, áby jedynie pomnażał chwałę BOZĄ, niechćiał náwet dáć imienia swego Zákonowi swemu, áby niepoćiągnął sobie naymnieyszey chwały y reputácyey miedzy ludźmi.

Punkt 9. WYrażić trudno honoru, co mu oddawali wſzyſcy Potentaći świata, od tego czáſu, gdy świątobliwość iego będąc zaſzpecona y zaćmoina przez kalumnie złych, poczęła ſię na świecie pokazywać. Naywyżśi Pápieże czćili y ſzanowali go, y rady od niego zaćiągáli, Juliuſz trzeći ſwoim nazywał go Theologiem. Paweł czwarty chćiał, aby śiedźiał przy nim, y głowę nakrył. Marcel wtory powiadał, że nie znał człowieka, coby mu BOG więcey łáſk uczynił, od czaſow Apoſtolſkich. Grzegorz trzynaſty powiadał, że BOG obrał IGNACEGO y jego kompanią áby go opponował Lutrowi, y wſzytkim wieku jego heretykom. S. Filip Nerius czćił go jáko Swiętego, gdy jeſzcze żył, y częſto widźiał twarz jego promieniami otoczoną ſłonecznymi. S. Frančiſzek Xawier nośił iego imię w reliquiarzu, nie piſywał do niego tylko klęcząc, y nic niemiał Swiętſzego, gdy nápominał braći ſwoich tylko przez imię Oyca naſzego S. IGNACEGO, bo tak go zwał, poki żył. S. Franćiſzek Borgiaſz będąc jeſzcze Vice-Regęm w Kátáloniey, puśćił ſię umśylnie do zámku Lojolá, całuiąc tám ślady ſtop jego. Oćiec Avila ow zácny człowiek w Hiſzpániey, názywał go olbrzymem w cnoćie y w zaſługách, á śiebie ſamego rownaiąc do niego, miáł ſię zá mrowkę. Więcey niż dwieśćie cudow znayduie ſię w áktách Kánonizacyey jego, juridycznie wyprobowanych

bowanych, przez relacye y przyśięgi, więcey niż przez ſześć ſet świadkow, z ktorych wiele uczynił ieſzcze żyiąc. Atoż honor, co mu BOG uczynił na źiemi.

Punkt 10. ALe on to wſzytko ſtoſował do więkſzey chwały Boſkiey, z taką paſſyą wzgárdy kochał, z jáką ludźie świetcy boią ſię ich. Mowić on mogł z naſzym Zbawićielem: że nie ſzukał chwały ſwoiey, ále tego, co go poſłał. Zćierpieć nie mogł, gdy go chwalono, y dobrze onim mowiono, niechćiał nawet aby przy nim jego Zakon chwalono, á gdy to przy nim czyniono, zaczerwieniała ſię twarz iego, jáko wſtyd czyſtey jákiey Panienki, ktorey obráżaią ſię uſzy ſłowami jakiemi niepoczćiwemi: czego nam zoſtáwił świadectwo oczowiſty świadek Ribadeneira. Powroćiwſzy ſię od zachwycenia cáłych ośm dni, á widząc ſię otoczonego od roznych,ućiekł, ani ſmiał ſię więcey pokazać na tym mieyſcu z konfuzyey ktorą miał, że doćieczono ták wielkiey łáſki, ktorą mu BOG uczynił. Gdy obligowany był mowić o ſobie ſamym, proteſtował ſię że żáden nigdy człowiek więcey nieodebrał od BOGA nad niego, á żáden mniey mu za to nie pokazał wdźięczności. Gdyby nie bał ſię był wzgorſzyć ſwego bliźniego, chodźiłby był po ulicách cale nágo, ubłocony jako jáki ſzálony, áby z niego naśmiewano ſię y náygrawano ſię. Jeśli Swięći ſtaráli ſię o to, áby podczas żyćia ſwego ukryli ſwoię świątobli-

wość, ále S. IGNACY czynił co mogł, áby wiadomość odiął y po śmierći, spaliwszy przed śmierćią wszytkie papiery, gdźie na nich notował łáski, co mu BOG czynił oprocz niektorych, co się wyślizneły od jego pokory. A jestże to człowiek táki, coby szukał chwały y reputacyey swoiey. żarliwość jego do tego przyszłá zysku, że gdyby BOG dał mu obieráć álbo weyśćie do Nieba, álbo zostáć jeszcze na źiemi z niebespieczeństwem zbáwienia swego, ále z nadźieią pomnożenia chwały jego, przełożyłby był niepewność zbáwienia swego, nádpewność tego szczęśćia, gdyby tylko był mogł uczynić cokolwiek jeszcze dla chwały BOZEY. O jáko ten człowiek jest nie porownany, ktory śiebie nie szukał y wczáśie y wwieczności, y ktoryby był rad w pádł y w piekło, byleby był przeszkodźił áby BOG nie był obrážony.

A tenże jest duch nasz? Pałamyż tą żarliwośćią, á nie szukamyz czego inszego tylko chwały BOSKIEY? Ah nie czyniemy nic, tylko ażebyśmy mu dyshonor czynili, urywamy mu jego chwały, miasto tego, cobyśmy ją pomnážáć mieli. Wyćiągamy prożność złaski jego, y dobrodźieystw ktore nam czyni, niedbámy choć będźiemy potępieni, byle nam zakadzono dymem pochwały, y byleśmy mieli stopień jáki w estymie ludźi po śmierći naszey. Nie umiemy ani wiemy tego co iest kocháć BOGA czysto, y bez interessu, bo

żarliwość

żarliwość naſza, intereſſem otoczona, ućiechą naſzą y właſzną chwałą. O ják mało jeſt ludźi, ktorzyby mogli mowić nie ſzukam tylko BOGA, nie kocham tylko BOGA, nie pracuię tylko dla BOGA, nie mam inſzego pragnienia inſzey intencyey, tylko żebym ſię ſtarał o chwałę BOGA.

Punkt 11. IGNACY S. nie kontentował ſię ſzukać chwały Bogá, y nie ſzukać we wſzytkich rzeczach nic tylko jego chwały, ale ſzukáł ieſzcze we wſzytkich rzeczach większey chwały jego. To tylko jego háſło, ten był cel wſzytkich jego prac, koniec wſzytkich jego pragnienia, meta do ktorych ſię ſtoſowały wſzytkie jego myśli, wſzytkie ſłowa, y wſzytkie uczynki. Gdyby był przed ſię wziął tylko chwałę BOGA, żarliwość jego nie byłáby była kontenta, mogąc, pragnąc, y większą mu wyrobić. Gdyby był miał za koniec naywiększą chwałę BOGA, żarliwosć jego byłáby była ſkończona, aniby daley poſtąpić mogła, ále żeby ukontentowáł ſwoie pragnienie, y rozśćiągnął je nie ſkończenie, nie opiſał ani miáry ani granic, ale proponował ſobie za koniec wſzytkiey intencyi, większą Chwałę BEGA.

Punkt 12. Y Toć widźieć możemy w całym żyćiu jego y w tey regule, ktorą Zakonowi ſwemu zoſtawił, w ktorey wyraźił pragnienie duſzy ſwoiey, charakter cnoty ſwoiey, świątobliwość ducha ſwego, poruſzenie

ruſzenie ſerca ſwego, y prawdźiwy obraz żyćia ſwego. Co do oſoby jego mowić ſię mogło, że to był człowiek jakoby wchodzący do ſtanu niewinnośći, bo żadney w nim nie znalazłbyś był paſſyey, wſzytko, poddano było panowaniu rozumu y łaſki, że nic na świećie nie znaydowało ſię, áby pomieſzało jego pokoy, y owę piękną mocy jego harmonią. Był człowiek nieporuſzony na wſzytkie przypadki żyćia, bo ſię wſpierał jedynie na nieporuſzonym BOGU, y nie ſzukał, tylko jego więkſzey chwały. Wſzytkie poruſzenia ćiała jego były ták ułożone y ſprawiedliwe, żeby jednym nie ruſzył był palcem, chybá zá ordynanſem rozumu y łáſki. Oczy tylko jego zdradzały pokorę jego, bo wylewały uſtawicznie łzy, gdy ſię BOGU modlił, albo gdy w Niebo ſpoyrzáł, lubo y wtym uczynił mu BOG łáſkę, że mogł je gdy chćiał, zatrymać. Kochał ſię ſerdecznie w Zakonie ſwoim, widząc że on pocałym świećie rozćiągniony, y wiele chwały pomnażaiący BOGU. A tym czáſem gdyby był wiedźiał, że BOG przez zepſowánie Zákonu Jego mogł mieć więkſzą chwálę, zezwoliłby był na to bez trudnośći, ániby był nic zwyczaynego ſwego nie traćił pokoiu. Zyćie tegoż wielkiego człowieka nieſłychanie było uczćiwe BOGU, pożyteczne Kośćiołowi, drogie y potrzebne ſynom jego, a o to tylko on ſám naymniey dbáł. Wolál umrzeć, niżeli nie być poſłuſznym młodemu y niedowodnemu jednemu Doktorowi, ktory mało go z tego nie

ſprzątnął świata, opiſuiąc mu lekarſtwo cale przećiwne chorobie jego; Chryſtus był jego życiem, jego śmierćią, jego pragnieniem. Niedbál o to żeby nie ćierpiał, ále żeby ſię ćieſzył z Zbáwićielem naſzym, o ktorym gdy pomyślał, tak ſię zápalało ſerce jego miłośćią, że Doktorowie muśeli mu zakazáć, áby nie myślál o śmieći.

Punkt 13. MOwić ſię mogło, że wſzytkie jego paſſye były umárłe, náwet cnoćie ſwoiey przydawál ſkromność, że żadna nie znalazłá ſię, coby była przećiwko zwyczaiowi y zbudowániu bliźnego, żarliwość tylko jego ſámá z ćięſzkośćią ſię moderować mogłá. Wydawała ſię ta w oczách, ktore były ogniſte, y pozwalálá mu gniewać ſię ná śiebie ſamego przez ćięſzkie umartwienia, ktore od náwrocenia, ſwego aż do śmierći cierpiał, á to táiemnie y pod prykrzyćiem pokory, ile tylko czynić to mogł. Iáſkinio Mánreſka ty wieſz náylepiey o owych ſwoich Swiętych okrućieńſtwach, ktore ćiáłu ſwemu zádáwál. Zarliwość jego ſtała ſię ták wielką ku koncowi życiá jego, że go pálilá y ſtrawiła, bo umarł z żálu, widząc zmieſzany Kośćioł, y przeſzkodę do pomnożeniá chwały BOSKIEY.

Punkt 14. JEżeli IGNACY S. umarł, duch jego żyie w jego conſtitucyach, gdzie poznać możeſz wielkość żárliwośći y świątobliwośći jego, bo śiebie ſamego

mego odmálował w tey formie żyćiá, ktorą swoim opisał Zákonnikom. Niemász y jedney reguły, żeby nie była przyćiśniona pieczęćią większey chwały Boskiey. Tę pobudkę ustawicznie im przekłádá, y gdy od nich wyćiągá cnot heroicznych w náywyższym doskonałośći punkćie, do ktorego dosyć mogą, kontentuie się tym gdy do nich mowi, że to jest dla większey chwały BOGA.

Punkt 15. NIemasz człowieká ná świećie, do ktoregoby się owe słowa Boskie przez Izáiászá stosowáć nie mogły? Stworzyłem go, uformowáłem go, dla moiey własney uczyniłem go chwały. A jáko BOG czyni wszytko dla większego naszego dobrá, we wszytkich rzeczach powinniśmy pracowáć dlá większey chwały jego. To tylko jedyne dobro odebráć może od nas. Tá jest darowizna y háracz, ktorą ná głowy ludzkie postanowił, y ktore koniecznie zápłáćić nam trzebà. Niebo, źiemia, słońce, obłoki, stworzenia żywe y nieżywe prácuią dlá chwały BOGA, y wszędźie publikuią chwałę jego. To nie będźie tylko sam człowiek, co się w tey poczuwáć nie będźie powinnośći, y ktory w ták piękney spráwiedliwośći, religiey nie w niy dźie koncert? Poświęcáią poddani życie swoie dla chwały Krola swego, á my poświęcáć nie będźiemy naszego żyćiá dlá chwały BOGA nászego? Niech będźie błogosłáwiony BOG (mowi S. Páweł) że nas powołał

wołał do kompániy ſyná ſwego JEZUSA. Nazywaią ćię Chrześćianinem ktoż-kolwick jcſteś, y będzieſz nim, jeżeli pracować będźieſz dlá chwáły BOGA. Wniydźże do tey Swiętey kompániey, żarliwie chodzących około chwały BOGA, wielbiy imię jego ná źiemi, rozſzerzay Króleſtwo jego, biy przećiwko nieprzyiáćiołom jego, pſuy pánowanie czártowſkie, ucz dźieći, zbáwiáy grzeſznikow, utrzymuy ſpráwiedliwych, ſtáń ſię wſzytkim wſzytkiem, ábyś cáły świát zbáwił, a ták będźieſz ſynem IGNACEGO Swiętego, y żołnierzem pod chorągwią JEZUSOWĄ.

NA UROCZYSTOSC DOMINIKA SWIĘTEGO.

Uwágá, Nad przymiotami, ktore powinien mieć Káznodźieiá.

Punkt 1. DOminik S. był wielkim Káznodźieią, y poſtanowil Zákon Káznodźieyſki, ktory oświećił y poświęćił cáły swiat. Uważáy w oſobie jego przymioty wielkiego Káznodźiei, y bierz pożytek z jego przykłádow, czyniąc ſię godnym inſtrumentem chwały BOGA dlá zbáwienia duſz, bo cáły świat zawołány jeſt na ten urząd, ſwietcy y Zakonnicy, Láicy y duchowni, białogłowy y męſzczyzna, káżdy w ſwoy ſpoſob, tym porządkiem, jáko mu jeſt opiſany, y według talentu, jaki mu ieſt dany.

Punkt 2. WIelki Káznodźieiá powinien być powołány od BOGA do tego urzędu, bo czyni

powinność poſełſką, ktory powinien być obrany od tego, od ktorego nieść ma ſłowo, obáwiáiąc ſię żeby BOG nie ſkárzył ſię ná niego, jáko ná owych fałſzywych Prorokow, co mawiáli do ludu imieniem jego, lubo ich był niepoſłáł. O ják wiele Káznodźieiow ſię znáyduie, co tymże wzrzuſzeni duchem ; wdáwaią ſię w ten Niebieſki urząd, lubo do niego nie ſą powołani. Nie biorą rady, áni (że tak rzekę) expedycyey , tylko od ſwoiey prożnośći, ámbicyey, intereſſu, y prágnieniá gorącego, áby ſobie wyrobić fortunę. Dominik S. obrány był od BOGA, áby opowiádáł ſłowa jego Krolom y Xiążętom źiemſkim. Przeznáczył go ná ten urząd jàko drugiego Prekurſora od żywota Mátki jego, ktorey ſię śniło, że miáłá máłe ſzczenie wewnętrznośćiach ſwoich noſzącego w uśćiech pochodnią, á tą záświecáł zapal cały świátła: á ják prędko był ochrzczony widźiano zaraz jaśną gwiazdę na ćiele jego. Bądź y ty pochodnią świecącą y zagrzewaiącą , Poświęcay cáły świát jáko on, przykłádami twymi.

Punkt 3. KAznodźieiá wielki powinien probować tego, co mowi, ták przez ſwoie obyczaie, jáko y przez ſwoie ſłowa, powinien być żyćiá czyſtego, niewinnego, y nie nágánnego, áby nie mowiono do niego: Lekárzu, uzdrow śiebie ſámego. Oſtraſznyż to ſąd, ktory ćierpieć bądą ći, co nie czynią tego czego uczą! Będą (mowi naſz Pán) oſądzeni y dekreto-

wani przez włáſzne ſwoie ſłowá. Coż zá pożytek wyprowadźi owa gałęż co nie ieſt złączona z drzewami w ogrodźie oſadzonemi. Zkądże wyćiągnie łáſki ſwoie, świátłá ſwoie Kaznodźieiá, prożnośći y ambicyey pełen? Słychać będźie głos jego jáko bąka brżmiącego, albo cymbału głośnego, ále nie ſpodźieway ſię z támtąd żádnego pożytku, chybá że to zatrze długą pokutą, y zámaże owe nierządy y pogroſzeniá żyćia ſwoiego, Dominik S. był jednym Anjołem w czyſtośći obyczaiow ſwoich, zátrzymał ſwoie Pánieńſtwo y niewinność od chrzſtu wziętą nie popełniwſzy przez całe żyćie ſwoie naymnieyſzego grzechu śmiertelnego. O. płákuyże ty, opłákuy to, coś ſtráćił, y ſtáray ſię abyś zátárł grzechy twoie łzámi, y ſzczerą pokutą.

Punkt 4. WIelki Kaznodźieia powinien być oddalony od affektow świátowych, od dobr źiemſkich, bo jákoż wyperſwaduie, że trzebá kocháć uboſtwo, będąc ſám bogátym, że trzeba eſtymowáć wzgárdę jeżeli on ſzuká eſtymy, y ápplauzow świata? Ze trzebá czynić pokutę, y chronić ſię okazyey, a on codźień ná bánkietach y ućiechach, y kompániách niebeſpiecznych. Dominik S. był zácney y wielkiey fámiliey, ále gdy záczął opowiadáć ſłowo Boſkie, obnáżył ſię naprzod ze wſzytkich ſwoich dobr, przyiął ná ſię uboſtwo Ewangeliczne, chodźił od domu do domu żebrząc chleba, y odbieráiąc na kolanach ten, co mu da-

wano.

w ano. Był jáko obłok záwieſzony na powietrzu pełny deſzczu, ktory płodną czynił polewaiąc cáłą źiemię. Jeżeli nie naśladuieſz Zbáwićiela y Dominiká S. podnieśi onego od źiemi , nikogo zá ſobą nie poćiągnieſz.

Punkt 5. WIelki Káznodźieiá powinien być pokornym y nieprzyiáćielem oczywiſtym świátá , bo z nim uſtáwiczną prowadźi woinę jeżeli ſię zaś z nim rozumie, jeżeli ſię znośi z tymi , co idą zá nim przez ſekretne negocyácye , jeżeli ſzuká przyiáźni jego, jeżeli odbiera upominki od niego, jeżeli promowuie intereſſa jego, czy niepowinienże być ſkárány od Pána jáko zdráyca, jáko niewierny, jako fáłſzerz. O jáko człowiekiem był Boſkim Dominik S. jáko wiernie ſławe jego diſponował, jáko był wielkim y prożnośći jego nieprzyiáćielem, Był ták pokornym, że lubo nic nie było nayniewinieyſzego nad jego żyćie, on ſię miał zá przyczynę wſzytkich utrápienia, ktore były na świećie. Chodźił záwſze gołymi nogami we wſzytkich ſwoich podrożách, y nie brał obuwiá chybá w miaſtach, áby był ſwoię pokrył cnotę. Lubo godnośći Kośćielne ſą Swięte , ták ſię ich lękał, y tak od nich ſtronił bo te maią światło, y czynią honor tym, ktorzy w nich żyią. Dla czego niechciał trzech Biſkupſtw ktore mu dawáno. Ah jáko wielu takich, ktorzy za nimi biegáią, ktorzy wſtydliwe targi ſłowa Boſkiego czynią áby tylko ſwoią ukontentowali ámbicyą.

Punkt

Punkt 6. WIelki Káznodźieiá powinien być znacznie umártwiony, álbo ráczey powinien umrzeć wſzelkim ſwoim paſſyom, bo jeſt inſtrumentem Boſtwa, á inſtrumentem powinien być martwym, áby poruſzenie odebráł przyczyny principalney. Dlá czego powinien mártwić ćiáło ſwoie, czynić pokuty, bo przez krzyż ſálwowował JEZUS świat, y ty żadney nie zbawiſz duſzy, jezeli nie jeſteś ná Krzyzu. Ciáło y duch uſtawiczną z ſobą prowádzą woynę. Jeżeli chceſz odebráć ducha Boſkiego, trzebá áby twoie ćierpiáło ćiało. To czynił Dominik S. żyćie jego uſtáwicznym było poſtem, nie jádł mięſá áni pił winá, y cáły poſt na chlebie y wodźie przebył, łożko jego, byłá jedna deſká, álbo gołá źiemia, álbo pedeſtał u Ołtarza. Koſzula jego, było ćilićium żelázem przerabiane, zabawá jego była praca uſtawiczna w Kazániach y podrożách, odpoczynek jego diſcyplina, ktorą trzy rázy na noc powtárzał, pierwſza była za jego grzechy, drugá za grzechy bliźnych, trzećiá zá duſze w czyſcu zoſtaiące. Wſzytká jego powinność byłá, wſzytkie prágnienie áby męczeńſtwo ćierpiał, áby członki na máłe kawałki miáł poſzarpane, jedne po drugich. A jákoż ty nawracać chceſz duſze, nie ſtaraiąc ſię o nic bárźiey, jako o ukontentowaniu ćiáłá ſwego. Jeżeli nie czyniſz pokuty dla twego mizernego zbáwieniá, jáko ją czynić będźieſz dla zbawieniá inſzych.

Punkt 7.

Punkt 7. KAznodźieiá wielki powinien mieć wielką żárliwość chwały BOZEY, y zbawienia bliźniego. Ten jeſt płáſzcz Eliáſzá, ktory go powinien okryć, ta jeſt duſza y duch, ktory go powinien ożywić. Czegoż nie czynił Dominik S. dla uſługi Kośćiołá? Jáką żárliwość miał dlá obrony wiary? ják wiele prac y podroż ponioſł páſſuiąc ſię z heretykámi? pałał gorącym prágnieniem, á żeby BOGA znał y kochał cały świat, nawet y potępieni. Poſtánowił ſwoy Zákon dlá zbáwieniá bliźniego. A ty co czyniſz dla chwały BOGA śiłażeś tez duſz zbáwił, czy nie możeſzże prácowáć około zbawienia ich przez twoie dobre przeſtrogi y przykłády? czy wyniydźieſzże z tego świáta, nie zoſtawiwſzy żádnego ſyna albo corki duchownie, coby po tobie chwálili BOGA? Nápiſz imię tego człowieká niepłodnego, co nie będźie miał żádney w żyćiu ſwoim potomnośći.

Punkt 8. NA koniec wielki Káznodźieiá powinien być oſobliwie nabożny do Panny náyświętſzey, bo jáko przez nię nieſtworzone ſłowo Boſkie pokázało ſię oczywiśćie ná świát, ták przez nię powinno wychodźić czuło y do rozumieniá z uſt Káznodźieyſkich, y jáko ona porodźiłá Chryſtuſá ná źiemi, ták oná pomága áby ſię urodźił w ſercách, y dlá tego wſzyſcy Káznodźieie do niey ſię udáią, ániżeli mowić záczną publicznie. Nie dźiwuię ſię, że Dominik S.

nik S. ták wiele cudow czynił ná świećie przez swoie Kázánia, bo był wielkim faworytem Pánny przenayświętszey. Ona zátrzymała rękę Boską trzema włoczniami uzbroioną, ktoremi chćiał zágubić świát, prezentuiąc mu Dominiká y Fránćiszká S. jáko náwroceniá świata dwuch pewnych gwárántow. Tákie miał widzenie ten S. ktory postanowił potym nábożeństwo rożáńcá, y Zákonnikow swoich obligował, áby wszędźie promowáwáli y bronili nábożeństwa do Pánny przenayświętszey. Mowić możemy że to nábożeństwo dawało nám S. Ludwiká, bo przez to nabożeństwo poradźił Krolowey Mátce jego, co go potym prędko poczęła. Duszo nábożna, czćiy y kocháy tę, ktorą uczćił, y kochał BOG, służ y wzyway tey, ktorey BOG służył, y ktorą postanowił ućieczką grzesznikow.

NA UROCZYSTOSC WAWRZYNCA S. 10. Aug:

Uwagá Nad poćiechą ktorą miał, ćierpiąc gorącość ognia.

Punkt 1. WAwrzyniec S. rozćiągniony ná rośćie żelaznym ogniem rozpálonym, żártuie sobie z swego tyránná, y pokázuie poćiechę swoię osobliwą. Ktoráż tego może być przyczyna troie rzucá spoyrzenie, jedno na niebo, drugie ná źiemię, trzećie na piekło. Widźi w Niebie Korony sobie nagotowáne, widźi ná źiemi przykład dár y mu od Chrystusá, y miłość ktorą go kochał, widźi w piekle ognie

wieczne,

wieczne, ná ktore zárobił, y gdźieby gorzáł, gdyby nie znośił ogniá męczeńſtwá ſwego z ćierpliwośćią. Y te ſą trzy Uwági, ktorę czynili S Wáwrzyńcá ſtátecznym w ſwoich mękách, y ktore mogą tákże nam dáć wiele poćiechy w náſzych mękách.

Punkt 2. Ciało (mowi Tertulian) nie ćierpi nic ná źiemi, gdy duch jeſt w Niebie. Nic bárźiey nie może uſkromić żálu oſoby jákiey utrapioney, jáko myśl o Niebie, bo nie czuiemy tego złego, gdy ſpodźiewamy ſię dobrey jákiey nágrody, á przynámniey máło ją ćierpiemy; á miaſto boiáźni álbo ápprehenſyey pragniemy jey. Wawrzyniec S. rozćiągniony na rośćie, miáł oczy podnieśione do Nieba, bogane owe widźiał Korony, co mu były nágotowane, jeźli ćierpliwie znieśie męczeńſtwo. Słyſzáł JEZUSA mowiącego do śiebie: Kroleſtwá Niebieſkiego doſtępuiemy z gwałtem, y ſami tylko gwałtownicy biorą go. Trzebá było áby JEZUS ćierpiał, y ták wſzedł do chwały ſwoiey. Wniść trzeba do Kroleſtwa Niebieſkiego, przez rożne utrapienia. Potykay ſię, á iać pomogę, zwyćiężáy á já ćię koronowáć będę. Tá nádźieiá, ktorá ćieſzyłá y umácniała Wawrzeńca S. tá myśl odmieniała łożko jego źielazne w łożko rożami oſypane, y ogień co go palił, w chłodną roſę. Ty ćierpiſz Duſzo Chrześćiańſka ogień gniewu, y pomſty, y nieczyſtości, co ćię páli y gryźie, ſpoyrzyi w Niebo y ſłuchay S.

S. Páwłá ktoryć mowi: Wszytkie męki w tym żyćiu, nie maią proporcyey żádney z chwałą, ktorá nas czeká. Moment jeden utrapienia, wyprowádźi w wieczną chwałę; nasze żále y bole nie maią proporcyey z niebem w wielkośći swoiey, bo máło ćierpiemy złego, á mieć będźiemy w Niebie wszelkie uciechy w przymiotách swoich, bo męki násze máłe, á nasze sátisfakcye nieskończone w swoiey trwałośći, bo nasze utrapienia trwaią moment, á ukontentowania będą wieczne.

Punkt 3. DRugá przyczyna co dawała ukontentowaniá Wáwrzyńcowi S. ná rośćie, było widzenie Chrystusa ćierpiącego ná źiemi, á umieraiącego ná krzyżu. Prágnienie áby mu był podobnym, y żeby ćierpiał dlá chwały jego, y żeby mu dał dowod wdźięczności swoiey, wzbudzał w nim ućiechę nieskończoną ná łożku bolow. Bo czegoż pragnie jeden kochaiący, tylko áby ćierpiał za tę osobę, ktorą kocha, y przez to daie miłośći swoiey świádectwo. Złotá probuiemy w ogniu, á prawdźiwą miłość w ćierpieniu. Jesteś boiaźliwy, niećierpliwy, wołasz záráz głośno, gdy skrá ognista ná ćię spádnie y sparzy, záráz upadász pod żálem gryzotą y chorobą. Lubo ćię kto máło uraźi, záraz się do gniewu wzbudzasz y twoy pokázuiesz resentiment. A jakoż mowić możesz, że kochasz BOGA, że jesteś do niego sercem y duchem złączony? że bierzesz umártwienie jego ná ćiáło twoie,

że jesteś z nim ukrzyżowány. Co mi to zà Uczeń, co niechce iść za swym Mistrzem, co zá przyiaćiel, ktory nie czuie bolow przyiáćielá swego, ktory się do jego nie interessuie utrápieniá? co za żoná, co żyć chce w delicyach, poslubiwszy się z człowiekiem boleśći.

Punkt 4. Trzećie źrodło poćiechy, ktorą czuł S. Wawrzyniec, było spoyrzenie na piekło. Bo jáko widzenie niebá naywiększą w potępionych uczyni boleść, tak widzenie piekłá naywiększą w swiętych wzbudza poćiechę, ktorzy są w niebie, álbo żyją jeszcze na tym świećie. Tych co są w Niebie, bo widzą nieszczęśćie od ktorego ich BOG zachował; co są na źiemi, bo widzą co zasłużyli, y czego schronić się nie będą mogli, jeśli ćierpliwie utrapień źiemskich znośić nie będą. Táć uwága czyniłá Wáwrzyńca S. znośną mękę y miłą. Rownał ogień źiemski, ktory ćierpiał, z ogniem piekłá, gdźie wrzuconyby był po śmierći, gdyby wpádł był wniećierpliwość. Y tak mowił do śiebie Wáwrzeniec: czy porownaćże się może to co ćierpisz, do tego, czegoś godźien? czy nie odpoczywaszże miękczey na tym łożku, niżeli na owym, gdźie muśiałbyś odpoczywać w piekle. Mało ćierpisz tu na gorze, á muśiałbyś ná dole więcey nieporownanie ćierpieć. Bole te są lekkie, y ten ogień jest jákoby málowany przećiwko ogniowi piekielnemu. Masz nádźieię że prędko te skończą się męki, á piekielne nie

skończą się nigdy. O jákom jest szczęśliwy, gdy odkupić mogę wszytkie męki wieczne y nieskończone, przez męki tak krotkie!

Punkt 5. WNidź do piekła duszo nikczemna y niećierpliwá! spoyrzy ná to mieysce, ktoreć jest z gotowane, uważ ty jámę głęboką, ten grob przeklęty, tę studnią y przepaść, to krolestwo śmierći, to mieysce mąk, to wielkie jeźioro gniewu Boskiego, tę prassę wina y gńiewu wszechmogącego! dotkniy się tego ogniá, ktory záp álaią czarći, układz się na te rospalone węgle, y na tym pałáiącym rośćie. Skosztuy tego wina jaszczurcego ktore piią potępieni. Zmierz szerokość nieskończoną wiecznośći, á mowić będźiesz w ćięszkich twoich bolách, że wszytko to, cokolwiek ćierpisz mąk ná źiemi, porownać się nie może do tych na ktoreś zasłużył porownać się nie może do mąk, ktore dla ćiebie JEZUS ćierpiał, porownać się nie może do tey chwały, ktorąmći obiecał y upewnił.

NA UROCZYSTOSC SWIĘTEY KLARY 12. Augu:

Uwaga, Nad Swiątobliwośćią iey.

Punkt 1. GDy Klarę S. Matka jey w żywoćie swoim nośiłá, słyszałá głos do śiebie mowiący: że nośiłá jedno świátło, ktorego jásność cały oświeca świat, y dla tego nazwaną była Klarą. Jakoż odkryłá Chrześćiańskim duszom chwałę wzgárdy, skarb ubostwa, y słodkość w ćierpieniu.

Punkt 2.

Punkt 2. KLára S. była urodzenia zácnego, a porzuciła wszytko chwytaiąc się Krzyżá JEZUsowego. Ućiekszy z domu Oyca swego porzućiła pompę szat swoich, biorąc na się ubogi Franćiszka Swiętego hábit, ktory kazał jey być stárszą, lubo przez trzy látá cale zbraniała się tego. A ták nigdy nie roskazywáła tylko przez posłuszeństwo. Nie zażywałá práwie nigdy swoiey powagi, tylko żeby miała gust zniżać się, często stałá, gdy inne podane jey rządowi śiedźiały, często im służyłá do stołu, często wody do umywánia podawałá umywała często nawet nogi służebnić, y potym je pokornie całowała. Wzgárdá jest to skárb ktory był záwsze ukryty przed oczami świata, Klára S. odkryłá go, áby go sobie przywłászczyła. Wiele Xiążęcego urodzenia Páni y Panien porzućiwszy wielkośći y ućiechy Dworu, przyięły hábit Kláry S. O JEZU naypokornieyszy ze wszytkich ludźi, pokądże będziemy ták pysznemi? Czy iesteśmy Chrześćiáninami, kiedy się przećiwiemy y sercem y skutkiem twoiey nauce, twoim przykładom? Ukryłeś tę mądrość przed wielkiemi świata ludźmi, á obiawiłeś ją małym Fráńćiszka S. Corkom. O jáko to rzecz jest dźiwna y do strásznego monstrum podobna, kiedy widźiemy Zákonnicę jáką pyszną w habićie Fráńćiszka S. y S. Kłary.

Punkt 3.

Punkt 3. Ubostwa ktory był skárb przez cztery tyśiące lát ukryty, áż Syn Boski odkupił go przez swoy przykłady przez swoie słowa. Pierwśi Chrześćianie przedawali wszytkie swoie dobrá, áby go mieć byli mogli, ale miłość będąc oźiębła, á pożądliwość zapalona Chrześćianie zágrzebli znowu ten skárb w źiemi, ani myślili nigdy, tylko o bogactwach źiemskich. Wskrześił BOG S. Frančiszka y S. Klarę, ktorzy wygrzebli ten skarb, y cenę jego dáli do poznania ludźiom. Ják wiele osob jedney y drugiey płći, przedáli swoie dobrá aby weszli w possessyą swego skarbu! Klará S. wysławiała go w oczach całego świata, y dała do podźiwienia w całym życiu swoim. Przedálá wszelkie inne swoie dobra, rozdawszy je miedzy ubogich, nic nie zostawiwszy dlá swego żyćia, á gdy była starszą, zbudowała swoy pierwszy Klasztor na fundamenćie ostatniego ubostwá, nie żyiąc tylko z iałmużny z całym Klasztorem swoim, á nie pozwolilá żeby więcey brano jálmużny, tylko tyle, ile na jeden dźień trzebá było. Gdy Kwestarz przynośił kawáłki chleba, niesłychánie jáko była kontenta y ćieszyłá się, y z tych mizernych reszty wielki dla siebie czyniła bankiet, y z wielkim pożywała ich smakiem. Czy znasz ten skarb duszo nabożna? jákoż go sobie ważysz, coż czynisz ábyś go mieć mogłá, czy ćieszysz się ználáźszy go, jáko ow, co znalázł skárb? jákoż wierzyć będę że jeste-

śćie

ście Zakonnice S. Klary, nianawidźićie ubostwa, jeżeli chcecie, áby wam ná niczym nie schodźiło.

Punkt 4. NIemász skárbu barźiey ukrytego oczom ludzkim, jáko ućiecha w ćierpieniu, álbo żál w pokućie. A jáko sądźiemy przez zmysły, że zál psuie ie, łácno sobie wyperswáduiemy, że niemasz ućiechy wielkiey w ćierpieniu, ále Klará S. miawszy insze świátła niż my, inaczey sądźiłá: wszytká ućiechá jey byłá trápić ćiało swoie. Będąc jeszcze ná świećie, nośiłá ćilićium pod drogiemi szatami, koremi odźianá byłá. Będąc Zákonnicą, nośiła ná ćiele swoim gruby powroz w trzynáśćie węzłow związany, skorę z wielbląda, ktorá áż pod pas szłá, ysukienkę z máłych węzełkow zrobioną; gołemi szłá nogámi, ná suchych rozgách swoie usławszy łożko. Pośćiłá Adwent y post na chlebie y wodźie, nic cále nie jedząc w poniedźiałki, we śrzody, w piątki postu.

Punkt 5. NIe potrzebuią po tobie abyś tákie czynił pokuty, ale czy nie mozesz odiąc twemu ćiáłu przynamniey ućiech zakázanych, delicyi zwykłych? Po coś przyszedł ná świat? żebyś się ćieszył, y záwsze był w ućiechach, albo żebyś záwsze czynił pokutę wszak jesteś synem Adama y dźiedźiczysz w iego grzechu, á czy nie powinieneś żań ćierpieć. A do tego ják wiele sám popełniłeś grzechow, y záćiągnąłeś długow á kiedy się z nich wypłáćisz? nie możesz zatrzeć twoich ućiech, chybá przez twoy żal, nie mo-

żeſz náprawić twoich błędow, chybá przez ſurowość pokuty. Czy czekáſz z nią áż do śmierći, á będźieſz że miał proporcyonálną śiłę do twoich grzechow? Zaczni koſztowáć tego, co JEZUS y MARYA, co S. Fránćiſzek y S. Klárá w żyćiu ſwoim ćierpieli, tráktuy inklinacye ćiáłá twego, jáko náygorſzego z twoich nieprzyiáćioł, mártwiy go ná źiemi, jeżeli chceſz, żeby ſię ćieſzyło z ućiech w Niebie.

NA UROCZYSTOSC

W niebowźięćiá PANNY Náyśwętſzey. 15. *Aug:*

Uwágá Nád śmierćią PANNY Przenayświętſzey.

Punkt 1. TRzy rzeczy czynią śmierć gorzką: ſtrátá świátá, oddźielenie ſię duſzy od ćiáłá, y rachunek ktory trzebá oddáć. Strátá świátá jeſt przyczyną ſmutku, oderwanie ſię ćiáłá od duſzy, przyprowádzá do żálu, ráchunek wzbudza w duſzy boiáźń. A wſzak to jeſt, dlá czego ſię boiſz śmierći.

Punkt 2. MARYA umarłá bez boiáźni, bez ſmutku, y bez żálu. Umárłá bez boiáźni, bo żyłá bez grzechu, umárła bez ſmutku, bo bez zmázy żyłá umárła MARYA bez bolu, bo żyłá bez ućiechy.

Punkt 3. Niechże y já umrę śmierćią Swiętych, podobná niech Będźie moiá śmierć do MARYEY śmierći. Prowadź żywot Swiętych, żyi ják MARYA, á umrzeſz jak ona. Chceſz umrzeć bez ſmutku, bez boiáźni, y bez bolu? żyi bez grzechu, bez zmá-

zy,

ży, y bez uciechy. Bo to porzucámy bez trudności, y oddálámy się od tego z uciechą, co nienáwidzemy.

Punkt 4. NIe pochlebiay sobie duszo Chrześcián-ská, jeśli prowadźisz życie grzesznikow, umrzesz śmierćią ich, jeśli żyiesz w nierządźie sercá, umrzesz w konfuzyey duchá jeżeli żyiesz w grzechu y w uciechách, umrzesz wboiáźni y w bolu. Pámiętáy-że dobrze na to coć mowię: to, coć czyni uciechę w życiu, czynić będźie tobię mękę przy śmierći, a to, coć czyni boleść w życiu, przycyną będźie poćiechy przy śmierći twoiey.

Punkt 5. O Panno Przynayświętsza MatkoBOGA y ludźi, jedyna nádźieio moiá po Chrystuśie, niedbam o to jákąkolwiek umrę śmierćią, bylem umárł w dobrym stanie, Umrę bez boiáźni, jeśli umrę w ręku twoich, y mam się zá upewnionego że umrę w dobrym stánie, bylem umarł w twoiey służbie, bo ty nie opuśćisz, áby twoi sludzy z ginąc mieli, zbáwże wszytkich, co máią honor náleżeć do ćiebie. Nie omieszkáyże tedy ássystować mi przy śmierći, gdyś ássistowała śmierći syná twego, ponieważeś widźiáłá umieráiącego wodzá wszytkich przeznáczonych, trzebá aby wszyscy przeznáczeni umieráli ná ręku twoich.

Punkt 6. A Toz te są rozolucye moie, ktore tobie Mátko moia prezentuię. Chcę oderwać się od świátá, ábym umárł bez smutku; chcę trapić

ćiáło moie, y cále chronić śię grzechu, ábym umárł bez bolu y bez boiáźni. Chcę żyć w bolach, ábym umarł w ućiechách, chcę żyć w prácach, ábym umárł w uſpokoieniu, chcę żyć jáko dźiećię MARYEY, ábym umarł jáko przeznáczony, ábym umárł wláſce.

UWAGA WTORA

O zmártwychwſtániu PANNY Przenayświętſzey.

Punkt 1. MARYA jeſt náyczyſtſze ſtworzenie, nie może tedy być zepſowaniu podległá. Ciáło jey nigdy nie było zmázáne żádnym grzechem, powinnoż tedy być dálekie od wſzelkiey zgniłośći. Ciáło jey jeſt náyzacnieyſzym Boſtwa Kośćiołem, powinno tedy być Swięte, á nie z profánowane. Náylepſza jeſt ze wſzytkich Mátek, muśi tedy krolować z ſynem ſwoim w Niebie.

Punkt 2. JEżeli ćiáło JEZUSA dáie tym, ktorzy go pozywaią, oſobliwe do zmartwywchſtania práwo, ktoz powinien godniey z martwychſtwáć nad tą, ktora mu toż ſamo dało ćiáło. jeśli nam obiecuie że wolá iego ieſt, áby ſludzy jego byli z nim w Niebie, á gdźie ma być Mátká jego? jeżeli tę łáſkę wyświadczył niewolnikom, ktoż wątpić może że Krolowa tego nie będźie miałá fáworu? Jeżeliby jey ćiáło nie ź martwychwſtało, á czemużby ukrywać śię miáło, y czemużby BOG nie miał pozwolić, áby mu te oddawano honory, ktore śię ćiałom inſzych ſwiętych od-

daią

daią. Káżdy to źbierze, co záśieie, ktorzy śieią ná źiemi, zbieráią zepsowanie, ktorzy śieią ná duchu jáko MARYA, czy nie powinniż zbieráć tego, co iest zepsowaniu nie podległe.

Punkt 3. MARYA umarłá jáko syn, włożona jest w grob joko y on, ále z tamtąd wyszłá jáko on zwyćiężywszy śmierć, y odźiawszy się nieśmiertelnośćią. Ciało jey zamykało w sobie źiarno żywotá, co ją zaraz do żywotá y zmartwychstánia przyprowadźiło. A czemuż umarła? bo umrzeć chćiałá, bo muśiała náśladować Syna swego, y pić z jego Kielicha, bo trzebá było pokazać ludźiom, że nie byłá Aniołem, ale biáłągową, nie była jákim Bostwem, ále jednym stworzeniem, trzeba nas było animowáć ábyśmy znośili śmierć, y záslugiwali sobie rowno z iey Synem łáskę tę, żebyśmy szczęśliwie umárli.

Punkt 4. CZemuż byłá pogrzebiona w grobie? Aby w tym náśladowała Syná swego, aby przez to pokázała y śmierć, y zmartwychwstanie swoie pewne. Aby poświęćiłá tę źiemię świętym Ciała swego depozytem, áby nawiedźiła czyśćiec, y wiele dusz wyprowadźiłá z niego, ná pomnożenie swego tryumfu, zeby z nią weszli do Niebá. Ale miałá zaraz wroćić się do życia ná upewnienie nasze, że y my zmartwychwstániemy z nią, y żeby dála nową ozdobę niebu, na ktorąby schodźiło znacznie, gdyby tam nie było ćiało

MARYEY, boby było (że tak rzekę) z jednego obnażone oká, gdyby na nim ták nie było Xiężyca, jáko jeſt ſłońce.

Punkt 5. O Pani moia naychwalebnieyſza, ſtrach mię gdy myślę, á bárźiey jeſzcze gdybym miáł wierzyć, że twoie Ciało Przenayświętſze miedzy wſzytkiemi ćiałami, miało być zepſowáne y od robactwa pożarte, y żebyś miáłá być niewolnicą śmierći, ktoraś jey panowanie zepſowałá. Ponieważ trzebá było áby człowiek zmartwychwſtał upewniaiąc zmártwychwſtanie Męſzczyzn, czy nie trzebáż było áby białagłowá zmartwychwſtała? Upewniaiąc zmartwychwſtanie białychgłow. O jáko czyſtość miłá jeſt BOGU! O jáko nieczyſtość niepodoba mu ſię. Czemuż biáłogłowo światowa gotuieſz ſię z taką pilnośćią na to, ábyś wygotowała robactwu pokarm? Ciało nie umartwione dáne będźie na zgubę śmierći, y obrocone w zgniliznę.

TRZECIA UWAGA.

Nád przyczynami y pożytkami Wniebowźięćiá.

Punkt 1. COż to zá Pani, ktora wſtępuie w Niebo roſpieraiąc ſię na ſwoim kochanku? Ieſt to MARYA Mátka BOGA, ponieważ ieſt nayczyſtſza ze wſzytkiego ſtworzenia, powinna też być wynieśiona nad wſzytkie niebioſa, poniewáż unizała ſię ná tym świećie nád wſzytkie ſtworzenia, powinna też być w

Niebie wywyżſzona nad ſtworzenie. Jeśli odebráłá náywięcey łáſk, odbierać też powinná náywięcey chwały. Jeśli náleży naybliżey do BOGA nad wſzytkich Swiętych, to też powinna być naybliżſzá jego nád wſzytkich. Cierpiała bez miáry, dlá tego powinna mieć poćiechy bez miary.

Punkt 2. MĘdrzec Sálomon oſadźił Matkę ſwoie, na tronie przypuśćił ją do ſwoiey korony y do pánowania, ták ten niebieſki y naywyżſzy mędrzec, poſtanowił Matkę ſwoię Krolową niebá y źiemie, podbił pod iey moć wſzelkie ſtworzenia świata. Ukoronował ią Ociec ſwoią mocą, Syn ſwoią mądrośćią, Duch Swięty dobroćią ſwoią y miłosćią.

Punkt 3. JEZUS jeſt náſzym Pośrzednikiem u Oycá, MARYA ieſt naſzą Pośrzedniczką u Syna. JEZUS uſkrámiá gniew ſwego Oycá, MARYA uſpokaia gniew ſwego Syna. JEZUS pokázuie ſwoie ràny Oycu ſwemu, MARYA pokazuie pierśi ſwoie, miłośći pełne ſwemu Synowi. Ktoż deſperować będźie o twoim zbawieniu, maiąc JEZUSA y MARYIĄ za Pośrzednikow, y obrońcow u BOGA.

Punkt 4. JEſteś wielkim grzeſznikim, nie śmieſz pokazać ſię przed Bogiem, co jeſt twoim ſędźią, udayże ſię do MARYEY, ktora jeſt twoią obroną. Kocha ona grzeſznikow, bo Syn jey Kocha ich ſerdecznie, poniewáż dla nich przyſzedł na świat, zá nich

wylał

wylał krew swoię bo są mizerni, a ona jest Matką miłośierdźia, bo bez nich nie byłaby była Mátką BOSKĄ, y przez nich y dla nich wywyższona jest do tey náywyższey godnośći.

Punkt 5. IDźże iuż Mátko Swięta, idź źbieráć owoce ták długich twoich prac, idź Arko Pańska ná odpoczynek, na naywyższych gor firmamenćie, po ták wielu niepogodach, ktoremiś się zmordowałá ná źiemi, Anjołowie nieba wynidźćie na przećiwko wászey Panni y Krolowey, otworzćie bramy Niebieskie Matce waszego BOGA, podźćie, oddayćie jey hárácz y ukłon, oddayćie cześć triumfowi, śpiewayćie tyśiąc pochwał y pieśni honorowi jey, y nie odstępuyćie jey, aż wśiędźie ná naywyższym tronie przy Synu swoim.

Oddaięć ukłon MARYA Krolowo Nieba y źiemi, oddaięć ukłon Mátko łaski y miłośierdźia, y obrono mojá u BOGA, chwało moia, poćiecho y iedyná nadźieio po synu twoim. O náybłogosłáwieńsza Panno, teraz gdy iesteś już w porćie, miey politowanie nad bráćią twoią, będącą jeszcze na morzu tego świata niebespiecznym, miedzy ustawicznymi niepogodámi, żeby nie byli pogrążeni. Teraz gdy jesteś w kochaney oyczyznie twoiey, nie opuszczayże tych, ktoryches zostáwiłá na wygnaniu; gdy jesteś w odpoczynku na pewnym mieyscu, nie zapominay sług twoich, ktorzy są

w niebeſpieczeńſtwie żeby nie gineli. O náylepízá ze wſzytkich Mátek, rzuczże okiem miłośiernym ná dźieći twoie, ktore płáczą y jęczą na tey niſkośći. O náſzá mocna obrono, brzońże nas ták dobrże u Syná twego, áby nam odpuśćił náſze grzechy, y uczynił nám łáſkę, żebyśmy ćię widźieć y chwalić mogli, ábyśmy zá dobrodźieyſtwa twoie dźiękowali na wieki wiekow.

NA UROCZYSTOSC S. BERNARDA.

Uwaga, Nád przyczynámi iego świątobliwośći.

Punkt 1. BErnard S. jeſt tákim Swiętym, że godźień jeſt eſtymy y podźiwienia wſzytkich ludźi ná źiemi. Heretycy wieku náſzego, lubo przećiwni Zakonu iego, muſzą się podpiſać na iego świątobliwość ktorzy iego wydali pochwałę, daią mu tytuły ták godne, że ná koniec znaleść ſię nie może człowiek, coby mu ſię mogł porownáć. Zowią go Anjołem dla wyſokiego jego rozumu, Patryárchą dla reformy y rozſzerzenia jego Zákonu; Prorokiem dlá opowiedzenia wielu rzeczy przyſzłych, Apoſtołem dla ogłoſzenia Ewángeliy, Doktorem dla mądrośći właſney, co mu BOG udźielił dla rozumienia piſmá, od ktorego mu obiawił klucz. Męczenikiem dla umártwienia jego zmyſłow. Wyznawcą dla białośći jego duſzy, Panną dla czyſtośći jego ćiałá. Czy mogą ſię więkſze y znacznieyſze rzeczy mowić? Wyczerpał zaś tę świątobliwość we dwuch łáſki źrzodlách, jednę w na-

bozeńſtwie do męki Chryſtuſowey, drugą w imł o-ści przećiwko Pannie nayświętſzey, ktorey bárzo piękne, miłe, duchowne, bárzo cudowne y ſerdeczności pełne, miał Kazanie.

Punkt 2. NAbożeńſtwo do męki Pána JEZUSA Chryſtuſa, jeſt nábożeńſtwo świętych, bo nábozeńſtwo to czyni Swiętymi. Niemáſz tego Swiętego ktoryby tego nabożeńſtwa nie kochał, y wnim ſię nie ćwiczył. Czerpáć będźieſz z poćiechą wody zbáwienne łáſki w źrzodłách Zbáwićiela, mowi Izáiáſz. W tych żrzodłách Bernard S. wyczerpał ſwoię świątobliwość, jáko ſam dekláruie w pięknym owym dyſkurśie, ktory napiſał na pieśni Sálomonowe, a ſłowa jego ſą te: Upewniam was bráćia moi, że jeśli mam jákie nábożeńſtwo, cálá chwała zoſtaje tego przy naſzym dobrym JEZUSIE, y iego Swiętey męce, ktorey zbierałem taiemnice, y czyniłem ſobie z niey jako bukiet jáki z mirrhy, ktory noſzę záwſze ná łonie moim. Tá mię trzymá nieporuſzonym miedzy wielu przećiwności, ktoremi ieſt napełnione mizerne żyćie moie, tá trzyma mię nie poruſzonym miedzy ſzczęśćiem y nieſzczęśćiem tak dalece, że gdy iedna álbo drugá podnieśie mię, albo zniży bárźiey niżeli potrzebá, niech tylko ſpoyrzę ná mego Zbáwićielá w Ogroycu albo ná Krzyżu, záraz jeſtem w ſituacyey ſprawiedliwey, y na drodze Krolewſkiey, w rowności ducha, nie ſkłaniaiąc ſię

barźiey

bárźiey na jednę, ſtronę, niż na drugą. Nic nie czyni mi barźiey ufności do zbliżenia ſię ku ſędźiemu memu, jáko pewność iż jeſt moim Zbáwićielem, nic mię nietrzyma w ſtatecznym nabożeńſtwie bárźiey, jáko gdy myślę że ten. ktory jeſt tak ſtráſznym wſzelkim mocom świáta, jeſt ták ſłodkim, y miłym; dla czego nie mam żádnego inſzego dyſzkurſu w uśćiech, jako dobrze wiećie, ani inſzey mysli w ſercu, jako BOG wie. Te dyſzkurſy y myśli napełniaią moie Xięgi, tá naywyżſza y naygodnieyſza jeſt Filozofiá moiá, gdy znam JEZUSA, á JEZUSA ukrzyżowanego.

W teyże mądrey ſzkole nauczył ſię wzgardy świátá, do ktorey pobudzał wſzytkich tych, co do niego uczęſzczáli. Przy nogách Chryſtuſowych zaczęłá ſię nienawiść nieubłágána ćiałá jego ktorego nigdy nie przeſtawał trápić y męczyć, áby go uczynił podobnym do ćiała Zbawićiela ſwego. Ztamtąd wyćiągnał ſwoię poćiechę, wſzelką mocą zákłádał w tych umartwieniach co na niego przypadały. Ná koniec, czy możemyż pomyślić o więkſzey, jáko gdy ſię nie udała owa wyprawá, o ktorey kazał, y wiela utwierdzał cudow. Woyſko Chrześćiańſkie będąc znieśione, chciało go ukámienować, y cały świat traktował go jako oſzuſta, impoſtorá, y falſzywego Prorokà, nie miał ná ten czás inſzego mieyſca gdźieby ſię reiterował, tylko rány Zbáwićieła ſwego. Czy miałżeś kiedy podobne umártwie-

nie, coby się do tego porownać mogło? á gdźie szukász poćiechy w twoim utrapieniu?

Punkt 3. DRugie źrzodło świątobliwośći S. Bernárdá jest nábożeństwo do Pánny przenayświętszey żáden Author nie pisał áni pisáć może ták wysokim stylem tak słodkim, sercem zupełnym, jáko on o niey pisał, bo mu też udźieliła mleká swego, ktore kosztuiemy jeszcze w słodkośći pism jego. Toć nabożeństwo wzbudźiło go do osobliwego ku czystośći affektu, odgániaiąc z większą stáłośćią, niżeli Jozef, nieczyste białogłowy, co przyszły były áby go zepsowáły, pobudzaiąc áby w puł źimy wrzućił się nágo wzmarzły staw, rzućiwszy nieostrożnie okiem na jednę białogłowę. Na koniec to nabożeństwo, ktore miał do niey, starło wszytkie herezye, y pobudzało go do woyny z taką żarliwośćią ze wszytkiemi heretykami czásu swego, y do znoszenia prac niezmiernych dla obrony Kośćioła Chrystusowego.

Punkt 4. A Chcesz że być Swiętym? mieyże jáko S. Bernard nabożeństwo do męki Zbáwićiela naszego, y serdeczny áffekt do Mátki jego przenáyświętszey. We wszytkich twoich ućiechach, utrapieniách y ućiskach, ták rozumiey że jesteś miedzy JEZUSEM y MARYĄ, śiy krew z ran przenáyświętszych syna, y mleko z czystych pierśi Matki. Jeżeli wyrázász na sercu twoim te dwa nábożeństwa, mieć powinieneś

upewnie-

upewnienie zbáwienia twego. Obmyway śię krwią Syná, mlekiem Matki, á będźiesz jáko oblubieniec w pieśniach Salomonowych, biały ják lilia, czerwony jáko roża. Ale nie rozumiey że jesteś nabożnym do męki Zbáwićielá nászego, jeżeli nie czuiesz tego, co on czuł; to jest, jezli nie odmáwiasz ćiału swemu tych ućiech ktorych pragnie, jeżeli nie ćierpisz tego, czego śię chroni. Ani rozumiey, żebyś miáł być prawdźiwie nábożnym do Mátki przenayświętszey, jeśli nie bronisz honoru iey, jáko go bronił Bernard, S. jeżeli nie kochasz śię w czystośći ćiáłá jáko on, jeśli nie przećiwisz śię mocno pokusom ćiałá, jeżeli nie chronisz śię jako on, okázyey do ztracenia jey.

NA UROCZYSTOSC S. BARTŁOMIEIA APOST:

Uwága, Trzeba przykłádem iego obnażyć śię ze wszytkiego, ábyś zbawił duszę.

Punkt 1. TRzy rodzaie mámy dobr, ieden dobra fortuny, drugi dobra ćiáła, trzeći dobrá duszy. Bártłomiey Swięty obnażył śię z tych wszytkich dlá miłośći Paná JEZUSA. Porzućił dobrá fortuny y poszedł zá nim. Poświęćił ćiało swoie, pozwoliwszy odrzeć śię z skory, oddaiąc śię cále ná chwałę jego. Poświęćił dobra duszy y ducha, zápomniáwszy swego rozsądku y swoiey woli przez posłuszeństwo ktore mu wyswiadczył, co widźiemy w ztraćie, ktorą u-

czynił głowy swoiey, bo go ścięto, odárszy w przod z skory. Nie jestże to czysta ofiara y chwalebná BOGU?

Punkt 2. NIemasz nic droższego nád twoię duszę, wszytko trzebá stráćić, ábyś ją zbawił. Ná co się przyda, choćbyś cáły podbił świat, jeśli tę stráćisz, co więcey wáży niżeli wszytkie światy, ktore BOG może stworzyć. Więc dlá zbáwienia jey oddalić trzeba serce twoie od wszelkich dobr doczesnych, bo nie podobna áby ten człowiek zbáwić się mogł, co ma serce przywiązane do bogáctw, y jest rzecz trudna mieć bogáctwa, a serca do nich nie wiązać. Trzebá tedy porzućić ná źiemię te worki srebra y złota pełne, bo ten wielbląd ktory jest nimi obćiążony, nie może z nimi przeyśćprzez ćiasną śmierći brámę, á jeszcze mniey przez brámę Niebieską. A nie jestżeś przywiązany do tych dobr oszukáiących? Ziak wielką trudnośćią dochodźiemy ich! z ják wielkim staraniem utrzymuiemy ie! Choćbyś niewiem co czynił, trzeba przećię przeyść przez tę ćiasną śmierći brámę, ále támtędy przeyść nie mogą bogactwa twoie. Zapamiętały człowieku tey nocy záwołáią na duszę twoię y wyćiągną od ćiáłá, á komuż się dostaną te bogáctwá, ktoreś zebrał.

Punkt 3. NIe dosyć na tym że poświęcamy násze dobrá, trzeba jeszcze poświęćić nasze ćiałá poruczaiąc staranie wszelkie BOGU naszego zdrowia, pozwalaiąc aby odar nas z skory przez te choro-

by ktore ná nas z ſyłá, y my ſami z niey ſię odźierájąc przez pokuty y bole ktoreśmy mu zadawać powinni. Trzebá żebyśmy ſię obnàżyli ſami z ſtarego człowieká, a wzięli na ſię nowego, to jeſt, trzeba zapomnieć wſzelkich inklinàcyey zmyſłow, owych ućiech ćiała, owych wygod y zbytniey pilnośći około konſerwacyey zdrowia y żyćia. Uwáż do czego przyſzedł Bartłomiey S. Jozef nie dáł tylko ſwoy płáſzcz, á ten wielki Apoſtoł dał ſwoię ſkorę. Człowiek (mowił czart do Joba) da aż do ſkory, aby ſwoie konſerwował żyćie, á ty Chrześćianinie niechceſz nic dać ábyś zbawił ſwoię duſzę? odźiáłeś ſię bogáctwy, urzędámi, godnośćiámi, nie mogłbyś ſię rezolwowáć ábyś jednę z śiebie zrućił ſzatę, a okrył nagość jednego ubogiego, miáſto tego cobyś miáł dać ſkorę twoię nie myśliſz o niczym, tylko á żebyś ſię dobrze kármił, y wſzelkie miał wygody. A takaż to ofiara ktorą czyniſz BOGU? Coż mu ofiaruieſz, coż mu daieſz?

Punkt 4. JEſzcze nie doſyć ná tym, być odartym jákoBártłomiey S. trzeba jeſzcze ſtráćić głowę jáko on, nic to nie jeſt gdy ofiaruieſz ćiało przez uſtawiczne umártwienia, jeżeli nie poświęcaſz duſzy twoiey przez uſtawiczne záprzenia ſię, woli y roſządku twego. A ta jeſt oſtátnia ſkora, z ktorey nas odźieráją. Widźiſz tych wielu, ktorzy ſą okrutnymi na ćiało włáſne, ále pyſznymi, upartymi, y nazbyt do zmy

ſłow

słow swoich y woli swoiey przywiązanymi. Gdzież znaydźiemy ofiarę bez skory y głowy? to ty masz taką trudność, ábyś poddał rosądek twoy prawdzie wiary, y rządowi opatrzności Boskiey, posłuszeństwu, ktoreś stárszym twoim winien? a kiedyż będźie to, że ofiaruiesz tę głowę, ktorą BOG przekłada nad wszytko to cokolwiek mu dać możesz, y tá ofiara jest mu milsza, niżeli wszytkie twoie dobra. To nigdy nie będźiesz dufáł temu BOGU, ktory na się wźiął wszytkie twoie interessa, y wszelką o tobie myśl! czy nie jestże dosyć mądry áby tobą rządźił, dosyć mocny, áby ćię utrzymał? Mowże tedy do niego często ustami y sercem owę modlitwę Ignacego S. ktorą codźień mawiał: Przyimiy Pánie wszytkę moię wolność, weź pamięć moię, rozum moy, y wolą moię. Cokolwiek mam, y czego kolwiek jestem Panem, tyś mi wszytko dáł: więc zupełnieć to oddaię y doskonale spuszczam się ná ćię, ábyś mną według woli twoiey świętey rządźił. Day mi jedynie twoię miłość z twoią łáską, á jestem kontent, ani o nic więcey prośić nie będę.

NA UROCZYSTOSC S. LUDWIKA KROLA FRANCUSKIEGO. 25. Aug.

Uwagá Nad jego cnotami, y Krolewskiemi dźiełami.

Punkt 1. WSzytkie rzeczy są wielkie w Krolach, ták ich cnoty, jáko y występki. Cnoty

ich są

ich ſą wielkie, bo biią uſtawicznie przećiwko wyſtępkom, wyſtępki ſą wielkie, bo biią przećiwko wſzytkim prawie cnotom. Dobre uczynki Krolow, ſą jáko niebioſá łaſkawe ktorych ſpoyrzenie daie żyćie y płodność naturze, á złe akcye ſą zaćmienia ſzkodliwe, przez ktore wpadá natura w ſłabośći, ſą owe wyſtępki wzgorſzeniá w żyćiu ich, y po śmierći. Ludwik S. ieſt tym Krolem, co ukoronował wſzytkie cnoty, y był od wſzytkich cnot ukoronowány. Podnioſł ie na tron źiemſki, á one go podnioſły na niebieſki; wiele cudownych w żyćiu ſwoim czynił rzeczy, ále ta była naywiękſza, że ſię uczynił Krolem Swiętym. Kwitnęła zá niego niewinność na pałacu, świątobliwość w urzędách, wiara miedzy niewiernymi. Zatrzymaymy ſię oſobliwie nad Uwagą jego świątobliwośći y niewinnośći iego.

Punkt 2. KRol powinien być naymędrzſzy w Krolestwie ſwoim, bo powinien rządźić poddanymi; y nayſprawiedliwſzy, bo ich powinien ſądźić. Ale to rzecz trudna, bo ich godność wzbudzá, áby rozumieli że, jáko od BOGA, tak od ludźi żádney niemáią dependencyey, a będąc nátura tak zepſowana, nie podobná aby ſię nie miała wydáć, chyba że zátrzymana będźie boiaźnią y wſtydem. Więc Krolowie grzeſzą bez boiaźni, bo ſą nad práwami, grzeſzą bez wſtydu, bo ſą przykładem poddánych, grzeſzą bez trudnośći, bo ſię nikt nie ſprzećiwi ich woli, grzeſzą bez miary,

bo są w delicyách. Dlá czego mowi Tertulian: że rzecz niepodobná, áby Cesarz jáki stał się Chrześćianinem, nieprzestáwszy być Cesarzem, albo Chrześćianin był Cesarzem, nieprzestawszy być Chrześćianinem.

Punkt 3. Ludwik S. stał się Swiętym na Dworze, utrzymał swoię niewinność w pośrzodku delicyi. Zadnego w żyćiu swoim niepopełnił śmiertelnego grzechu, co jest rzecz rzadka w Chrześćiáninie, podziwienia godna w Zákoniku, cudowna w publiczney jakiey osobie, á nieporownana w Panu. Przebież wszytkie historye w stárym y nowym testamenćie, wiele tam znaydźiesz Krolow złych, ále mało pokutuiących, y ledwo ktorego niewinnego. Ta jest chwała S. Ludwiká, że nigdy nie zrzućił z śiebie szaty niewinnośći lubo tyśiąc czártow szukáli sposobow áby mu byli ią zdárli. Czy może się to mowić o tobie? do ktoregoż wieku dotrzymałeś niewinność twoię? ná wieleż kawáłkow poszarpałeś tę piękną szatę. Ah jákoż włoczysz ją po szpetnych nieczystośći mieyscách, Uczerniłeś ją niezliczoną wstydliwych grzechow liczbą, á nie czynisz pokuty, ábyś ją odyskáł, y żyiesz tákim upewnieniem, jákobyś miał niewinność Ludwiká S.

Punkt 4. Ludwik S. áby utrzymał swoię niewinność, muśiał triumfowáć ze trzech nieprzyiaćioł, ktore że wszytkich prawie triumfuią nieprzyiaćioł: zpychy, rozpusty, y delicyi. Triumfuie z pychy

przez pokorę, z rospusty przez boiáźń BOGA, z delicyi przez pokutę. UWáż dobrze, jeżeli ći trzey nieprzyiáćiele nie triumfuią z tego serca, y weź bronie, ktorych záżywał ná zwyćiężenie ich Ludwik Swięty.

Punkt 5. NIemasz cnoty pięknieyszey w Krolach, nad pokorę, bo tylko oni sami są, ktorzy z stąpić mogą, niemasz coby się nad nię wydawało bárźiey, bo iest wynieśiona. y podźiwienia godna w ich osobach. Niemasz, ktoraby im była potrzebnieyszá, bo pycha iest robakiem fortun, á grzechem pierworodnym zácnego urodzenia. Ale niemasz ktoraby była rzadsza, bo wszyscy kochaią honor, á Krolowie biorą go jáko za podatek, co náleży ich wielkośći. Ludwik S. nayzacnieyszy był z Krolow, á naypokornieyszy z ludźi, bo się upokorzył w náywyższey fortunie, do ktorey przyiść może Krol. Upokorzył się przed BOGIEM, spuszczaiąc się na rząd jego opátrznośći, lubo dlá niego trochę był surowy, ádoruiąc głębokość sądow jego, w naygorszych nieszczęśćiách, naymnieyszey nie pokazuią niećierpliwośći y gryzoty. Upokárzáł się przed ludźmi, grzebiąc umárłych, nosząc ná rámionach swoich Krolewskich trupy, umywaiąc nogi ubogim, do stołu swego ich przypuszczaiąc, iedząc często resztę po nich, służąc im rękami swemi.

Punkt 6. JAko triumfował z pychy przez pokorę, ták triumfował z wolnośći mogąc czynić źle, przez boiáźń BOGA, ktorą od Mátki swoiey z mlekiem wyssał. Nie było nigdy serca ták wielkiego w intencyach, ktore formował, odważnieyszego w bitwách, nieustraszeńszego w niebespieczeństwach, státeczznieyszego w złych fortunach, nieporuszeńszego w odmianách, rownieyszego w przypadkách żyćiá, jáko był S. Ludwik. Nigdy nie zbládł, widząc tyśiąc śmierći, co mu grozili. Ták był spokoyny w więźieniu Cesarzá Tureckiego, jakoby był w pałacu swoim, przykłádáno sto razy puginał do serca jego, żeby był podpisał ártykuł jeden honorowi jego y sumnieniu przećiwny, á poruszyć go tym nie mozono. Nigdy się barżiey nie pokazał Krolem, jáko gdy był więźniem. Dla jedney tylko rzeczy drzeć mogło serce jego, to iest dla boiaźni áby nie obráźił BOGA. Sám ćień grzechu wzbudzał w nim bládość, nic śię nie bał na świećie okrom BOGA, y ze wszytkich przypadkow nic się nie obawiał, tylko zeby nic nie uczynić, coby mu się nie podobáło. Czy jestże tá twoiá boiáźń? czy na to zażywasz śiły twoiey, abyś triumfował z nieprzyiaćioł Boskich?

Punkt 7. ZE wszytkich nieprzyiaćioł człowieká niemasz ćięższego nád roskosz, ta triumfuie z nayodważnieszych, tá uczyniła niewolnikámi tych co byli Pánámi całego świata. Ludwik S. zwyćięstwo

otrzymał

otrzymał nad tym nieprzyiacielem, mártwiąc ćiało swoie, co ieſt ſtolicą pożądliwości. Pokuta jeſt to cnota nieznaioma u Dworu, ći co mieſzkaią na pałácach, ſą to ludźie, co żyią delikatnie y miękko ſię ſtroią, (o czym mowi naiz Pán) Cilicya, paſki, diſcypliny, ſą to rzeczy ktoremi nie wiele hándluią w tym kraiu rozkoſzy. Krolowie czynią ſobie potrzebę y maią za punkt wiary, áby ochrániali zdrowia ſwoiego dla dobrá poddanych ſwoich, ále Ludwik S. odłożył appartament ieden w pałacu ſwoim dla pokuty. Wpuśćił ją do ſwego Gabinetu; znośił zwyczáynie cilicyum pod purpurą Krolewſką. Y gdy ſpowiednik jego chćiał mu w tym przeſzkodźić dla jego niewygody, znaczną w ten czás dlá ubogich podźielić kázał ſummę. Dyſciplina jego ktorey częſto záżywał, byłá z małych łáńcuſzkow żelaznych co ſpowiednik jego dawał. Pośćił wſzytkie piątki w roku, a w Adwent y poſt, nie iadł ani żádnych owocow, áni ryb. Czyniſzże toż mizerny Chrześćiánine? coż ći przeſzkádza ábyś nie czynił? czy ieſtześ niewinnieyſzy niż Ludwik S. ieſteżeś delikátnieyſzy niż jeden Krol? żyćie twoie jeſtże potrzebnieyſze niż jego było? Coż mowić będźieſz w dźień ſądny, gdyć pokáżą Krola odźianego w cilicyum, wyſchłego od poſtu ſtráwionego od pokuty.

Punkt 8. Mizerny ieſt to Krol według wielkiego iednego Polityká, ktory w wielkiey fortunie

nie ſwoiey nie záżywa mocy, tylko áby źle czynił. Ludwik S. nic w godnośći ſwoiey ſobie nie przywłáſzczáł, tylko to, żeby mogł dobrze czynić. nie kontentowáł ſię tym, że kwitnęłá ná dworze jego niewinność, ale jeſzcze chćiał, áby w Pańſtwach iego Krolowáła świątobliwość, triumfowàła z niewiernych wiára. Wygnał z Kroleſtwa ſwego wſzytkie grzechy y wyſtępki, y oſobliwie zbytek, nieſprawiedliwość, y bluźnierſtwo. Wprowádźił wſzytkie Cnoty, miedzy inſzemi pobożność y żárliwość w wierze, dla ktorey wyſtawił barzo wiele Kośćiołow, y ſzpitalow dla ubogich, ják wiele potrzeb dáł Heretykom Albiginſkim, ják wiele łożył ná to, áby był podbił niewiernych pod pánowánie Chryſtuſa? Ják wiele flot z tak wielkim koſztem ná morzu wyſtawił, w ják wiele na tymże morzu podáł ſię niebeſpieczeńſtw, ják wiele prac y fátyg znioſł ná źiemi? A wſzytko to było bez inſzey ſatisfákcyey tylko áby uczynił wolą BOGA, pracował dlá chwały jego.

Punkt 9. A My nieſzczęśliwi nie czyniemy nic dlá BOGA, y choć mała jeſt práca naſza, chcemy jednák ábyśmy przez nie do wielkich przyſzli bogáctw. Możeſz kto więcey uczynić nàd to, co uczynił dla BOGA Ludwik S. możeſz mocnieyſze záćiągnąc woyſka, więcey wyſypáć ſkárbow, w więkſze podáć ſię niebeſpieczeńſtwa zwiękſzą potykać ſię mocą, śiłą, odwagą

y rezo-

y rezolucią z nieprzyiaćielami Kośćiołá Swiętego? Umarł w cudzym kraiu, w oblężeniu iednego miáſtá, leżąc na gołey źiemi, a nigdy śię nie ſkárżąc, na zły ſkutek imprezy ſwoiey. Wſzytka iego ſatisfákcyá była, áby śię podobał BOGU, áby mu ofiarował dobra ſwoie, y zyćie ſwoie. A ty Chrześćianinie niewierny, gdy twoie imprezy ktore przed śię bierzeſz nie udáią śię, ſkárzyſz śię záraz, mruczyſz, pytaſz śię jeżeli jeſt naświećie BOG, jeżeli ma ſtaranie o ſtworzeniu ſwoim, ieżeli jeſt mądry y ſpráwiedliwy y mocny? Upokorz śię źiemio y popiele, naucz śię od Ludwika S. abyś przyimował zrąk Boſkich wſzytkie przypádki w żyćiu czy dobre czy złe, y błogoſłáw we wſzelki czas y okazyach BOGA, nie pokazuiąc po tobie naymnieyſzego nieukontentowánia znaku, naymnieyſzey niećierpliwośći.

NA UROCZYSTOSC AUGUSTYNA SWIĘTEGO,

Doktora Kośćielnego. 28 Auguſti.

Uwágá, Nád potyczkámi, zwyćięſtwem, y triumfámi łaſki.

Punkt 1. ŁAſka ma wiele nieprzyiaćioł z ktorymi śię trzebá potykáć. Są tacy ktorych zwyćięża, y ktorzy oprzeć śię nie mogą, inśi śię jey opieraią, a tych nie zwyćięża. Są tacy z ktorych ona ćicho y bez háłáſu triumfuie, ſą y tacy, z ktorych triumfuie głośno, miedzy ſwemi poczyta zwyćięſtwami.

Ci,

Ci ktorych zwycięża bez trudnośći, ſą duſze czyſte, ktorzy jey ſię ſprzećiwiaią y rebellizuią, ſą grzeſznicy zatwardźiali. Ci z ktorych triumfuie ćicho y bez háłaſu, ſą pokutuiące ná oſobność, ći zktorych triumfuie głośno, ſą ludźie Apoſtolſcy, Doktorowie Kośćiołá, wielcy Káznodźieie, co woiuią z grzechami, y podbiiaią ludźi pod panowaniem JEZUSA.

Punkt 2. AUguſtyn S. był z nayzacnieyſzych zwyćięſtw JEZUSA Chryſtuſa, był owym niewolnikiem ſłáwnym,co wynioſł ſłáwę triumfu jego, ale po długich y ſtráſznych potyczkach. Znalazłá go łáſká we trzech ſtánach, w ſtanie grzeſznego, w ſtanie pokutuiącego, y w ſtánie Doktorá. Potykáła ſię z grzechem w Auguſtynie, zwyćiężyłá w Auguſtynie pokutuiącym, triumfowála w Auguſtynie z Doktorá. Zádźiw ſię potyczkom, zwyćięſtwom, y triumfom łáſki, w oſobie tego męża Swiętego.

Punkt 3. WIelka jeſt rozność miedzy ſtánem niewinnośći, w czym był Adam, y ſtanem grzechu, w czym teraz jeſteśmy. W ſtanie niewinnośći pánowała łáſká bez potyczki, w ſtanie grzechu nie pánuie łáſká ieno przez potyczki: W ſtánie niewinnośći wſzytko ſłuchało łáſki, w ſtanie grzechu ſprzećiwiło ſię łáſce. Jeſt tedy łáſká náprawienia woiuiąca, ktora ſię potyka, y jeſt zwyćiężona ktorá zwyćiężá, y traći, co czaſem triumfuie, czáſem zá triumf ſłuży

naturze

naturze. Coż czyni wtobie, czy woiuieszże, czy zwyciężász czy triumfuiesz z twoich nieprzyiaciol. Ah nic nie zarobi ná twoim złym sercu, á to, co czyni, na nic się nie przyda, odpycháſz ją záwſze ze wstydem, y od lát dwudzieſtu żadnego w tobie nie uczyniła kroku.

Punkt 4. AUgustyna S. zwyciężyłá łáſka, ále to było po długich y ſtraſznych bitwach dwuch mocnych nieprzyiaciol, przeciwko ktorym długo tey bronił fortecy: Herezya, y rozkoſz. Herezyá zarażaiąc iego rozum, rozkoſz iego ſerce, y ta y owa czyniła práwie niepodobne iego nawrocenie. Herezya, bo bez wiary, niepodobná się podobáć BOGU, á bez łaſki niepodobna mieć wiarę, á BOG nie daie ją pyſznym, ále pokornym: A ponieważ wſzytkie herezye uprzedza pycha, y ći, co w niey żyią protestuią się, że nie mogą ſprzeciwić się własnemu ſwemu światłu, y podać rozumu ſwego powadze Kościoła, przez to záwieraią drzwi przed łaſką, y dla tego trudno nawrócić ich. Przyday jeſzcze do tego, że grzeſzą bez niewiadomości, á ten grzech, jeſt grzech złości, biiąc przeciwko Duchowi S. y nie ieſt odpuſzczony, bo biie przeciwko początkowi łaſki, czym ieſt dobroć BOGA.

Punkt 5. Y Ten był ſtań, w czym łáſka znalazła Augustyná Swiętego, gdy go ſwoim uczyniła niewolnikiem. Cud to był rozumu, co nauczał

cały świat, a od żadnego się nie uczył. On był mistrzem mądrych, nie będąc nigdy uczniem, tylko śiebie samego, był prożnośći pełen, y dla tego też upártym był w Herezyey, bo sam, oświadczá się z tym, dwie rzeczy przyćiągnęły go były do Herezyey Manicheyczykow, jedna pobożność w áppárencyey, co byłá w oczy, drugá obietnica, ktorą czynił trzymającym z sobą, że im miáł odkryć práwdę, że im żádnego ná ich rozumy nie miał kłaść iárzma, jáko czynili Kátolicy, ale że im miał otworzyć źrzodło wszytkich pięknych wiadomośći. A ták rozum Augustyna Swiętego będąc niewolnikiem błędu, báłwochwalcą, kłámstwá napełnionym dobrey opiniey o sobie samym, nawidzącym nowe rzeczy, nieprzyiaćielem wiary, poddaństwa, y posłuszeństwa, dáremno łáská biłá przećiwko niemu, odpychána záráz byłá przez owę niedowiarstwa tárczę: jeśli nie widzę, wierzyć nie będę. A nie jestże to co przeszkádza twemu nawroceniu, á nie jestżeś prożny? á nie chcesz że w ten czas widźieć, gdy trzebá wierzyć? á nie jestżeś z owych czyniących professią nigdy się swego właśnego nie zápieráć światła, á z tym wszytkim bez tego nie możesz być wiernym, áni się nigdy nie nawroćisz.

Punkt 6. DRuga przeszkoda do nawroceniá Augustyna Swiętego byłá miłość niewstydliwa, ktorá jest owocem zwyczaynym Herezyey, bo mowi

Swięty Grzegorz: BOG kárze pyſznych naywiękſzą ze wſzytkich konfuzyi, to ieſt grzechem ćieleſnym,y okrywa ſkorą bydlęcą tych, co pożywać chcą owocu mądrości zákázanego. Poznał Auguſtyn Swięty tę práwdę przez żáłoſne doświadczenie, ktorą po náwroceniu ſwoim wyznał. O moy BOZE y moy Panie, jàk twoie rozrządzenie jeſt ſekretne y duchowne! Mieſzkáſz w milczeniu w náywyżſzym niebie, przez jedno práwo ſtateczne, y nigdy nieodmienne. Roſpośćieraſz ćiemnośći y ſłuſzne záślepienia, na nieſłuſzne namiętnośći ludźi. Tenći jeſt drugi nieprzyiaćiel, co więkſzy odpor dáwáł łáſce, y czynił nawrocenie Auguſtyná Swiętego cale zdeſperowane, bo łáſká nie wchodźi w duſzę, chybá álbo przez duchá, albo przez ſerce. Przez duchá, odkrywaiąc mu złe, przez ſerce, wzbudzaiąc w nim ſtrách. Miłość záś ćieleſná záwierá te dwie brámy łáſce, bo zaślepiá rozum, pſuie wolą, oſobliwie gdy jeſt zaſtarzała,y gdy ſię obraca w náturę, y gdy uſtáwicznie grzeſząc czyniemy ſobie nie jáką potrzebę grzeſzyć.

¶ Ten był ſtáń, do ktorego był przyprowádzony S. Auguſtyn, zepſowáł ſię był z młodośći ſwoiey, w pádł był z młodośći ſwoiey, wpádł był w takie nálogi, że nie rozumiał, áby je kiedy mogł był zerwać. O ják wiele rázy ſtarała ſię łáſka, áby był porzućił rozpuſty

ále nic nie wſkoráła nad duchem Heretyckim, y nad ſercem, co było niewolnikiem nieczyſtych ućiech.

Punkt 7. ZWyćiężá łaſką grzeſznych we trzy ſpoſoby, przez rácyą, przez miłość, y przez moc. Proſtuie mądrych przez rácyą, pozyſkuie roſkoſznych przez miłość, zwyćiężá upornych przez moc, bo lubo zażywá zwyczaynie natchnieniá mocnych y ſerdecznych, ále też czaſem uzbroioną ręką wchodźi w rebellizuiące ſerce, a nic nie obrážaiąc wolnośći, triumfuie chwalebnie, y po Páńſku z jego woli. Auguſtyn S. nie był natury dźikiey, miał rozum y duchá mocnego, ále ſerce nieſłychánie miękkie, á ták łáſká podbiłá ſobie te dwie fortece ſpoſobami bárzo rożnemi, podbiłá duchá przez moc, a ſerce przez łáſkę.

Punkt 8. AUguſtyn S. miáł rozum cudowny, poznanie obſzerne y ſzerokie, przeniknienie żywe, rozeznanie ſpráwiedliwe y mądre. Doſtąpił pánowania nad pięknemi naukámi, miedzy ludźmi godnymi, mogł káždy nie umieć tego bez konfuzyey, czego nie umiáł Auguſtyn S. y mowić ſię mogło, że nikt nie umiał tego, czego nie umiał Auguſtyn S. Z tym iednak wſzytkim zwyćiężyłá łáſká, y muśiał ſię poddáć pod járzmo łáſki w ten ſpoſob. Naprzod go konwinkowała, że trzebá było wierzyć cokolwiek, y że rzecz była niepodobná ludźkie poiąc nauki, nie poddaiąc ſwego duchá y rozumu, á jeſzcze mniey Boſkie.

Przetrząſał

Przetrząsał potym wszytkie religie, y znalázł że nie było práwdźiwszey nad kátolicką. Y ta, go jáko sam powiada obligowałá że się jey chwyćił, że widźiał ták wiele cudow, że poznał czystość wiary, że się na nię ták wiele narodow zgádzało, że się ták cudownie pomnażała Ewangelia, że sukcessya nie rozerwana była Pápieżow po S. Pietrze áż do czásu życia jego, że dáwność swego początku y imie kátolickie utrzymała na złość zazdrośći, y przeszkodźie heretykom. Stał się potym ták pokornym, tak do nauczeniá się łácnym, posłusznym, że jáko nie było nikogo ktoryby go przeszedł w mądrośći, mowić się mogło, że nie było także nikogo, ktoryby go mogł zwyćiężyć w pokorze y posłuszeństwie. Bił przećiwko wszytkim heretykom dyskursámi niezwyćiężonemi, ále prawie nieprzećiwił się ich zarzucaniom, y nie skłádáł się tylko tarczą wiáry, mowiąc: jestem wiernym, wierzę, czego nierozumiem. Armuyże się tą tarczą Augustyna S. przećiwko wszelkim pokusom wiary.

Punkt 9. JEżeli łáska z ciężkośćią zwyćiężała duchá jego y rozum, dopieroż znalazłá trudność, áby zniewoliłá iego serce. Dwuch tedy zażywáła sztuk, áby go zwyćiężyłá náprzod gorzkość, y mieszáłá do wszytkich iego ućiech, y mieszała jego uspokoienie w ten czás, gdy go szukáł, w ućiesze stworzenia, bo kochał pokoy, á BOG ktory z nim woynę prowádźił, nie po-

zwolił áby go gdźie znalazł. Jáko nie było prawdy, ktoraby mogłá napełnić obſzerną odległość rozumu jego, nie było nigdy dobra ſtworzonego, co by mogło napełnić rozległość ſerca jego. Y to jeſt co go záczęło odrywáć od miłośći ſtworzenia, O moy BOZE, (mowi ſam) jákoś mi był miłośiernie ſurowy, mieſzáłeś zawſze moie intencye, przećiwiłeś ſię moiey woli! Gdym myślał zatápiać ſię w ućiechach, w ten czas ſpuſzczałeś na mię barzo oſtre bole, y śiałeś wſzytkie ćiernie na wſzytkich mieyſcach gdziem já ſię ſpodźiewał odpoczywać. O jáko mię z miłośćią prześladował, y woynę prowádźił zemną ſerdecznie okrutną!

Punkt 20. DRuga ſztuká łaſki jeſt, gdy podbiia ſerce jego przez miłość, bo był nieſłychanie miękki, y áby go byłá zwyćiężyłá, prezentowáłá mu tę poćiechę; dała do koſztowánia ſłodkośći ták czyſte, miłe, z niewáláiące, że poiąć nie mogł jáko mogł tak długo kochać ſtworzenia, ktore go tylko mamiły, y trapiły á nie kochać BOGA, dlá ktorego ſerce jego było ſtworzone. O jákom ćię (mowił płácząc) nie rychło zákochał piękności zawſze dáwna y zawſze nowa Zákochałem ſię w tobie nie rychło moy BOZE, y moie wſzytko. Jako miłość czyniłá przedtym grzech Auguſtyna S. ták táż odmieniłá ſię w cnotę. Odmieniłá łáſka ſerce jego odmieniaiąc to co kochał, iż ták

wielką zákochał się passyą w BOGU, z iáką przedtym kochał się w stworzeniach.

Punkt II. Y Ták łáska triumfowałá z serca Augustyná Swiętego, á kiedyż będźie triumfowała z twego serca. A od ják dáwnegoż czasu napada go y przez ućiechy, y przez bole? czy ználazłżeś kiedy na świećie naymnieyszą prawdźiwą ućiechę, czy byłżeś kiedy na iákiey częśći, świata, gdźiebyś nie znalazł Krzyżow y ćierniá? utrapienia á nie prawdász to, że nie masz uspokoienia, áni odpoczynku żádnego od czásu narodzenia twego? Zkądże tedy pochodźi, że nic się tobie nie udáie, że w ten czás gdy czego prágniesz, wszytkie rzeczy są przećiwne twemu prágnieniu? BOG zágniewany prowadźi woynę z tobą, on się sprzećiwia złym intencyom twoim. on biie przećiwko myśli y woli twoiey, on przestrzegá wszelkie stworzenia, y obliguie ich, á żeby ćię odpycháły od śiebie, gdy ty wolą masz przyćiągnąć ich do ćiebie. O gdybyś widźiał, jáko BOG iest słodki, wdźięczny, y miły! O gdybyś kosztował tych ućiech, ktore czują dusze Swięte na służbie Boskiey zostáiące, czemu ták długo odkłádasz? Zácznyże od dźisieyszego dnia chwalić y kocháć dobrotliwego BOGA, zerwiy na sobie te nieszczęśliwe káydány, ktore ćię czynią wiecznym niewolnikiem czartá, czytay dobre y nabożne Kśiąż-

ki,

ki, jako uczynił Augustyn Swięty, modl się y płácz, kosztuy y pátrz, jako słodki jest Pan.

Punkt 12. OTrzymawszy triumf łáská nad Augustynem S. prowadźiłá go w triumfie swoim, pokazała go całemu światu, jako cud jeden świątobliwośćj. Wystáwiłá go przećiwko wszytkim Heretykom biiącym, przećiwko Kośćiołowi. Dwa rodzaie były ich na ten czás, Andrometynowie y Pelágianowie: Adrometynowie powiedali, że niemasz wolnośći áby u trzymali łaskę. Pelágianowie niepozwalali ná łáskę, aby utrzymali wolność. Pierwśi mowili, że łáska czyniła, wszytko, drudzy náuczali, że łaská nie czyniłá nic. Bił Augustyn przećiwko tym nieprzyiaćiołom łáski, probuiąc dwuch rzeczy, ktorych nas náuczá Kośćioł; naprzod, że bez łáski nie możemy uformowáć w sobie dobrego prágnienia, áni wywieść dobrego uczynku, drugá, że łáska nie zákłada na nas żádney obligácyey potrzeby, ale że nas zostawuie w całey wolnośći, ábyśmy dali, álbo odmowili nasze zezwolenie.

NA UROCZYSTOSC
Národzenia PANNY Náyświętszey. 8. Septembra
Uwága Nád przynayświętszym Imieniem MARYEY.

Punkt 1. URodzenie MARYEY jest to dźieło nadnaturalne, ale to stało się dla dobrá nátury. Zacność jey powinná pobudźić, áby jey czczono pięknosć

kność

kność, áby ią kochano, dobrá ktore uczyni światu, powinni do niey wzbudźić prágnienie.

Punkt 2. IMie MARYEY rozweſela Anjołow, ćieſzy ludźi, przyprowádza do ućieczki czartow. Po Imieniu JEZUS, niemaſz ſłodſzego, mocnieyſzego, świętſzego, y zbáwienſzego nad imię MARYEY. Ktory wſpomni imię MARYEY, wſpomni dámę y jedno morze, damę chwáły, á morze gorzkośći. Ieſt dámą y Pánią, bo byłá ſługą, ieſt morzem gorzkośći dla niey, a poćiechą dla nas. Jeśli chceſz rozkazywáć, trzeba być wprzod poſłuſznym, jeśli chceſz być poćieſzonym, trzeba w przod ćierpieć.

Punkt 3. O Wielka Krolowa! ćieſzę ſię z narodzeniá twego, jáko z początku żyćiá y zbáwieniá mego. Pozdrawiam ćię y kłániamći ſię w twoiey kolebce, iáko na tronie łaſki y niewinnośći. Weyśćie twoie ná świat nie było takie, jako náſze, niewolnicze, y káydánami otoczone. Widźiáło ſłońce otoczoną ćię łáſkámi, ledwoś ſię urodźiłá, inſzych záś ludźi widźi w przod potępionych á niżeli urodzonych. Duſzo nabożná, ſupplikuyże tey Páni, áby ćię pod ſwoię wźięłá protekcyą, jáko Mátce, áby dáłá ſwoie błogoſłáwienſtwo, jáko obronićielce, áby ćię ſwymi wſparłá inſtáncyámi przy śmierći twoiey, czego ona tobie nie odmowi, byleś jey ſtátecznie ſłużyłá w żyćiu.

NA UROCZYSTOSC PODWYSZSZENIA S. KRZYZA.

Uwágá, O uczczeniu, ktore powinniśmy Krzyżowi.

Punkt 1. SWięto podwyżſzeniá Krzyżá S ieſt Swiętem wſzytkich Chrześćián, bo Krzyż rożni nas od Pogań, y nie jeſteśmy práwdźiwemi Chrześćianami jeżeli nie czćiemy y nie wywyżſzamy Krzyżá S. Dwa záś tey ćzći rodzaie ſą: jeden materyalny, drugi duchowny. Máteryalny jeſt cześć tego drzewa, do ktorego ćiało Chryſtuſa było przybite. Duchowny, cześć tego mieyſca, do ktorego ſerce było przywiązáne.

Punkt 2. NIeſkończenie BOG uczćił te dwá Krzyże, podwyżſzył materyalny kiedy uczynił go tronem wielkośći ſwoiey, theatrum dobroći ſwoich, Káthedrą mądrośći ſwoiey, izbą ſądową ſpráwiedliwośći ſwoiey. Podwyżſzył duchowny, bo go uczynił drabiną do nieba, brámą żyćia, chárákterem Chrześćianina, triumfem zbawieniá zadátkiem pewnym náſzego przeznaczenia. Trzeba tedy z naſzey ſtrony, ábyśmy te obadwá Krzyże podwyżſzali. Máteryálny, oddaiąc mu naſze ćiało, duchowny oddáiąc mu naſzę duſzę.

Punkt 3. DO wſzytkich ceremoniy záżywa Kośćioł Swięty Krzyżá, żadnego nie dáie błogoſłáwieńſtwa bez Krzyża nie buduie żádnego Kośćioła bez Krzyżá, nie ordynuie żádnego kápłana bez Krzyżá

nic

nie ádminiſtruie żádnego Sákramentu, áni záczyna żádney modlitwy bez Krzyżá. Krzyż jeſt znák Krolewſki, y wyznanie náſzey wiáry. Krzyż poświęca ſprawiedliwych, náwrácá grzeſznikow, uweſela Swiętych, ćieſzy pokutuiących. Krzyż otwierá niebo, zámyká piekło, Krzyż pobudzá Anjołow do śpiewania, przynáglá czártow do drzenia. Krzyż czyni chwáłę Krolow y Pánow, bogáći Mytrę Pápieżow, zámyká Koronę Ceſarzow. O Cudowná odmiano ręki Boſkiey! O ſkutku podźiwienia godny mocy iego, y mądrośći jego! BOG wyryſował ná czele Krolow znak żelżywy zboycow, y obroćił w triumf chwáły wzgorſeznie y przeklęctwo żydowſkie. Jeſtżeś ty Chrześćianinem czy żydem, ktory brzydźiſz ſię Krzyżem, y máſz ſię za nieſzczęśliwego gdy jakie napádnie ćię nieſzczęśćie.

Punkt 4. KRzyż był przedtym znákiem obelgi, inſtrumentem bolow, początkiem śmierći, ále od tego czaſu jak P. JEZUS wiśiał ná nim, ják go poświęćił dotknieniem ſię ćiała ſwego, zgubił te zelżywe przymioty, á przyiął ná ſię chwálebne. Obroćił ſię z rzeczy obelgi godney w rzecz chwalebną, z inſtrumentu bolow, w źrzodło ućiech, z początku śmierći, w początek żywota. Nic niemáſz chwálebnieyſzego, teráz iáko ćierpieć, nic milſzego jáko ćierpieć, nic zbáwienſzego jáko ćierpieć.

UWAGI POSPOLITE,

r

OD EWANGELIY ODERWANE.

U W A G A I.

O wielkim ſtáraniu około zbawienia ſwego.

Punkt 1. O Iáko śiebie ſámego názbyt kochaſz, jákie máſz ſtáránie około ćiała ſwego! mizerne to żyćie, czy godnoż jeſt tákiey fátygi, ktorą ponośiſz ábyś je utrzymáł? coż maſz zá interes, ábyś żył długo ná tym świećie? álbo ſię boiſz żeby świat z tobą nie zginął, czy nie jeſtże doſyć inſzych mizeryi w tym żyćiu, ktore od tego powinneby ćię odraźić ſtárania? czemu ſię boiſz ábyś je nie ſtraćił? czy ſłuſzna rzecz, áby ſię jeden Krol tak zniżył, żeby ſwoie włáſne opatrywał konie? Co zá zábawa dla duſzy duchowney y nieśmiertelney śiedźieć uſtáwicznie w ſtayni, poruſzać gnoiu, y oddawać uſługę ćiáłu ſwemu, czy jeſtże niewolnik, ktoryby nie był rád, gdy ſię jego poſzárpią kaydány. Szárpie chorobá káydány, ktore czynią duſzę twoię niewolnikiem ćiałá, á ty ſię o to trápiſz, y umacniaſz go, á ty twoię pomnażáſz niewolą. A wieſzże jáko Chrześćiánin dyſzkuruie w ſwoich chorobách? álbo uzdrowieię, albo nie uzdrowieię. Jeżeli uzdrowieię, tym gorzey, jeżeli umrę, tym lepiey:

bo

bo JEZUS Chryſtus jeſt moim życiem, á śmierć moim zyſkiem.

Punkt 2. CHorobá jeſt rzecz ſtráſzna dlá ludźi nikczemnych, wzgardy godna dla ludźi odważnych, prágnienie dlá człowieka Chrześćiańſkiego, bo mu daie okázyią do ćierpienia dlá BOGA, do poświęcenia żyćiá jego, do wyświadczeniá mu miłośći, y do wiecznośći go zbliżá, do ktorey ſtoſowáć ſię powinne wſzelkie pragnieniá. Jákoż jeſt rzecz trudna złączyć świątobliwość z zdrowiem! Jáko duſzá jeſt ſłába zwyczáynie w ćiele, ktore jeſt zdrowe, jáko ćierpi od ćiała, gdy ćiáło nie ćierpi nic. Dlá tego Swięći Boſcy ktorzy mieli ćiáło zdrowe, pſowáli go wielkie czyniąc pokuty. A ty woliſz áby duſzá twoia byłá chorá, á niżeli ćiało, tylko myśliſz o tym ábyś leczył twoie ćiáło, á o lekarſtwie dlá duſzy twoiey nie pámiętáſz.

Punkt 3. BOG ſam ieſt oſtatnim człowieka końcem, do niego ſtoſowáć powinniśmy náſze myśli y prágnienia, wſzytkie naſze intencye y uczynki. A ty Chrześćianinie wſzytkie ſwoie ápplikuieſz ſtaránia y poruſzenia duſzy, ábyś utrzymał zdrowie, á nie uważáſz, że obracaſz twoy oſtátni koniec ku ſtworzeniu. Czy nie ieſtżeś z tych, o ktorych mowi Páweł S: Jeſt takich wiele, o ktorychem wam mowił, y mowię jeſzcze że łzámi, ktorey ſię oświádczáią z nieprzyiaźnią do Krzyżá JEZUSOWEGO, ktorzy koniec mieć

będą potępienie, ktorzy sobie z brzuchá właśnego czynią BOGA, ktorzy wszelką swoię záśádzaią chwałę we właśnym ich że wstydźie. Czy nie czyniszże sobie BOGA z właśnego ćiáła swego, kiedy o niczym bárźiey nie myśliſz, jáko żebyś go kontentowáł, ktory o nic się ták pilno nie stáráſz, jako o to ábyś się chronił tego, co mu ma szkodźić, ábyś się chwytáł tego co mu może pomoć.

Punkt 4. CI ktorzy wiele czáśu tráwią w stárániu około zdrowia swego, pokázuią że nie wierzą opatrzności Boskiey, álbo że wątpią jeżeli oną czuie nad potrzebami naszymi, jeżeli ma stáránie ták o ćiele náſzym, jáko y o duszy naszey. Práwda że BOG tego chce ábyśmy sobie pomagáli, ále niechce abyśmy się názbyt wiązáli do żyćiá, y żebyśmy o niczym niemyślili, szukáiąc szczegulnie lekárstwa na choroby nasze. Náymędrsij y naybiegleyśi Doktorowie nie poznaliby nigdy choroby twoiey, gdyby im BOG jey nie odkrył. Nie dáwáliby náleżytych lekárstw, gdyby ich BOG nie náuczył, wszelkie lekárstwá żádnego nie miałyby skutku, gdyby im BOG nie pobłogosłáwił. Więc przeklęty ten ktory zbyt dufa ćiału y krwi, á w nim żádney nie má ufności. Pozwálá áby się Doktorowie omylali, áby ordynowali lekarstwá chorobie two jey przećiwne. Záwsze są chorzy ći ktorzy większe máją stáranie około zdrowia swego, y ktorzy szukáią osobliwszych

bliwszych ná utrzymanie iego sposobow.

A nie iestżeś ty z tych ludźi? Czy dobrzesz zażywasz zdrowia. Czy oddálászże się od chorob przez wielkie káránie y ćięszkośći, ktore ćierpieć muśi ćiáło twoie? Czy jednakoż przyimuiesz, y żyćie, y śmierć? Czy uważászże to żeś jako owa ofiará, ktorą BOG wydáł na świat, áby była ofiarowaná na chwáłę jego? Náśláduy Chrystusa, ktory żył jáko ofiara ná źiemi, y był ofiarowany przez ustáwiczne ćierpienia. Prowádzono go ná śmierć jáko owieczkę, ktora nie wymowi słowká, gdy jey strzygą wełnę. Bądźże owieczką, niech ćię odźieraią y duszą, á nie wymow słowka. O jákoś szczęśliwy, że masz tákie ćiáło, z ktorego możesz ofiarę oddać BOGU twemu.

UWGA. II.

O stánie żyćia.

Punkt 1. KOśćioł jest ćiáło, ktorego Chrystus jest głową, a wszyscy wierni członkámi. Rożne tu pokázuią się urzędy, ále temi wszytkiemi jednże duch rządźi. Dobro y doskonałość jednegoż członká ta jest, gdy się znayduie ná tym mieyscu, na ktorym być powinien. Gdyby ręká chćiała być ná tym mieyscu gdźie jest oko, á oko ná mieyscu ręki, te dwie częśći ćiałá byłyby mu przykre, pomieszałyby piękny porządek, y dyspozycyą wszytkich

członkow. A gdyby nie miáły pokarmu, byłyby bez żyćiá, y koniecznie trzebaby je odiąć y oderwać. Tego podobieństwa záżywáł Páweł S. Apostoł do Rzymian w rozdźiele 12. To się dźieie ze wszytkiemi ludźmi. Náznaczył nám BOG jedno mieysce y funkcyą w Kośćiele swoim, y przywiązał łaski do tego stanu, w ktorym nas mieć chce. Gdy się znayduiemy ná tym mieyscu y urzędźie, gdźie nas destynował, ćieszemy się z głębokiego pokoiu, mamy protekcyą BOGA, kármiemy się łáskami jego, napełniamy się błogosłáwieństwy jego. czyniemy zbáwienie násze bez żádney trudnośći, y dostępuiemy doskonáłośći.

Ale jeżeli chybiemy tego mieysca, stánu, y tego urzędu, gdźie nás BOG mieć chce, ustáwiczne ponośiemy żale y bole, jáko ow członek, co nie jest ná swym mieyscu. Męczy nas ustáwicznie czart, ktory má moc nád duszą, ná porządek nie uwáżaiącą. Nie jesteśmy więcey w protekcyey BOGA, bośmy się od iego oddálili rządu, y opuśćiliśmy dobrowolnie drogę opatrznośći jego. Upadamy ćięszko, bo nás nie utrzymuią łáski, ktore są przywiązane do stanu y urzędu, w ktorym nás mieć chce. Nie mámy żadnego inszego sposobu jeno jednę pokutę, żebyśmy z wielką trudnośćią wroćili się z naszych błędow. Ale gdy odwłoczysz długo y nie nawracasz się do swoiey powinnośći, odćiná BOG ten członek zepsowány, y wrzucá go w piekło

Punkt 2.

Punkt 2. OToż przyczyná potępienia wiele ludzi, Rzucáią się do ſtanow y urzędow, do ktorych ich prowadźi páſsyá, nie się nie porádźiwſzy BOGA; teſknią ſobie y niechcą żyć ná tym mieyſcu, co im BOG náznáczył, nie czyniąc tego, co im rozkáże, chcą koniecznie odpráwowáć ten urząd, ktorego nie ſą godni, y do ktorego nie dáł im BOG tálentu á po tym trácą ſwoie nabożeńſtwo, niedbáią więcey áby ſzukáli BOGA, y áby go ználeźli, a BOG też rozgniewany wyrzucá im uſtawicznie na oczy niedowiarſtwo y wzgardę, ktorą pokázáli w iego uſłudze. Słyſzą głos do nich dźień y noc ná grunćie duſzy mowiący: Nie tám ieſteś gdźie ćię BOG mieć chce, to co czyniſz, nie jeſt dlá niego, ná to mieyſce nie BOG ćię poſłáł, ná u rząd ten nie BOG ćię deſtynowáł, nie powinieneś ſpodźiewáć się od niego, chybá karánia miáſto nagrody.

Jonáſzu, BOG ćię poſyła do Niniwy, a ty chceſz iść do Tarſu; przyidźie wielka ná morzu niepogodá, będźieſz w morze wrzucony, pozrze ćię rybá. Y to dźieie się z tymi, co oddálaią się od drog Boſkich, á idą zá ſwemi pſsyámi. Rzuca nimi świát, jáko Jonaſzem morze, uſtawicznie biią ná nich niepogody. Zoſtáią na ſpodźie okrętu jáko w letargu, nie czuiąc ſwoiego złego, y nie znaiąc ſwego niebeſpeczeńſtwá, á ták giną w báłwánách burzącego się morzá, y pożárći bywáią

od czártow. Wierzże tedy y znay to, że to ieſt rzecz złá, żeś porzućił BOGA, y twego Pana, gdy ćię prowadził wdrodze zbawienia.

Punkt 3. O Moy Pánie y moy BOZE, mieyże politowánie nádemną, y wroćże mi ten pokoy com ſtráćił przez moie niepoſłuſzeńſtwo. Gdym od twego zbłądźił rządu, nie mám więcey uſpokoieniá, wſzytkie ſtworzeniá podnoſzą ſię przećiwko mnie. Prácuię wiele, á nic mi ſię nie udaie, á to co czyni ieſzcze większe moie nieſzczęśćie, że duſzá moiá znayduie ſię jákoby w piekle bez świátłá, bez śiły, y bez żádney poćiechy. Opuśćiłeś mię moy BOZE, bom iá ćię opuśćił pierwſzy: O Pánie, uczyńże zemną miłośierdźie, bo ia wyznáię moy błąd. Wprowádźże mię do porządku twoiey dobroći, przez wſzytkie ſurowośći twoiey Boſkiey ſpráwiedliwośći. Jeżeli mi tę uczyniſz łáſkę, z większą ſłuſzyć ći będę przez cáłe żyćie moie wiernośćią. Cokolwiek przyidźie na mnie, poprzyśięgám ći, że ćię nie opuſzczę nigdy.

UWAGA III.

Trzeba iednáko przyimowáć wſzytko.

Punkt 1. NIe powinniśmy uwáżáć na nic, cokolwiek Pán náſz chce uczynić z námi, bo my jeſteśmy inſtrumentámi y członkámi duchá iego.

Káżdy inſtrument má trzy przymioty; náprzod leży ſobie ſpokoynie, gdy nie ieſt w záżywaniu. 2. pozwoli z ſobą czynić wſzytko, nic ſię nie opieráiąc, gdy go záżywáć chcą. 3. Czyni wſzytko bárzo dobrze, gdy ieſt w ręku dobrego rzemieśniká. Y to my czynić powinni, jeżeli chcemy podobáć ſię BOGU. Gdy nás nie záżywá do niczego, powinniśmy być ſpokoynymi. Ná co zaś nas záżyć chce, powinniśmy mu być poſłuſzni, bez żádnego odporu. A gdy ieſteśmy w ręku jego, powinniśmy ſię mieć jáko zá pęzel w ręku dobrego malárzá, ktory cudowne rzeczy czyni, ktory pozwalá prowádźić ſię, á zepſowáłby wſzytko, gdyby z śiebie ſámego chćiał co uczynić. Trzeba aby káżdy inſtrument był, ále umarły, odbieráiąc poruſzenie od przyczyny ſwoiey principalney.

Punkt 2. A Także o ſobie rozumieſz żyiąc ná świećie, álbo w Zákonie? á zoſtáieſz ſię w pokoiu, gdyć BOG żadnego nie dáie urzędu, á widźiſz, że drudzy we wſzytkim ćię przechodzą? Azá nie náturá, miłość włáſna, pychá, ambicya, albo ućiechy prowádzą ćię do tego co czyniſz? Czy daieſzże w zupełną diſpozycyą śiebie ſámego ſtárſzym twoim? czy nie ſtáraſz ſię o urzędy y o godnośći, ſtoſuiące ſię do twoiey ámbicyey y naturalney inklinacyey? Czy łączyſzże ſię z Bogiem przez modlitwę, á gdy uczyniſz co dobrego, czy nie przypiſuieſz ſobie ſámemu? O-

bawiam się barzo, że podobno nic nie uczynisz, bo chcesz uczynić wiele, y żebyś nie zepsował dźieła BOskiego przez twoię niediszkretną gorącość.

Punkt 3. CHrystus Pán (mowi S. Páweł) jest głową Kośćioła Swiętego. Głowa zás má nad członkámi wysokość porządku, doskonałośći, y mocy. Porządku, bo naprzod miánuią głowę jáko początek wszytkich rzeczy. Doskonałośći, bo wszytkie zmysły zostáią wgłowie; mocy, bo od głowy wszytkie członki odbieraią y poruszenie y rozrządzenie. Chrystus iest nászą głową we trzy sposoby, y jákoby głowá wywyszszona nad Anjołow y ludźi. Jest napełniony łaskami, umieiętnośćiami, y wszelkiemi doskonałośćiami. On oświecá, on prowádźi, on oczyszczá, on czyni przez wszytkie członki Kośćioła swego powierzchownie przez prawo, wewnętrznie przez łaski.

UWAGA IV.

Wteyże máteryey.

Punkt 1. JEżeli masz Chrystusa zá głowę, powinieneś dlá niego czynić to, co czynią insze członki dla głowy swoiey, to iest, powinieneś się spuśćić na jego rozrządzenie y iść zá poruszeniem ducha jego. Nie powinieneś mieć inszego końca we wszytkich twoich intencyach, y końcách, tylko ten ktory założył Chrystus, jáko insze członki nie máią inszego końca,

tylko

tylko ten, co ma głowa, powinieneś być jáko członek nic nie uważáiąc czy ma czynić, albo nie czynić, pracowáć albo w uspokoieniu zostawáć, podwyższonym być, álbo być znizonym, iść w tę stronę, álbo w owę.

Punkt 2. CZy jesteś człowiekiem Chrystusowym? Czy jesteś dobrze złanczony z twoią głową? Czy czynisz że wszytko według poruszenia jego Duchá, y przez prowádzenie jego łáski? A onże rządźi tobą. Czy skłaniászże się na wszelką wolą jego? Czy nie onże wzbudzá w tobie te intencye ámbycyey pełne, te zápamiętałe gniewy, te nieporządne pragnienia do dobrego, tę miłość skłonną do roskoszy y ućiech. A onże rządźi ćiałem twoim? Broniszże głowy twoiey, jako czynić zwykły wszytkie członki, nieżáłuiąc żyćiá swego, áby ją utrzymały. O mizerny człowieku, ty przećiwko niemu biiesz. Ty wolisz nierownie być członkiem ćiáła czartowskiego, á niżeli członkiem JEZUSA Chrystusa, ty wolisz ożywionym być duchem czarta, ániżeli Duchem BOGA. A piękniasz to odrywać członki Synowi Bożemu, a obracać ie według upodobania jedney nierządnicy?

Punkt 3. O Duszo moiá przypomniy sobie że jesteś członkiem Ciała Chrystusowego, że żyć niepowinnaś tylko iego Duchem,ześ iest wćielona z nim przez wiarę, nádźieię y miłość, przez społeczność

y profeſſyią zakonną. Nie przynośże dishonoru twemu ćiáłu,ktory ma honor że należy do BOGA,nie rebellizuy głowie twoiey, na ktorey zawiſł odpoczynek twoy y żyćie twoie. Naśladuy poſłuſzeńſtwa Abrahámowego, gdy mu BOG rozkázał, áby mu Syna ſwego ofiarował. náśladuy o nic niedbaiącego Dawidá, gdy go prześládowali ſwoi, z cudowną mowiącego reſignacyią: jeżeli znaydę łáſkę u Páná, zaprowadźi mię y wroći mi Arkę y ſwoię świątnicę jeżeli mi zaś rzeką, ty mi ſię niepodobáſz, gotowem ná wſzytko, niech czyni zemną, co mu ſię podobá. Nie obierámy ſobie nic, o nic niedbaymy; Tám bądźmy, gdźie chce BOG ábyśmy byli, to czynmy co chce BOG ábyśmy czynili, to ćierpmy co chce BOG ábyśmy ćierpieli. Y ta jeſt diſpozycya duſzy, ktora jeſt dobrze z głową ſwoią złączona.

U W A G A V.

Trzy ſkutki indifferencyey, to ieſt iednakiego przyimowania wſzytkich rzeczy, ktore ná ćię napadaią.

Punkt 1. NAypierwſzy ſkutek jeſt, że czyni duſzę ſpokoyną y przygotowaną na wſzelkie, ktore ná mię paść mogą nieſzczęśćia. Spuſzczenie ſię na BOGA á jednakie przyimowanie wſzytkiego,lubo ſą do śiebie podobne, rożnią ſię jednak w tym, że jedno łączy nas do BOGA we wſzytkich rzeczach,drugie oddala

dálá nas od wſzytkich rzeczy , áby nas łączyło do BOGA.Spuſzczenie ſię należy y do teráznieyſzego y do przeſzłego czáſu jednakie przyimowanie rzuca oko na czas przeſzły. Spuſczenie ſię przynagla wolą aby ſię poddała BOGU w tey rzeczy, ktorá jey jeſt przećiwną, á jednakie przyimowanie uprzedza przypádki nie zákładaiąc żadnych ſwoiemu poſłuſzeńſtwu. Wſzytkie rzeczy podobaią mi ſię w woli Boſkiey, y nic ſię nie po-doba, co ſię nie ſtoſuie do woli BOZEY. Oddayże ſię BOGU w rzeczach przeſzſtych á ofiáruy mu ſię na przyſzłe mowiąc z Dáwidem: Panie rzecz dobra była dlá mnie żeś mię upokorzył, ábym ſię nauczył być posłuſznym tobie. Mow z Danielem; cokolwiekeś złego dlá mnie uczynił Panie,uczyniłeś ſprawiedliwie, bom ćię obraźił. Ná przyſzłe czaſy mow z tymże Prorokiem: ſerce moie jeſt gotowe moy BOZE, ſerce moie jeſt gotowe. Gotowe jeſt wſzytko czynić, gotowe ieſt wſzytko ćierpieć, gotowe jeſt podnieść ſię, gotowe y zniżyć ſię, gotowe przyiąć uboſtwá, gotowe odebrać bogáctwá, gotowe jeſt żyć y umrzeć. Mowze jeſzcze z Swiętym Páwłem: Panie, coż chceſz ábym uczynił, jeſtem gotowy ná wſzytko.

Punkt 2. DRugi ſkutek jednakiego przyimowania jeſt ten, że czyni człowieka odważnym y śmiałym na wſzytkie imprezy, bo odłącza duſzę od

materycy,

materyey, ktora jeſt początkiem naſzey ſłábośći, á podnośi nas nad wſzytko to, co ieſt ſtworzonego, łącząc nas do BOGA, ktory ieſt początkiem śiły naſzey. Ten ktory ſię wiąże do ſtworzenia, álbo ſię wſpiera na śiłach ludzkich, drzy zawſze y boi ſię, bo fundament na ktorym ſię wſpiera, nie ieſt ſtały. Czy jeſt że co nieſtatecznieyſzego, jáko rozum y wola ludzka? czy ieſtże co ſłabſzego, jako zdrowie, co ſkazytelnieyſzego jáko ręka, co bárźiey oſzukiwaiącego jáko bogactwa, co niewiernieyſzego, jáko nieprzyiaćiele? Czy jeſtże człowiek na świećie, coby mogł wſzytko przeyrzeć, coby mogł być pewnym, że wſzytkie udadzą mu ſię imprezy? y toć ieſt co naś czyni boiaźliwymi, y co nam nie pozwala, áżebyśmy wielkie zaczynali rzeczy.

Ale człowiek jednako wſzytko przyimuiący, bierze przed ſię wſzytko to bez boiaźni, czegokolwiek mu każą, będąc pewien, że wolá Boſka pobłogoſławi intencyey jego, nie obawia ſię żádnych przypadkow, bo cokolwiek iemu ſię ſtanie, on zawſze kontent. Jednako on przyimuie, czy ſtraći, czy zyſka, czy żyie, czy umrze, czy zwyćięży, czy ieſt zwyćiężony. Takim był Judaſz Machabeus, ktory uczyniwſzy ſwoię modlitwę, y oddawſzy ſię zupełnie na wolą Boſką, cokolwiekby znim ordynować chćiáła, poſzedł z ſwemi łudźmi do potrzeby, gotow będąc

dąć y mury żelazne (jáko mowi Pismo Swięte) przebiiać. O jakobyśmy byli mocni y odważni , gdybyśmy się nie obawiali o strátę náſzę, gdybyśmy zupełnie intereſſa naſze ſpuſzczáli na BOGA, nic co do nas należy, nie opuſzczaiąc.

Punkt 3. TRzeći ſkutek jeſt, że ſię uſpokáia duſza, że jeſt wolná od wſzelkich ſzkrupułow, y jeſt oſadzona na zupełney ducha wolnośći. Nie jeſt tá duſza wolná, ktora jeſt związana, y do jákieykolwiek rzeczy przywiązana. Kto chce mieć wolnośći duchá y rozumu, potrzebá żeby ſię do niczego nie wiązał. Zkądże pochodzą twoie ſzkrupuły, jesli nie z tego, żeś jeſt nazbyt przywiązány do twego rozumienia, do twoiey włáſney woli, y że názbyt przeſtrzegàſz twoich intereſſow. Boiſz ſię żebyś nie ſtráćił z Bogiem, gdybyś ná niego ſpuśćił duſzę ſwoię, y ſtáranie o zbawienie twoie. Chceſz y niechceſz, chceſz być upewnionym żeś jeſt w łáſce jego, niechceſz żyć w tey tęſkliwey niepewnośći, chceſz mieć poćiechy, á niechceſz być obnáżonym. Y toć jeſt, co ćię czyni mizernym, y co nie pozwala, ábyś miáł wolność duchá. Nie pragniy nic, jednakoż przyimuy wſzytko, ſpuść ſię ná poſłuſzeńſtwo y na rząd Boſki, á będźieſz uwolniony záráz od wſzelkich twoich ćięſzkośći.

Moy BOZE, wyznaię że ta jeſt przyczyna wſzelkiego mego złego, nazbyt ſię w ſobie ſámym kocham, nazbyt

nazbyt jestem przywiązany do rozumienia mego, ustáwicznie moie mię obracaią pássye, serce moie ustawicznie się chwieie miedzy boiaźnią á nadźieią. Nie śmiem porzućić źiemi, y puśćić się ná wodę, chcę áby záwsze byłapod nogámi memi. Prágnę się zbáwić, ale się nazbyt boię ábym się nie zgubił, ná oślep się spuszczaiąc na twoy rząd, á tym czásem upewniony jestem od ćiebie w Ewangeliey: że jeżli strace duszę znaydę ją, á jeżeli jey nie strácę przez dufność szczęśliwą, nie znaydę jey nigdy. O Panie, zezwálam na to, ábym straćił wszystko, bylem ćiebie miał, byleś mię ty utrzymáł w łásce twoiey. Wyrzekám się rozumu mego, woli moiey, chcę napotym żyć w indifferencyey y w jednakim wszytkiego przyimowániu, ábym nawet nie widźiał tego, czego sobie życzę, y czego pragnę, bo niczego niechcę tylko żebym się podobał tobie, niczego nie prágnę bo o nic niedbám, bylem się podobał tobie, y uczynił twoię świętą wolą, w czáśie y po wieczności.

UWAGA VI.

Pobutki do pokory. Dwa rodzaie są pokory, jeden mieszká w duchu y rozumie, á drugi w sercu. Pierwsza pokora má światło, ále nie ma ćiepłá, druga má y ćieplo, y światło. Prawda wyprowadza pierwszą, á miłość drugą. Dostąpić trzeba obudwu, uważ tylko dla czego,

go, z wszelką applikácyą rozumu twego, y áffektem ser- cá twego.

Punkt 1. TRzebá żebyś się upokorzył, widząc to mieyſce z kąd idźieſz, mieyſce gdźie idźieſz, mieyſce gdźie zoſtáieſz. Idźieſz z niczego wiecznego, idźieſz podobno ná wieczne więźienie, jesteś uſtáwicznie nád ſámą wieczną przepáśćią. Coż tedy zá przyczyna ábyś się ſám wynośił, á inſzych uniżał, y nimi gárdźił. Pomyśl ſobie z kąd wychodźiſz, y záwſtydz się, gdźie idźieſz, y zádrzyi, gdźie jesteś, zapłácz y jęcz, ták mowi Swięty Bernard.

Punkt 2. SErce twoie jeſt jako źiemiá niepłodna y od BOGA przeklęta, ktorá z gruntu ſwego nic nie wydáie tylko ćiernie y oſty, tylko węże y trućizny. To jeſt, że bez łáſki BOGA nie możeſz mieć náymnieyſzey dobrey myśli, áni wzbudźić w ſobie drugiego pragnienia, áni uczynić dobrego uczynku, ktoryby ſłużył do zbáwieniá twego. Nikt nie może wyznáć że JEZUS jeſt Pánem, chybá przez Duchá świętego. Cudowną máſz w ſobie ſkłonność do złego, miłość właſną, ktora jeſt początkiem wſzytkich grzechow, wolą właſną, ktora jeſt gorſzá nad wſzytkich czártow. Czy máſzże co, czegobyś nie odebrał, á jeżeli odebrałeś wſzytko od BOGA, czego się chełpiſz jákobyś nic nie odebrał. O moy Pánie y moy BOZE, przypiſuię łáſce twoiey wſzytko to dobro, ktorem u-

czynił, y wszytko złe, ktoregom nie uczynił. Niemász ták wielkiego grzechu, ktoregobym był nie popełnił, gdybyś mię był od tego nie obronił. A z kądże tedy pochodźi żem jest pyszny, y że chcę, áby mię ludźie szánowali, y wiele sobie ważyli.

Punkt 3. COkolwiekem dobrego uczynił, jákąkolwiek oddałem usługę BOGU, nie mogę być bez obiáwieniá pewen, żem jest w łásce, bowiem żem já zgrzeszył, á niewiem jeżeli mi grzechy moie odpuszczone, y jeżelim práwdźiwy miał zá nie żál. Gdy widźieć będę że jestem w łásce, niewiem czy w niey trwáć będę, státek y trwánie jest dárem Boskim, ktory według spráwiedliwośći nigdy nikomu nie powinien choćby był nayspráwiedliwszy, á dopieroż mnie, ktory jestem ták zły, ktory nic dobrego nie czynię y ktory wpádám ustawicznie w moie występki? Milion grzechow powszednich nie mogłby mię potępić, á ztym wszytkim potępienie zaczyna się często od grzechu powszedniego, y od lekkiego wiary niedotrzymania, ktore prowádźi do większych, á w coż iá się obrocę, ktory popełniam nieskończoną ich liczbę. Ten (mowi Syn Boski) ktory jest niewierny w máłych rzeczách, będźie tákże niewierny w wielkich, á já pyszno sobie obiecywáć mám zbáwienie, ktory jestem niewierny y w wielkich y w małych rzeczách.

UWAGA

UWGA VII.

Wteyże máteryey.

Punkt 1. NIżeli ſtanieſz ſię zupełnie człowiekiem, muśiſz być wprzod dźiećięćiem. Niżeli ſtanieſz ſię wielkim w Niebie, trzebá być małym ná źiemi. Brama niebieſká ieſt barzo niſka, jeżeli nie zniżyſz tey twoiey pyſzney głowy, nie wniydźieſz tám ſłucháy ſłow ſámey práwdy. Powiadám wam práwdźiwie: że jeżeli nie obroćićie ſię, y nie ſtánieće ſię podobnymi do dźieći małych, nie wniydźiećie do Kroleſtwa Niebieſkiego. Mowił Chryſtus do Apoſtołow ktorzy byli w łáſce y kompániey Syna Boſkiego ale niektorzy mieli niektore myśli pyſzne, ktoreby ich były mogły przywieść do więkſzych grzechow, y do ſtráty wiáry, gdyby ich był nie wykorzenił z ich ſerc. Czy jeſtżeś ták máły jáko dźiećię? Czy dáſzże ſobą rządźić jáko dźiećię? Czy niemaſzże więkſzey ámbicyey jáko dźiećię? O moy BOZE nic mi ſię nie zdá milſzego nád jećię? O moy BOZE nic mi ſię nie zdá milſzego nád jedno dźiećię, nic mię nie ſtráſzy bárźiey? jáko gdy pádno dźiećię, nic mię nie ſtráſzy bárźiey? jáko gdy pátrzę na jedno dźiećię? Widzę to czymbym być powinien, á nie jeſtem, pátrzę na modeluſz ktory powinienem náśládowáć, y drzę od ſtráchu gdy widzę że niemám żadnego podobieńſtwa do pokory, do poſłuſzeńſtwa do ſkłonności, co wſzytko wyrázono być powinno ná moim żyćiu.

 Punkt 2.

Punkt 2. JEszcze mámy zácnieyszy modelusz niżeli támten, to jest JEZUSA Chrystusa Paná nászego. przyszedł na świat, áby nás nauczáł wszytkich cnot, ále osobliwie pokory. Uczćie się mowi: odemnie, żem jest ćichego y pokornego serca. Nikt inszy tylko já sám tych wás nauczyłem cnot, áni nikt ták ich wás uczyć nie będźie. Uczćie się tedy odemnie, nie żebyśćie suchemi nogámi chodźili po wodach, nie żebyśćie wskrzeszáli umárłych, ále żebyśćie pod nogi świáta sámych śiebie układáli, ábyśćie byli pokornego nie tylko Duchá, ále y serca.

Punkt 3. MIstrzu Niebieski, tám wszytkie skárby umieiętnośći y mądrośći są zámknięte, w tobie są ukryte, uczyć się trzebá od ćiebie jako naywiększey mądrośći, żeś jest ć chego y pokornego serca? Czy jestże to rzecz wielká być máłym, á tego nauczyć się nie możemy tylko od ćiebie, ktory jesteś ták wielkim? Jak dáwnoż jestem w twoiey szkole, ják dáwnoż słucham twoich mądrych lekcyi o pokorze, ktore mi daiesz? A tym czásem jestem zawsze pysznym, znieść nie mogę,áby mię kto lekce wáżył. Niechcę się zniżać áni moim rownym, áni moim stárszym. O ják to rzecz jest cudowna y nieznośna, gdy widźiemy człowieka pysznego w szkole z niżonego y upokorzonego BOGA.

UWAGA

UWAGA VIII.

Skutki pokory.

Punkt 1. NAypierwszy y náyfundámentalnieyszy ze wszytkich ten jest skutek pokory, żebyśmy się poddali BOGU, żebyśmy rozum nász y wolą náſzę podbili mu, rozum wierząc co mowi, wolą, czyniąc co ordynuie. Rozum, wierząc czego nie poymuiemy, wolą, czyniąc co nam się niepodoba. Rozumem będąc posłusznymi w wierze, wolą, będąc posłusznymi Pánu. Pierwsza powinność jest spráwiedliwośći (mowi S Thomász: aby poddáć rozum y duszę BOGU. Zkąd że tedy pochodźi, że niechcę wierzyć, czegobym nie rozumiał. Bądź poddana duszo moia BOGU, upokorz się pod wszechmocną ręką jego.

Punkt 2. DRugi skutek ábyśmy się nád nikogo nie przekłádáli; bo Apostoł rozkazuie nam, abyśmy inszych uprzedzali w respekćie, y mieli ich za naszych stárszych. Nie jest to rzecz podźiwienia godna, gdy kto podáie się temu, co jest nád nim stárszy, ále w ten czás jesteś pokornym, gdy się twoim poddaiesz niższym. Ucz się tey piękney lekcyi, coć daie Bernard S. Niemász żádnego niebespieczeństwá, gdy się zniżasz w tym, czym jesteś, y żebyś się miał zá podleyszego, niżeli jesteś w skutku, ále to jest bárzo rzecz niebespieczna, gdy się podnośisz nád to, czym

jesteś,

ieſteś, y gdy ſię przekładaſz w myśli twoiey nád iednego, ktory ieſt twoim ſtarſzym, álbo tobie rownym. Strzeſz ſię człowieku tego, ábyś ſię miáł przekłádáć ani nád twoich rownych, áni nad twoich niżſzych. Coż ty wieſz ieśli ten, ktorym teráz gárdźiſz, nie będźie w krotce lepſzy niżeli ty, álbo ieżeli iuż nie ieſt nim? Nie ordynował nam Syn Boſki, ábyśmy ſzukáli mieyſcá śrzedniego, álbo przed oſtatnim ná bánkiećie, ále cále oſtátniego.

Punkt 3. TRzeći ſkutek ieſt, ábyśmy ſię tym barźiey zniżali, im wyżey ieſteśmy podnieśieni. wſzak toż natura ſamá, bá y nauka w ſwoich ſztukách y dźiełách obſerwuie. Kopiemy fundámenta w źiemię domu jákiego według proporcyey, jako go chcemy wywyżſzyć; toż czyni BOG łaſce, zákłáda dobre fundamentá pokory w duſzy, ktorą chce podnieść do wyſokiey świątobliwośći. Im ieſteś więkſzy, upokárzay ſię we wſzytkich rzeczach, a znáydźieſz łáſkę BOGA. *Eccl.* 3. Kto chce być wyżſzy miedzy wami, niech będźie waſzym ſługą. Bo ſyn Boſki przyſzedł, nie áby mu ſłużono, ále áby ſłużył. *Matth.* 20. A ty ktory ieſteś náymnieyſzym z ludźi, chceſz rozkázywać, chceſz àbyć ſłużono, y poſluſzeńſtwoć wyświadczono. Widźiáłem czárta ſpádaiącego z niebá, jáko błyſkáwicę. *Lucæ.* 10. Jeżeli ſię tak będźieſz wywyżſzáł jáko on, ſpádnieſz jáko on.

UWAGA. IX.

W teyże máteryey.

Punkt 1. CZwarty ſkutek pokory jeſt ten, że czyni duſzę miłą BOGU, y nápełnia ją łáſkámi jego. Niemáſz práwie jedney karty w piśmie Swiętym (mowi Auguſtyn S.) gdźiebyśmy nie czytali, że ſię BOG ſprzećiwi pyſznym, á dáie łáſkę ſwoię pokornym. Wody nie zátrzymuią ſię ná gorach, ále ſpadaią ná niſkośći. BOG jeſt źrzodłem nieſkończonych dobroći, ktore z wielką rozlewaią ſię poćiechą, ále potrzebuje prożnego ſercá aby go nápełnił. Ná kogoż rzucę (mowi) okiem moim, jeśli nie ná ubogiego, maiącego duchá upokorzonego, y ktory ſłyſzy ſłowa moie. *Iſaiæ* 66. Spoyrzáł BOG ná modlitwę upokorzonych, y nie wzgárdził ich modlitwą. *Paſl.* 101. Patrzy ná źiemi niſkie, y w Niebie y ná źiemi. *Pſal.* 112. Zrzućił mocnych z tronu, á podnioſł pokornych; ſpoyrzáł (mowi Pánna S.) na pokrę ſwoiey ſługi, y dlá tego wſzytek lud po wſzytkie wieki zwać mię będźie ſzczęśliwą. *Lucæ* 1. O jákbyśmy byli ſzczęśliwi, gdybyśmy byli pokornymi! do jákiey przyſzlibyśmy wielkośći gdybyśmy ſię zniżali.

Punkt 2. PIąty ſkutek pokory jeſt, ktory czyni duſzę uſpokoioną y przynośi jey ukontentowánie. Wſzytkie grzyzoty pochodzą z pychy, patrze-

my z ćięſzkośćią ná podwyżſzenie inſzych, zázdrośćiemy ich ſzczęśćiu, chcemy áby nas eſtymowano y czczono na świećie, nudno nám, gdy nás náturá nie ubogáći we wſzytko, áby nas wáżono, czczono, y rożnicę od inſzych pokázywáno. Y to jeſt co czyni pyſznych mizernymi. Przećiwnym ſpoſobem pokorny jeſt záwſze kontent, bo ſię w ſwoim kochá uboſtwie. Uczćie ſię odemnie, mowi Chryſtus: że jeſtem ćichego y pokornego ſerca, á znáydźiećie uſpokoienie duſz wáſzych. *Matth:* 11. Nigdźie indźiey nie znáydźiećie pokoiu y uſpokoienia ktorego ſzukáćie, tylko w iedney pokorze.

Punkt 3. A Chceſźże być podwyżſzonym, zniżże ſię, bo kto ſię zniżá, będźie podwyżſzony, á kto ſię podnośi, będźie poniżony. *Lucæ.* 14. A chceſzże mieć pierwſze mieyſce ná bankiećie, mieyże ſię do oſtátniego. A chceſzze aby ćię czczono, waſzże ſobie lekce wſzelką cześć. A chceſzże być wielkim w niebie, bądź máłym ná źiemi. A chceſzże widźieć y wiedźieć jeżeli jeſteś pokornym, pátrz (mowi Caſſiánus) ieżeli niemaſz więcey woli twoiey, jeżeli nie ukrywaſz czego przed twymi ſtárſzymi, jeżeli porzucáſz ſię zupełnie na rząd poſłuſzeńſtwa, jeżeliś ieſt miłym y ćirpliwym, jeżeli nie czyniſz komu krzywdy, jeżeli ćierpliwie znośiſz tę, ktorą ći czynią, jeżeli nie oddaláſz ſię od porządku ſpołeczności, jeżeli kontentuieſz

tentuieſz ſię tym coć dáią, jeśli lubiſz to, co jeſt naypodleyſzego w domu, jeżeli nie zbyt gádaſz y nie pyſzno, jeżeli nie śmieieſz ſię názbyt, jężeli máſz ſię zá ſługę niepożytecznego, y zá oſtátniego z ludźi, luboby ś náywięcey uczynił dobrego. O moy BOZE, w coż já ſię obrocę? bez pokory nie mogę być zbáwiony, á ćieniu náwet tey cnoty w ſobie nie znayduię. Ták głęboki fundáment założyłá we mnie pycha, że muſzę deſperowáć, ábym mogł doſtąpić pokory, lubobym ná to naywiękſze łożył ſtáránie. O náypokornieyſzy JEZU, dáyże mi to z łáſki, czego doſtąpić nie mogę przez záſługi, weź wſzytko odemnie, zezwálám ná to chętnie, byleś mi iedynie dáł pokorę.

UWGGA X.

O niedufaniu ſobie ſamemu.

Punkt 1. NIe możemy nazbyt nie dufáć ſobie, á nie możemy nazbyt dufáć BOGU. Pokorna niedufność nie zmnieyſzá odwági, práwdźiwá ufność nie nadyma ſercá, ani go czyni pyſznym y zápámiętałym. Nic niemaſz coby odwáżnieyſzym czyniło człowieka, jáko wiádomość doſkonałá ſłábośći ſwoiey właſney, á mocy Boſkiey. Nie odźieláy nigdy ufnośći w BOGU od nieufnośći w ſobie ſámym, á tedy áni odwági ſtráćiſz, ani w pychę wpadnieſz.

Punkt 2. NIe dufáy twemu rozumowi, jeſt ten głupi; ktoryć pewnie wiele złego zbroił, jeżeli ſię ná jego ſpuſzczaſz rząd. Mało má świátłá, á to co má, jeſt záćmione páſſyámi, y miłośći włáſney ſztukámi. Náymędrſzy ten jeſt z ludźi, co rozumie, że má náymniey mądrośći, y ktory náymniey ſwemu wláſnemu dufá świátłu. Czy pozwoliłżebyś dáć ſię wieźć ślepemu woźnicy, álbo ná wodźie prowadźić ſię piianemu ſternikowi. Nie wſpieráy ſię na ſwoiey mądrośći, náymędrſzy powiedźiáł z ludźi: Niemáſz mądrośći, niemaſz roſtropnośći y rády przećiwko Pánu.

Punkt 3. SErcu twemu nie dufáy, áni pięknym jego rezolucyom, jeſt to zdráyca y niewierny, ktory pewnie ſłowa nie dotrzyma. Jeſt to lábirint, w ktorym błądźiemy, á wyniść nie możemy; jeſt przepáść, ktorá nie má gruntu, á ktoż ją zgruntuie? ſám śiebie oſzukiwá, y rozumy że chce tego, czego niechce, że niechce tego, czego chce. Niemaſz większego oſzuſta jáko miłość włáſná. A coż rządźi twoim ſercem, jeśli nie ta miłość? coż jeſt nieſtátecznieyſzego, jáko wolá twoiá? Nie dufáyże tedy ſwoim rezolucyom. Ten, co ſercu ſwemu dufa, jeſt nierozumny, mowi Duch S.

UWAGA XI.

W teyże máteryey.

Puntk 1.

Punkt 1. NIe dufay swoiey śile, bo jey cale niemaśz. Mieć nie możeśz dobrey myśli, áni wzbudźić w sobie dobrego prágnieniá, ani uczynić dobrego uczynku bez łáski Boskiey. Cożeś ty jest, ábyś się mogł obronić czartu, jeżelić BOG nie pomoże? Ktoż może z śiebie sámego naymnieyszą zwyćiężyć pokusę? Wszytká násza śiłá záwisła nátym, ábyśmy znali nászę słábość, y nie dufáli sobie sámym. Siłá twoia záwisła wmilczeniu y w nádźiej. Wspomniy sobie nieszczęśćie Piotrá S. że sobie názbyt dufał, á strzeż się tego, żeby toż na ćię nie pádło. Gotuieśz konia ná dźień potrzeby, ále Pán jest, ktory ćię zbawi. *Prover:* 21. Dáremno się w dobre uzbráiaśz rezolucye, jeżeli ná swoie tylko spuszczáśz się śiły, zginieśz w potrzebie. Pokáż Pánie mowiła Judithá, że nieopuśćiśz nigdy tych, ktorzy máią nádźieię w tobie, że upokárzáśz tych, ktorzy w swoie tylko dufáią śiły.

Punkt 2. NIe dufay nic w swoie zásługi, bo nie jesteś pewnym, żebyś kiedy miáł dobry uczynić uczynek, to coś uczynił dobrego, rownać się nie może do tego złego cożeś popełnił, y BOG má większą cząstkę w twoich dobrych uczynkách, á niżeli ty sam mieć możeśz. Jako jedna gáłąż w winnicy nie może przez się sámę nośić owocu, ále trzebá żeby przywiązána byłá do drzewá; tak áni ty wydáć z śiebie nie możeśz owocu, jeśli nie mięszkáśz we mnie (mowi Zbawićiel

Zbawićiel) *Ioan*: 15. Czy chełpi ſię z tego, gáłąź gdy nieśie owoc, álbo ręká gdy pięknie piſze? Trzebá czynić dobre uczynki, bez záſług nie będźiemy zbáwieni, ále nie trzeba zupełnie dufáć záſługom ſwoim. Ten ktory rozumie że jeſt czym, będąc niczym, ſám śiebie oſzukiewa. *Gal.* 6. Ten ktory dufá w ſwoie bogáctwá upadnie, ále ſpráwiedliwi kwitnąć będą jáko drzewo, ktorego liśćia ſą zawſze źielone. *Prov.* 11.

Punkt 3. NIe pokłáday twoiey ufnośći w żádnym ſtworzeniu, bo wſzelkie ſtworzenie jeſt pełne ſłábośći y niedowiarſtwa. Ják wieleż rázy doświadczyłeś tego? Niedopuśći BOG ſwoiey chwały zmnieyſzeniá, áni zćierpieć może tego, ktory ſię ſpuſzczá na łáſki Pánow źiemſkich, na kredyt ſwoich przyiáćioł, na ſwoy włáſny rozum, ná ſwoie bogáctwá, y na ſwoie záſługi. Przeklíná przez Jeremiaſza tego, ktory pokłádá ſwoię ufność w ludźiách, y ktory z ćiałá ſwego czyni ſobie rękę, ná ktorey ſię wſpierá. Biada tym, ktorzy wſtępuią do Egyptu ſzukáiąc tám pomocy, ktorzy ſię ſpieraią ná S. Izráelu, y ktorzy nieſzukáią BOGA, *Ierem:* 16. W iednym momenćie uſchło owo drzewo figowe, ktore przeklął Chryſtus. A coż zá owoc wydać má człowiek ktory jeſt przeklęty od BOGA? Niedufáyże nigdy ani twoiey mądrośći, áni twoiey cnoćie, áni twoiey śile, áni twoim rozolucyom, áni twoim záſługom, áni twoim przyiáćiołom, áni żádnemu ná świecie ſtworzeniu.

Punkt 4. KOmuż tedy dufáć? Samemu BOGU niech on będźie twoią wſzytką mocą, twoią pomocą a ták otrzymáſz zwyćięſtwo nad twemi nieprzyiáćiołami. O gdybym já śiebie ſámego mogł znáć, nie byłbym ták pyſznym jáko jeſtem. Mowiłem w gorącośći nábożeńſtwa mego ták, jáko Dawid: że mię nic nie może poruſzyć, że ſerce moie nie odmieni mieyſcá y zwyczáiu. O BOZE moy iużeś mię ſprobowáł, iużeś mię poznáł, wiádomeć ſą moie ſłabośći y dolegliwośći, oddaliłeś odemnie twoię obecność, á ſerce moje nieſłychanie mię pomieſzáło. O Pánie, już ſobie więcey dufáć nie będę, ani ſpuſzczać ſię ná moie zaſługi; żádnego fundamentu pokładać nie będę na rozumie moim, áni na moich rezolućyach, ale ſię zupełnie ſpuſzczać będę na ćiebie, wſzytkę moię ufność pokładać będę ná twoiey pomocy, ná twoiey dobroći, na zaſługách twego Syná, ktory jeſt y będźie wſzelką moią nadźieią, aż do oſtátniego tchnienia żyćia mego Amen.

Uwagi

UWAGI CHRZESCIANSKIE.
NA UROCZYSTOSCI SWIĘTYCH.
Od Niedźieli 24. po Swiątkach áż do Adwentu.

NA UROCZYSTOSC S. MATHEUSZA 21. Sept:

Uwága, Nad posłuszeństwē, ktore oddáwał Pánu naszemu.

Widząc IEZUS Celniká názwanego Lewi, śiedzącego ná cle rzekł doniego: podż za mną, á on wstał, y porzućiwszy wszytko poszedł za nim.



Atheusz S. poszedł za Pánem naszym odważnie, prędko, y statecznie. Odważnie, zwyćiężywszy przeszkody natury. Prędko, idąc zá nim bez odwłoki. Statecznie, nie odmieniáiąc nigdy rezolucyey. Uważayże te trzy przymioty posłuszeństwa wielkiego tego Apostoła.

Punkt 2. JEst to wielka chwała, iść za Panem; (mowi mędrzec) ále nie jest rzecz ták łácná. Trzeba się záprzec samego rozsądku, swoiey woli, y affektu do dobr źiemskich, do ućiech zmysłow, wszelkich przyiaćioł y pokrewieństwa. Jeśli kto chce iść za mną (mowi Pan) niech zaprze śiebie samego, niech

weźmie Krzyż ſwoy na rámiona, y niech idźie za mną. Bo kto chce iść za Pánem, muśi zápomnieć wſzytkiego, á nieść Krzyż ſwoy. Ták czynił Mátheuſz święty, gdy do niego rzekł ſyn Boſki, podź za mną. Porzućił mieyſce gdźie cło odbierał, porzućił ſwoie dobrá, przyiáćioł, idąc zá człowiekiem w apparencyey ubogim, wzgárdzonym, prześládowanym od wſzytkich wyſokiego urodzenia ludźi, od mądrych, y powagę jáką u żydow maiących. Ziaką trudnośćią trzeba było wierzyć, że ow człowiek tak mizerny był Bogiem? Jáki gwałt trzeba było uczynić rozumowi, áby był wierzył przećiwne rzeczy tym, co widźiał, jaki gwałt woli, aby porzućił to, co kochał? jáki gwałt páſſyom, áby ſię chwyćił tego czego ſię obáwiał. Z tym jednak wſzytkim odważnie zwyćiężył te trudnośći, poſłuſznym będąc záwołániu Chryſtuſa.

Punkt 3. OD dawnegoż czáſu mowi do ćiebie Chryſtus, podź zámną? Porzuć tę przyiaźń niebeſpieczną, opuść ow urząd w ktorym ſię nie możeſz zbáwić, odday te dobra co do ćiebie nie należą, wynidź z tego ſtanu oźiębłośći, y prácuy gorąco koło dźiełá zbáwienia twego, porzuć ten grzech, uczęſzczay do ſákramentow, oddal ſię od tych prożnych ućiech świáta. Chryſtus mowi do ćiebie, à ty go nie ſłucháſz, ſłyſzyſz go, á nie jeſteś mu poſłuſznym. Jeſt to rzecz trudna (odpowiadaſz) żyć bez ućiechy, bez

rozerwánia weſołego, y uſtawicznie gwałt ſobie czynić? Ale to BOG ćię woła, czy rozkazuieć rzeczy niepodobne? iárzmo jego nie jeſtże ſłodkie á ćiężar lekki. Początki ſą trudne. ále ják pierwſzy krok uczyniſz, wſzytkie trudnośći gory zniżą ſię pod twoie nogi, y nieſłychány znáydźieſz guſt w tey drodze, ktorą ſię udaſz za Chryſtuſem.

Punkt 4. ZNayduią ſię tácy, ktorzy chcą odmienić żyćie, ale proſzą o czás, y odpowiadają BOGU jáko żydźi: poczekáy Pánie jeſzcze, będę ći záraz poſłuſznym, miey tylko ćierpliwość, a niechćiey mi tak náglić. Jeſtem jeſzcze młody, ják trochę poznam świát, porzucę go; ják doſyć uczynię prágnieniu ſwemu, czynić będę pokutę żyćiá mego przeſzłego. Ale czy będźieſzże żył iutro, czy będźieſz miał tę łaſkę, co ją maſz dźiśia? czy będźieſz godnieyſzy abyś ją odebrał po ták wielu wzgard, jáko w ten czaś, gdyś jeſzcze nie był ták winnym? Obiecuie BOG odpuſzczenie temu, co czynić będźie pokutę; ále nie obiecuie iutrá, áby ją czynił. Nie ták czynił Máthеuſz S. ják prędko uſłyſzáł głos Pána náſzego, porzućił wſzytko, áby ſzedł zá nim.

Punkt 5. Naśláduy przykłádu iego, ſpieſz ſię, idź za JEZUSEM ktory ćię dźiś wołá, bo nie wieſz jeśli ćię jutro wołać będźie. Poſtępuy, á nie wracay ſię nazad, dobrze záczął Judáſz, ále źle ſkończył.

Nie

Nie jeſt rzecz wielká odmienić życie, ále trzeba ſtatkować. Mátheuſz S. ſzedł za Pánem áż do śmierći, woiował pod chorągwią jego aż do końca życia ſwego, opowiadał Ewangelią jego przed Krolami ziemſkiemi, y zápieczętował ją krwią ſwoią, ktorą dla miłośći jego wylał.

NA UROCZYSTOSC S. MICHAŁA. *29.* Septem:

Uwagá, Nád iego godnośćią, iego uſługámi, y iego dobrodźieyſtwy.

Punkt 1. DLa czterech przyczyn czćić powinniśmy S. Michałá. Dla zácnośći iego nátury, dlá wielkośći jego urzędu, dlá wiernośći jego uſług, y dlá wielkiey dobrodźieſtw jego liczby.

Michál Swięty jeſt Xiążęćiem Anjołow, nayzácnieyſzą intelligencią nieba, ktory ma million duchow pod ſwoim poſłuſzeńſtem, y ta ieſt zacność natury jego. Jeſt obrazem BOGA, ſubſtitutem y lokotenentem źiemi, jeſt ſekretárzem rády iego, naypierwſzym miniſtrem Krolewſtwa jego. Przez niego mowił BOG do żydow, gdy im dáwał práwo, bo reprezentował jego Oſobę, ſłowá jego opowiadáł, y ćzćili go jáko BOGA ſwego. Y ta jeſt wielkość urzędu jego. Jeſt Hetmanem Woyſk Boſkich, naypierwſzym ſtworzeniem, ktore ſię było zá BOGA, on zwyćiężył Lucyperá, ktory ſię pomknął po koronę Boſką, on utrzymał Anjołow ktorzy ſą w niebie, w poſłuſzeńſtwie, ktore winni ſtworcy ſwemu,

potyka się dotąd y zwyćięża czártow na źiemi. Y tá jest wierność jego usług. Ná koniec jest Protektor Kośćiołá Swiętego, Obrońcá kráiow náſzych, lekarz wſzytkich chorych, Pátron wſzystkich grzeſznych, Poćieſzyćiel utrapionych, on nam dáie Anjołá, áby nas strzegł przy urodzeniu náſzym, on donośi ofiary y modlitwy naſze do BOGA, on przeſzkádza áby nam czárt nie ſzkodźił, broni nás w ten czás, gdy ná nas następuie. On osobliwie áſſistuie nám przy śmierći odbiera náſze duſze y BOGU naſzemu prezentuie. A za nie wielká liczbá jego dobrodźieystw, ktora nás przynáglá ábyśmy go czćili, ábyśmy mu dziękowáli, ábyśmy go wzywáli, naśládowáli.

Punkt 2. JEst iedná konfraterniá S. Michała we Fráncyey, á drugá w Kośćiele, trzebá się w nię wpiſáć. Koniec tey konfráterniey jest woyná z czártem, ktory biie przećiwko BOGU, chce wstąpić na tron jego Ten pyſzny duch ſzuká wſzędźie takich, ktorzyby jego fáworyzowáli imprezom, y jego wſpieráli intencye, mowi jeſzcze y teraz: wstąpię, y będę podobny nayważſzemu. Wten czas y ty pomágaſz mu, y podnośiſz go na tron Boſki, gdy mu dáieſz wolne do sercá twego weyśćie. Deklaruieſz się na jego stronę, jáko rebellizuiący Anjołowie, gdy zá jego idźieſz wolą, gdy na jego zezwalaſz pokuſy, ále prawdźiwi káwalerowie S. Michałá są ći ktorzy odważnie przećiwiáią się temu pyſznemu

ſznemu Duchowi, ktorzy go wygániáią ź ſerc ludzkich, y ktorzy przez ſwoie mowy y piękne uczynki obliguią go áby porzućił źiemię, y wroćił ſię do piekłá.

Punkt 3. Z Ktorych jeſteś duſzo Chrześćiańſká, czy chceſz przyść ná ſtronę Micháła S. álbo Lucyperá? czy chceſzże fáworyzowáć intencyom czártá naywiękſzego z nieprzyiáćioł twoich, álbo S. Micháłá naywiękſzego z twoich przyiáćioł? Gdyby Lucyper mowił do ćiebie, ſłucháy Chrześćiáninie, mam pewną rezolucyą, ktorą ći obiáwiam. Rezolwowałem ſię podnieść woynę przećiwko BOGU, y wſtąpić ná jego tron, zedrzeć mu koronę z głowy, wyſtáwić ſię zá BOGA, żeby wſzytkie adorowáli mię ſtworzenia, zaćiągám ná to woyſko, á chceſzże być z moich. Pátrz na tych wſzytkich potępionych, wſzyſcy ći ſą memi poddanymi uważ piekło, to ieſt moie Kroleſtwo. Jeśli chceſz przeyść na ſtronę moię, trzebá ábyś prowadźił woynę z BOGIEM, wyżeń go z ſercá twego, á przyimi mię ná mieyſcu jego. Trzeba żebyś ſię zápárł JEZUSA ktorego ádoruieſz, y żebyś miáſto niego mnie ſię kłaniał.

Punkt 2. GDyby Luciper tę miał do ćiebie mowę, cożbyś mu odpowiedźiał? Czy nie wzbudziłżebyś w ſobie boiaźni ſłyſząc táką propozycyą? Czy nie odpowiedźiałżebyś mu z S. Michálem. Przeklęty Duchu Ktoż jáko BOG? ktoż Jeſt podobień

do BOGA? tákbyś uczynić powinien, á do tych czás nie uczyniłeś. Ják wiele razy poszedłeś ná stronę czártowską przećiwko samemu BOGU, y przećiwko S. Michałowi? ják wiele rázy dałeś mu weyśćie w twoje serce, y przekłádałeś służbę jego, nád służbę prawdziwego y dźiedźicznego twego Paná. Niewierny człowieku, Chrześćiánie Apostato, ktozći ássistowáć będźie przy śmierći? co mowić będźie Michał S. kiedy duszę twoię prezentowáć będźie na trybunale Páná JEZUSA.

Punkt 5. ZErwiyże dźiś z czártem, weź ná się bráctwo y Confraternią S. Michála, biy się pod jego chorągwią, weź we wszytkich twoich pokusách tarczą jego w rękę. Jeżeli od lucyperá nápádá ná ćię pokusá pychy, odpowiedź mu z Michálem S. Ktoż jáko BOG, ktoż jest podobnym do BOGA? Coż iá jestem w porownániu do BOGA, jákoż się mam sprzećiwić BOGU? Coż uczynić mogę bez pomocy BOGA. Gdy ćię kuśi, abyś szemrał y był niećierpliwy, weź tarczą twego Hetmana, y mow, ktoż jest podobien do BOGA? Czy słusznasz to áby BOG czynił moię wolą, albo já czynił iego? Jeżeli jest moim Krolem, czy nie powinienżem mu być posłusznym? Gdyć kuśi łákomstwem, y wszytkie Krolestwa świata pokázuieć, byleś mu się pokłonił, álbo gdy ćię kuśi ućiechą y szpetną rozkoszą,

ſzą, mow ſercem y uſtami: O BOZE moy, ktoż jeſt podobień do ćiebie, ktoz może ukontentowáć ſerce moie, nápełnić duſzę moię, jeżeli nie ty moy BOZE.

NA UROCZYSTOSC S. ANJOŁA STROZA. 1. Octo:

Uwagá Nad obowiązkámi, ktore mámy czćić náſzych Anjołow.

Punkt 1. KAżdy człowiek ma jednego Anjołá ſtrożá, ktory mu áſſiſtuie, ktory go broni od pierwſzego momentu urodzeniá jego, áż do śmierći. Mogł nas BOG nauczyć y rządźić námi (mowi przez śiebie ſamego) ále záżywa na to Anjołow, jáko ſwoich Officyerow locotenentow, áby nam dał poznániá wielkość pánowania ſwego, Maieſtat dworu ſwego, poſtanawiaiąc na świećie mądre y roſtropne goſpodarſtwo y ekonomią, rządząc niżſze ſtworzenia przez wyżſze, ćiáłá przez duſzy, obliguiąc nás ábyśmy jedni drugich kocháli, widząc że jeſteśmy wſzyſcy pod rządem y protekcyą jednego ducha Niebieſkiego. Ná koniec, áby byly náſzymi medyatorámi y protektorámi przed BOGIEM,bo jáko powietrze jeſt miedzy niebem y źiemią, ták (mowi S. Tomaſz) ſą Anjoły miedzy BOGIEM a ludźmi, y jáko influencye Niebieſkie przechodzą przez powietrze, jáko przez kánáł náturalny z ſtępuiąc na źiemię, tak wielká część łaſk, ktorych odbierámy od BOGA, jeſt nam udźieloná przez uſługę Swiętych Anjołow.

Punkt

Punkt 2. ANjoł jest nayzácnieysze y nayżywsze wyobráženie Bostwa. Jest pierwszy promień jego chwały, pierwsze dźieło rąk jego, pierwsza chwała wszechmocnośći jego, pierwsze wyprowadzenie ducha jego, pierwszy uczynek mądrośći jego. Więc jáko wszytkie produkcye nátury są zawsze nayzacnieysze, nayżywsze, naydoskonalsze, y do początku swego naypodobnieysze, bo wychodzą z źrzodłá náypłodnieyszego: z natury náymocnieyszey. Anjoł będąc naypierwszym dźiełem Bostwá, nikt zacniey nie wyráża czystośći istnośći swoiey, y wielkośći doskonałośći swoich. Są to, jako powiada Augustyn S. pierwiástki, y naypierwsze kwiaty rodzącey natury, nie wyćiągaią początkow swoich ieden od drugiego, ják ludźie czynią, ale prowadzą je prosto do BOGA. Z kąd osądźić możesz doskonałość istnośći ich, y jáką cześć powinieneś im wyświadczać.

Punkt 3. NIe tylko Anjoł ma prawo stárszeństwa nad nami, ále nas jeszcze zwyćiężá w zácnośći swoiey natury, będąc czystym duchem y bez materyey. BOG (mowi S., Bernard) stworzył trzech duchow, jáko trzy początki żyćia; pierwszy jest nie odźiany ćiałem, drugi iest odźiany ćiałem, ále ten nie umiera z ćiałem, trzeći odźiany ćiałem, ktory umierá z ćiałem. Pierwszy iest Anjołem, drugi iest duch człowieka, trzeći jest duch zwierząt. Nád to Anioł będąc

praw-

prawdźiwym y czyſtym duchem, jeſt tylko światłem y poznániem, nie ieſt poznany jáko my długim dyſkurſom, ktorych początek ieſt ſłáby, idźie potym powoli, á konkluduie z wątpliwośćią. Nie mowię ja o świátle chwały, y tym wieczora y poránku poznaniu, ktory nás uczy we wſzytkich naſzych potrzebach, y odkrywa wſzytko to, co ſię dźieie na świećie.

Punkt 4. PIękność ieſt promień Boſtwa, ktorą czćić powinni wſzytkie duchy, y kochać wſzytkie ſercá. Anioł má dwie pięknośći, jednę náturalną, drugą nadnaturálną. Náturálna pochodźi zgruntu y czyſtey jego iſtnośći, ktora będąc duchowna, zwyćiężá wgodnośći y doſkonáłośći wſzytkie iſtnośći ćieleſne, bo cokolwiek jeſt pięknego w porządku niżſzym, zámyká ſię w wyżſzym, á tak oſtatni z Anjołow jeſt nierownie pięknieyſzy nad wſzytko to, co widźiemy pięknego w ſtworzeniách całego świáta. Piękność nadnaturálná pochodźi zdoſkonałey łáſki y z promieniow chwáły, ktoremi jeſt ukoronowany, co go czyni ták cudownym, że Ján S. widząc jednego, padł przed nim y chćiał go adorować, rozumieiąc że to był Syn BOGA ſamego. S. Anſelm powiadá: że gdyby jeden Anjoł pokázał ſię w Niebie ze wſzytką ſwoią chwałą, zaćmił by światłem ſwoim tylo ſłońc, ile jeſt znákow ná firmámenćie. Brigita S. przydáie: żeby człowiek umarł od rádośći, gdyby piękność widźiał jednego Anjołá.

S. Ludwina widząc swego, ále w postáći ludzkiey, upewniła że nie było ćiáła áni ducha, ktoryby w obecnośći jego nie omdlał. Coż za Pałác Boski, ktory oświecony jest ták wielą słońc, ták wielą pięknośći.

Punkt 5. URząd Anjołow y powinność wszytka stosuie się do nászego pożytku, bo BOG nic nie czyni na świećie, tylko przez ich usługę, jáko dusza ktora ánimuie ćiało, rządźi y czyni wszytko przez potencye y mocy swoie. Dla tego też Pismo S. zowie Anjołow potencyami y cnotami BOGA. Máią wszyscy urzędy y funkcye rożne, jedni obracáią niebiosa, drudzy przestrzegaią poruszenia słońcá, inśi czyszczą powietrze, drudzy poruszaią głębokość wod, przeszkadzaiąc żeby się nie psowały, inśi zatrzymuią rozlánie rzek y morzá, inśi wzbudzáią wiatry do wiania, przenosząc obłoki z Krolestwa do Krolestwá, inśi płodną czynią źiemię, pomágaią do wzrostu drzewom y źiołom, utrzymuią wszytkie postáći natury, y nie pozwáláią zepsowaniá ich. Ale naywiększy urząd jest, áby w protekcyey mieli człowieka. Jáko jest dziewięć chorow Anjelskich, ták máią rożne urzędy; Ci ktorych zowią Anjołámi, opowiadaią ludźiom wolą Boską, Archániołowie naznaczeni są ná większe y godnieysze commissye, Xięstwa muszą mieć stáránie około Prowincyi y Krolestw, Mocy przeszkadzaią áby czárći nie

ſzkodźili świátu. Cnoty czynią wſzytkie cudá, y rzeczy extraordynaryine w naturze, Pánowánia máią ſtaránie o rządźie duchownym łáſki. Throny ſą to inteligencye ſpokoyne, ktore ſię ſpokoynie ćieſzą z Bogiem, Cherubinowie ſą świátłem, Seráfinowie ſą miłośćią. Wſzelkie Kroleſtwo, wſzelka Prowincya, miaſto, y człowiek má ſwego Anjolá Strożá, ſą tacy, ktorzy máią jednego z pierwſzey Hieráchiey.

Punkt 6. O Moy BOZE! coż ieſt człowiek, że o nim jeſt takie ſtaranie, że mu dáieſz za gubernatorow naywiękſzych Xiążąt dworu twego, czy ſłuſznaż, áby Pán uſługował poddánemu? ſpráwiedliwy grzeſznikowi? co jeſt człowiek, jeśli nie niewolnikiem grzechu, śmierći, y zepſowania? czy trzebáż áby Anjoł ták zácny y Swięty porzućił Niebo, y ſzedł zá jednym niecnotą, za jednym nieczyſtym, zá jednym bluźniercą, nie opuſzczaiąc go áż do śmierći? znáyże człowieku twoię godność y eſtymę ktorą BOG ma o tobie. Ordynował Anjołom ſwoim, áby ćię ſtrzegli we wſzytkich twoich drogách, y áby ćię nośili ná ſwoich rękách. Uwáż kto rozkázuie, komu rozkazuie, co rozkázuie. BOG jeſt co roſkázuie, Anjołowie ſą ktorym rozkázuie, to rozkázuie áby mieli ſtáranie o człowieku mizernym y grzeſznym, y żeby go bronili przećiwko wſzelkim jego nieprzyiáćiołom. Co zá honor powinienem oddáwać zácnemu Duchowi, ktory jeſt w kompa-

kompaniey moiey wszędźie? á co za cześć oddáię mu, gdy popełniam w obecnośći jego tákie grzechy, ktorychbym áni chćiał popełnić przed ostatnim z ludźi.

Punkt 7. JEżeli powinieneś czćić Anjołá dla jego godnośći, kocháć go powinieneś dlá jego dobrodźieystw. On jest przyiaćielem wiernym, protektorem potężnym, consiliarzem mądrym, lekárzem miłośći pełnym, czułym pásterzem, on nas (według S. Bernardá) broni w prácách naszych, on dáie nám protekcyą w ten czás, gdy jesteśmy w pokoiu, umácnia nas w potyczkach, y koronuie nás po zwyćięstwách, on nam pomágá w nászych potrzebách ćielesnych. Anjoł Agáry pokazał jey źrzodło, Anjoł Eliászá przyniosł mu chleb y wodę, Anioł Dániela wźiął Abákuka za włosy, y przeniosł go z Judei do Bábilonu. Jeśli jesteśmy w drodze, on nás prowádźi, jáko uczynił Tobiaszowi, jeśli jesteśmy choremi, on nás ćieszy, jáko ćieszył Rocha S. Jeżeli záś ma tákie stáránie o ćiele naszym, czegoż nie czyni dlá dusz naszych. Uczy nas, oświecá nas, napominá nás, ánimuie nas, gáni nam co nágány jest godnego, groźi nám, y broni nas przećiwko wszelkim zásadzkom czartowskim, odkrywa zdrady jego, odwrácá nás od niebespieczeństw w ktore nas chcą prowadźić, jest przytomnym przy naszey śmierći, przy ktorey nás broni, ćieszy nas w

czyscu

czyſcu, nieśie na koniec duſzę naſzę do niebá, y prezentuie ją z Michałem S. przed Thronem Boſkim.

Punkt 8 AH moy Oycze, mowił młody Tobiaſz do ſwego Oyca: coż damy temu kochánemu przewodnikowi, y jákoż będźiemy mu mogli odwdźięczyć to dobro, ktore nám uczynił, ſą te dobra nieoſzacowane, y wſzelką naſzę zwyćiężáią wdźięczność, bo mię poprowadźił y odprowadźił w dobrym zdrowiu, pomogł mi do tego, żem odebrał pieniądze te ktore mi należały od Gábáliuſza, on mi dáł żonę ktorą widźiſz, uwolnił ią od czartá, ktory ją trapił, nápełnił rádośćią wſzytkich jey krewnych, obronił mnie ſámego od iedney ryby, ktora mię chćiała połknąc, y tobie przywroćił wzrok, y dał ći to, że widźiſz światło niebieſkie, przez jego ſpoſob jeſteśmy napełnieni łáſkámi y błogoſławieńſtwy. Coż mu dác możemy, coby było godno ták wielkich fáworow. Prośmy go, áby przyiął połowę dobr naſzych. Ten dyſkurs był młodego Tobiáſzá, o Aniele Rapháelu mowiącym, ktory mu w drodze jego ſłużył. A ty duſzo Chrześćiańſka, jákoż wdźięczná być możeſz zá tak wielkie fawory, ktore uſtáwicznie od twego dobrego Anjołá odbieráſz, coż mu ofiárowáć możeſz, coby jego godnego było? Coż uczynić mu możeſz coby mu miło było.

NA UROCZYSTOSC S. FRANCISZKA Borgiáſzá Societatis JESU 3. Oct:

Vwaga O zniżániu ſię y upokorzeniu we wſzytkim, jáko y o zaparćiu ſię wſzytkiego.

Punkt 1. PAweł S. nic więkſzego o Synu Boſkim nie powiedźiáł, jáko to, że ſię ſám wyniſzczył. Uważmyż cztery wyniſzczenia S. Fránciſzka Borgiaſza. Wyniſzczenie w wielkośći, wyniſzczenie w bogáctwách, wyniſzczenie w ućiſkach, wyniſzczenie w ſwoim właſnym rozſądku y woli.

Punkt 2. SWięty Franciſzek był wielkim Pánem, ſám ſię wyniſzczył porzucáiąc dwor wielkośći y godnośći jego, áby był wſzedł do náyuboższego Zákonu y naymnieyſzego, ktory był ná ten czás. Jáko przedtym kochál honory świáta (jeżeli ich kochał kiedy) tylo ich potym nienawidźiáł, y niemi gárdźił. Ják wyſoko przedtym był podnieśiony, ták potym ſię unižył. Záwſze miáł zá nic, y chciał aby go traktowáno tak, jáko naywiękſzego grzeſzniká. Naypierwſze godźiny dwie ſwoiey modlitwy tráćił na tym, áby śiebie ſamego poznał, áby śiebie lekce wáżył, áby przećiwko ſobie ſámemu wzbudźił nienawiść, miáł ſię zá potępionego, ktory wychodźi z piekłá, y ktory jeſt okopcony, y cale od dymu czárny; dźiwowáł ſię ſam, jáko

go

go ćierpieć możono na źiemi. Cokolwiek widźiał, y słyszał wszytko sobie brał za lekcyą pokory. Nocy jedney jeden Xiądz Towárzysz jego, ustawicznie plwał na twarz jego, á on náśladowáł w tym Zbáwićielá swego, ktory nie odwráca twárzy swoiey od tych co na niego plwali. A ráno gdy ow Oćiec przeprászał go, rzekł mu: moy Oyczęku, nie mogleś nałeść szpetniey szego mieysca, náktorebyś mogł pluć, jako twárz moię. Gdy był w drodze, miał zawsze (jáko powiadał) pewnego Officyera, ktory mu zapisywał gospodę, á ten się zwáł poznanie śiebie samego. Swoie rozmyślanie naywiększe to było, gdy się do nog porzucał Judászа, ale w ten czás gdy widźiał Pana naszego przy nich u wieczerzy. Ah (mowił często) już nie znayduię mieysca, gdźieby się miał posádźić, tylko jedno piekło. Wielki to honor dla mnie, gdy iestem u nog Judasza, trzeba abym był u nog Lucipera. Czy jestże wtobie to zdanie pokory, czy gardźiszże honorami, jako ten Swięty, ktory wszytkę swoię w tym zakładał ućiechę, áby te rzeczy czynił, ktoreby wzgardę u ludźi przynośiły, jáko to nośił często prośięta na ramionach, sługiwał często w kuchni domowey. Gdyby ć prezentowano Kapelusz Kardynalski, czy odmowiłżebyś go jako go on odmowił?

Punkt 3. FRanćiszek S. Borgiasz był Xiążęćiem Kandyiskim, y miał wiele dobrá, á niszczył

czył sam śiebie, porzucaiąc swoie Xięstwo y bogactwa, á chwytaiąc się ubostwa JEZUSA Chrystusa. Od tegoż czásu gdy został Zakonnikiem, nigdy w ręku nie miał ani złota, ani srebra, ani ceny ich wiedźiał. Nic nie było uboższego nád iego łożko, nad jego suknią, y nad iego żyćie, y jeżeli zgrzeszyć możemy w miłośći z cnoty, przyznáć muśiemy, ze uczynił zbytek w cnoćie ubostwa, gdy odedrzwi do drzwi chodźił y żebrał iáłmużny, miàł się zá szczęśliwego, gdy mu dano kawałek chleba, y z niesłychanym jádł go ukontentowaniem. Trudne jest do znieśienia ubostwo tym, co przedtym żyli w obfitośći, ále to czyniło szczęśćie S. Francíszka. A jako Syn BOZY budował swoy Kośćioł na niczym bogactw, dáiąc ubogim naypierwsze z swoich kàzań, y náypierwsze z swoich błogosłáwieństw chćiał także, áby wszytkie domy Zakonow jego budowáne były na tym nic, inszego nie maiąc gruntu, tylko ubostwo. Ják mało jest ludzi, ktorzy w ten sposob buduią, Chrystus przyszedł z Nieba na źiemię, áby nam odkrył skarb ubostwa, dáł nam do poznania ten drogi kamień, ále nikt niechce nic przedáć swego, áby go kupił. Poświęćił piękny Kośćioł dlá ubostwa, to jest ćiáło swoie przenayświętsze, a żáden do tego Kośćioła wniść niechce.

Punkt 4.

Punkt 4. FRánćiſzek S. był obligowány, aby ſkoſztowáł ućiech świata. Co mowię koſztowáł? gdy był ná świećie, obnażáł ſię dlá BOGA ze wſzytkich náyniewinnieyſzych ućiech. Gdy muśiáł iść ná pałác áſyſtowáć ná jákim bolu, lubo był bárzo młodym Pánem, kłádł ná ſię jáko zbroie cilićium grube, gdy był Vice Regem w Cátaloniey, miał oſobną ſzkatułę, gdźie zamykał nie kleynoty, ále paſki, cilićia, diſcipliny ſwoie z chuſtą, ktorą oćierał krew z rán jego płynącą. Y toć było ze wſzyſtkich iego doſtátkow jedyną rzeczą, co z ſobą do Zakonu przyprowadźił, y czego záżywał áż do śmierći. Wyraźić niepodobna nienawiśći nieubłagáney, ktorą ſwoie wláſne nienawidźiáł ćiało, traktował go jáko naygłownieyſzgo ſwego nieprzyiáćiela. Te rzeczy co mu dokuczały, za ſwoich miał przyiaćioł, ſłońce pałaiące lećie, źimno, śnieg, y deſzcz źimie, bole nayoſtrzeyſze w chorobie, y wſzytko co go martwić y trápić mogło, wielką w nim wzbudzało miłość y wdźięczność. Połykał z guſtem lekárſtwa gorzkie, trzymał długo pigułki w gębie jákoby nayſłodſzy cukier, mawiał częſto: żeby nie umierał z ukontentowaniem, gdyby po krotkiey umierał chorobie, y żeby mu śmierć niedokuczyłá.

Punkt 5. KTorzy náleżą do Chryſtuſa, ukrzyżowáli ſwoie ćiało, ſwoie wyſtępki, y pożądliwośći. Czy ukrzyżowałeś ty ſwoie, á gdźie ſą gwoźdźie,

gdźie młotek? pokáż twoie rány, a nie jeftżeś z tych, nád ktorymi Płákał. S. Paweł ktorzy fą nieprzyiaćiołmi Krzyża Chryftufowego, y nie maią infzego BOGA oprocz właſnego brzucha? czy mafzże ćiało fwoie zá naygorfzego twego nieprzyiaćiela? co za pokutę czynifz, z jákąż gorącośćią ią czynifz?

Punkt 6. FRánćifzek S. rozkázywał w ten czas, gdy był Xiążęćiem Kandyifkim y Vice regem Catalonfkim, ále fię zniżał y wynifzczał, jáko uczynił nafz Pán, dáiąc fię w pofłufzeńftwo, y duchem y fercem, áż do famey śmierći, zniżáiąc dlá pofłufzeńftwa wfzytkie fwoie zmyſły, y fwoię wolą. Gdy odbierál lift jáki od S. Ignacego, czytał go klęcząc, otwieraiąc go z głębokim refpektem, y bez zádney zwłoki czynił to, co mu rozkázywano. Ten wielki y nieporownany dufz direktor, widząc że S. Fránćifzek miał wielką fkłonność do furowego umártwienia ćiała, ktorym ruinował zdrowie fwoie, rozkázál mu áby był pofłufzny jednemu bratu, ktorego mu dał zá ftarfzego, przykázawfzy áby nic nie czynił bez jego pozwoleniá. Nigdy fię nie pokazywál ná dworach Pánow świátá, nigdy żádnemu ták nie fłużył ani był pofłufznym, jako owemu brátu, áby był mogł mieć pozwolenie do czynienia pokuty, do przedłużenia modlitwy. Záczynał modlitwę fwoię około pułnocy, á o piątey ráno kończył, á gdy brat Márek (tak fię zwał) roz-

kazał

kazał mu áby przeſtał, punktualnie go ſłuchał, czáſem jednak mowił mu z wielką pokorą: jeſzcze trochę moy kochany braćiſzku, jeſzcze trochę, ále gdy brát rzekł że iuż doſyć, upokarzał ſwoie prágnienie y ſwoię wolą, áby mu był poſłuſzny. Záwołałá go do forty jedna Xiężná w ten czáś, gdy ſłużył w kuchni, nie chćiáł iść do niey, ażby był wźiął pozwolenie od kuchárza, máwiał záś: że trzy rzeczy konſerwuią náſz Zákon, modlitwa, prześládowanie, y Poſłuſzeńſtwo. Y teć ſą uniżenia y wyniſzczeniá S. Fránćiſzka.

Ktoż moze wymowić y poiąć łaſki, ktoremi BOG nápełnił to ſerce, nic w ſobie nie máiące z śiebie, żádnego áffektu do żádnego ſtworzenia. S. Páweł powiádá: że BOG podnioſł ſyná ſwego, y że mu dáł Imie nad wſzytkie imiona, bo ſam ſię uniżył, uczynił ſię poſłuſznym áż do śmierći. Nie wątpmyż o tym, żeby nie miał napełnić honorami, dobrami, ućiechami duchownymi tego, co dlá miłośći jego obnażał ſię z doczeſnych. Ubogáćił go łáſkami w żywoćie, podnioſł go na wyſokiey ſtopień contemplacyey, że te godźiny co trawił na modlitwie, zdały mu ſię momentami. Podnioſł go po śmierći na Thron chwáły, y oſádźił go miedzy Swiętymi.

NA UROCZYSTOSC SWIĘTEGO FRANCISZKA z Aſſyżu 4. Octobrá.

Uwaga, Nád dwiemá męczeńſtwámi ktore wyćierpiał, to ieſt, żarliwośćią y miłośćią.

Punkt 1. LUbo S. Fránćiſzek położony jeſt przez Kośćioł S. w rzędźie Wyznawcow, możemy jednak przyznáć, że ieſt Męczennikiem przez ſwoię żárliwość, y przez ſwoię miłość.

Punkt 2. ZArliwość jego uczyniłá go męczennikiem prágnieniá y woli. Kośćioł má trzy rodzaie nieprzyiaćioł; Bàłwochwàlcow, Heretykow, y ludźi świátowych. Báłwochwalcy biią przećiwko wierze, Hertycy ją rozdźielaią, źli Katholicy ją pſuią. Pierwśi nie kłaniaią ſię prawdziwemu BOGU, drudzy nie ſą w prawdźiwey wierze, oſtatni prawdźiwey nie maią miłośći. Zárliwość co pàłáłá w ſercu Fránćiſzka Swiętego, wypowiedźiałá woynę trzemá tym nieprzyiáćiołom. Przebiegł morze, y poſzedł do Syryey, zácze. piáiąc Sołtáná Páná nie wiernych, máiąc nadźieię álbo nawroćić go przez ſwoie dyſkurſy, álbo umrzeć od jego ręki, á ták zarobić ſobie ná Koronę męczeńſką. Ale ſię omylił w nadźieiách ſwoich, bo go ani nawroćił, áni od niego był źle tráktowany. A zá tym nie był męczennikiem, tylko pragnienia y dobrey woli. Czy jeſtześ gotow ćierpieć męczeńſtwo, ktory nie

możeſz

możeſz ćierpieć jednego ſłowá przykrego.

Punkt 3. FRanćiſzek S. wypowiedźiał woynę Heretykom Albigenczykom, ktorzy woiowáli z wiarą, y ruinowali Francyą, dla czego poſtanowił ſwoy Zakon, ktorego ten był koniec, áby bronili Kośćioła y naywyżſzey Stolicy, przećiwko nieprzyiaćiołom, ják mowi S. Bonawentura: co we śnie widźiał Papież Innocencyuſz gdy mu ſię pokazał Kośćioł Piotrá S. upadaiący, á dwoch ludźi utrzymywało go, z ktorych jeden był S. Franćiſzek, á drugi S. Dominik. Czy jeſtżeś Synem Kośćioła? czy máſzże żárliwość zá wiarę, jako miáł ten Swięty.

Punkt 4. NAyniebeśpiecznieyśi nieprzyiaćiele, przećiwko ktorym był S. Franćiſzek, byli źli Kátholicy. Heretycy ſą zá Kośćiołem, ći zoſtáią w Kośćiele, tamći ſą publiczni nieprzyiaćiele, ći ukryći, Tamći biią przećiwko prawdźie wiary naſzey, á ći przećiwko ſwiątobliwośći obyczáiow naſzych. Więc grzechy kommunikuią ſię łacniey niżeli błąd, bo maią ponęty ktorych błąd nie ma, y pochlebiaią zmyſłom, ktorych błąd nie zniewala. Tymći nieprzyiaćiołom Fránćiſzek S. opowiedźiał woynę, wſkrześił wiarę w Chrześćianach, ktora prawie była wygáſła, reformował obyczaie, ktore práwie były zepſowane, powywracał bałwany świata, ktoremi ſą, honor, bogáctwá, y ućiechy. Zwyćiężył honor przez pokorę, bogáctwa przez uboſtwo, ućiechy przez ſwoie ćierpienia. Ná koniec

niec uczynił to,co BOG sam tylko uczynić może,to iest gdy bił przećiwko wszytkim dobrom źiemskim, przećiwko ukontentowaniom ćiała,gdy czynił kredyt wzgardźie, y ubostwu, y bolom, gdy wyperswádował te cudowne prawdy y maxymy, nieskończoney liczbie ludźi światowych, ktorzy wszytko porzućili chwytaiąc się ubostwa, obelgi, y mąk Krzyżowych.

Punkt 5. DObrzem się potykał (mowi S. Páweł) byłem wierny aż do śmierći, dokończyłem mego biegu, dla czego czekám Korony sprawiedliwośći, ktora mi jest nagotowana. Czy nie może tychże słow zażyć Franćiszek S. czy nie potykałże się odważnie z nieprzyiáćiołámi BOGA y jego Kośćioła, czy nie dosyćże uczynił tey Commissyey, ktorą mu BOG dał, Czy nie podawałże się na śmierć? Czy onże umknął się od męczeństwa, ktore go minęło. Ale należy mu Korona. Cożeś uczyniła dlá BOGA duszo Chrześćiańska, cożeś mu zá przysługę uczyniła? Czy potykáłaześ się z nieprzyiáćiołámi jego? Broniszże wiary y prawdźiwey Ewangeliy? Jákoż chcesz wyperswadować inszym, aby sobie wysoce ważyli wzgardę, jeżeli sama jesteś ámbicyey pełna.

Punkt 6. JEzeli żárliwość uczyniłá męczennikiem S. Fránćiszká, dáleko bárźiey uczyniła go miłość y ćierpliwość. Nie znalazłby był nigdy surowsze go na ćiáło swoie tyrana, jako był sam. Y dla tego

też zdał ſię wypłácáć obligácyą ſwoię przy śmierći, gdy prośił ćiáłá o przebáczenie, że go ták źle tráktował. Ale był jeſzcze y inſzy tyrán, co go dáleko barźiey dręczył, to jeſt miłość, ktorą jeden z Oycow SS. zowie ſłodkim tyránem. Sám Syn Boſki niechćiał tego áby był Franćiſzek S. umęczony od ludźi, ále chćiał ſám uczynić go męczennikiem miłośći y bolow. Ubogi Fránćiſzku, á coż ja to widzę w twoich ręku, w twoich nogach, y twoim boku? á ktoż ći ták ćięſzkie zádáł rány? áh odpowiádá: nie byli to moi nieprzyiaćiele co mię ták źle tráktowáli, uczynił to nayleplſzy z moich przyiaćioł, ktorego nieſkończenie kocham JEZUS Zbawićiel moy, pokázáł mi ſię w poſtaći Seráfiná, y wydrukował ná ćiele moim te Swięte rány. O jáko jeſtem ſzczęśliwym, jáko powinienem być kontent! męczeńſtwo krwawe nie wyráża ná duſzy tego chárákteru, ktory wyráżá Chrzeſt, ále męczeńſtwo miłośći, co ćierpiał S. Fránćiſzek? wyráźiło ná duſzy y na ćiele charáktery bolu. Uwáż przyczyny y ſkutki.

Punkt 7. PRzyczyna czyniącá był Syn BOZY ſám, jákośmy rzekli: ktory ſię wyraźił ná ćiele tego Swiętego, jako ſię wyráżá pieczęć na woſku, daiąc mu ſwoię figurę. Korona męczennikow y ozdobna y drogá, ále y grzech rowno tu prácuie z conta, bo nie może być męczennik gdy niemáſz tyráná, męczeńſtwo záś tego Swiętego jeſt niewinne, nienáwiść

y bez-

y bezbożność nie ſię nie przyczyniły do Korony jego, ále ſama miłość ręki tu ſwoiey zázyłá.

Punkt 8. UKrzyżował go JEZUS dlá dwoch przyczyń. Náprzod áby odnowił obráz ſwoy, co już był cále zàmázany na źiemi. Potym, żeby uczynił Zbáwicielá y Odkupićielá jako był ſam. Bo ktory chce nieść ordynans BOGA, trzebá mieć kredens pieczęćią jego zápieczętowany. Krzyż, jeſt to jáko laſka rozkázywania, ktorą dáie officyerom ſwoim wiernym, jáko buzdygan jáki, ále rány ſą pieczęćie, ktoremi znáczy tych co nàleżą do niego, y ktorych chce do uſługi ſwoiey záżywać, jákożby był Fránćiſzek ſwięty mogł wyperſwadować światu że trzebá kochác ubo-ſtwo, gdyby był bogatym, że trzeba nośić Krzyż, gdyby żył ſam dlá ućiech świata.

Punkt 9. NIe dźiwuię ſię więcey, że Káznodźieie mały czynią pożytek. Niepodnoſzą ſię od źiemi, nie ſą obnażeni ze wſzytkiego, y ukoronowáni obelgą jáko Zbáwićiel, nie ſą na Krzyżu, pſuią ſwymi uczynkámi to, co buduią ſłowami. Trzy rodzáie ſą męczeńſtwa, mowi Piotr Bleſenſis: jedno zawiſło na wylaniu krwi, drugie na umartwieniu ćiała, trzećie na politowániu ſerca. Mowić tedy możemy, że niemaſz tego męczeńſtwá, coby Fránćiſzek S. nie wyćierpiał, bo nie tylko był ná ćiele umęczony, ále y na duſzy. Znioſł męczeńſtwo krwi, będąc zrániony

na nogach

na nogách, na ręku, y ná boku, z kąd płynęłá krew áż do śmierći, zniosł męczeństwo pokuty, surowiey męcząc swoie włáśne ćiáło, niżeliby byli mogli uczynić wszyscy tyranowie. zniosł męczeństwo miłośći, máiąc politowanie nád ubogiemi grzesznikámi, y tę miłość co nosła do męki Chrystusa Pana. Odmienia miłość w tę osobę, ktorą kochá, nie dźiwuymy się tedy, że Fránćiszek S. odmienił się w Chrystusa ukrzyżowanego. A maszże nabożeństwo do męki Páná nászego, wyrysowałeśże na tobie miłość rány jego? bárźiey się tego boisz, anizeli sobie życzysz, á gdźie się nieszczęśliwy przy śmierći ukryiesz?

Punkt 10. NA koniec uwáż skutki tego męczeństwa, naypierwszy skutek jest, że czyni człowieká na źiemi doskonale podobnego do Chrystusá, y ktory nośić będźie w niebie jáko on, ten znák tryumfu ćierpliwośći. Drugi, że dáł początek Zakonom osob ukrzyżowánych; bo jako BOG uformowal Ewę z boku Adámowego, á Kośćioł z boku JEZUsa umieraiącego wyprowadźił, ták z serca S. Fránćiszka postanowił Zákon jego, ktory powinien záwsze pamiętać ná swoy początek. O jako te rány miłośći były okrutnymi Franćiszka S. Ják ćięszkie męczeństwo przez lat dwie ućierpiał dla nich! taki czuł bol, jákoby miał w nogách y ręku wielkie goźdźie, y włocznią w boku. Jáki bol, gdyby człowiek stąpał záwsze ná goźdźiach, prácował záwsze rękami przebitemi, nie mogł tchnąć, tylko

rázámi przebitego ſerca. Y toć było męczeńſtwo Fran-ćiſzká Swiętego.

Náśladuy Chrześćianinie tego Swiętego, jáko on naśladowáł Chryſtuſa, bądź jáko y on męczennikiem żárliwośći y miłośći. Trzebá koniecznie náślàdowawać, álbo ſię záprzeć JEZUSA; bo razem niepodobna dwiema ſłużyć Panom. Mowże z Swiętym Bonawenturą: żyć nie mogę bez rán, widząc ćię moy Zbawićielu ránámi oſypanego. Mow do Panny przenáyświętſzey, co mowi do niey Kośćioł: Swiętá BOGA mego Mátko, użyczże mi tey łáſki o ktorą ćię proſzę, wyryſuyże, y wydrukuy głęboko na ſercu moim y na ćiele moim rany Syna twego, ábym mu był podobień w żyćiu y przy śmierći, w czáśie y wieczności.

NA UROCZYSTOSC BRUNONA SWIĘTEGO.

Uwagá, O drogách świątobliwośći iego.

Punkt 1. CZterech rzeczy potrzebá, kto chce przyiść do świątobliwośći; oſobnośći, modlitwy, milczenia, y pokuty. Oſobność oddálá nas od ludźi, modlitwá łączy nas z Bogiem, milczenie utrzymuie cnoty, á pokuta pſuie grzechy. Tymić drogámi S. Bruno wielkiey doſzedł świątobliwośći, przez to Zákon jego od tak dawnego czaſu utrzymuie ſię.

Punkt 2. TRzy rodzaie ſą oſobnośći. Pierwſza jeſt oſobność ćiał, druga oſobność ducha, trzećiá oſobność ſercá. Kto chce przyiść do świąto

bliwośći

bliwośći, trzebá być osobnym w ćiele, ućiekaiąc od kompániy świeckich, ktorych postura,duch, dyszkursy, y maxymy trućizną záráżáią serce, y odwracaią od cnoty. Nie mogę rázem być (mowił wielki Arsenius) y z Bogiem y z ludźmi, trzeba żebym na puszczą ućiekł, y od ludźi się oddalił. A nie práwdaż to że nigdy nie byłeś z ludźmi, żebyś od nich nie miáł wynisć mniey człowiekiem,mniey Chrześćianinem, mniey Zakonnikiem, mniey nabożnym, ostrożnym, y doskonałym? ale na coż ći się przyda,że będźiesz ćiałem na puszczy y na osobnośći, jeśli jesteś sercem y duchem na świećie.Nie potrzeba tego,ábyś był Carthuzem,gdy chcesz byćSwiętym,ále trzebá być na osobnośći sercem y duchem.Jeżeli się nieoddźielisz od świata,nigdy podufále konwersowáć nie możesz z Bogiem.Ućiekaszże do niego,boiszże sięgo,gárdźiszże nim,nienawidźiszże go?Cudzołożscy,mowi S.Jákub: álbo nie wiećie tego,że przyiáźń tego świata,jest nieprzyiaźnią przećiwko Bogu?

Punkt 3. Modlitwá jest cáłemu świátu potrzebná,bo tá jest kánáłem łásk, y przez nię łączemy się z Bogiem, ale jest osobliwie potrzebna tym, ktorzy są na osobnośći bo jako nie máią żádney konwersácyey z ludźmi, powinni ją mieć ustáwicznie z Bogiem, y jeśli duch ich nie jest nápełniony dobrymi myślámi,muśi być nápełniony złymi. Dlá czego Xiąże Filozofow lubo Pogánin, powiedział: że ten co się osobnośćią báwi, jest

álbo jednym Bogiem, álbo jedną bestyą. Liepieyby był rzekł, gdyby był, nazwáł czártem, bo ják przez kontemplácyą człowiek stáie się Bogiem, táko przez prożnowánie obrácá się w czárta. Dlá czego Bruno S. chćiał, áby Zakonnicy jego byli záwsze na modlitwie, y śpiewali chwáłę BOGU. Nigdy nie będźiesz kochał osobliwośći serca jeżeli kocháć nie będźiesz modlitwy.

Punkt 4. NAywiększy sekret jest, kto chce przyiść do świątobliwośći, áby máło mowił z ludźmi, á wiele z Bogiem. Milczenie jest szkołą mądrośći y świętośći; mądrośći, áby się uczyli dobrze mowić, świętośći, aby się uczyli dobrze żyć. Ten, ktory jest mistrz języká, jest mistrzem jego pássyey, jeżeli chcesz zátrzymać skárb twoich cnot, záchoway milczenie, y włoż pieczęć na twoie usta, bo przez usta wchodzą y życie y śmierć. Przez te drzwi wćiśnie się czart do sercá, y odźiera ze wszytkich cnot. Wszytkie grzechy pochodzą nie co od języka, dlá czegoż Syn Boży upewniá nas, że będźiemy osądzeni y potępieni przez włásny język; nigdy nie będźiesz Swiętym y doskonałym, jeśli będźiesz miał gust w gádaniu, y kompániy szukáć będźiesz ludźi. Milczenie zátrzymuie Zákon S. Brunona, kochayże milczenie jako y on, nie mow tylko w potrzebie, nie mow nigdy przećiwko miłośći, mow szczerze y bez affektacyey, záchowuy milczenie, gdy go záchowáć trzeba.

Punkt 5. KTo jest Swiętym, jest bez grzechow, a kto

chce

chce zepſowáć grzechy, trzeba potykáć ſię bronią pokuty. Wſzytkie wyſtępki (mowi S. Tomaſz) maią ſwoie mieſzkánie w ćiele, á przez pokutę ćiało podbijámy duchowi Stáń oſobność kochających y w niey będących, jeſt ſtáń kontempluiących, y rozmyśláiących. Czy możná áby duſzá ćieſzyłá ſię z ſłodkiego kontemplácyey odpoczynku, jeżeli jeſt w wzburzeniu ſwoich paſſyi, y jeżeli nie ma nád ćiałem ſwoim pánowánia. Czy można mieć duchá Boſkiego, jeżeli ćiało ktore znim woynę prowadźi, nie jeſt więtłe przez pokutę.

Y dla tego S. Bruno chćiał, áby ſynowie jego dźień y noc tą odźiani byli bronią, to jeſt áby zawſze noſili cilicium, áby nigdy mięſa nie jedli, choćby w náywiększych chorobách. Nie potrzebuią od ćiebie duſzo Chrześćiáńſká, ábyś ták wielkich nad ſobą zażywała ſurowośći, ále jeśli chceſz żyć według duchá, trzeba żebyś ſię podnioſła nad ćiało, obnáżaiąc go z ſwoich ućiech, y przynagłaiąc, áby czuł bole.

NA UROCZYSTOSC
S. DYONIZYUSZA AREOPAGITY 9. 8bris.

Uwaga Nád świátłem: potyczkámi, y tryumfámi iego.

Punkt 1. SWięty Dyonizyuſz Apoſtoł Francyey, ſłońce tamtego Hemiſpherium, Ociec ich wiáry, Fundator Religiey, Protektor támecznych Krolow, Conſerwator ich Korony, Hetman ich woyſk, Patron Páryża, Poćiecha wſzytkich Francuzow, jeſt tákim

Swiętym, że go doſtatecznie czćić nie możemy dla jego zaſług, y dla dobrodźieyſtw, ktoreśmy od niego odebráli. Mowić możemy, że nie miał ſobie rownego ná źiemi w ſwoich świat łách, w ſwoich potyczkách, y w ſwoich tryumfách. W ſwoich świat łach, bo miał náywiękſze ze wſzytkich Doktorow oświećenie, w ſwoich potyczkach, bo był nayodważnieyſzy ze wſzytkich Męczennikow, w ſwoich tryumfach, bo jeſt nayſzczęśliwſzy y náychwálebnieyſzy ze wſzytkich zwyćięzcow.

Punkt 2. OYcowie Kośćioła S. naymędrśi y naydoſkonálśi przyznáwáią, że S. Dyonizy był ich miſtrzem, názywaią go Orłem rozumow, Doktorem świata, Theologiem nieba, gwiazdą Firmamentu, ſłońcem Kośćioła, Collegą Anjołow, orákulum y ſekretárzem Boſtwa, Miſtrz Miſtrzow, Páſterz Paſterzow, ſkárb prawdy Niebieſkiey y nayſkrytſzych táiemnic, Moyżeſz nowego prawá, wychowaniec Páwłá S. Xiąże nauki y Theologiey Chrześćiáńſkiey.

Punkt 3. DYonizy S. we trzech naybárźiey doſkonáłym był náukách, znał náprzod naturę, bo on widząc ſłońce przy śmierći Zbáwićielá naſzego, záwołáł: Albo BOG nátury ćierpi, álbo cáły świat idźie do ruiny. Znał ſię na naturze Anjołow, bo on nas o niey informował, wywodząc ich powinnośći, Chory y Hieráchie tych Duchow niebieſkich, dlá czego jeden powiedźiał, że álbo Anjoł zſtąpił ná źiemię, álbo człowick

wiek w ſtąpił do Niebá. Jákoż to jeſt zdanie poſpolite, że był podnieśiony do trzećiego nieba, iàko S. Páweł, álbo też że mu S. Páweł udźielił wſzytkich wiadomośći, ktorych pod czás záchwycenia ſwego doſzedł. A-je oſobliwie w náuce Boſkiey, z ktorych jednę zowiewy Theologią ſzkolną, drugą Theologią myſtyczną, wſzytkich prawie zwyćiężył Doktorow. Pierwſza tá náuka jeſt w duchu, drugá w ſercu, jedna dyſzkuruie, drugá rozmyśla. Tamtę mogą umieć y wielcy grzeſznicy, drugiey nie maią, tylko wielce święći. Szkolney Theologiey przez pracę nauczámy ſię, á miſtyczney dochodźiemy przez miłość. Dyonizyuſz S. obudwu tych uczył: on jeſt Xiążęćiem Theologow, á Oycem kontempluiących. On nas uczył ſpoſobu ják mamy znać y kocháć BOGA. A to niektore nauki, ktore daie Uczniowi ſwoiemu, ktore mu dáie áby mogł doſtąpić doſkonałey kontemplacyey.

Punkt 4. KOchany Tymoteuſzu, mowi do niego: jeżeli chceſz doſtąpić kontemplacyi niebieſkiey, podnieś ſię nad wſzytkie zmyſły, y od wſzytkich operacyi czułych, miń nawet wſzytkie rozumne, podnieś ſię wielką śiłą duchá nad rzeczy ćieleſne y duchowne, od wſzytkiego tego cokolwiek jeſt, y niemáſz, y ile tylko zmożeſz, podź w gorę ná oślep bez świátłá y bez poznánia, aż do złączenia ſię z Bogiem, ktory jeſt nad wſzytkiemi rozumami, świátłami, y nad ſub-

ſtancy*

ſtáncyą wſzelką. Podnieś ſię nawet nad śiebie ſamego y nad wſzelkie ſtworzenie, przez kontemplacyą podobną do záchwyceniá. Gdy oczyſzciſz twoy rozum do wſzytkich fantazyi, y ſerce twoie od affekcyi, w ten czas przyidźieſz na wielki dźień, y do náturalngo światła, y niepoięćiá Boſkiego, wnidźieſz w ćiemnośći jaśnieyſze nad światło pod czás połudnowego ſłońcá, w ćiemność święta, w milczenie wewnętrzne, w głębokie uſpokoienie, gdźie obáczyſz czego poiąć nie będźieſz mogł, gdźie uczuieſz czego wyráźić nie będźieſz mogł, gdźie śćiſkać będźieſz to, czego ſię nie będźieſz mogł dotknąć, gdźie mieć będźieſz to, co ſtátecznie kochać nie potrafiſz.

Punkt 5. JEſt to náuká wielkiego Dyonizyuſzá, ktorą przynioſł z trzećiego nieba, á ktorey áni śię godźi, áni rzecz można wyexplikować doſtatecznie tym ludźiom, co tego niemaią doświádczeniá. Cieſzże ſię tedy duſzo nabożná, jeżeli nie poznáſz BOGA jáko wielcy Theologowie, kocháć go jednak możeſz jáko oni. Niemáſzći rozumu świátłá, poznánie jákie máią Doktorowie, ále jeśli ſię uczyć będźieſz w ſzkole S. Dyonizyuſza, będźieſz mędrśi niż oni; bo nie rozum człowięká, co uczy Theologij, ale duch Boſki, nie przez naukę doſtępuiemy jey, ále przez modlitwę, nie przez dyſkurſy dochodźiemy jey, ále przez doświádczenie. Jeſt to manna ukryta (mowi S. Bernad) ktory tylko ten co jey pożywa, poiąć może.

Punkt

Punkt 6. CO jest nauká bez miłośći, co iest miłość bez ćierpieniá? czy jestże práwdźiwá, czy jestże czysta, czy jestże nádnáturálna, álbo zásługuiąca? Dyonizyusz S. nie tylko miáł więcey świátłá nad wszytkich inszych mądrych, ále miał náywiększą odwagę y serce nád wszytkich męczennikow, dlá surowośći jego mąk, dlá długiego ćierpieniá, dla słabośći ćiáła, dla podeszłego wieku swego. Męczennik żáden nie wyćierpiał tego, co S. Dyonizyusz, jáko rozum iego skárbem wszelkich nauk, tak ćiáło jego było theátrum wszelkich mąk. Pokázał co mogł BOG uczynić z człowiekiem, y co zćierpieć może człowiek z pomocą BOGA. Oświecono go ják S. Symeoná Jerozolimskiego Biskupá, męczono y rozćiągniono go jáko S. Apollinarzá, pieczono go na rośćie, ják S. Wawrzyńcá. Wrzucono go miedzy lwy jáko S. Ignacego, wrzucono go w piec jáko S. Prokopá, krzyżowáno jáko Piotrá S. ućięto szyię, ják S. Páwłowi. Czy mogłże kto strásznieysze ćierpieć męki? ále to czyniło tym okrutnieysze jego męczeństwo, że były barzo długie iego męki, bo odpoczywáno y powoli męczono, áby tym więcey mogł ćierpieć. Odłożono iego ostátnie męczeństwo, áby je tym bárźiey czuł, y niechćiano aby prędko umarł, y żeby się schronił nowych mąk. O cudu ćierpliwośći! Starzec sto dźieśięć lát máiąc, słáby ná ćiele, pokutami znędzniony, á przećież zniosł męki

ták długie y okrutne. O cudu odwagi! Chrześcianin młody, mocny, żywy, ládá gorączki znieść nie może, náymnieyszey ćiáłá niewygody, y nie może się obeyść bez pokázánia znaczney niećierpliwośći.

Punkt 7. LUbo S. Dyonizyusz był podobny do inszych ludźi nátury, przećie mowić może się, że był nayzacnieyszy ze wszytkich Tryumfátorow, bo tryumfował z sámey śmierći, ktorá tryumfuie ze wszytkich ludźi; y żył po mękach, nosząc głowę w ręku swoich, jáko znák zwyćięstwa. Uczynił BÓG ten cud ná utwierdzenie wiary naszey, ná upewnienie tego S. depozytu, y żeby się głowy jego niewierne były nie dotknęły ręce, y na pokázánie, że y po śmierći z nieprzyiaćioł swoich tryumfował, jáko z nich tryumfowáł pod czás żyćia. Tak Anjołowie czczą tryumf swego brátá y collegi przez wesołe śpiewania, ktore było słycháć ná powietrzu. Ale jáko podbił swoie Krolestwo Fráncuskie, jáko ie wygráł przy śmierći, jáko je oświećił Kázaniami, y uwolnił je od tyránicy czártowskiey przez swoie práce, ják je incorporowáł przez starania do Krolestwá Chrystusowego, modlitwami je poświęćił, krwią y męczeństwem swoim ozdobił. Dlá tegoć wszyscy Krolowie Fráncuscy wyznawáią go za swego Oyca, Pátroná, y Protektorá, oddaią mu y osobę y Páństwa swoie, buduią Kośćioły BOGU ná imie jego, przyznaią że są jego poddánymi, płácą mu pewny

harácz ná wyznanie posłuszeństwá. Ná koniec máią sobie zá honor, gdy groby swoie przy nogách jego máią, nie znáyduiąc pewnieyszey ućieczki, bespieczniey-szey obrony przećiwko czartom, jáko gdy ćiała ich przynogach iego spoczywaią.

NA UROCZYSTOSC S. TERESSY 15. Octob.

Uwága Nád łaskámi osobliwemi, ktore jey BOG dáł.

Punkt 1. TEressa S. byłá náymędrsza ze wszytkich Pánien, naybarźiey kochaiąca ze wszytkich oblubienic, y nayszczęśliwsza z inszych Mátek.

Punkt 2. LUbo BOG nie stworzył białeygłowy, áby byłá mądrá, ále áby byłá święta, y nie dał jey rozumu zbyt mocnego y do nauki sposobnego, ale serce skłonne do kochánia, y jeżeli pokazuie godność swoię w mądrośći świętych, uczy się tego w szkole pobożnośći, gdźie białogłowy pierwszy trzymaią rząd, gdźie trzeba bez żadnego uporu chęć do náuczenia się, ktora się w tey płci znayduie naturalná. Wszytká Theologiá Swiętych do dwuch redukuie się punktow, to jest żebyśmy wiedźieli co iest BOG, y żebyśmy wiedźieli co jest człowiek; ábyśmy znali że BOG jest wszytko, á człowiek záś niczym.

Punkt 3. TEressa S. bárzo dobrze wycwiczona byłá w obudwu tych náukach, znáła dobrze BOGA, znała dobrze, y śiebie samę. Poznanie BOGA, sprawiło jey poznanie śiebie samey. Dwa rodzaie są

Theologiey, jedna ſcholaſtyczna, á drugą zowiemy myſtyczną: jákośmy o tym już námienili na Uroczyſtość Swiętego Dyonizyuſza.

Punkt 4. NIe uczyła ſię Tereſſa S. Theologiey rozumu y ducha, ále była barzo wyczwiczona w drugiey, to jeſt w Theologiey ſerca. Zowiemyż ją myſtyczną, bo jeſt ukryta, a przećie Tereſſá S. była w niey doſkonale wyczwiczona, y piſałá ták mądrze, że nikt mędrſzey nie może. Ktoż ſię nie zádźiwi, że jedná Pánná nigdy ſię nie ucząc, dáwáłá lekcyą inſzym uczonym! Ale nie temu já ſię dźiwuię, większe moie podźiwienie, gdy widzę że jeſt bárźiey pokorna niżeli mądrá, y lubo ſamego Syna BOZEGO miałá zá miſtrzá, przećież wſzelkie ſpowiednikom ſwoim oddáwałá poſłuſzeńſtwo, y temu ia ſię barźiey dziwuię, niżeli wielkiey jey mądrośći. Pokázał jey ſię JEZUS dwá rázy, ráz w poſtaći włáſney ſwoiey oſoby, drugi raz w poſtaći ſpowiedniká jey. JEZUS uczy ją ſám nieomylney prawdy, Spowiednik ktorego miał ná ſobie poſtać, powiadá: że to wſzytko jeſt kłamſtwo. Coż czynić będźieſz Tereſſo, komuż wiarę dáſz? nic nie deliberuie, nic ſię nie rozmyśla, woli być poſłuſzną JEZUSOWI ukrytemu w ſwoim ſpowiedniku, niżeli JEZUSOWI, ktory ſię ſam w ſobie pokazuie. Já jeſtem Corką Kośćioła mowi: nie oddálę ſię nigdy od iego zdania. Rozkázuie Kośćioł, ábym była poſłuſzná moim ſpowiedni-

kom, y pewnie będę. Omylić ſię mogę dáiąc wiárę objàwieniom, ále ſię nie omylę nigdy, będąc posłuſzną moim direktorom. Niemam pewnośći doſkonałey że to jeſt Syn BOSKI, ktory mię uczy, y ktory mi ſię pokàzuie, ale jeſtem pewna, że on jeſt, ktory mowi przez moich ſtárſzych. Jeżeli do mnie mowią inaczey niżeli on, wierzyć im będę bárźiey niżeli iemu, y porzucę wſzytkie moie świátłá, idąc zá świátłem moich ſtárſzych, ponieważ on tak ze mną ordynuie.

Punkt 5. O Iáká pokorá. y posłuſzeńſtwo! Barźiey ia ſię temu dźiwuię, bárźiey ſobie to wáżę, ániżeli wſzytkie rewelácye, y záchwycenia. O ják wiele Swięta Tereſſa má tych, co jey ſię dźiwuią, a máło tych co jey náśláduią. Chćieliby wſzyſcy mieć świátło Tereſſy S. ále mało takich, coby ták jáko ona, ſwoie włáſne porzucáli świátła, ſwoich własnych zmyslow, ſwego własnego zápierali ſię rozſądku, á ztym wſzytkim tego naybárźiey potrzebá, kto chce ſię zbliżyć do jednośći. Ten jeſt probnykámień, na ſprobowánie práwdźiwego nábożeńſtwá, y ktore nim nie jeſt, probowane prawdźiwey kontemplácyey jeſt oſzukánie, omamienie, y illuzyey. Wſzytkie rzeczy ſą jákoby niepewne w żyćiu duchownym, tylko ſamo posłuſzeńſtwo jeſt upewnienie. Czárt wſzytkie inne wyraźić ná ſobie może cnoty áż do pokory ſamey, ále wyràźić żádnym ſpoſobem po-

ſłuſzeńſtwa nie potráfi. Miey zá podeyrzáne wſzytkie te świátłá, y tákiego człowieká, co ſię niechce oddalać od ſwoiego włáſnego świátłá.

Punkt 6. POkorá y posłuſzeńſtwo uczyniły Tereſſę S. naymędrſzą ze wſzytkich Panien, ále miłość jey uczyniła ją naygorętſzą ze wſzytkich oblubienic. Miłość czyni záwſze wielkie rzeczy, jeżeli jeſt czyſtá, czyni Swiętych, jeżeli świecká, czyni grzeſznikow. Dwa ſą rodzaie miłośći; jedna czyniąca, drugá ćierpiąca. Czyniąca odwáżá ſię na wſzytko, ćierpiącá ćierpi wſzytko. A te były dwá poruſzenia ſerca Tereſſy S. náktorych ſię całe jey obrácało żyćie. Wſzytkie páſſye maią przeſtaiące ákceſſy, tych miłość przeſtaiących nie ma, a oſobliwie miłość Tereſſy, ktora uſtawicznie była w uczynku. Náywiękſze sforcowanie ſię miłośći jeſt, gdy chce umrzeć zá tę oſobę ktorą kocha. Trzeba tedy wyznać, że miłość Tereſſy byłá doſkonała, y od niewinnego wieku jey doyrzáłá, gdy porzucá dom Oyca ſwego, áby mogła doſtąpić męczeńſtwa.

Punkt 7. MIłość nie ma gránic, rośćie bez terminu nieſkonczenie, bo záwſze coraz to bárźiey możemy kocháć BOGA, niżeli go kochámy, ále ſię zdá że miłość Tereſſy nie mogłá rość więcey, gdy uczyniłá votum, żeby wſzytkie uczynki, w iáknaywiękſzey w ktorey tylko dośiec mogłá, czyniłá doſkonałośći. Miłość jey byłá uniwerſalna, y nienaſycona,

bo

bo chciałá oświecić wszytkich niewiernych, czyniłá ustawicznie pokuty, ná nawrocenie grzesznych, ustawicznie chciała kazywać przez usta Káznodźieiow, chodźić nogami wszytkich Missionarzow, robić rękomá wszytkich ubogich, ćierpieć w ćiele swoim męki wszytkich męczennikow, goreć nawet ogniem czyscowym. Czy też są przymioty twoiey miłośći?

Punkk 8. JEżeli nie możesz to uczynić co S. Teressa, możesz ćierpieć to, co ona ćierpiáłá. Kśiąszki są owocami posłuszeństwá jey, ále jey ćierpieniá są znakami nieomylnemi miłośći. Ktożby mogł opowiedźieć tę zbytnią miłość! BOG, ludźie, y czarći cudownym probowali ją sposobem. BOG przez opuszczenia bárzo przykre, ludźie przez prześladowánia, czarći przez ustawiczne pokusy. Co za surowośći nie záżywała sama nad ćiałem swoim? práwda że po opuszczeniu jákoby BOSKIM przez lát ośmnaśćie, ćieszył ją BOG potym w taki sposob, co nie má przykładu, ále te poćiechy były przyczyną bolow y prześladowánia jey, bo Potym poddać się muśiała censurze Doktorow, słuchać muśiała zarzutow Kaznodźieiow, nie wierzono jey, sámi direktorowie potępili ją, z ktorych znáczna część gániłá iey postępki, miała za omamienia łaski extráordynaryine, co od BOGA odebráła.

Wyznaie sama, że ta niepewność stanu jey naygorszym jey było Krzyżem, bo lubo była upewniona że

nie byłá w oſzukaniu, tym czáſem chćiała to wyperſwadowáć ſobie, gdy jey to ſpowiednicy powiadali, y odrywałá ſię od obecnośći JEZUSA, poddaiąc ſię pod poſtuſzeńſtwo ſtarſzych, y to ſamo przeſzkadzało, áby byłá nie wpadła w omamienie. Ale co zá męká y bol, znać BOGA, á nie kochać go? jeſt to ſtań potępionych. Znać BOGA, kochać go, a tym czaſem go nie mieć, ieſt to męczeńſtwo Swiętych y S. Tereſſy, bo znaiąc BOGA nieſkończenie kochania godnego, koniecznie chćiano, áby go porzućiła, y od niego ſię oddáliłá, dźiwuyże ſię poſtuſzeńſtwu jey, y náśláduy jey.

Punkt 9. TE powątpiwania y niepokoie męczyli ducha jey, ale y ona z ſwoiey ſtrony męczyła ſwoie ćiało przez ſtraſzne pokuty, choc to było jákoby jednym wſzelkich chorob theátrum. Powiadała częſto: że dobrowolne pokuty pomágały do tego, ábyśmy czynili potrzebne, y owe dwa ſłowa miała zawſze w uſtach; albo ćierpieć, albo umrzeć. Doſtąpiłá zaś tego co chćiała, gdy Chryſtus ſolenny z nią wźiął ślub, bo jeden Serafin pokazał jey ſię z włocznią pałaiącą, ktorą jey przebił ſerce, y od tego czáſu czuła ogień z tego rázu niebieſkiego, co trawił ją miłośćią, y żelazo co jey zádawało ćięſzki bol. Niewiem, mawiała: (piſząc do ſwego ſpowiednika) jeżelim to já jeſt ktora żyię, mowię, y oddycham; ale mi ſię zda, że kto inſzy żyie we mnie, mowi przezemnie, y oddycha

dla

dla mnie. Jáką na niey uczyniła impressyą miłość, taki znak był ná sercu, y bol ná ciele, że nie mogąc z ćiepieć oboygá, wpadła w chorobę y dáwszy znaki oczywiste pokory swoiey, miłośći, ubostwa, y posłuszeństwa, oddàła duchá BOGU, oświadczaiąc, że umierałá w naylepszym co być mogło ukontentowániu, bo umierałá corká Pánny náyświętszey, y Kośćiolá S.

Punkt 10. O Blubienice męszczyzn nie mogą być Mátkámi, áż przestaną być Pannámi, ále oblubienice Chrystusowe są rázem Mátkámi y Pannami: Pánnámi przez czystość ich ćiałá, Mátkámi przez płodność ich duszy, co daie duchownych synow Chrystusowi oblubienicowi ich. Nayszczęśliwszá z inszych Matek byłá Teressá S. bo od początku Kośćioła nie było białogłowy, ktoraby uczyniłá to, co oná. Ona fundowałá ten Zakon, co jest złożony z nieskończoney liczby Zakonnikow y Zákonnic, co ją wyznawaią za swoię Matkę, y ktorzy ná dwa chory chwałę BOGA spiewáią. Matká czuie wiele boleśći, gdy wydáie na świat dźiećię, a ktoż opisać dostátecznie może, ják wiele ućierpiała Teressá S. gdy chćiáłá reformowáć Zákon dáwny złożony z ludźi mądrych, y wielu Swiętych. Tráktowano ją jáko szaloną y pyszną, myśláno nawet wsadźić ją do więźienia; tym czásem ona dokończyła swego: A to teraz Zákon ten po cáłym rozległ się świećie, a to teraz Teressa uznana za Swiętą, zapłodną, zá szczęśliwą, y zá nay-

chwalebnieyſzą ze wſzytkich Matek, po Mátce Boſkiey.

NA UROCZYSTOSC SWIĘTEGO ŁUKASZA Ewangeliſty. 18. Octobre.

Uwágá Oświątobliwośći jego żyćia, y wielkośći iego urzędu.

Punkt 1. ŁUkáſz S. jeſt przykłádem niewinnośći, pokuty, y ſtatku. niewinnośći, bo utrzymáł do końca pánieńſtwo ſwoie, y dla tegoż w oſobliwym był kochániu u Pánny nayświętſzey, że mu otworzyła ſwięte táiemnice zwiáſtowánia ſwego, co nam wyráźił w ſwoiey Ewángeliey. Jeſt przykłádem pokuty, wktorey ſię przez cáłe żyćie ſwoie ćwiczył, powiedźiał Kośćioł o nim: że nośił uſtáwicznie umartwienie Krzyża JEZUSOWEGO ná ćiele ſwoim; rozważ ſobie dobrze te ſłowa. Nioſł iak w tryumfie, nie ják chorągiew ućiechy, ale jak umartwienie Krzyża, y w duchu y na ćiele ſwoim aż do śmierći. Jeſt y przykładem ſtatku, żyiąc ośmdźieśiąt lat y cztery w wielu fátygách, mękach, y uſtawicznych prześladowaniach, nigdy nie odpoczywaiąc, ani ſię żadnym zwyćiężyć nie dáiąc trudnośćiom.

Punkt 2. ŁUkaſz S. był Doktorem, Málarzem, y Medrcem. Urzędy jego ſą naturalne, a le on ich podnioſł do ſtanu łaſki, bo profeſſyey Doktorſkiey záżywał, aby leczył duſze, y od śmierći oddalał ie wieczney. Zażywał ſwego pęzla na malowanie JEZUSA y MARYEY, ktorych obrázy do wiele

Kośćiołow

Kośćiołow poſłał, ćieſząc wiernych, co nie mieli ſzczęśćia widźieć JEZUSA y MARYEY żywych. Záżywał biegłośći y wiádomośći językow rożnych, piſząc Ewángelie,y dźieła Apoſtolſkie, ktore ſą dla wiernych regułámi wiary y obyczaiow, źrodłami żyćia wiecznego, upewnieniem w prawdźie, trąbami głośnymi, ktore ſię po całym świećie rozległy, ſekretami Boſtwa,głębokiemi taiemnicami wiary naſzey. Proś tego wielkiego Doktora áby rany twoie uleczył; proś tego niebieſkiego malárza, áby na ſercu twoim wyraźił obraz JEZUSA y MARYEY; proś tego opowiadaczá Boſtwà, áby tobie dał zrozumienie prawd, ktorych ćię uczył.

Punkt 3. WIelkie urzędy S. Łukáſza te były, że był kompánem S. Pawłá, że jednym był ze czterech Ewangeliſtow. Był nierozerwanym towarzyſzem we wſzytkich podrożach Páwła S. pomagał mu, y był wſzytkich iego zaſług uczeſtnikiem; był świadkiem pięknych uczynkow, y zoſtawił nám ich na piſmie S. Mateuſz, Marek, y S. Jan ſą Ewangeliſtowie Chryſtuſowi, a S. Łukáſz możemy beſpiecznie názwáć Ewangeliſtą JEZUSA y MARYEY, bo tylko on ſam opowiedźiáł nám zwiáſtowánie Pánny náyświętſzey, drogę jey do S. Elźbiety Krewney ſwoiey, urodzenie y niewinny wiek Pana naſzego,y cokolwiek ſtało ſię od Wnieboſtąpienia jego. On ſam jeſt ktoremu opowiádáłá Przenayświętſzá MARYA y to ſámo, co táiłá przed

S. Jozefem oblubieńcem ſwoim. O jáką powinniśmy mu obligácyą, że nam obiáwił rozmowę, ktorą miáł z nią Anioł, owę piękną pieśń, co śpiewáłá u ſwoiey Krewney, y ktorá jeſt naydrozſzą reliquią, ktorą mámy po Mátce Boſkiey, on opowiedźiał pieśńi Symeona w Kośćiele, pieśń Anjołow w Niebie przy urodzeniu Chryſtuſowym. Jáko wiele cudow czynił S. Łukáſz przez ſwoię Ewangelią, ják wiele umárłych wſkrześił, ślepych oświećił, głuchych do ſłuchu przywiodł, ják wiele chorych uzdrowił. Kłádźieſz ty Ewángelią jego pod głowy, rzecz to jeſt dobrá ále położ ją ná ſercu twoim, mowi S. Auguſtyn: bo tam wſzytko ſię znayduie złe. Nie kontentuy ſię ábyś wierzył co on nápiſał, ále czyń to, co on ordynowáł. Kochay Pánnę przenáyświętſzą jako on, y ſtáray ſię áby wyráżony jey obraz był ná ſercach cáłego świata.

NA UROCZYSTOSC S. URSZULI 21. Octobris.

Uwágá jak ieſt rzecz dobrá, uczyć młodych.

Punkt 1. URſzulá S. jeſt jako owa oblubienicá w pieśniach Salomonowych, ktora wyſzłá z libánu, áby w Niebie trzy rożne otrzymáłá Korony. Koronę Pánień, Koronę Męczennikow, y Koronę Doktorow. Pánień, konſekruiąc Pánieńſtwo ſwoie y ſwoich kompànek. Męczennikow, wytrzymáwſzy śmierć zá obronę wiary y czyſtośći. Doktorow, wyczwiczywſzy jedenaśćie tyśięcy dźiewic, y záchęćiwſzy je do

męczeńſtwa

męczeństwa. Dla czego náysławnieysze Akádemie w Europie obráły ją sobie zá Pátronkę ; Sorbonska we Fráncyey , Wiedeńská w Niemczech , Norimberská w Hiszpaniey. Czćiże tę Swiętą nie ták dlà zácnośći krwi, ktora dáwałá jey pràwo do Korony , jáko dlá Krolewskich jey cnot. Kocháy cnotę y męczeństwo na jey obronę, á nádewszytko armuy się żárliwośćią jey, y dostąp Korony Doktorskiey, ucząc ludźi młodych. Niemász nic zácnieyszego nad tą funkcyą miłośći, nic coby miáło lepszą zasługę, nic coby podnośiło do wyższey świątobliwośći.Zátrzymayże się na tych trzech Uwágách.

Punkt 2. KTo uczy młodych , czyni funkcyą Krolewską, Apostolską, Anjelską, y Boską. Krolewską, bo to jest powinność jednego Krolá , zbáwiáć swoich poddánych. Apostolska, bo nász Pán obrał Apostołow áby uczyli narody, y postanowił ich, (jáko mowi S. Hieronym) jáko Zbáwićielow ludźi. Anjelska,bo coż robią Anjołowie w Niebie,wyzśi oświecaią, czyszczą y doskonałymi czynią inszych, coż czynią na źiemi? záwsze pracuią około zbawienia ludźi.

Dla czego S. Piotr Chryzolog nazywá tych , ktorzy chodzą około zbáwieniá dusz, substytutami Anjelskiemi. Nákoniec ta funkcya jest Boská , bo cokolwiek BOG czynił od stworzenia świata , y co czynić będźie áż do końca, wszytko się to stosuie do zbáwienia

ludźi. Dlá tego posłáł Syna swego ná świat. Ten wielki Mistrz uczył cáły świat przez swoię naukę, y uczy dotąd przez swoich uczniow, to jest przez osoby Apostolskie. Możemy tedy nazywać Krolami, Apostołámi, Anjołámi, Bogami y zbawićielami tych, ktorzy uczą ludźi drogi Niebieskiey, ktorzy odćiągáią ich od grzechow, y ktorzy ich formuią do cnoty, osobliwie tych, ktorzy uczą niewinnych dźieći, bo na ich dobrym wychowániu záwisło zbáwienie y dobro Rzeczypospolitey. O jáka słáwá, gdy czyniemy powinność Aniołow y BOGA zbáwiaiąc duszel czy wolisz czynić powinność czartowską, gubiąc ich.

Punkt 3. JEżeli ten urząd jest czći godny, nie mniey z sobą prowadźi záslug, bo coż czynisz gdy uczysz młodych? tylko stárász się o ják naywiększe dobra dlá osob náysłábszych y naypotrzebnieyszych, przez pobudki miłośći naydoskonalsze, przez fátygi y práce niepoięte. Dźieći w niewinnym wieku są tylko (tak mowiąc) ludźie niedokończeni, ktorzy z czásem przychodzą do śiebie, ále ći y te co ich uczą, stworzeniá są rozumne przez ich słowá. Są to mali niewolnicy ktorych ći y te co uczą, do wolnośći przyprowádzáią, są jáko ślepi y niemi, ktorym oddaią światło y mowę, jednym słowem: są to mali Pogánie z ktorych czynią Chrześćian. Wszelkie na źiemi złoto jest błotem w porownaniu miłośći, á jednak obiecuią Niebo

temu

temu, ktory dáie ſzklenicę wody ubogiemu, á czemu ſpodźiewáć ſię nie má ten y ta, gdy udźielaią dźiećiom ſkarbow mądrośći y umieiętnośći Boſkiey? Jeśli BOG kárze ſurowie grzech wzgorſzenia, bo ſię inſzym udźielá jákoby przez zarazę, coż za nagrodá powinna być dla tych, ktorzy uczą y poświęcaią dźieći.

Punkt 4. PRzydaię y to, że jeſt ten ſpoſob przez ktory do wyſokiey możeſz przyiść świątobliwośći bo BOG daie każdemu łaſki náleżyte do jego powołania, y to jeſt pewna, że trzeba być Swiętym, kto chce paświęcać inſzych. Y dla tego ći, ktorzy ſię obracaią na uczenie młodych, powinni ſię ſpodźiewać od BOGA łaſk nádzwyczaynych, áby przyſzli do doſkonałośći. Ktokolwiek (mowi Pán) przyimuie jedengo niewinnego w imie moie, mnie ſamego przyimuie; toć jeśli tak ieſt, kto czyni dobrze jednemu niewinnemu, czyni naywiękſze ze wſzytkich dobro, bo mu obiawia poznanie BOGA, miłość cnoty, łączy go do Chryſtuſa ſámego. A ktoż rozumieć będźie, że go zwyćięży wſzczodrobliwośći? trzeba tedy aby czynil dobrze, a naybarźiey ze wſzytkich tym, co uczą młodych. Ale y ſami Anjołowie ják wielce mu ſą za te małe dźieći obligowani? ktorzy ſą na ich poświęceni uſługę, ktorzy ſwego uſtępuią urzędu. Co zá modlitwy czynią zá ſwoich kochánych kompanow, y zá ſwoich miłośći pełnych ſubſtitutow. Czymoże czego

BOG odmowić ná prozbę niewiniątt? á za kogoż mogą ſię náybarźiey modlić, jeżeli nie za tych, ktorzy álbo ktore uczą ich, y prowádzą ich do wſzytkiego dobrego. Jeżeli tego nie czynią oni ſami, to Anjołowie czynią za nich. O jaką będą mieli poćiechę przy śmierći, gdy obaczą duſze tych, co záprowadźili do Nieba, y Anjołow Strożow w ich kompaniach, ktorzy bliſko nich będą, y ktorzy pod czas żyćia ich byli jáko na ſtraży, broniąc ich od nieprzyiáćioł. Jeſt to ſzczęśćie, co ſobie obiecywać powinni ći, co pracuią koło zbáwienia duſz, á oſobliwie ucząc młodych.

NA UROCZYSTOSC SWIĘTYCH SYMONA y JUDY. 28. Octobris

Vwagá Nád honorē, ktoryśmy powinni oddać tym Apoſtołō.

Punkt 1. TRzy oſobliwie przyczyny ſą, co nas pobudzaią, abyśmy honor tym dwiema Apoſtołom wyświadczali. Naprzod pokrewnienie bliſkie, co mieli z JEZUSEM y MARYĄ, bo byli ſynami jedney MARYEY á tá była bliſką Krewną Pánny náyświętſzey. Potym, że ći dwá Apoſtołowie ſą Apoſtołami Chryſtuſa, to jeſt bráćia jego, dźieći jego, poſłowie, miniſtrowie, y wſzytkich Chrześćiań Oycowie, Kapłani, co naypierwśi poświęćili ćiało Chryſtuſowe, y odebrali pełność ducha jego Są diſpenſátorami ſkárbow jego, opowiadáli ſłowo jego, fundamentem byli Kośćiołá jego, ſędźiámi będą wſzytkich ludźi. Ná koniec

niec, że tryumfowali z czartow, odiąwſzy im mowę, powywracawſzy ich bałwany, y obligowawſzy, áby wyſzli pod poſtáćią murzyna, co ták Kapłánow ich rozgniewało, że ſię rzućili na nich, na ſztuki ich pośiekli, y okázyą byli ſzczęśliwą korony ich męczenſkiey. O jaki honor być w pokrewieńſtwie z JEZUSEM y MARYĄ! Jeſteś pokrewnym przez záżywánie pokuty, ktora ćię czyni ſynem Bożym, przez Kommunią, ktora ćię czyni członkiem JEZUSOWYM, przez nábożeńſtwo do Pánny náyświętſzey, co ćię czyni bratem jey przez złączenie woli twoiey z wolą Boſką, co ćię czyni jego brátem, jego śioſtrą y jego Matką.

Punkt 2. GOdność Apoſtolſká jako jeſt wielka! Y ty będźieſz człowiekiem Apoſtolſkim, jeśli porzućiſz dobra źiemſkie joko oni, jeśli prácowáć będźieſz około zbáwienia bliźniego; niemaſz nic zácnieyſzego, jako umrzeć zá BOGA. Cierp dla niego co ćierpieć możeſz, jeśli umrzeć zá niego nie możeſz. Ztym wſzytkim coźći przeſzkadzá ábyś nie przyiął ochotnie śmierći; ábyś go uwielbił, ábyś mu dźiękował zá dobrodźieyſtwá, ábyś uczynił dośyć ſpráwiedliwośći jego, ktorąmeś obráźił. Ci dwa Apoſtołowie lubo krewni JEZUSOWI, wiele prześladowaniá ćierpieli. Niepoydźieſz do Nieba, chybá przez drogę ćierpliwośći, jeżeli nie jeſteś prześládowanym, nie powinieneś mieć śię za Chrześćiánina. Jeżeli nie pokazuieſz na ćiele

twoim ran, nie jeſteś żołnierzem JEZUSOWYM. Jeśli nie potykaſz ſię áż do śmierći, nie będźieſz ukoronowany.

NA UROCZYSTOSC wſzytkich SWIĘTYCH 1. Nov.

Uwagá Nád ich. y nád naſzym ſzczęśćiem.

Punkt 1. PОdnieś ſię ſercem y duchem áż na niebo naywyżſze, wnidź do pięknego Boſtwa páłacu, obacz, y dźiwuy ſię piękney Swiętych Bożych kompániey, uważ ich ſzczęśćie z ktorego ſię ćieſzą, y ktoreć jeſt nágotowane, jeśli ich naśládowáć będźieſz.

Punkt 2. NIebo jeſt mieyſce wolne od wſzytkiego złego, a nápełnione wſzelkim dobrem, gdźie duſze y ćiała ćieſzyć ſię będą ná zawſze w nieporuſzonym pokoiu. S. Páweł powiadá: że ani oko widźiało, áni ucho ſłyſzało, áni ſię w ſercu ludzkim pomieśćić może to, co BOG nagotował tym, co go kochaią. Cokolwiekeś przedtym widźiał, ſłyſzał, y imaginowáć ſobie mogł, wſzytko to jeſt nic, reſpektem nieba; tám chce BOG pokázáć ſwoię wielkość y wſpaniałość, co BOG uczynić może. Czy jeſtże co dźiwnieyſzego nad ten świat? wſzytko to ſą jáko piwnice, albo oficyny tego wielkiego páłácu. Jeżeli BOG ták pyſzne ſtáncye dáie dla beſtyi, y dla ludźi grzeſznych, jáko muſzą być oſobliwie dla ſwiętych, y dlá naylepſzych jego przyiaćioł. Nie możemy czytać bez wezdrgnienia ſię o mękach męczennikow, z tym wſzytkim ćiż ſami ſwięći za nic nie máią ſobie tę źiemie żyiących.

Jeżeli

Jeżeli chceſz znać cenę niebá, trzeba ábyś pomyślił jákiey powinna być krew Boſká, wylał ją áż do oſtatniey kropli, áby nám zarobił na niebo. O jáko jeſt wielkiey ceny Niebo! Czy nie jeſtże BOG ſzczodrzeyſzy w ſwoich nagrodach, niż ſurowſzy w ſwoich karaniach? Czy jeſtże co mizernieyſzego nad jednego potępieńca; ſądzże przez to o ſzczęśćiu ſwiętych. Nápełnią ſię y będą jakoby piiáni zrzodłem ućiech, otoczeni będą poćiecháմi y ukontentowaniem, będą tam mieli wſzytko czego prágnąć będą chćieli, nie będą mieli nic, czego báć ſię będą mogli Dobro ich będźie bez złego, ućiechá bez bolu, obfitość bez defektu, odpoczynek bez niepokoiu, życie bez śmierći, ſzczęśliwość bez końcá. O Niebo, jeżeli nie mogę ćię poiąć, mogę ſobie ćiebie záſłużyć! ſzczęśliwi ſą Panie ći, ktorzy mieſzkáią w domu twoim,chwalić ćię y wielbić będą náwieki wiekow.

Punkt 3. NAdźieia wſzytkiego ſzczęśćiá naſzego jeſt BOG,ktory jeſt eſſencią wſzytkich pięknośći dobroći, y ućiech. Nápełni náſz rozum pełnośćią świátłá ſwego, naſzę wolą obfitośćią pokoiu ſwego,náſzę pámięć obſzernośćią wiecznośći ſwoiey, naſzę ſubſtáncią czyſtośćią iſtnośći ſwoiey, náſze zmyſły,y mocy nieográniczonymi dobrámi ſwemi. Widźieć y kocháć będźiemy. Obáczymy naypierwſzą piękność ktora otoczy náſz rozum, kocháć będźiemy náypierwſzą

wszą dobroć, á dostąpienie jey násyći nasz rozum. O słodká zábawo! O szczęśćie nieoszacowáne! Coż czynisz duszo moia ná źiemi, czegoż szukász miedzy stworzeniami? Czy mogąże napełnić serce twoie? Czy rozumiesz że bestyalskie ućiechy mogą kontentować y nápełnić duchá? Jest to studniá Jákubowá, gdźie pił, y wszytká z nim trzodá. O moy BOZE nie będę nigdy násycony, áż mi twoię obiáwisz chwałę.

Punkt 4. JAkoż się ćieszyć będźiemy z BOGA? Przez spokoyną possessyą jáko z jákiego dźiedźictwá, ktorego nam nikt bronić nie będźie. Przez śćisłe złączenie, jak oblubienicá ćieszy się z oblubieńcem, nie boiąc się nigdy żeby byłá odłączoná od niego. W mocy záś tego złączenia stániemy się podobnymi do BOGA mowi S. Ján: to jest, stániemy się czystymi, Swiętemi, mocnymi, mądremi, y szczęśliwemi jáko on. Odmieni nás w śiebie samego, nie psuiąc nászey istnośći, ále ją łącząc do swoiey. Udźielać nám będźie swoiey nátury, wielkośći, swoiey mocy, znáiomośći, świątobliwośći, swoich bogáctw, ták dálece, że jáko krysztáł w okragłośći położony przećiwko słońcu, stáie się prawie słońcem; ták gdy my z BOGIEM złączeni będźiemy, nie trácąc naszey istnośći, staniemy się nie jákoby BOGIEM. Mowić na ten czás będźiemy z świętym Piotrem. O ják tu dobrze mowi! Ktoż może wyráźić rádość duszy jedney, co wchodźi do Niebá.

Punkt

Punkt 5. CIáło będźie miało także ſwoię oſobliwą ſzczęśliwość jáko y duſzá, ktorá na czterech rzeczach záwiſłá. 1. Ná pięknośći mieyſcá tego gdźie mieſzkać będźiemy, to jeſt, w domu BOSKIM. 2. ná kompániey błogoſłáwionych, ktorzy w kompániey będą złączeni przez nieporuſzoną miłość, y przez udźielenie miłośći wzáiemne, ktorá dobrá ich, poćiechę ich, y ſzczęśćie ich poſpolite czynić będźie, ktore ſą, nieśmiertelność, jáſność, chyżość y ſubtelność. Ná końiec w ućieſze zmyſłow, ktore będą miáły ukontentowániá czyſte bez uprzykrzenia y zázdrośći. Y to jeſt co nám jeſt nagotowáno, byleśmy odmawiáli ćiału náſzemu ućiechy te zákázáne źiemſkie, y żebyśmy go trápili przez poſty y pokuty, bo rzecz niepodobna ábyś záżywał ućiech y ná tym świećie y ná támtym.

Punkt 6. ALe co ieſzcze ſzczęśliwość náſzę tym więkſzą czyni, jeſt powinność nieomylná, że ſię tá nieſkończy. Wieczność jeſt to trwáłość uſtáwiczna, ktorá nie záwierá w ſobie czáſu ani przeſzłego, áni przyſzłego, ále záwſze teráźnieyſzy. A tákże Swięći Boſcy ná káżdy moment záżywać będą wſzytkich ućiech wiecznośći, lubo nie zupełnie, bo znáydą zawſze nowe ućiechy w BOGU, nowe pięknośći, nowe rácye do poćiech. O ſwiętá Sion, gdźie wſzytko ſię znáyduie, gdźie ná niczym nieſchodźi. O ſzczęśliwá źiemio, gdźie roze będą bez ćierniá, ućiechy bez bolow, życie bez końcá!

O S. gòrá Thábor,o páłácu BOGA zyiącego Jeruzálem! gdźie wiecznie śpiewáć będźiemy piękną Syonu pieśń. Ktoż będźie miał ćięſzkość pracuiąc,wiedząc że ty jesteś wſzytkich prác nagrodą? ktożſię zbrániáć będźie potyczki,widząc bogáteKorony,ktoreś dlá niego nagotował.

NA DZIEN ZADUSZNY

Vwagá, O powinnośći náſzey, ábyśmy im áſſyſtowáli.

Te obligácye pochodzą od BOGA, od bliźniego, y od nás ſamych. Od BOGA, bo mu ieſt to nábożeńſtwo miłe, od bliźniego, bo mu to ieſt potrzebne; od nas ſámych, ktore mi jeſt chwalebne, y nie bez pożytku.

Punkt 1. TO nábożeńſtwo jeſt miłe BOGU, gdy ſię modlemy zá umárłych, bo to jeſt aktem miłośći doſkonáłey,ktorey czyniemy przećiwko oſobom godnośći wyſokiey, przećiwko ſwiętym ćierpiącym wiele, ktorzy ſię nie mogą więcey rátowáć, nie mogą ſobie więcey záſłużyć, y wyglądáią ſukkurſu od pobożnośći náſzey. Są to duſze, co BOG nieſkończenie kochá, y prágnie mieć prędko w Niebie. Nie możeſz milſzey rzeczy uczynić BOGU, jako wypłáćić długi ich, y doſyć uczynić zá nich, áby były godnymi wniść do jego pałácu.Są to członki myſtycznego ćiáłáJEZUSOWEGO, co gorą w ogniu, y ćierpią męki nie poięte, czy może mu być co milſzego, jáko gdy je z tamtąd wyćiągáſz. Cokolwiek dlá naymnieyſzego człowieká uczyniſz, czyniſz to jákoby ſámemuJEZUSOWI,uwalniaſz go tedy z więźienia,gdy jaką uwolniſz duſzę. *Punkt*

Punkt 2. TO nábożeństwo jest pożyteczne bliźniemu. Czy mászże kogo bliższego nád Oyca y Matkę, ktorzy podobno ieszcze wtym gorą ogniu. Icźli iesteśmy obligowani assystować ubogiemu w jego potrzebie, kto się wymowi, aby nie ássystowáł świętym y swoim náybliższym Krewnym, widząc ich w ostatniey mizeryey, gdy tymże gorą ogniem co y potępieni, nie mogąc w niczym sobie pomodź. Ják rzecz wielká gdy wyćiągniesz duszę z tego ogniá, y otworzysz jey bramę niebieską? jáką wdźięczność mieć będźie dlá tych, ktorzy ją uwolnią z ták wielkiego złego. Nie masz miłośći rowney jáko tá, ktòrą wyświádczámy umárłym. Szczęśliwy człowiek, ktory uwáżá potrzebę ubogiego, uwolni go BOG, w zły dźień.

Punkt 3. JEśli to nabożeństwo jest pożyteczne umárłym, jest tákże chwálebne y zbáwienne żywym. Chwalebnym, bo czyniemy to dla wielkich świętych, co czynił Zbáwićiel nász uwalniaiąc więźniow, y staraiąc się o zbáwienie dla ludźi mizernych. Jest też y dlá nas barzo pożyteczne, bo oprocz tego, że nam przypomina śmierć y przyszłe żyćie, ćwiczemy się w aktach heroicznych wiáry, nadźiei, miłośći, sprawiedliwośći, y miłośierdźia. Ubodzy na tym świećie znayduią przećię pomocy, támći w ostatnim są ubostwie, ubodzy źle zażywaią często tego dobrá ktore im czyniemy, tamći przez nasze modlitwy przychodzą do zbáwienia.

Często

Często ź politowania náturálnego pomagámy ubogim, á dlá umarłych czyniemy wszytko przez samę wiarę, y czystą miłość. Jeśli jáłmużna co dáiemy ubogiemu, ktory podobno będźie potępionym, upewnia nie jáko zbawienie nasze, jákiey ceny y wagi będźie ta, ktorą czyniemy przeznaczonym, dla ktorych nagotowána jest Korona w niebie, ktorym nie będźie schodźiło na kredyćie u BOGA, ani na wdźięczności przećiwko swoim dobrodźiciom.

NA UROCZYSTOSC S. MARCINA 11. 9bris.

Uwágá, nád przykładámi cnoty, ktore dáł Chrześćianom.

Punkt 1. ZNáyduią się tácy, mowi S. Bernard: ktorzy coś chcą umieć, áby tylko umieli, a to jest prożna ćiekawość. Drudzy chcą coś umieć, aby ich znano, á to jest prożność wstydliwa. Chcą inśi umieć, áby przez to pomnożyli swoię fortunę, á to przekupia jest plugáwa. Inśi chcą umieć, áby uczyli y zbawiáli bliźniego, á to jest miłość Chrześćiańská. Inśi chcą umieć, áby poświęcáli śiebie sámych, á to jest rostropność chwalebná. A tylko ći dway ostátni są, ktorzy nie záżywáią źle swey umieiętnośći. Práłáći y Doktorowie Kośćiołá, názwáni są w piśmie świátłem świátá, solą źiemi, lámpámi goráiącemi. S. Marćin jest jáko pochodnia, ktory uczy, y oświeca wszystkich wiernych.

Punkt 10. KOśćioł złożony jest ze trzech rodzaiow ludźi. Jedni záczynáią, drudzy postępuią,

trzeći ſą doſkonáłymi. Stan tych co záczynáią, (mowi tenże S.) nazwáć ſię może zwierzęcym. Stán tych co poſtępuią, mianowáć ſię może rozumnym. Stan doſkonałych, zwáć ſię może duchownym. Marćin S. ieſt jáko pochodnia, oświecaiąc cały świat; Uczy tych co zaczynaią, jakim ſpoſobem maią ſię do BOGA nawroćić, tych ktorzy ſą nawroceni, jakim ſpoſobem maią pożytek czynić, tych co poſtępuią, co czynić maią, aby doſzli doſkonałośći.

Punkt 3. TEn co ſię chce nawroćić, dáć powinien ſerce BOGU, to jeſt aby go przekładał nad wſzytkie rzeczy. Porzućić powinien okazyą grzechową, y czynić pokutę za przeſzłe żyćie ſwoie. Bo coż jeſt nawrocenie, tylko wrocenie ſię do BOGA, y zepſowania ćiała grzechowego, ábyśmy byli ożywieni duchem łaſki. Marćin S. kochał BOGA nadewſzytko, porzućił Krewnych y Oyczyznę ſwoię, y przyſzedł do Fráncyi, gdźie żyćie ubogie prowadźił, ćięſzkie, y pokutuiące. Był tak ubogo odźiany, y w tákim zániedbániu śiebie, że niektorzy chćieli mu przeſzkodźić dla tego ſamego, aby niebył Biſkupem.

Punkt 4. OD tego czaſu jak ſię S. Marćin oddał BOGU, prácował záwſze z gorącośćią y wiernośćią niepoiętą około tego, áby mogł doſtąpić doſkonáłośći. Zyćie żołnierſkie jeſt życie ſwowolne, S. Márćin żył miedzy żołnierzami jáko Zákonnik, ale widząc trudność zbawienia w ſtanie żołnierſkim, w woyſku pogań-

ſkim,pod Ceſarzem Apoſtatą, prośił, o uwolnienie, gotow będąc ſam jeden przez wſzytkie nieprzyiáćielſkie przebić ſię woyſka, a jednym tylko znákiem Krzyżá S. uármowawſzy ſię. Idźie do Hilárego S.ktory go náuczył modlitwy, á w tey znalazł táką poćiechę, że całe nocy na niey tráwił,podnieśionego miał zawſze ducha y oczy ku Niebu, záſługiwáł ſobie łaſki przez ákty heroiczne miłośći, w ktorey ſię ćwiczył,będąc jeſzcze żołnierzem przy brámie jedney w Amien,gdźie urznął połowę ſwego płaſzcza, odźiewaiąc ubogiego, co go prośił o jáłmużnę. Ten uczynek ták podobáł ſię P. naſzemu, że teyże nocy pokazał mu ſię odźianym tym płaſzczem, mowiąc do ſwoich Anjołow: Marćin jeſzcze chrztu czekuiący, tym mię odźiáł płaſzczem.

Punkt 5. A Chceſz że poznać pokorę S. Márćiná? Obacz jako był od złego jednego tráktowány Kapłána nazwanego Bryxi, ktory prowadźił żyćie z zgorſzeniem, y nie mogł znośić napomnienia tego S. Biſkupá. Idźie ten człowiek do Kośćiołá,y przy wſzytkich ludźiach nazywá go głupim, nierozumnym, y złym człowiekiem, á mowił to z takim gniewem, że go ledwo nie uderzyć chćiał. Coż odpowiáda ten S. Biſkup ſwáwolnemu temu Kápłanowi? A to powiada: że ſłuſznie mu to zarzuca, że jeſzcze jeſt gorſzym,niżeli on go opowiada, y że záſłużył na to, áby go złożono z godnośći Biſkupiey,że go záprzyśięgá áby prośił BOGA

BOGA o jego nawrocenie y że wzaiemnie będźie śię modlił, y on za jego czynił to, y náwroćił go, przywiodſzy do tego że był iego ſukceſſorem, y w Biſkupſtwie y w świątobliwośći. Jaki cud pokory, jáká odmiana ręki Naywyżſzego! Biſkup jeden co wſkrześił 3. umarłych, ktory iadał u ſtołu Ceſarſkiego, przećiwko ktoremu Ceſarzowa taki miała reſpekt, że mu wody na umywánie rąk podáwała, że reſztę y okruſzyny chleba jego iádła, ták ćiężſzką krzywdę ćierpi od ſwego Kápłana, w ſwoim Kośćiele, przed wſzytkim Duchowieńſtwem.

Punkt 6. ŻYćie Márćina S. było uſtawiczne w ćierpliwośći ćwiczenie, ále śmierć jego cudowne woli jego zwolą Boſką pokázáłá złączenie. Bernard S. powiada: że ći, ktorzy záczynaią ſłużyć BOGU, náprzod ſą zdzięći boiáźnią ſądow iego, á od boiaźni poſtępuią do nádźiei, a od nadźiei do miłośći. Tá miłość (przydaie) nie jeſt czyſtá przy ſwoim początku y urodzeniu, ále ćieleſna naiemna y intereſſowána, bo ſzuka ſwoiey ućiechy y pożytek w nábożeńſtwách ſwoich, ále nieznacznie czyśći śię, y ſtaie śię duchowną. Kocháć z razu BOGA, bo mu jeſt dobry z potrzeby, potym kocha go, bo mu śię BOG podobá, y tam zátrzymuie śię miłość, y niewiem (mowi ten Swięty) jeśli kiedy w tym żyćiu trafi śię to, żeby miłość áż do czwártego zaſzłá ſtopnia, w ktorym człowiek kochá śię w ſobie jedynie dla BOGA.

Punkt 7 JEżeli kto jeſt coby śię w ten ſpoſob w ſobie

 kochał

Kochał, to pewnie jest S. Márćin. Nie kochał śię tylko w BOGU sámym, y nie báł śię tylko samego grzechu. To odpowiedźiał owym rozboynikom, ktorzy podnieśli byli śiekierę, áby mu rośćieli głowę, y ktorzy go pytáli jeżeli śię tego bał. Ia śię nie boię, mowił: tylko jednego grzechu; nie tylko był gotow straćić żyćie dlá miłośći Boskiey, ále y nieodstąpić BOGA samego, ktory mu otwierał niebo. O Pánie (mowił umieráiąc) jeżeli widźisz żem jest jeszcze potrzebny ludowi twemu, nie wzbraniam śię pracy, gotow jestem y żyć, y umieráć, wstąpić do niebá, álbo zostać na źiemi, widźieć ćię teraz, álbo jeszcze nie widźieć, jeżeli jest táká wola twoia. O człowieku niepoięty, Woła Kośćioł S. ktory nie mogł być zwyćiężony y przez śmierć y przez prácą, ktory śię nie bał umrzeć, y ktory nie odmowił, áby jeszcze żył.

Punkt 8. NAśláduy tey miłośći, tego o śiebie niedbania, y tego z wolą Boską zgadzaniá śię, nie prágniy nic na świećie, tylko jedynie woli Boskiey. Wszytkie twoie ná tym zákłádáy nabożeństwo ábyś chćiał być tym czym chce BOG ábyś był, ábyś czynił y ćierpiał to, co BOG chce żebyś ćierpiał. Jeśli ták czynisz, wielkim zostaniesz świętym.

NA UROCZYSTOSC
Ofiarowania PANNY Náyświętszey, 21. Novembra.

Vwagá, O upominku, ktory oddawáła BOGU

Punkt 1. CZy możemyż być szczodrymi przećiwko BOGU.

BOGU. Jeżeli jákie ſtworzenie było kiedykolwiek ſzczodre, to pewnie Pánná Przenayświętſza w dźień ofiarowániá; bo oddałá BOGU wſzytko to, cokolwiek miała, oddáła ták prędko, ják tylko mogła, dała dobrowolnie bez przyćiśnienia. Dałá na záwſze dárowizną nigdy nieodmienną.

Punkt 2. KAżde dźiećie kocha rodźicow, bo żyćie od onych odebrało, y że bez nich nie może go konſerwowáć, oſobliwie jeżeli zna ich godność, affekt, ktorym go kochaią, y dobrodźieyſtwa te ktore od nich odebrało. Trzy látá tylko miałá MARYA, gdy weſzła do Kośćioła, y gdy ſię poświęćiłá BOGU. Kochała tak ſerdecznie Rodźicow, jáko od nich kochana była, znała dobrze świątobliwość ich, y obowiązki ktore im byłá powinna, tym czáſem porzucá ich, wydźierá ſię z rąk ich, áby ſię oddáłá BOGU. A kiedyż ſię ty oderwieſz od tego mizernego ſtworzenia, ktore przeſzkadza ábyś zupełnie nie należał do BOGA.

Punkt 3. POrzuca y Bogáctwa MARYA, czyniąc votum uboſtwa, bo czyniła wſzytko to, cokolwiek być rozumiała naydoſkonalſzego, wiedźiáłá że náydoſkonalſza rzecz jeſt porzućić wſzytkie dobra, y prawo ktore mámy ábyśmy ich záżywáli, jáko ich záżywáć, y ſobie przywłaſzczać. Zyćie jey ubogie y niedoſtatne, kołodźiey zá ktoregoż poſzła, máiąc bogátych Rodźicow, oczywiśćie pokazuie, że

uczyniłá votum ubostwa? gdyż nie byłá rzecz słuszna, áby byłá mnieyszych zásług godná niż Apostołowie, ktorzy porzućili wszytko, y żeby ten Syn, ktory był Krolem ubogich, z bogátey urodźił się Matki. Czy iestżeś też ty ubogim, czy gotoweś nim być, czy nie jesteś przywiązany do dobr źiemskich, czy kochászże się w ubostwie? á jeżeli nie, to przynamniey kochay ubogich, y uczyńże im tyle dobrego, ile im uczynić możesz.

Punkt 4. MARYA oprocz swoich dobr, oddaie jeszcze y swoy honor y reputácyą, ofiáruiąc to, co miáłá náydroższego, to jest, nádźieię być Matką kiedykolwiek Messyaszá, czyniąc votum czystośći. Rzecz bez przykłádu, y co miało ná nię śćiągnąć wiele wzgárdy, niepłodność, będąc ná ten czas ostátnią białeygłowy każdey háńbą, y znákiem niebłogosláwieństwá Boskiego. Czemuż MARYA czyni to votum, bo się nie má zá godną honoru tego, żeby byłá Mátką BOGA, y że przekłada Panieństwo swoię nád Macierzyństwo Boskie. Jáki to rząd cudowny mądrośći Boskiey, to co miáło konfuzyą przynieść Pánnie, to jey przymnoży chwały. Ona będźie Matką, Boską, bo się má zá niegodną, żeby nią była, y że przekłada Panieństwo swoie nad tę wysoką godność. Oná będźie Mátką, bo jest Pánną, y gdyby nie byłá Panną, nigdy nie byłáby byłá Matką. Utrzymuyże

tedy z pilnośćią ſkárb twego Pánieńſtwá, jeżeli go je-
ſzcze máſz, płácz jeżeliś go ſtráćił, kocháyże ſię w
wzgardźie, jeżeli chceſz ábyć BOG dał honor, bo on
podnośi tych co ſię zniżáią, zniza co ſię podnoſzą.

Punkt 5. ZOſtáwiwſzy ſłodką kompánią Rodźicow
ſwoich, zażywánie dobr ſwoich, ućiechę
zmyſłow, nádźieię wſzytkich białychgłow, ſławy być
Mátką Boſką, honor y reputacyą, nic jey nie zoſta-
wało, coby była mogła dać, tylko ſwoię wolność, kto-
rá jeſt náyzacnieyſzá ze wſzytkich dobr, y ktorey
cená jeſt nieoſzácowána. Ofiárowáłá to wſzytko w ten
dźień, mowi Swięty Anzelm: przez votum poſłuſzeńſtwa,
ktore oddałá naywyżſzemu Kápłánowi, do czegoż jeſt
wielkie podobieńſtwo przez tę przyczynę ktorąmeśmy
wſpomnieli, że czyniłá to, co było naydoſkonalſzego,
y że rzecz nie byłá ſłuſzna, aby ją ták wiele oſob
Zákonnych, ktore BOGU oddaią wolność ſwoię, w
doſkonałośći zwyćiężyli. Jeżeli jeſteś ná świećie, bądź
poſłuſznym Kápłanowi, ktory tobą rządźi, nie obo-
więzuiąc ſię przez vota, ktore zá ſobą cząſem niebeſ-
pieczeńſtwa poćągáią, ále bądź ták poſłuſzny, jakobyś
uczynił votum. jeżeli jeſteś Zakonnikiem, cáłuy te pęrá
co ćię wiążą, y wſzytkę ſwoię na tym zákładay do-
ſkonałość, ábyś był poſłuſznym.

Punkt 6. NIe dáiemy BOGU jeno połowę ſerca na-
ſzego, daiemy je tak pozno, jáko mo-
żemy

żemy naynierychley, dáiemy je z żálem. Nie dáiemy go, chyba na jáki czás, tegoż momentu práwie odbierámy go názád, ktoregośmy go oddáli. MARYA oddała wszytko (jakoż my widźieli) BOGU, oddała od lát trzech, álbo jáko Doktorowie náuczáią: od pierwszego momentu poczęćia swego. Dáła dobrowolnie bez przynaglenia, żádnego przed tym nie maiąc ná to przykázánia. Oddáła ná záwsze przez votum, ktore ofiarę jey ludzką odmieniá w Boską: doczesną, w wieczną. Jáko mowi S. Bonaventurá.

Punkt 7. O Pánno Swiętá, oddáię się tobie bez żádney rezerwy, oddaięć się z cáłego serca. Záłuię serdecznie że się ták nierychło oddáię, oddáię się na zawsze, y przez nieodmienną dárowiznę. Ofiaruyże serce moie Synowi twemu naymilszemu, serce o jáko złe y zdrádźieckie! oddaię mu je cáłe bez podźiału, całe teraz záráz bez zwłoki, dobrowolnie bez żálu, ná záwsze, niechcąc go odbieráć nigdy, dáię go przez wieczną dárowiznę.

NA UROCZYSTOSC KATARZYNY S. 25. Nvem:

Uwága, O potyczkach jey y zwyćięstwach.

Punkt 1. KAtárzyna Swięta jest Pánná czystá, Pánná mądra, y Męczenniczká Chrystusowa. Pánieństwo jey tryumfowało z passyey Tyránna, mądrość jey ze wszytkich dyskursow Filozofickich, męczeństwo

czeństwo jey z okrućieństa katow.

Punkt 2. KAtarzyna Swiętá była ze krwi Krolewskiey, byłá piękna y młodá, mogłá się wielkich y bogatych spodźiewać máłżeństw. Szukáł jey náwet y pretendowáł náywiększy na ten czás Cesarz, ofiaruiąc iey aby sobie obrała álbo jego troń, albo koło męczeńskie; álbo Koronę, álbo miecz, álbo sceptrum, álbo káydany, życie álbo śmierć.

Punkt 3. WZgardźiłá obietnicami y groźbą tyrańską, byłá stateczną y w wierze y w rozolucyey dotrzymaniá Pánieństwá swego, y do rzucenia pod nogi Koron źiemskich, nie prágnąc tylko Niebieskiey. Co zá potyczka, co zá zwyćięstwo! Czy uczyniłżeś kiedy co podobnego? coż zá potyczki podniosłeś dla honoru Chrystusá, gdźież zwyćięstwá są, cożeś odniosł z jego nieprzyiáćioł? coćći czart obiecuie, á czegoż się od niego máśz spodźiewáć? O nikczemny y niewierny desertorze wiary! Nie trzeba Korony żeby ćię kuśiła, nadźieia ućiechy szpetney, ktorá ná jeden moment nie trwa, y ktora ćię uczyni wiecznym niewolnikiem czartow, przyprowadza ćię codźień do tego, że sobie lekce wáżysz, że porzucasz Koronę Niebeską. Wzgárdá jedná y boiaźń jedna coż będą mowić, jeden strách nieszczęśćia jakiego, strata dobrá jákiego, przyprowadza

wádza ćię do tego, że poświęcasz ćiało y duszę twoię, zbawienie y wieczność twoię bałwánom świata.

Punkt 4. KAtárzyna S. była mądrá á nie záżywała swoiey mądrośći, áby nábyłá reputacyi, ále żeby zwyćiężyła błąd báłwochwálcow, á pozyskałá BOGU dusze. Náwroćiłá żonę Cesarską Pogánkę, uczyniłá z niey męczenniczkę Chrystusową. Pozyskáła Kápitaná gwardyi, ktory odwáżył się także ná to męczeństwo. Disputowáła przećiwko pięćdźieśąt Filozofom náymędrszym, náywymownieyszym, naysubtelnieyszym, y náybiegleyszym, cokolwiek ich było w Páństwie Rzymskim. Tryumfowáłá z ich mądrośći y z ich suptelnośći, przez moc rozumu swego wyćiągnęłá ich z błądu tego, w ktorym byli, y oświećiła ich świátłem wiáry. Ale to jeszcze jest co czyni náywiększą jey chwáłę, że z pysznych Filozofow pokornych uczyniłá Uczniow Krzyżá, y że dla wszytkich otrzymałá Koronę męczeństwá, ktorey dostąpili przez okrutną śmierć, ktorą im zadawano. O mcy BOZE, jáko twoie sądy są cudowne nád synámi ludzkiemy! O jáko możemy wiele rzeczy uczynić wielkich, gdy się mámy zá nic, y gdy się zupełnie ná twoie oddaiemy ręce.

Punkt 5. KAtárzyná S. byłá Xiężniczką jedną subtelną y delikátną, Byłá cudem mądrośći y pię-

y pięknośći, ktorą rożnymi sposobámi zá wiarę męczono, á przećięż ona wszytkie zwyćiężyłá męczeństwá. Dwoch tyránnow w jednym Maximianie miáłá, z ktorymi się potykáć było trzebá. Tyránna pochlebiáiącemi się potykáć było trzebá. Tyránna pochlebiáiącego, y tyranna okrutnego, tyránná kocháiącego, y tyranná gniewáiącego się. Prześladowánie miłośći jego, było jey ćięższe, niżeli prześládowanie gniewu jego. Reprezentowáłá miłość Cesarzá więzniá y leżącego u jey nog z swoim sceptrum, z korona, z wielkośćią swoią, ze wszytkiemi skarbami swemi, y ućiechami. Gniew pokazywał jey straszne przygotowánie mąk, żyły wołowe, ktoremi śiec miáno cáłe jey delikátne ćiało, więźienie w ktore wrzućić je miáno, głod, ktory znośić miáłá, koło otoczone żeláznymi gwodźiami y brzytwámi ostrymi, ktore przez jey ćiało przechodźić miáło, y miecz ktorym miáno głowę jey ućiąc. Wzgárdźiłá pobudkámi miłośći, zwyćiężyłá gwałt mąk, y ták Kátárzyna tryumfowała z páſſyey Cesarzá przez swoie czystość, z sztuk Filozofickich przez swoię umieiętność, z okrućieństwá Kátow, przez stateczność.

Punkt 6. A Coż jest zá tyran, ktory ćię prześladuie? czy ćiało? czy duch? czy ámbicya? czy pomsta? czy żál? czy czarći? A jákoż postępuiesz sobie w tey potyczce? A bronisz że się Tyránowi ućiech? A zwyćiężáſzże tyránna żálu? Coż są twoie pokusy?

Czy mogąże ſię porownać do pokus Kátárzyny S. Pánowánie świátá dla jedney Pánny w niewoli y w kaydanách zoſtáiącey? Nayokrutnieyſze męki dlá jedney Xiężniczki pieſzczoney y delikátney? Jeżeli nie możeſz źnieść wielkich mąk jáko oná, ſprzećiw ſię przynamniey pokuſom ućiech jáko ona. Jeżeli nie możeſz bronić wiary, przynámniey nie biy przećiwko niey Jeżeli nie możeſz pozyſkáć duſz BOGU, przynáymniey ich nie gub y nie trać. Jeżeli nie możeſz ſtrzymáć żeby ćiebie pośiekáno w káwáłki oſtrymi brzytwami, znośże przynámniey ćierpliwie opáczne dyſzkurſy, ktore o tobie czynią, y języki obmowliwe ktore ćiebie ſzarpią ná ſłáwie, y reputacyj twoiey. Jeżeli nie możeſz poddáć głowy twoiey pod rękę katowſką, dáy ją pod rękę Oyca twego, ktory tobą rządźi, ſpuſzczáiąc ſię zupełnie ná rząd Boſki, y nie czyniąc niczego nigdy, tylko przez poſłuſzeńſtwo.

U W A G A

O Swiętym IĘDRZIU znayduieśie w inſzym Tomie.

UWAGI POSPOLITE, y od Ewangeliy oderwane.

UWAGA I.

O Pocieſze Duchowney.

Punkt 1. RAduyćie ſię záwſze w Pánu, mowi Páweł. S. mowię jeſzcze drugi ráz, ráduyćie ſię. Sámi tylko ludźie dobrzy rádowáć ſię mogą, bo máją dobre ſumnienie, á to jeſt uſtáwiczny bánkiet, mo. ją zawſze BOGA w ſercu, ktory źrzodłem jeſt nieſkończonych, poćiech bo ſą uſtáwicznie w obecnośći jego, ktorá jeſt ráiem Nieba y źiemie, bo ſą pod jego protekcyą, á ta czyniy uſpokoienie y upewnienie, bo odbieráią uſtawiczne znáki dobroći jego, przez te pieſzczoty ktore z nimi czyni, bo mają znáki przeznaczeniá ſwego, y pewnośći jakoby nieodmienną zbáwienia ſwego, co náywiękſzą káżdemu ná świećie przynośić powinno poćiechę. Cieſzćie ſię y raduyćie, mowił Chryſtus do ſwoich Uczniow: że imiona waſze nápiſane ſą w Niebie. Cieſzćie ſię y nápełniayćie ſię rádośćią, bo wielką nagrodę naznaczono wam w niebie.

Punkt 2. RAdość złych jeſt fálſzywá, oſzukiwaiąca, prożna y nieczyſtá, jeſt tylko powierzchowna, nie znayduie ſię tylko w zmyſłách, z mieſzána

jest wielą turbacyi, nie jest trwała, wyprowadzá łzy, y jęczeniá wieczne. Náuczyłem się (mowi Job) od początku, że chwała złych jest krotka, y rádość hipokryty podobna jest do iednego punktu. Y tać jest bezbożnych poćiecha; nieszczęśćie wászę, ktorzy się śmieiećie teraż, bo przyidźie ná wás ten czas, gdy płákáć będźiećie, y łzámi się zálewać.

Punkt 3. LUdźie dobrzy utrápieni są ná świećie, a z tym wszytkim náybárźiey są w utrapieniu kontenći, bo w ten czas dáie im BOG oczywiste miłośći swoiey znaki, á oni mu dáią wzáiemnie znaki pewne wiernośći swoiey. Według tego co BOG posyłá ná nich smutkom, tylą napełniá ich poćiechámi. Cieszę się, mowi S. Páweł: w moich utrápieniách, napełniony jestem poćiechą y rádośćią, we wszytkich dolegliwośćiach moich. Apostołowie szli napełnieni poćiechą, dlá tego że byli znaleźieni godnymi ćierpieć obelgi zá Imię JEZUSOWE. Nąysláwnieyszy honor ktoryć BOG uczynić może jest ten, gdzy pozwoli ćierpieć co dla Imieniá JEZUSA.

UWAGA II.

Skutki radośći, y sposob dostąpieniá ich.

Punkt 1. RAdość ludźi dobrych, czyni honor BOGU. Ukontentowaniem swoim pokazuią, że dobremu służą Pánu. Do usługi swoiey tych ćiągną,

gną, co ich widzą tak ukontentowanych, bo każdy
tak kocha pociechę, ják życie. Zli szukaią jey w pod
wyższeniu swoich passyi, ále nie znayduiąc jey na u-
słudze tak złych Pánow, obrácaią się bez trudności
dosług Bożych, ktorych widzą w zupełnym opływa-
iących ukontentowaniu. Sługá BOZY ktory jest smu-
tny, osławia swego Páná, gáni usługę jego, odstrasza
od nábożeństwá, y wzbudzá wzgardę cnoty.

Punkt 2. KTo chce mieć tę pociechę duchowną,
trzeba żeby miáł dobre sumnienie, y ser-
ce oderwane od stworzenia, ktorych strata miesza y tra-
pi tych, ktorzy je kochaią. Trzebá się spuścić na o-
pátrzność Boską, y zupełnie się oddáć ná jego rząd.
Nie trzeba dbáć o nic, nietrzebá mieć inszey woli,
tylko wolą Boską, ani się chcieć podobáć tylko iemu
sámemu. Trzeba ućiekáć od ućiech świátá, bo pocie-
chá cielesna tłumi duchowną. Nakoniec trzeba my-
ślić ustáwicznie o BOGU, o dobrodzieystwách co nam
uczynił, y co nam nagotował. Cieszcie się w wászey
nadziei, mowi S. Paweł: *Roma:* 12. Miałem (mowi
Dawid) Pána zawsze obecnego przed sobą, bo jest na
práwicy moiey, boiąc się żebym się nie záchwiał, y
dlá tego raduie się serce moie, śpiewać będzie język
moy radość, á ciało moie odpoczywac będzie w na-
dziei. *Psalmo.* 15.

Punkt

Punkt 3. O Moy BOZE, jákom ieſt ſzczęśliwy ná uſłudze twoiey, jako nieſzczęśliwi ſą, ktorzy porzucaią ták dobrego Paná, áby ſłużyli nayokrutnieyſzemu ze wſzytkich tyránnow. Wielbi duſza moiá Pana, a duch moy jeſt jakoby w zachwyceniu tey poćiechy, ktorą mam w Pánu moim. *Lucæ*. 1. Sprawiedliwi ćieſzćie ſię w Panu, ći ktorzy maią proſte ſerce, powinni go chwalić. *Pſalmo*. 32.

UWAGA III.

Pobudki do pokuty

Pnnkt 1. CZas przeſzły pokázuieć cztery pobudki. Grzechy ktoreś popełnił przećiwko BOGU, bliźnemu, y tobie ſamemu. Dobre uczynki ktoreś opuśćił nie czyniąc ich, y małe ſtaranie, ktoreś miáł ábyś twoie poprawił wyſtępki, ábyś ſię pomnożył w cnoćie, żebyś poſtąpił w doſkonałośći. Czas ktoryś ſtráćił, ktory jeſt ze wſzytkich rzeczy náydrożſzy, náyprędſzy, y nigdy nie nagrodzony. JEZUS Chryſtus Pan naſz ktoregoś umorzył w ſercu twoim, w ſercu bráći twoich, co żyią jeſzcze w ſercu tych, ktorzy już pomárli, y ktorym podobno byłeś przyczyną do potępienia przez rady, przez namowy, y złe przykłady.

O jak wiele przyczyn do żalu! á gdzie znaydzieſz ták wiele łez, abyś zmazał tak wiele grzechow cożeś popełnił, abyś nagrodźił dobre uczynki kto-

reś opuśćił, ábyś pozyskał ten czás ktoryś ſtráćił, ábyś odkupił żyćie BOGA, ktorego byłeś przyczyną śmierći, ábyś wyćiągnął z piekłá tych duſze, ktorycheś támpoſłáł na wieki. Jeżeli examinowáć będźieſz naſze grzechy, jeżeli ráchowáć ie będźieſz o Pánie á ktoż wyſtarczy. *Pſal*: 129. Uwáżáłem (mowi BOG przez Jeremiáſza) y nákłoniłem uchá, niemáſz żádnego ktoby ſzczerą czynił pokutę zá grzechy ſwoie, y ktoryby mowił, cożem ja to uczynił. *Ieremiæ*. 8.

Punkt 2. CZás teráznieyſzy pokázuieć trzy inſze pobudki; żálu, konfuzyi, y pokuty. Uwáż wielką liczbę dobrá, ktorąć BOG uczynił, ná ktoreś nie zárobił, zá ktore nie jeſteś wdźięczny, y z ktorych żádnego nie czyniſz pożytku. Uwáżże ſtráſzną ſkłonność, ktorą máſz do grzechu, zepſowánie twego ſercá, ułomność twego ćiałá, náygráwánie twoich zmyſłow, śidłá ktoreć wſzędźie zaſtáwiá czárt, affekty świátowe, ktore ćię ze wſzytkich ſtron otáczaią. Uważ krotkość żyćia, ktore miiá jáko błyſkáwica, ktore śię rozchodźi jako dym, y zniknie jáko ſen.

Punkt 3. CZás przyſzły cztery ſtráſzne rzeczy proponuie nám, ktore nás do jak nayprędſzey pobudźić powinne pokuty. Pierwſzá ieſt godźiná śmierći ktora ieſt niepewna, ktorá śię zbliżá záwſze y jeſt bliżſza, niżeli ſami rozumieć możemy. Drugá jeſt

jeſt ſędźią, przed ktorym ſtanąć muśiemy, ktorego oſzukać ani z miękczyć nie możemy. Trzećia jeſt piękło, ktorego kará jeſt generálna y bez poćiechy, ktorego męki ſą uſtawiczne bez przerwaniá, wieczne bez końcá. Czwarta jeſt Niebo, ktore ćię od wſzelkiego złego uwolni, wſzelkim dobrem napełni, ktorego poſſeſſyá będźie wieczná, y nigdy ſię nie ſkończy.

UWAGA IV.

Pobudki nadźiei

Punkt 1. CHoćbym náywiękſze popełnił grzechy, mogę ſię zbáwić, choćbym był w naywiękſzey niedoſkonáłośći, mogę zoſtáć Swiętym.

Jeſtem wielkim grzeſznikiem, ale BOG jeſt lepſzym, niżeli ja złym. Choć jeſt nayświętſzy, kocha grzeſznikow, bo dał na śmierć Syná ſwego zá nich jedynego. Wſzytkich zápraſzá, áby ſię wroćili do niego, proteſtuie ſię że niechce ich śmierći, ále náwrocenia ich, y ich zbawienia. Obiecuie że im odpuśći w ten czas gdy wyznáią ſwoy wyſtępek, y gdy prośić będą o odpuſzczenie jego. Czy rozkázuieſz BOG rzeczy niepodobne, chce ábyśmy ſię náwroćili do niego, y czynili pokutę áż do śmieći, mogą ią tedy czynić poki żyią. Nie gárdźi nigdy ſercem ſkruſzonym y pokutuiącym.

Punkt 2. UPewnia nas JEZUS że przyſzedł ná świat, áby zbáwił grzeſznikow, iádł z niemi, y

podo-

podobałá mu śię kompania ich, nikogo źle nie tráktował, kto śię tylko do niego udáł. Gániono mu to że był názbyt dobrym, y názbyt skłonnym. Umárł zá nich ná Krzyżu, y prośił Oycá áby im odpuśćił. Iedná kroplá krwi dośyć iest áby zmázáłá grzechy całego świátá. Wylał ią zá grzesznych áż do ostatniey kropli. Dał Piotrowi, sukcessorom iego moc áby rozgrzeszáli ze wszytkich grzechow. Czy możesz nám rozkazywáć kto, coby był ták miłośiernym jáko on. Rozkázuie nám ábyśmy odpuszczáli z sercá, y we wszelki czás, wszytkie krzywdy ktore nám czynią, pod kárą wiecznego potępienia. Muśi tedy być, że nam odpuszcza z sercá, y w wszeláki czás, wszytkie krzywdy y obelgi, ktoreśmy mu uczynili, byle tylko mieliśmy práwdźiwy żál,

Punkt 3. NIe tylko chce nászego zbáwieniá, ále ieszcze żąda nászey doskonáłośći, bo káżdy rzemieśnik kocha to, co zrobił, y rádby áby było doskonałe, ponieważ chce ábyśmy byli Swiętemi, y doskonáłymi jáko on, daie nám łáskę doskonałą do tego. Czy nie trzebá wielkiey doskonáłośći ábyśmy kocháli nieprzyiáćioł nászych, ábyśmy ćierpliwie znośili krzywdy od nich, ábyśmy wyznawali wiarę przed tyránnami, y znośili ćierpliwie śmierć. Ktoryż Chrześćiánin jest, ktoryby nie powinien umrzeć raczey, ni'

żeli śmiertelnie zgrzeszyć. Koż może záchowáć wszytkie przykázánia Boskie, jeżeli nie zwyćiężá swoich páſſyi, y jeżeli wielkiego sobie nie uczyni gwáłtu. BOG ordynuie ábyśmy záchowali przykázánia jego, bo tá jest essencya doskonałośći Chrześćiáńskiey, y żebyśmy go nád wszytkie inne rzeczy kocháli naybárźiey. Mámy tedy łaskę że go kocháć możemy, á zátym że się świętemi stáć możemy.

U W A G A V.

Pobudki, ktore nas prowádzą do Kochania BOGA.

Punkt 1. KOchać powinniśmy BOGA zá dobrodźieystwá, ktore nam uczynił w porządku náturý, łáski, y chwáły. Dobrodźieystwá wielkie w liczbie, nieskończone w przymiotach, czyste w intencyey. ustáwiczne w trwáłośći. Wszelki dár zácny, y doskonały pochodźi z wysoká od Oycá światłá. Uczynił nám BOG wiele dárow w przeszłym czaśie, nie przestáie czynić wiela w czáśie teráźnieszym, uczyni nám ieszcze więcey w przyszłym czáśie. A wszytko to z jedney dobroći, bo go do tego nie przywiodły nasze záſługi, bo go, od tego nie odwroćiły násze grzechy, y nasze niewdźięczności. Jákie dobrodźieystwá! Stworzenie, odkupienie, uspráwiedliwienie, y chwáła Niebieská! Przetrząśniy jeżeli możesz w twoiey pamięći, wszytkie dobrodźieystwá ktoreć uczynił od urodzeniá twe-

go,

go,wſzytkie nieſzczęśćia, od ktorych ćię uwolnił..

Punkt 2. KToż go obligowáł áby ćię kochał? Czy ma on potrzebę jaką ćiebie, á czemu ćię tedy kochá? czyni to,áby ćię uczynił ſzczęśliwym przez ſwoię miłość. Kochá ćię, bo jesteś ubogim,y mizernym,udźieláć ſwoich dobr ktore ſą tákzácne,w ſwoiey ſubstáncyey, ták drogiey w ſwoiey wielkiey liczbie,ták rożne w ſwoim ráchunku, ták ſtateczne w ſwoiey trwałośći, ták potrzebne w ſwoim przedśięwźięćiu,ták należące do wſzelkiego czaſu,y ták wygodne do wſzelkich mieyſc, á wſytko to dla tego,ábyś go kochał. Nad to obćiężył ſię wſzytkiemi twymi mizeryami, y chćiał ſię ſtać człowiekiem,y umrzeć zá ćię. Dlá tego to wſzytko? áby ćię uwolnił przez śmierć ſwoię z mizeryi wieczney,y żeby opatrzył dla ćiebie toż ſzczęśćie,co ſam záżywać będźie ná wieki.

Punkt 3. O Wielki BOZE, o źrzodło nieſkończonych dobroći! o celu wſzytkich ſerc , y wſzelkich miłośći! Jákoż to być mogło żem ćię nie kochał do dźiśieyſzego dnia,y żem twoim dobrodźieystwom nie wypłacał ſię, tylko przez nieſłychane niewdźięczności. Juz tedy chcę ćię zácząć kochać moy BOZE, moia mocy, y moie żyćie,kochać ćię będę o moy Pánie,bo jesteś nieſkończony dobry, ktoryś mię kocháł od wſzytkiey wieczności,y ktoryś mię napełniał dobrodźieystwy twymi,wiedząc o tym dobrze, że nie mogę być ſzczęśliwy

jezeli ćię kochać nie będę. Kochać ćię będę z całego ferca, z cáłey duszy, y z cáłey mocy. Kocháć ćię będę jedynie, ftatecznie, y gorąco, w czáśie y w wieczności.

UWAGA VI.

O ślepym posłuszeństwie.

Punkt 1. PRzywiodę tu nie ktore zdaniá Oycow Ss. o godności, pożytku, y ćwiczeniu się w tey cnoćie, o ktorey bárzo pożyteczne być może rozmyślánie. Gdy ktokolwiek prezentował się Oycom ná puszczy, áby go przyieli zá Zákonniká, naypierwiey go przed wszytkimi rzeczoma uczyli tego, áby łámáł swoię wolą, rozkázuiąc mu to, co widźieli Przećiwnego zmysłom jego. Ták rozumieli, że żáden Zakonnik nie może zwyćiężyć páffyey gniewu, smutku, á osobliwie ducha pożądliwośći, jeżeli się nie nauczy przynagláć woli swoiey przez śliepe posłuszeństwo, y spuszczáć się na wolą swoich starszych. Y to rozumiel, że nie może mieć práwdźiwey pokory serca, áni utrzymać pokoiu z braćią swoią, áni zostáwáć długo w Klásztorze jeżeli się nie ćwiczy y nie uczy tego, áby podbił swoy humor, áby utrzymáł swoie páffye, aby przynáglił swoię wolą.

Punkt 2. KAżdy Zákonnik powinien być głuchy, nic

nic nie słysząc, powinien być niemy, uſt nie otwieraiąc, ślepy, ſądząc ani uważáiąc, jeżeli to co mu rozkázuią, jeſt dobre albo złe, chybá żeby to oczywiście przećiwiło ſię prawu Boſkiemu. Nie powinien fundowáć ſwoiey ćierpliwośći ná cnoćie inſzych, nie będąc ćierpliwym y ſkłonnym, tylko w ten czás gdy mu nic nie czynią, álbo też gdy mu nic złego nie mowią, coby go obraźiło.

Punkt 3. PRáwdźiwie poſłuſzny nie examinuie intencyey, ani przykázań ſwoich ſtárſzych, to wſzytká ućiechá jego ieſt, ſpuśćić ſię ná rząd poſłuſzeńſtwá, y czynić wſzytko to, co mu rozkażą. Kto umie dobrze poſłuſznym być, niewie co to jeſt uwáżáć y ſądźić o rzeczach, bo nie má żádney za dobrą, zá ſprawiedliwą, zá rozumną, tylko tę, ktorą mu ordynuią. Ták rozumiey, że wſzytko to, cokolwiek ſtarſzy twoy rozkazuie, jeſt dlá ćiebie pożyteczno y potrzebno. Nie bądź ták śmiałym, ábyś miáł ſądźić o tych rzecząch, coć ordynuie. Wbiy ſobie ráz ná záwſze w głowę, że twoiá powinność jeſt ábyś był poſłuſznym, ábyś czynił to coć rozkázuią, idąc zá nauką Moyżeſza; Słucháy Jzraelu, á y ſłowá nie mow.

Punkt 4. ZNák duſzy niedoſkonałey, y ſercá ktore nie má cnoty, jeſt ten: gdy examinuie z bliſka wſzytko to, co mu rozkazuią ſtárśi, gdy ſię zá-

trzymuie nad tym co mu ordynuią, gdy się pytá o przyczyny czemu to, gdy nie dufa słuszności rozkazania, jeżeli mu przyczyny jego nie dadzą, gdy z dobrey woli nie jest nigdy posłuszny, jeżeli to co mu ordynuią, nie jest mu miłe, jeżeli tego nie chwytáią się jego zmysły. Gdy wypełniasz z ćięszkośćią to, co ći stárszy twoy rozkázuie, gdy sądzisz o tym w rozumie twoim, gdy mruczysz ná to w sercu twoim, nie znayduie się w ten czas w tobie cnotá posłuszeństwá, ále pokrywka, y oszukánie złośći.

Uwierzył Abráham BOGU, y przyznał mu to zá spráwiedliwość. Naypierwsza powinność spráwiedliwośći jest, áby człowiek poddał duchá swego Panu BOGU, y tym ktorzy są ná Jego mieyscu. Abyś poddał duchá twego, trzeba wierzyć to, czego nie rozumiesz, abyś poddał wolą twoię, trzebá czynić, coć się niepodoba. JEZUS Chrystus mądrość Oycá powiáda, że sądźi to, co mu ordynuią, á ty nie sądźisz, tylko według zmysłow swoich, á nie jestże to jedne świętokractwo, oderwáć część jednę ofiary? Zákonnik jest to człowiek, ktory się zupełnie poświęćił BOGU. A ty zátrzymuiesz dlá ćiebie naylepszą część tey ofiáry, to jest rozum, Strzeż się y boy kary Saulowey, ktory názbyt poddáwał się zmysłom swoim, y ukáránia Ananiasza y Záfiry, ktorzy dla śiebie zátrzymáli część jednę ofiáry, ktora BOGU należałá.

UWAGA ZAKONNA.

O ſpoſobách doſtąpienia doſkonáłośći.

Hieronym S. albo inſzy pod imieniem jego Author, powiada: że Oycowie na puſzczy zgromadźili ſię dnia jednego, chcąc ſię ſpołu rozmowić o ſpoſobach, ktorymiby doſtąpić mogli doſkonałośći. Przywiedźmy tu ich zdania, áby káżdy Zákonnik y Zákonniczká mogłá z nich mieć ſwoy pożytek, czym záwrzemy te naſze Uwagi.

Punkt 1. NAyſtarſzy ták ſię odezwał: Od tego czáſu jakom porzućił świat, gárdźiłem tym, cokolwiek ieſt powierzchownie y we wnętrznie we mnie, y ſzukałem tylko BOGA ſámego we mnie. A żebym ſię tym lepiey oddálił od świata, budowałem mur miedzy mną y świátem, ktory mi przeſzkádza abym nań niepátrzył, y o nim nie myślał, gdy záś przyidźie myśl o nim, zgniotę ją y zetrę jáko węża jákiego.

Punkt 2. A Já, rzekł drugi: codźień wzbudzáiąc ſię do gorącośći, mowię ſam do śiebie: dźiś dopiero jákoś záczął ſłużyć BOGU, dźiś, jákoś záczął twoie pielgrzymſtwo, á jutro ſkończyſz go.

Punkt 3. TRzeći mowił w ten ſpoſob Gdy ſię obudzę, záraz ducha mego poſzlę do BOGA, potym padnę na źiemię, wyznam ſwoie grzechy, pozdrowię Anjołow, y proſzę ich, áby za mną ſię przyczynili. Skończywſzy moię modlitwę, wchodzę do piekła, uważam męki potępionych, mowię do śiebie

ſamego: otoż mieyſce gdźieś miał być, otoż męki, ktorycheś godźień. Ucz ſię ćierpieć męki ná tym świećie, jeśli niechceſz ćierpieć ták okrutnych na támtym.

Punkt 4. PRzydáł czwarty. Co domnie, já rozumiem żem jeſt ná Gorze Oliwney z Chryſtuſem, y z uczniami jego, y myślę ſobie, jákoby do mnie mowił: nie nawiedzay więcey twoich krewnych, zoſtaway w kompániey zemną, weź mieyſce miedzy memi Uczniami, ſłuchay ſłow moich jako Magdalena, uśiádſzy przy nogách moich, milcz, náśladuy Oyca mego Niebieſkiego, ucz ſię odemnie, że jeſtem łáſkawego y pokornego ſerca, y te co dźien od JEzuſa mego odbieram lekcyą y naukę.

Punkt 5. Piąty taki opowiedźiał ſpoſob: Iá uwáżám zſtępuiących z Niebá Anjołow dla zbáwienia ludźi, dźiwuię ſię ich żarliwośći, y wzbudzám prágnienie wſobie, ábym śiebie zbawił y inſzych. Czekam codźień na śmierć, mowiąc do BOGA: Gotowe jeſt ſerce moie BOZE moy, ſerce moie ieſt gotowe. Zawołáſz na mnie, y jáć odpowiem: o tom jeſt gotowy.

Punkt 6. SZoſty, ktory był dobrego ſerca, rzekł: Mnie ſię zdá, że co moment ſłyſzę BOGA wołáiącego ná mnie, pracuy dlá mnie, á jáć dam w nágrodźie odpoczynek wieczny. Potykáy ſię z moim nieprzyiáćielem, o to korona, ktorá dlá ćiebie jeſt gotowá. To widowiſko y te ſłowá utwierdzáią mię w tru-

dnośćiach

dnośćiách, y pomágáią, abym moie zwyćiężył pokuty.

Punkt 7. Slodmy co miał wielką skłonność do modlitwy, to mowił: Já biorę ná rozmyślánie; wiarę, nádźieię, y miłość. Wiárá światłem nápełnia mię, nádźieia poćiechą, á miłość gorącośćią. Pobudza mię wiara do wierzeniá w to, czego nie widzę, nadźieiá do czekania na to, com nie zásłużył, miłość do kochaniá tego, co mi się nie podoba.

Punkt 8. CO do mnie rzekł Osmy; Ja żadney nie czynię rzeczy, tylko się armuię, strzegę mego nieprzyiáćiela, ktory ustáwicznie pilnuie ná mnie y wołam nie przestannie o pomoc do BOGA, áby mi go obiáwił, y żeby mi przećiwko niemu pomogł.

Punkt 9. A Ja, rzekł dźiewąty: żádnego nie opuszczę dnia, żebym nie miał uwáżáć Krola chwały, chorami Anjołow otoczonego, ktorzy śpiewáią iego chwałę, y pobudzáią mię, ábym y já rowno go z nimi chwalił.

Punkt 10. DZieśiąty máiąc toż nábożeństwo do Anjołow, rzekł: że zawsze sobie kládł przed oczy JAnjoła Strożá, y że tá myśl trzymałá go w głębokim respekćie, widząc że on uwáżá wszytkie uczynki, y że ie przed obecnośćią Boską prezentuie.

Punkt 11. JEdenasty miasto Anjołow imáginował sobie że był w kompaniey czterech Pánien, w strzemięźliwośći, czystośći, łaskawośći y miłośći,

każdym kroku (mowił) ktory czynię, pytám śię e sámego: á gdźież twoie kompánki, ty jesteś w protekcyey tych cnot, strzeszże się tego ábyś ich nie obráźił, mow na wszytkich mieyscách o ich pięknośći, ábyć pokázáli fawor przed Bogiem po smierći twoiey.

Punkt 12. OStatni ktory był wielkim pokutuiącym skończył tę rozmowę mowiąc: wielebni Oycowie, życie wasze z dami się być cale niebieskie, coż mam przy dáć po wás? nie mowiliśći jáko ludźie, ále jáko Anjołowie. O jáko te łaski, ktore BOG wam uczynił, są cudowne! Co do mnie ktory nie jestem godźień tych wszytkich fáworow, obraca oczy moie záwsze na grzechy życia mego, na kary piekielne, ktorych się osądzam być godnym, bom ná nie pewnie zásłużył. A potym mowię do śiebie, idź mieszkáć do piekła, idź na te męki na ktoreś zasłużył, będźiesz w krotkim czaśie w te przepaśći wrzuconym. Y w ten czas słyszę głosy y jęczenia potępionych, ktoremi się BOG ani poruszy. Padam na Krzyż przed nim, y proszę go, áby mię nie posyłał po śmierći na to mieysce mąk, w ktore tak wiele rázy żyiąc w stępuię.

KONIEC.



